EDITORUM CONSILIUM

SOPHIA ABRAMOWICZ, TORUNII
BRONISLAUS BILIŃSKI, ROMAE
MIECISLAUS BROŻEK, CRACOVIAE
MARIA CYTOWSKA, VARSAVIAE
GEORGIUS DANIELEWICZ, POSNANIAE
SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE
ROMUALDUS TURASIEWICZ, CRACOVIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
61-874 POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 124-126
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTOR

LESZEK MROZEWICZ

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

EOS

COMMENTARII SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES

GEORGIUS DANIELEWICZ SILVESTER DWORACKI

Volumen LXXIV 1986

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1986

EDITORUM CONSILIUM

SOPHIA ABRAMOWICZ, TORUNII
BRONISLAUS BILIŃSKI, ROMAE
MIECISLAUS BROŻEK, CRACOVIAE
MARIA CYTOWSKA, VARSAVIAE
GEORGIUS DANIELEWICZ, POSNANIAE
SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE
ROMUALDUS TURASIEWICZ, CRACOVIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
61-874 POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 124-126
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTOR
LESZEK MROZEWICZ

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

© *Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo, Wrocław 1986*

aequalium aetas, sive Terentium
sive exprimis tu voce nostra
Quintilianum aliosque multos.
Quicumque amico te fruimur duce
lustris peractis quindecim ut altera
permultaque addas nunc precamur
de meritis tibi gratulantes.

EOS LXXIV 1986

EOS

ORGAN
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
FILOLOGICZNEGO

POD REDAKCJĄ

JERZEGO DANIELEWICZA SYLWESTRA DWORACKIEGO

Rocznik LXXIV 1986

WROCŁAW • WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

PL ISSN 0012-7825

EOS

COMMENTARII SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES

GEORGIUS DANIELEWICZ SILVESTER DWORACKI

Volumen LXXIV 1986

Fasciculus 1

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

IN MIECISLAUM BROSCIUM

UNIVERSITATIS STUDIORUM IAGELLONICAE PROFESSOREM ILLUSTRISSIMUM QUINDECIM LUSTRA VITAE CLAUDENTEM CARMEN SOLLEMNE

Scripsit

GEORGIUS DANIELEWICZ

Quem digniorem te inveniam cani,
qui doctus ipse et gratus Apollini
scis Lesbio cantare plectro
quidquid amas placuitque Musis?

Cracoviensis Matris alumnus et
professor, immo praecipuum decus,
virtute, doctrina, labore,
ingenio studiisque praestans
antiquitatis quid valeat nitor
te consequentes discipulos doces
viamque monstras rectam ad astra
difficilem, tamen invidendam.

Latinitatis cultor et aureae
certaminum altorum insuperabilis
victor triumphas, sive Horati
seu revocas Ciceronis artem.

Longum est modestis reddere versibus
quae litterato deditus otio
immensa sane tot per annos
perficis ingenue, professor.

Tu quae Latine scripta manent, novo
libro retractas, nec refugis loqui
de perditis, ut litterarum
historia exhibeatur omnis.

Tu Graeca quaedam fontibus integris
gaudens probato quaeris acumine,
nostras et audes quaestiones
suscipere, irrequietus auctor.

Interpretem te mirificum colit

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

BIBLIOGRAFIA PRAC MIECZYSŁAWA BROŻKA

Opracowała

KRYSTYNA WEYSSENHOFF-BROŻKOWA

I. PRACE NAUKOWE I POPULARNO-NAUKOWE

1. De Calliae tragoedia grammatica: Archiwum Filologiczne PAU XIV, Kraków 1939 ss. 45.
   [oraz streszczenia w:] Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences et des lettres Kraków 1938 s. 111—114. Sprawozdania PAU XLIII 1939 s. 269—271.
2. Z pierwocin piśmiennictwa łacińskiego: Meander I 1946 s. 145—154.
3. O rzymskiej poezji ludowej: Meander II 1947 s. 445—452; 558—573.
4. Filologia klasyczna w nowej szkole polskiej: Paideia I 1948 s. 62—64.
5. De trimetrorum iambicorum apud tragicos Graecos exitu atque confinio observationes: Eos XLIII 1 1948—49 s. 97—119.
   [oraz streszczenie pt.:] Granica międzywierszowa w trymetrach dialogu tragedii greckiej: Sprawozd. PAU XLVIII 1947 s. 324—326.
6. De Theophrasti Characterum veritate ac fide observatiuncula: Charisteria Thaddaeo Sinko ... oblata. Varsaviae 1951 s. 67—70.
7. Problemy chwili a funkcja publicystyki rzymskiej na przełomie republiki i pryncypatu: Meander VIII 1953 s. 407—424.
8. Poetae novelli: Meander IX 1954 s. 187—192.
9. De Prudentio — Pindaro Latino: Eos XLVII 1 1954 s. 107—141; XLIX 1 1957—58 s. 123—150.
   [oraz streszcz. w:] Bibliotheca Classica Orientalis V 1960 s. 366—368.
10. Seweryn Hammer jako człowiek i uczony: Tygodnik Powszechny IX 1955 nr 7 (498) s. 2.
11. Społeczna i polityczna funkcja dzieła Lukrecjusza we współczesnym mu Rzymie: Meander XI 1956 s. 121—137.
    [oraz streszcz. w:] Bibliotheca Classica Orientalis II 1957 s. 227—228.
    Rec. Ch. Hyart: Revue Belge de Philologie XXXV 1957 s. 1095.
12. Drogi utrwalania materiału leksykalnego i gramatycznego w nauczaniu języka łacińskiego: Z zagadnień nauczania języków obcych, Warszawa 1956 s. 82—101.
    [oraz streszcz. w:] Bibliotheca Classica Orientalis V 1960 s. 384.
13. Horacy w kręgu polityki Oktawiana-Augusta: Meander XII 1957 s. 97—111; 173—184.
    [oraz streszcz. w:] Bibliotheca Classica Orientalis VI 1961 s. 12.
14. Pierwsza lekcja języka łacińskiego: Języki obce w szkole I 1957 s. 24—28.

skim odczycie wygłoszonym na sesji cycerońskiej w Warszawie w roku 1957 [I 23]: na podstawie subtelnej analizy źródłowej wskazał w mowach konsularnych Arpinaty wypowiedzi i aluzje dodanej później, przy spisywaniu i publikacji wystąpień.

Zachwyt i głębokie wzruszenie budził w prof. Brożku płomienny głosiciel prawdy epikurejskiej, poeta opętany pragnieniem uszczęśliwienia ludzi. W artykule pt. *Społeczna i polityczna funkcja dzieła Lukrecjusza* [I 11] filolog krakowski w przekonywający sposób udawadnia, że Lukrecjusz zamierzał wpłynąć swym poematem na losy polityczne Rzymu bardziej, niż to się powszechnie sądzi. Obalenie stoickiej wiary w opatrzność boską, a co za tym idzie we wróżby, miało wytrącić z rąk oligarchii ważny instrument polityczny do sterowania zabobonnym plebsem. Pisma Cycerona potwierdzają tę niepożądaną dla optymatów rolę epikureizmu. Ostatnia praca związana z Lukrecjuszem to przegląd dziejów poematu *de rerum natura* [I 81]: a więc rola Cyceronów w jego publikacji, znajomość u pisarzy starożytnych, losy w czasach chrześcijaństwa, rękopisy średniowieczne, ich potomstwo oraz prace nad nowożytnymi wydaniami naukowymi.

Spośród autorów epoki augustowskiej najwięcej zawdzięcza prof. Brożkowi Liwiusz, który po raz pierwszy całością uratowanych ksiąg przemówił po polsku w serii przekładów publikowanych przez Komitet Nauk o Kulturze Antycznej PAN [IV 12]. Tłumaczenie pierwszej dekady pióra A. Kościółka zrewidował i opracował prof. Brożek, dalej przekładał sam. Wspólnie z prof. J. Wolskim opracował komentarz, a dwa tomy poprzedził wstępami nt. *Dzieje tekstu Liwiusza* oraz *Sens i rola dziejów Liwiusza*. W interesujący sposób ujawnił również w jednym ze swych artykułów wychowawcze i kształcące założenia historii Patawińczyka [I 88]. Jeśli idzie o poetów, to najwięcej uwagi filolog krakowski poświęcił Horacemu. Wnikliwa jest analiza stosunku Wenuzyjczyka do Oktawiana-Augusta i jego polityki [I 13], cenne są rozważania o naśladownictwie Pindara [I 50,83]. Z zainteresowaniem oczekujemy na oddane do druku artykuły o symbolice barw w poezji Horacego [I 118], o Propercjuszu [I 123] oraz o Owidiuszowych *Amores* [I 127].

Najdłuższa jest lista prac, które prof. Brożek poświęcił autorom epoki cesarstwa. Tytuł docenta przyniosła mu łacińska rozprawa o Prudencjuszu jako łacińskim naśladowcy Pindara, *De Prudentio — Pindaro Latino* [I 9]. Ujmuje w niej twórczość utalentowanego poety z Hiszpanii na szerokim tle historycznym i literackim, wykazując, że po czasach Juliana Apostaty chrześcijanie przyjęli literaturę dawną, pogańską, jako własną, narodową. Kształcąc młodzież na utworach klasycznych, nie czuli potrzeby posiadania własnej literatury pięknej. Gdy jednak edykt Juliana Apostaty w roku 362 utrudnił chrześcijanom zdobywanie wykształcenia klasycznego, zrodziła się konieczność posiadania własnej poezji i prozy artystycznej. Prudencjusz świadomie podjął zadanie stworzenia poezji wytrzymującej porównanie z Wergiliuszem, Lukrecjuszem, Horacym, a nawet Pindarem. Głównym zadaniem badawczym jest dalej prześledzenie u Prudencjusza elementów pindaryckich. Znajdują się one zwłaszcza w księdze *Wieńców* (*Peristephanon liber*). Męczennicy, zwani atletami lub żołnierzami Chrystusa, zwyciężają w zawodach z prześladowcą Kościoła i sławieni są tak, jak bohaterowie epinikiów Pindara. Ważnym pośrednikiem między Pindarem a Prudencjuszem jest Horacy, twórca łacińskiej ody pindaryckiej. Rozpra-

15. De Prudentii epilogo mutilo: Eos XLIX 1 1957—58 s. 151—154.
    [oraz streszcz. w:] Bibliotheca Classica Orientalis V 1960 s. 366.
16. Seweryn Hammer: Eos XLIX 2 1957—58 s. 3—23.
17. Walka o scenę w Rzymie republikańskim i jej polityczne powiązania: Meander XIV 1959 s. 23—30.
18. Cyceron a Cezar: Języki obce w szkole III 1959 s. 6—19.
19. Czy Filip Kallimach jest autorem Żywotu Długosza: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego XXI, Prace historycznoliterackie III, Filologia V. Kraków 1959 s. 11—61.
20. O Cycerona Katonie i Antykatonie Cezara: Meander XIV 1959 s. 321—336.
21. Cycerona memoriał polityczny do Cezara: Meander XIV 1959 s. 477—486.
22. De Ciceronis epistula suasoria ad Caesarem scripta: Atti I Congresso Studi Ciceroniani I. Roma 1959 s. 177—185.
23. De Ciceronis orationibus consularibus: Acta sessionis Ciceronianae Varsoviae habitae a. 1957. Warszawa 1960 PWN s. 63—75.
24. Problematyka społeczna w Dyskolosie Menandra: Meander XV 1960 s. 39—46.
25. De vita Terentii Suetoniana: Eos L 1 1959—60 s. 109—126.
26. Terencjusz i jego komedie: PAN O/Kraków Komisja Filologii Klasycznej, Prace Monograficzne I. Wrocław 1960 Ossolineum ss. 303.
    [oraz streszczenia w:] Bibliotheca Classica Orientalis IV 1964 s. 232—234.
    Sprawozd. Komisji O/PAN Kraków styczeń-czerwiec 1959 s. 16—18.

    Rec.: J. Marouzeau: Revue des Études Latines XXXIX 1961 s. 297.
    Ch. Hyart: Latomus XX 1961 s. 933.
    Ch. Hyart: Revue Belge de Philologie XLI 1963 s. 1012.
27. Postulat pięciu aktów w utworach scenicznych w starożytności: Eos L 2 1959—60 s. 15—59.
    [oraz streszcz. w:] Sprawozd. Komisji O/PAN Kraków styczeń-czerwiec 1959 s. 20—22.
28. Z propedeutycznego nauczania składni łacińskiej (nom. c. inf., abl.abs.): Języki obce w szkole IV 1960 s. 217—225.
29. Einiges über die Schauspieldirektoren und die Komödiendichter im alten Rom: Studii Classice II 1960 s. 145—150.
30. Emanuel Grim: Polski słownik biograficzny VIII 1959—60 s. 579—580.
31. Sprawy polityczne i polityczno-społeczne w attyckiej komedii średniej: Meander XVI 1961 s. 177—186.
32. Formy historycznych ujęć piśmiennictwa łacińskiego w starożytności: Meander XVI 1961 s. 353—368.
33. De fabularum Terentianarum ordinibus variis: Eos LI 1 1961 s. 79—84.
34. Dzieło Wellejusza Paterkulusa jako produkt epoki autora: Meander XVI 1961 s. 485—501.
35. Vita Ioannis Długosz Senioris, canonici Cracoviensis. Wydał ...: Bibliotheca Latina Medii et Recentioris Aevi VI. Warszawa 1961 PWN ss. 59.
36. Les études classiques en Pologne: Euphrosyne III 1961 s. 263—272.

IV. PRZEKŁADY Z JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO

(w kolejności alfabetycznej)

1. Auzoniusz, Mozela, przeł. i opr. ...: Meander (w druku).
2. Auzoniusz, Męczeństwo Kupidyna (Cupido cruciatus): Meander XXXVIII 1983 s. 507—511.
3. Auzoniusz, Obraz dnia (Ephemeris): Modlitwa (s. 7 i n. Peiper): Antologia poezji chrześcijańskiej pod red. M. Starowieyskiego. Warszawa ATK (w druku).
4. Cyceron, Pochwała rolnictwa i wsi (Cato 51—60): Filomata nr 356 1983 s. 309—317.
5. Drakoncjusz, De laudibus Dei I 115—384 (Heksameron): Meander XXXVIII 1983 s. 101—109.
6. Drakoncjusz, Narodziny róż: Filomata nr 355 1983 s. 161.
7. Horacy, Pieśni III 12: Filomata nr 29 1931 s. 599; Epoda 7 (Memento do narodu): Meander I 1946 s. 324; Pieśni I 30 (Do Wenery): Meander I 1946 s. 313; Pieśni II 18 (Przeciw bogaczom), I 23 (Do Chloe): Meander V 1950 s. 200—201; Carmen saeculare: Meander V 1950 s. 201—203; Listy I 6 (Nil admirari): Filomata nr 358 1983 s. 51—74.
8. Katon Starszy (Starożytne „nieznanemu żołnierzowi"): Filomata nr 121 1958 s. 86—90.
9. Mikołaj Kopernik, O obrotach sfer niebieskich, księga pierwsza, wyd. R. Gansiniec, przeł. ..., objaśn. A. Birkenmajer. Warszawa 1953 PWN s. 51—75. Mikołaj Kopernik, Dzieła wszystkie II: Ks. I przeł. ...; ks. II—VI przeł. S. Oświecimski, komentarz A. Birkenmajer i J. Dobrzycki. Warszawa 1976 PWN s. 3—49.
10. Kwintylian, Institutio oratoria XII 1,1—45 (Moralność mówcy): Meander V 1950 s. 89—100.
11. Kwintylian, Kształcenie mówcy (Inst. or. I, II, X), przeł. i opr. ... Biblioteka Narodowa II 62. Wrocław 1951 Ossolineum ss. CII, 347.
    [por.:] Z antycznej szkoły stopnia gramatycznego (Kwintylian Inst. Or. I 4 i n.): Paideia I 1949 s. 31—36.
12. Liwiusz, Dzieje Rzymu
    [I] Ks. I—V, przeł. A. Kościółek, wstęp J. Wolski, [przekład zrewidował] i opr. .... Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej XIV, Wrocław 1968 Ossolineum ss. 369.
    [II] Ks. VI—X, przeł. A. Kościółek, opr. i przeł. streszczenia ks. XI—XX... komentarz J. Wolski i ... Biblioteka jw. VII. Wrocław 1971 Ossolineum ss. 308.
    [III] Ks. XXI—XXVIII, przeł. i opr. ..., komentarz ... i J. Wolski. Biblioteka jw. XX. Wrocław 1974 Ossolineum ss. 429.
    [IV] Ks. XXVIII—XXXIV, przeł. i opr. ... komentarz ... i J. Wolski. Biblioteka jw. XXIII. Wrocław 1976 Ossolineum ss. 415.

37. Stuletnie rocznice założenia Rzymu: Meander XVI 1961 s. 552—554.
38. Tradycja rękopiśmienna Żywotu Jana Długosza: Sprawozd. Wydziału I PAN IV 2 1961 s. 22—36.
39. Sprawy polityczne i politycznospołeczne w attyckiej komedii nowej: Eos LI 2 1961 s. 251—259.
40. Przyczynki do łacińskiego żywotopisarstwa w Polsce: Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia. Kraków 1961 s. 133—142.
    [oraz streszcz. w:] Bibliotheca Classica Orientalis IX 1964 s. 124—125.
41. De Vellei Paterculi opusculo mutilato: Eos LII 1 1962 s. 125—128.
    [oraz streszcz. w:] Sprawozd. Komisji O/PAN Kraków styczeń-czerwiec 1961 s. 69—71.
42. De C. Caelii Rufi nomine corrupto: Eos LII 1 1962 s. 129.
43. Konkursy poezji i prozy łacińskiej: Filomata nr 171 1963 s. 51—62.
44. Ponad dwadzieścia wieków piśmiennictwa łacińskiego: Filomata nr 172 1963 s. 137—141.
45. Z realiów do dziejów literatury wczesnorzymskiej: Meander XVIII 1963 s. 479—485.
46. Noch über die Selbstzitate als chronologischen Wegweiser in Plutarchs Parallelbiographien: Eos LIII 1 1963 s. 68—80.
    [oraz streszcz. w:] Sprawozd. Komisji O/PAN Kraków styczeń-czerwiec 1962 s. 61— 62.
47. Z ruchu neołacińskiego w świecie: Filomata nr 175 1964 s. 278—283.
48. Do dziejów literatury łacińskiej w starożytności. Źródła wykładu i jego realizacja: Meander XIX 1964 s. 209—213.
49. Polityczne podłoże stanowiska Cycerona w procesach de repetundis: Meander XIX 1964 s. 255—270.
50. Pindar i pindaryzm w starożytnej literaturze łacińskiej: Meander XX 1965 s. 83—94.
51. Menanders Dyskolos und Athen: Menanders Dyskolos als Zeugnis seiner Epoche, herausg. F. Zucker. Berlin 1965 Akademie-Verlag s. 11—22.
52. Notes de lecture (Cic. *Mur.* 3,7; Petron. 14,3; 15,2; 69,9; 80,9; 119,47): Latomus XXIV 1965 s. 429—430.
    [oraz streszcz. w:] Sprawozd. Wydziału I PAN VIII 2 1965 s. 58.
53. Emendationes Murenianae: Eos LV 1 1965 s. 116—120.
54. De Statio Pindarico: Eos LV 2 1965 s. 338—340.
55. Komedia w dziejach literatury łacińskiej w starożytności: Meander XXI 1966 s. 93—102.
56. Geneza formy i treści w *Sylwach* Stacjusza: Meander XXI 1966 s. 453—468.
57. De Quintipore Clodio meliori famae restituendo: Eos LVI 1 1966 s. 115—118.
58. De Petronio emendando: Eos LVI 1 1966 s. 288—291.
    [oraz streszcz. w:] Sprawozd. Wydziału I PAN 1965 VIII 2 s. 58.
59. Praca tłumacza starożytnych autorów łacińskich: Filomata nr 211 1967 s. 65—76.

2. Euhemeros p. I 75.
3. Heron z Aleksandrii, Dioptra 34: Meander I 1946 s. 278—280.
4. Muzajos, Hero i Leander: Nowele greckie, opr. S. Hammer. Biblioteka Meandra XIV Warszawa 1950 s. 310—319.
5. Pindar, Ody olimpijskie, pytyjskie, nemejskie, istmijskie. Przeł., wstęp i komentarz napisał... Wydawnictwo Literackie Kraków (w druku).
   [por. wcześniejsze próby:] Oda pytyjska VII: Meander III 1948 s. 251; Oda nemejska V: Meander X 1955 s. 225—229; Oda olimpijska IV i V: Meander XXXIII 1978 s. 409—417; Oda olimpijska XII: Filomata nr 318 1978 s. 351—356.
6. Plutarch, Żywoty sławnych mężów (Temistokles, Perykles, Tymoleon, Aleksander Wielki, Agis, Kleomenes, Fabiusz Maksymus, Grakchowie, Mariusz, Cezar). Przeł. ..., opr. T. Sinko. Biblioteka Narodowa II 3 Wrocław 1953[3] ss. LXIV, 647; Wrocław 1956[4] ss. LXIX, 769.
7. Plutarch, Żywoty sławnych mężów (Arystydes, Perykles, Aleksander Wielki, Pyrrus, Agis i Kleomenes, Marcellus, Kwinkcjusz, Grakchowie, Cezar). Przeł. i opr. .... Biblioteka Narodowa II 3 Wrocław 1977[5] ss. LXIX, 641.
   [por. inne próby:] Pyrrus 1—3, 4—5, 6—9, 12—13: Filomata nr 191 1965 s. 67—77; Pyrrus 14,17—19: Filomata nr 192 1965 s. 128—134; Pyrrus 21,32—34: Filomata nr 193 1965 s. 169—175.
8. Plutarch, Cztery żywoty (Lizander, Sulla, Demostenes, Cyceron). Warszawa 1954 ss. 256.
9. Polibiusz, Dzieje, tom II (księgi IX—XL), przeł. S. Hammer (do X 11,4) i ... (od X 11,5), przypisami opatrzył J. Wolski. Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej IV. Wrocław 1962 Ossolineum s. 43—476.
10. Sofokles, Antygona, przeł. i opr. ... Biblioteka Arcydzieł Poezji i Prozy XXXVI. Kraków 1947 ss. 55; 1948[2]; 1949[3].
    Sofokles, Antygona, przeł. i opr. ... Nasza Biblioteka Wrocław 1957 Ossolineum s. 108; 1958[2]—1973[9]; wyd. poprawione i uzupełnione 1975[10]; wyd. uzupełnione[11] (w druku).
11. Sofokles, Elektra, przeł. i opr. ... Biblioteka Arcydzieł Poezji i Prozy XCIX. Kraków 1950 ss. 78.
12. Synezjos z Kyreny, Wybór Hymnów: III (V), VI (VII), VIII (IX), IX (I): Antologia poezji chrześcijańskiej pod red. M. Starowieyskiego. Warszawa ATK (w druku).
13. Teofrast, Charaktery, przeł. i opr. ... Biblioteka Meandra XII. Warszawa 1950 ss. 111.
    [por. wcześniejsze próby:] Teofr. Char.: Meander I 1946 s. 168; 289—290; 368; 380; 383; 438; 444; 467; 505—506; 567—570; II 1947 s. 43; 56; 71—72; 490—491; III 1948 s. 115; 452—453.

dowa II 80. Wrocław 1953 Ossolineum s. XCVIII, 186; Teokryt, Sielanki. Wybór, przeł. i opr. A. Sandauer. Warszawa 1953, s. 122 [rec.:] Pamiętnik Literacki XLV 3 1954 s. 309—316.

3. Sprawozdanie z I Międzynarodowego Kongresu Studiów Cycerońskich w Rzymie 2-7 IV 1959: Przegląd humanistyczny III 1959 s. 189—192.
4. K. Kumaniecki, Cyceron i jego współcześni. Warszawa 1959 s. 559 [rec.:] Przegląd Humanistyczny IV 2 1960 s. 181—182.
5. E. E. Ryden, The Story of Christian Hymnody. Rock Island I11. 1959, Augustana Press s. XIV—670 [rec.:] Deutsche Literaturzeitung LXXXII 1961 s. 462—463.
6. Metryka grecka i łacińska. Praca zbiorowa pod red. M. Dłuskiej i W. Strzeleckiego. Wrocław 1969 Ossolineum ss. 243. [rec.:] Pamiętnik Literacki LII 1961 s. 566—571.
7. Z. Kwiecińska, R. Niemiec, S. Skimina, Schola Latina II. Warszawa 1961. [rec.:] Języki obce w szkole VI 1962 s. 171—175; 228—233.
8. Ovidius. Podręcznik dla kl. X, opr. S. Staszczyk. Warszawa 1962 PZWS ss. 67,50. [rec.:] Języki obce w szkole VIII 1964 s. 20—27.
9. Trzeci międzynarodowy kongres Towarzystwa Żywej Łaciny: Filomata nr 183 1964 s. 157—164.
10. Musae Latinae w r. 1963: Filomata nr 189 1965 s. 473—474.
11. M. Tullius Cicero, Oratio pro L. Murena, rec. H. Kasten. Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana Lipsiae 1961 ss. X, 48 [rec.:] Helikon VI 1966 s. 393—396.
12. T. Lucretii Cari De rerum natura, rec. K. Müller. Zürich 1975 H. Rohr ss. 396. [rec.:] Eos LXV 2 1977 s. 364—366.
13. M. Verrusio, Livio Andronico e la sua traduzione dell'Odissea omerica. Romae 1977 ss. 81. [rec.:] Eos LXIX 1 1981 s. 171.
14. Hygini qui dicitur de metatione liber, ed. A. Grillone. Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Latinorum Teubneriana Lipsiae 1977 ss. XXII, 28. [rec.:] Eos LXIX 1 1981 s. 175.
15. Seneka, Listy moralne do Lucyliusza. Przeł. W. Kornatowski. Biblioteka klasyków filozofii Warszawa 1961 PWN ss. XXVI, 741. [rec.:] Eos LXXI 1 1983 s. 113—117.
16. Meander XXXIX 1984 zeszyt 2—3 (poświęcony G. Przychockiemu) [sprawozd. pt.:] De Meandri fasciculo novo: Vox Latina XX 1984 s. 363.
17. De Maeandri fasciculo 8—9 XL 1985: Vox Latina (w druku).

III. PRZEKŁADY Z JĘZYKA GRECKIEGO

(w kolejności alfabetycznej)

1. Antologia palatyńska (V 16; 27; 30; 39; 56; 74): Meander I 1946 s. 527; 544; III 1948 s. 397.

82. Petronii Satyricon capita 27,1 — 37,5 excerptis L inserta: Acta conventus XI Eirene 1971 s. 539—553.
83. De scriptoribus Latinis antiquis Pindari laudatoribus et aemulis: Eos LIX 1 1971 s. 101—107.
84. 75 lat Polskiego Towarzystwa Filologicznego: Eos LIX 1 1971 s. 169—176.
85. Z dziejów prac nad nowym łacińsko-polskim wydaniem dzieł Kopernika: Filomata nr 249 1971 s. 435—440.
86. Moje wspomnienie o śp. prof. R. Gansińcu: Filomata nr 251 1971 s. 51—55.
87. Do problemu nauczania słownictwa łacińskiego: Języki obce w szkole XV 1971 s. 261—267.
88. Wychowawcze i kształcące założenia w dziele Liwiusza: Meander XXVII 1972 s. 270—278.
89. Mikołaja Kopernika do papieża Pawła III: list czy mowa obrończa?: Meander XXVII 1972 s. 299—303.
90. Szeneriebeschreibungen bei Petronius: Eos LX 2 1972 s. 285—291.
91. Do problemu wczesnej recepcji Lukrecjusza w Polsce: Eos LXI 1 1973 s. 77—90.
92. Hellada i Roma w twórczości Józefa Weyssenhoffa: Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCCXXIII. Prace historycznoliterackie XXVII. Kraków 1973 s. 143—156.
93. Lukrecjusz w przekładach polskich: Eos LXI 2 1973 s. 239—253.
94. Noch zu Tacitus' Dialogus de oratoribus 33,3: Eos LXI 2 1973 s. 255—256.
95. Pygmalion i Galatea: Meander XXIX 1974 s. 243—245.
96. Kształcenie i wychowanie w Rzymie w III wieku p.n.e.: Meander XXX 1975 s. 395—410.
97. „Przed Chr." czy „przed n.e.": Filomata nr 300/301 1976 s. 54—63.
98. Do problemu wykładu dziejów literatur antycznych: Meander XXXI 1976 s. 473—481.
99. Orientacja starożytnych w budowie wierszy komedii rzymskiej: Meander XXXII 1977 s. 196—207.
100. Do problemu iloczasu sylab w stopach niewymiernych w trymetrze jambicznym tragików greckich: Eos LXV 1977 s. 323—335.
101. Milicja — etymologia i dzieje wyrazu: Meander XXXIII 1978 s. 129—132.
102. Dramatu antycznego dwie linie rozwojowe: Meander XXXIII 1978 s. 315—323.
103. De Prudentio Hexaemeri auctore: Eos LXVII 1 1979 s. 117—118.
104. Witalis de Blois i średniowieczna komedia elegijna: Meander XXXV 1980 s. 421—425.
105. Drakoncjusz — poeta w więzieniu: Meander XXXV 1980 s. 553—562.
106. Biografia w mowach Cycerona: Meander XXXVI 1981 s. 113—121.
107. Cyceronowe pochwały Katona i Porcji: Meander XXVI 1981 s. 359—365.
108. Reguły gramatyczne a rzeczywistość tekstowa: co czytać? Języki obce w szkole XXV 1981 s. 211—214.
109. Dracontius, De laudibus Dei I 121: Eos LXIX 1 1981 s. 97.
110. Czynna czy bierna znajomość łaciny? Języki obce w szkole XXVI 1982 s. 266—270.

W roku 1961 collegium quinquevirorum, rozstrzygające o wyniku konkursu prozy łacińskiej, ustanowionego w roku 1950 w Rzymie jako Certamen Capitolinum, przyznało autorowi z Polski jedną z trzech drugich nagród (pierwszej wówczas nie przyznano) za *L. Lentuli ad M. Celerem epistulae selectae* [V 8]. Treść listów, jakie wymieniają między sobą owi Rzymianie, jest fikcyjna, ale oparta na świetnej znajomości realiów historycznych i kulturowych schyłku republiki rzymskiej. Styl i klimat korespondencji wzorowany jest na Cyceronie i Pliniuszu Młodszym. W roku 1962 prof. Brożek wziął udział w konkursie poezji łacińskiej, organizowanym przez Holenderską Akademię Nauk pod nazwą Certamen Poeticum Hoeufftianum. Utwór pt. *De fossoris fortuna* (O losie górnika) wyróżniony został magna laude [V 12]. Jest to liczący 159 wierszy poemat heksametryczny o trudnej i niebezpiecznej pracy pod ziemią — echo związanej ze Śląskiem młodości autora. Zadziwia inwencja poety w opisie urządzeń technicznych i doskonałe naśladowanie środków artystycznych właściwych epice. Filolog klasyczny rozpoznaje słowne reminiscencje z Wergiliusza i Owidiusza.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze, Twoi wychowankowie w Katedrze Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, wszyscy filologowie zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Filologicznym — z okazji 75 rocznicy urodzin dziękują Ci za piękne owoce ogromnego trudu, za to, co zrobiłeś dla wiedzy o antyku, dla nauki polskiej. Przyjmij również życzenia dobrego zdrowia i dużo sił do pracy, którą tak ukochałeś. Plurimos annos!

Kraków

DE MIECISLAI BROŻEK VITA ET SCRIPTIS

Summarium

Miecislaus Brożek, anno 1911 Canioviae, in distr. Bielscio-Bialaensi, qui nunc est, natus, annis 1931—1936 studiis philologiae classicae in Alma Matre Iagellonica Cracoviensi vacavit magistris atque ducibus usus doctissimis: Thaddaeo Sinko, Leone Sternbach, Severino Hammer, Gustavo Przychocki, Stanislao Skimina, Casimiro Kumaniecki. Anno 1939 doctoris honorem atque iura adeptus est. Post bellum illud, quo totus orbis terrarum hoc saeculo iterum concussus est, studiis classicis continuandis se dedidit et legitimis doctorum gradibus ascendens anno 1972 professor ordinarius in Universitate Iagellonica Cracoviensi est factus. Pluribus annis Cathedrae Philologiae Classicae in eadem Universitate moderator impigro labore discipulorum gregem educavit haud parvam, ex quibus nunc plures docentium et professorum munere funguntur. Operibus suis scriptisque multa doctissimus invenit atque ad litterarum antiquarum Graecarum et Latinarum historiam melius cognoscendam utilia contulit. Disputavit quoque de scriptoribus Polonis, qui aetate litterarum renascentium lingua Latina usi sunt, de Dlugossio, cuius vitam edidit, de Copernico, Io. Cochanovio. Praeterea studiosissime operam dedit auctoribus Graecis et Latinis in linguam Polonam vertendis, in quibus opera quaedam Sophoclis, Plutarchi, Polybii, Theophrasti, Pindari, Quintiliani, Petronii, Terentii, Livii, Prudentii in sermonem patrium translata laudantur. In commentationibus conscribendis saepe optima Latinitate usus est, quin etiam sua ipsius carmina Latina aliaque scripta confecit sane multa et in Certaminibus Capitolino et Hoeufftiano praemiis est ornatus.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

FUNKTIONEN DER LITERARISCHEN GATTUNGEN BEI LUKIAN

Von

KAZIMIERZ KORUS

Seit frühesten Zeiten war das Thema der Funktionen der literarischen Gattungen von den Griechen erörtert worden, obwohl es — wie S. Stabryła in der Monographie *Problemy genologii antycznej* (Probleme der antiken Genologie) mit Recht beobachtet hat[1] — in der Form von konkreten Definitionen selten formuliert worden war. Es ist also unmöglich, dass Lukian als Student der rhetorischen Schule[2] dieser Frage nicht begegnet sein sollte. Er musste doch fast die ganze archaische und klassische Literatur genau durchlesen und analysieren[3]. Er konnte schon bei der Lektüre von Homers Werken die Spuren des Bewusstseins von den verschiedenen Funktionen der Poesie finden[4]. Sappho[5], Xenophanes[6], Theognis[7] äusserten auch ab und zu ihre Meinungen über dieses Thema. Pindars Aussagen haben dagegen einen Charakter der theoretischen Überlegungen gehabt[8]. Die erste sensu

---

[1] Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historycznoliterackie, Zeszyt 46, Kraków 1982, s. 59

[2] Vgl. J. Bompaire, *Lucien Écrivain, imitation et création*, Bibliothèque des Écoles françaises d'Athènes et de Rome 190, Paris 1958, Kap.: „La création rhétorique", S. 155 ff.; B. Papaioannes, *Lukianos, o megalos satirikos tes archaiotetas*, Thessalonike 1976, S. 60 ff.; J. Schwartz, *Biographie de Lucien de Samosate*, Collection „Latomus" Bd. 83, Bruxelles-Berchem 1965; K. Korus, *Poetyka Lukiana z Samosat, Kryteria oceny i wartościowania*, Rozprawy habilitacyjne UJ, nr 71, Kraków 1982, S. 85 ff.

[3] Vgl. F. W. Householder, *Literary Quotation and Allusion in Lucian*, Columbia, New York 1941; G. Kennedy, *The Age of the Sophists*, in: *The Art of Rhetoric in the Roman World*, Princeton 1972, S. 553 ff.; G.W. Bowersock, *Greek Sophists in the Roman Empire*, Oxford 1969; E. L. Bowie, *Greeks and their Past in the Second Sophistic*, Past and Present XLVI 1970, S. 1 ff.

[4] z.B. *Il.* IX 529–605, 186–191, VI 353–358; *Od.* VIII 44; vgl. G. M. A. Grube, *The Greek and Roman Critics*, London 1965, S. 3 ff.

[5] Vgl. Stabryła, *o.c.* S. 59.

[6] Vgl. Grube, *o.c.* S. 8.

[7] *El.* II 237–252. Vgl. R. Harriot, *Poetry and Criticism before Plato*, London 1969.

[8] Vgl. K. Svoboda, *Les idées de Pindare sur la poésie*, Aegyptus XXXI 1952; S. 108 ff.; *Poetica preplatonica. Testimonianze e framenti*, a cura di G. Laniata, Firenze 1963, S. 74 ff.; S. Stabryła, *Some Observations on Pindar's Concept of Poetry: the Function of Poetry*, in: *Aischylos und Pindar*,

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

PROF. MIECZYSŁAW BROŻEK — W 75 ROCZNICĘ URODZIN

Napisał

JÓZEF KORPANTY

W roku 1931 rozpoczął naukę w Uniwersytecie Jagiellońskim, w roku 1981 jako profesor zwyczajny przeszedł na emeryturę, nie przerywając jednak twórczości naukowej. 55 lat życia prof. Mieczysława Brożka poświęconych studiom, pracy badawczej, dydaktycznej, organizacyjnej — ogrom wysiłku i poświęcenia, który nie sposób oddać w krótkim okolicznościowym artykule.

Urodził się w roku 1911 w Kaniowie (dziś wojew. bielsko-bialskie); ojciec był maszynistą w kopalni węgla w Czechowicach, matka prowadziła gospodarstwo domowe. Miał pięcioro rodzeństwa; sytuacja rodziny nie była więc łatwa, a co za tym idzie perspektywy zdobycia wykształcenia nie rysowały się jasno. Za sprawą matki i za poradą nauczycieli, dostrzegających zdolności młodego Mieczysława, zapisany został do gimnazjum klasycznego w Pszczynie. Musiał jednak udzielać korepetycji, aby zdobyć środki na utrzymanie. Do szkoły dojeżdżał pociągiem. Niekiedy wstawał około godz. 3 rano i przed wyjściem z domu odrabiał lekcje; wracał do domu nocą. Jak wyznał niedawno dziennikarzowi „Gazety Krakowskiej", wytrzymywał ten morderczy tryb życia dzięki wspaniałemu zdrowiu. Do wieku lat 60 nie przechodził żadnej choroby, z wyjątkiem złamania nogi, co mu się przydarzyło podczas ratowania dobytku powodzian. Przed młodym maturzystą, który celował w matematyce i przedmiotach humanistycznych, zwłaszcza w łacinie, stanął dylemat wyboru studiów. Matka w marzeniach widziała go księdzem, on chciał zostać architektem. Ostateczny wybór padł jednak na filologię klasyczną. Jeszcze podczas nauki szkolnej pisywał wiersze łacińskie i nawiązał kontakt listowny z Ryszardem Gansińcem, profesorem Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, który obiecał mu pomoc w wypadku podjęcia tam studiów. W ostatniej chwili na dworcu w Czechowicach zmienił decyzję i kupił bilet do bliżej położonego Krakowa.

W Uniwersytecie Jagiellońskim studiował Mieczysław Brożek pod kierunkiem mistrzów tej miary, co T. Sinko, L. Sternbach, S. Hammer, S. Skimina, G. Przychocki, K. Kumaniecki. Gdy był na roku trzecim, zaproponowano mu — jako wyróżniającemu się studentowi — stanowisko bibliotekarza w seminarium filologii klasycznej. Dotąd utrzymywał się z korepetycji. Ukończywszy studia summa cum laude otrzymał etat starszego asystenta. Jeszcze przed wybuchem wojny obronił pracę doktorską. 6 listopada 1939 roku spotkał się ze swym mistrzem, S. Hammerem, który zabrał wychowanka do sali Szujskiego na odczyt pułkownika SS Müllera o poglądach rządu Rzeszy na szkolnictwo wyższe w Polsce ... Wraz z aresztowanymi

22. In vitam eloquentiae magistram: Vita Latina nr 29 1966 s. 34—36.
23. De quattuor anni temporibus: Vita Latina nr 31 1967 s. 30—31.
24. De Ioanne Miodoński [w tekście mylnie: de Adamo]: Filomata nr 212 1967 s. 127—128.
25. De belli procella: Meander XXII 1967 s. 539—540.
26. In Casimirum F. Kumaniecki: Meander XXIII 1969 s. 188—190. [oraz:] Eos LVI 1 1966 s. 5.
27. Carmen de campanis: Euphrosyne N. S. II 1968 s. 337—338.
28. Epicedium in Stanislaum Pigoń: Meander XXIV 1969 s. 155—156.
29. Ad Marcellum Renard: Hommages à M. Renard I Collection Latomus CI. Bruxelles 1969 s. 174—175.
30. Georgii Krókowski, Almae Matris Wratislaviensis professoris ... laudes: Eos LVII 1 1969 s. 5—6.
31. Consolatio ad Franciscum R. Gonçalves: Euphrosyne N.S.III 1969 s. 361—362.
32. Antonio Blaschka, Universitatis Halensis professori: Orbis mediaevalis Festgabe für A. Blaschka, Weimar 1970 s. 7—8.
33. Laudes Caroli Büchner: Forschungen zur römischen Literatur I Wiesbaden 1970 s.l.
34. Laudes Lydiae Winniczuk: Vox Latina XX 1984 s. 89.
35. De Sindone Taurinensi: Vox Latina XX 1984 s. 208.
36. Epitaphium Gustavo Przychocki: Meander XXXIX 1984 s. 57—58.
37. Carmen Polonicum P. Caelesti Eichenseero Saravipontano ... sexagenario: Vox Latina XX 1984 s. 349.
38. Ioanni Safarewicz octogenario: Meander XXXIX 1984 s. 252.
39. De pace tuenda: Filomata nr 364 1984 s. 348—349.
40. Stephano Borzsák, Latinistarum Hungaricorum principi septuagenario: Księga pamiątkowa ku czci S. Borzsáka, Budapest (w druku).
41. Epitaphium Ioanni Wikarjak: Eos LXXIII 1 1985 s. 5.
42. In honorem S. S. Ioannis Pauli II (w druku).
43. Ad Ioannem Paulum II, pacis propugnatorem indefessum (w druku).
44. Victori Steffeno, Universitatis Posnaniensis professori octogenario: Vox Latina XXI 1985 s. 577.
45. In honorem Casae Editricis Brillianae trecentesimis nataliciis: wydawnictwo Brill (w druku).
46. In memoriam Ioannis Senkovii (Sękowski): Vox Latina (w druku).
47. Laudes Bernardi Knox (dla Center for Hellenic Studies, Washington).
48. Laudes Bononiae: Księga pam. UJ na jubileusz Uniw. w Bononii (w druku).
49. De Deo malorum vindice, bonorum praemiatore: Vox Latina (w druku).
50. Ad filium: Vox Latina XXI 1985 s. 124.
51. De cubiculi pictura pulcherrima: Vox Latina (w druku).
52. Spem ratione praestantiorem esse: Vox Latina (w druku).
53. P. Caelesti Eichenseero votorum remuneratio: Vox Latina (w druku).
54. Epitaphium Thaddaeo Zieliński: Meander XL 1985 s. 219—220.

33. Wergiliusz, Sielanki V: Filomata nr 15 1930 s. 228 i n.
34. Wergiliusz, Georgiki III 349—383: Meander II 1947 s. 363.
35. Wergiliusz, Eneida IV 173—188 (Fama): Filomata nr 17 1930 s. 45—46.
36. Witalis (Vitalis de Blois), Urna: Meander XXXV 1980 s. 421—425; 426—436; 497—507.
37. Witruwiusz, De architectura X 7,1—4; 2,1—3,8,10; 9,1—5 (Z dziedziny starożytnych machin i aparatów): Meander I 1946 s. 275—278; 280—282; De arch. V 3,1—9,1 (Teatr rzymski i teatr grecki): Meander III 1948 s. 387—396.
38. Wybór tekstów polsko-łacińskich: Obrońcy języka polskiego, wiek XV—XVIII, opr. W. Taszycki. Biblioteka Narodowa I 146. Wrocław 1953 Ossolineum s. 47—48; 112—114; 131—137; 138—141; 178—186; 231—235; 236—243.
39. Hyginus, De metatione castrorum. Rozplanowanie obozu, przeł. i opr. ... Meander (w druku).

V. WŁASNA TWÓRCZOŚĆ ŁACIŃSKA

(wiersze; proza tylko poz. 8, 19 i 24)

1. Ad Ioannem amicum: Palestra [Lwów] nr 3 1932 s. 87.
2. Ad Th. Zieliński: Pamiętnik IV Zjazdu Kół Filologii Klasycznej Studentów Uniwersytetów Polskich w Warszawie 1933 s. 10.
3. Carmina amatoria: Euphrosyne II 1960 s. 467—473.
4. De Mimnermo: Meander XVI 1961 s. 312.
5. In pulcherrimam: Meander XVI 1961 s. 384.
6. Carmina amatoria ad Christinam; In pulcherrimam: Viva Camena, Latina huius aetatis carmina, coll. J. Eberle. Turici 1961 Artemis s. 27—29.
7. In mortem: Meander XVI 1961 s. 576.
8. L. Lentuli ad M. Celerem epistulae selectae. Libellus altero praemio ornatus in Certamine Capitolino XII. Romae 1961 ss. 14.
9. Ad Zenonem Klemensiewicz: Meander XVII 1962 s. 63.
10. In Almam Matrem Jagellonicam: Meander XVII 1962 s. 269.
11. Carmen brevissimum: Meander XVII 1962 s. 471.
12. De fossoris fortuna. Carmen in Certamine poetico Hoeufftiano magna laude ornatum. Amsterdam 1962 s. 63—69.
13. Quo, quo superbi ...: Meander XVIII 1963 s. 106—107.
14. In pessimam: Meander XVIII 1963 s. 219—220.
15. Argentorati qui celeberrima in urbe: III Congrès international pour le Latin vivant Strasbourg 1963. Avignon 1964 Auband s. 143.
16. Epigrammata: Meander XIX 1964 s. 525.
17. Disticha: Filomata nr 183 1964 s. 165.
18. De autumni ornatu speciosissimo: Vita Latina nr 26 1965 s. 31—33.
19. De puero heroico: Filomata nr 185 1965 s. 266—268.
20. De beatitudine carmen: Meander XXI 1966 s. 158—159.
21. Quem canerem ni te? Meander XXI 1966 s. 159.

111. De Cicerone Serrani laudatore: Eos LXX 1 1982 s. 103—104.
112. Quo tempore Ciceronis Marius conscriptus esse videatur: Eos LXX 2 1982 s. 259—261.
113. Heksameron w literaturze antycznej: Meander XXXVIII 1983 s. 23—28.
114. Do problemu chronologii Partitiones oratoriae Cycerona: Eos LXXI 1 1983 s. 11—19.
115. De librorum Prudentii inscriptionibus Graecis: Eos LXXI 2 1983 s. 191—197.
116. Annotationes criticae ad Sen. *Epist.* 60,2; 81,14; Cic. *De orat.* I 128; I 125; III 51; II 273: Eos LXXI 2 1983 s. 187—189.
117. Historia łacińskiej literatury antycznej w Polsce na tle ogólnym jej dziejów w Europie: Meander XXXIX 1984 s. 127—136.
118. Symbolika barw w poezji Horacego: Balcanica Posnaniensia III. Poznań 1984 s. 51—55.
119. Nauczanie abl.abs. w łacinie: Języki obce w szkole XXVIII 1984 s. 392—395.
120. Inne warunki — inne metody nauczania łaciny w szkole średniej: Języki obce w szkole XXVIII 1984 s. 301—303.
121. Założenia funkcyjne i formy biografii antycznej: Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DCCI Prace historycznoliterackie 54 1985 s. 11—18.
122. Liryczność poezji Prudencjusza: Classica Wratislaviensia (w druku).
123. Propercjusz — poeta na rozdrożu: Meander XL 1985 s. 305—309.
124. Rzecz o elegiach Jana Kochanowskiego: Wydawnictwo Literackie Kraków. (w druku).
125. O Trenach Jana Kochanowskiego krótko: Filomata nr 367 1985 s. 183—190
126. Kolor w Elegiach Propercjusza: Meander XL 1985 s. 367—372.
127. De Ovidii Amoribus retractatis: Księga pamiątkowa ku czci prof. S. Borzsáka Budapest (w druku).
128. Z typologii i topologii imion w dystychach elegików rzymskich: Meande (w druku).
129. Jak wymawiać łacinę: Języki obce w szkole (w druku).
130. Lingua Latina quatenus upud Polonos in usu haberi posset: Vox Latina (w druku).
131. De Latinitatis loco in commentariis classicis, qui a Polonis eduntur: Vox Latina (w druku).
132. Do interpretacji elegii III 3 J. Kochanowskiego (w druku).
133. Łacińska wersyfikacja J. Kochanowskiego. Próba charakterystyki (w druku).

II. RECENZJE I SPRAWOZDANIA

1. Dzieła Tacyta, przeł. i opr. S. Hammer: Biblioteka Prozaików Greckich i Łacińskich. Warszawa t. I—IV 1938—1947. [rec. pt.:] Nowy polski Tacyt: Tygodnik Powszechny III 1947.
2. Sielanka grecka, przeł. A. Świderkówna, opr. J. Łanowski: Biblioteka Naro-

w czasie Sonderaktion Krakau profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego trafił do obozu w Sachsenhausen, a potem do Dachau. Rzadko powracał do tamtych dni. Pamiętam, że w którąś rocznicę aresztowania profesorów uniwersyteckich rektor poprosił uczonych, którzy przeszli przez obozy koncentracyjne, aby na spotkaniach z młodzieżą opowiedzieli o swych przeżyciach. Kiedy prof. Brożek mówił o brutalnym traktowaniu więźniów, o okrutnej karze słupka, której sam wielekroć doświadczył, głos załamywał mu się ze wzruszenia, niekiedy przez długą chwilę nie mógł wydobyć z siebie ani słowa. We wspomnieniu o prof. Hammerze pisał o niemieckich „bohaterach, którzy słaniających się i umierających już więźniów dokopywali twardym butem na śmierć, jakby czym prędzej chcieli zagasić w oczach umierających ten jakiś budzący w nich złość, a współwięźniów za gardło ściskający promyk błogiego szczęścia, że nadchodzi już wyzwolenie — na zawsze!" [1] Wśród zamęczonych był również światowej sławy filolog klasyczny, L. Sternbach. Uczeń niósł zbitą z desek trumnę ze zwłokami swego mistrza ... A tak zapamiętał prof. Brożka jego nauczyciel, S. Hammer: „W obozie wykazywał zawsze gotowość do spełniania posług i prac wszelakich celem oddalenia ich od starszych profesorów, nie bacząc na narażenie się na dotkliwe razy" [2].

Różnorodne interwencje i starania doprowadziły do stopniowego zwalniania uczonych krakowskich. Mieczysław Brożek opuścił obóz w styczniu 1941 roku w jednej z ostatnich grup więźniów. Po powrocie do Krakowa z pomocą prof. Kutrzeby znalazł zatrudnienie w biurze geologicznym i pracował tam do końca wojny, dorabiając malowaniem obrazów. Uczestniczył w tajnym nauczaniu. Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu zajął się urządzeniem seminarium uniwersyteckiego. Odpowiednie pomieszczenia znalazł w domu Natansonów przy ul. Pierackiego (obecnie ul. Świerczewskiego), gdzie Niemcy ulokowali Arbeitsamt. Z pomocą żołnierzy radzieckich uprzątnął sale z gruzu, wstawił biurka i krzesła pozostawione w kancelarii wspomnianego urzędu. Wraz z kolegami zbił regały i umieścił na nich książki, które osobiście zabezpieczył w październiku 1939 roku. 20 lutego 1945 roku seminarium filologii klasycznej w dobrych warunkach rozpoczęło pracę dydaktyczną.

Podjętą na nowo po przerwie wojennej karierę naukową ukoronował Mieczysław Brożek w roku 1972 tytułem profesora zwyczajnego. W roku 1960 objął kierownictwo Zakładu Latynistyki, a w roku 1967, po śmierci prof. Wł. Strzeleckiego, kierownictwo Katedry Filologii Łacińskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1970—1978 był kierownikiem Katedry Filologii Klasycznej UJ. Pracy naukowej poświęcał się prof. Brożek bez reszty. Prawie nie uznawał wakacji. Całe dni, wyjąwszy przerwę na obiad i krótki wypoczynek, spędzał w zakładzie uniwersyteckim. Wychodził wieczorem, nierzadko o godz. 22. Myślę, że wszyscy jego uczniowie w jakimś stopniu zarazili się tą pracowitością. Jak był wymagający wobec siebie, tak i wobec studentów. Nikt nigdy nie prześlizgnął się przy egzaminie czy kolokwium na zasadzie taryfy ulgowej. Do legendy przeszły osoby, które do zdawania lektur „podchodziły"

---

[1] *Seweryn Hammer*, Eos XLIX 1957/58, z. 2, s. 14.

[2] Przytaczam za W. Madydą, *Z dziejów filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, Wydawnictwa Jubileuszowe UJ, t. IX, Kraków 1964, s. 75.

wa kończy się uwagami o stylu Prudencjusza. Zdaniem autora jest on zależny nie tylko od wskazówek retorycznych: przebija w nim wyczulenie poety na elementy malarskie, na kształt i barwę. Studium o Prudencjuszu ocenił prof. Sinko w tych słowach: „Praca biorąca za punkt wyjścia lozański wykład A. Mickiewicza o Prudencjuszu stanowi wyborny komentarz filologiczny do zbioru *Peristephanon* i posuwa naprzód zrozumienie tego zbioru ... Wyświetliła ona po raz pierwszy ambicję łacińskiego poety Prudencjusza, by rozwijającej się w IV/V wieku literaturze chrześcijańskiej dać w zbiorze *O wieńcach* łacińskiego Pindara (w ujęciu horacjuszowskim)" [4]. Pindaryzm pozostał jeszcze na długo w kręgu zainteresowań badawczych prof. Brożka [I 50,54,83], podobnie jak i Prudencjusz, którego twórczość po dziś dzień objaśnia w bardzo cennych przyczynkach, istotnie pogłębiających wiedzę o tym poecie[5]. W druku jest już przekład poezji Prudencjusza.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych na zamówienie społeczne podjął prof. Brożek przekład *Satyriconu* Petroniusza. Nie zadowolił się wyborem któregoś z wydań dzieła, lecz rozpoczął własne badania nad historią i stanem zachowania tekstu, wnosząc nowe pomysły w zakresie jego ustalenia. Postulował przy tym większe zaufanie do przekazu rękopiśmiennego, a ograniczenie niepotrzebnych ingerencji i koniektur [I 52,58,63,71,82]. Do prac tych doszła jeszcze analiza opisu scenerii w romansie Petroniusza [I 90]. Dwa artykuły poświęcił uczony krakowski Wellejuszowi Paterkulusowi. Pierwszy [I 34] jest jakby małą monografią, kładącą szczególny nacisk na wykazanie okazyjności i tendencyjności dziełka, drugi [I 41] zajmuje się przyczyną powstania lakun, ich wielkością, rekonstrukcją treści oraz uzdrowieniem zepsutych miejsc. Stacjusza jako autora zbioru *Silvae* ukazał prof. Brożek w roli wirtuoza improwizacji, który treść i formę utworów podporządkował temu celowi [I 56,77]. Z większych prac przypomnijmy jeszcze artykuły o poetae novelli [I 8] oraz o życiu i twórczości Drakoncjusza [I 105,109].

Nieobce były również prof. Brożkowi zainteresowania literaturą grecką. Tytuł doktora otrzymał w roku 1939 na podstawie łacińskiej rozprawy o cytowanej u Ateneusza „tragedii gramatycznej" komika z V wieku przed n.e. Kaliasza i jej wpływie na Sofoklesa i Eurypidesa [I 1]. W *Charisteriach* ku czci prof. Sinki podjął zagadnienie autentyczności zachowanych tekstów *Charakterów* Teofrasta [I 6]. Znalezienie Menandrowego *Dyskolosa* zachęciło uczonego krakowskiego do zajęcia się komedią poarystofanejską. Cztery artykuły poświęcił problematyce społecznej i politycznej w komedii średniej i nowej, ze szczególnym uwzględnieniem wspomnianej komedii Menandra [I 24,31,39,51]. Praca nad przekładem *Żywotów* Plutarcha owocowała również w pomyśle wykorzystania cytatów własnych autora greckiego do ustalenia wewnętrznej czy też relatywnej chronologii biografii paralelnych [I 46]. Dwa studia traktują o Euhemerosie, autorze *Świętego zapisu*. Pierwsze daje próbę rekonstrukcji pisma i przekład zachowanych fragmentów [I 75], drugie wyjaśnia genezę teorii o ziemskim pochodzeniu bogów, zwłaszcza Jowisza: miała ona torować drogę do boskości władcom hellenistycznym; późniejsi interpretatorzy Euhemerosa, zarówno

---

[4] Przytaczam za W. Madydą, *o.c.* s. 75.

[5] I 15,62,68,79,103,115,122.

60. Notes de lectures (Cic. *De re publ.*): Latomus XXVI 1967 s. 812—815.
[oraz streszcz. w:] Sprawozd. Komisji O/PAN Kraków styczeń-czerwiec 1966 s. 29.
61. Antyk w rocznicach lat 1968—2000: Filomata nr 218 1968 s. 428—429.
62. Das Historiosophische bei Prudenz: Studien zur Geschichte und Philosophie des Altertums. Budapest 1968 s. 204—214.
[oraz streszcz. w:] Sprawozd. Wydziału I PAN IX 2 1966 s. 33—41.
63. De Petronii Satyricon librorum numero ac natura: Acta Classica Universitatis Scientiarum Debrecenensis IV 1968 s. 65—67.
64. Polskie Towarzystwo Filologiczne w 75 rocznicę działalności: Filomata nr 220 1968 s. 33—42.
65. Krakowskie Koło Polskiego Towarzystwa Filologicznego w 75 rocznicę działalności: Meander XXIII s. 439—446.
66. Ciceroniana (*Mur.* 29,60; 37,38): Euphrosyne N.S. II 1968 s. 175—176.
67. Do problemu metody wykładu historii literatury, z myślą o dziejach starożytnej literatury łacińskiej: Meander XXIII 1968 s. 490—497.
68. Ad Prudentii praefationem interpretandam: Eos LVII 1 1967—68 s. 149—156.
[oraz streszcz. w:] Sprawozd. Komisji O/PAN Kraków XIII 1 1969 s. 34—35.
69. T. Pomponius Atticus: Filomata nr 225 1969 s. 243—245.
70. Przed naszą erą (p.n.e.) — naszej ery (n.e.): Filomata nr 228 1969 s. 428—432.
71. De Petronii Satyricon excerptorum pleniorum origine: Hommages à M. Renard I: Collection Latomus CI 1969 s. 176—179.
[oraz streszcz. w:] Sprawozd. Komisji O/PAN Kraków XII 1 1968 s. 51.
72. Historia literatury łacińskiej w starożytności. Zarys. Wrocław 1969[1] Ossolineum s. 564. Wrocław 1976[2] s. 538.
Rec.: M. Okál: Graecolatina et Orientalia III 1971 s. 127—131.
73. Kształcenie i wychowanie w najdawniejszej starożytności rzymskiej: Meander XXIV 1969 s. 313—325.
74. O nowe metody nauczania łaciny w szkole ogólnokształcącej: Języki obce w szkole XIII 1969 s. 197—201.
75. Euhemerosa Hiera anagraphe, przekład i próba rekonstrukcji: Meander XXIV 1969 s. 485—497.
76. Władysław Strzelecki: Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za r. 1966—67. Kraków 1970 s. 90—93.
77. Über die Auswahl der Versformen in Statius' *Silven*: Orbis mediaevalis. Festgabe für A. Blaschka. Weimar 1970 s. 45—46.
78. Publicystyczna funkcja powieści Euhemerosa i geneza jego „ateizmu": Meander XXV 1970 s. 249—261.
[oraz streszcz. w:] Sprawozd. Komisji O/PAN Kraków XIII 1 1969 s. 27.
79. De Prudentii Praefatione carminibus praefixa: Forschungen zur römischen Literatur. Festschrift ... K. Büchner. Wiesbaden 1970 s. 31—36.
80. Notes de lecture (Cic. *Mur.* 5, 11—12; 5,12): Latomus XXX 1971 s. 161—162.
81. Dzieje tekstu poematu Lukrecjusza: Meander XXVI 1971 s. 101—115.

przejść do analizy danych biograficznych. Proponuje tu wiele nowych poglądów, obala hipotezy nie mające wystarczającego uzasadnienia źródłowego. W rozdziale V omawia rywalizację Terencjusza z Luscjuszem z Lanuwium, a następnie sporny problem związany z prologiem do komedii *Andria*. Po ustaleniu chronologii twórczości Terencjusza i przedstawieniu prologów do pozostałych komedii następuje zasadnicza część monografii — analiza sześciu zachowanych utworów scenicznych. Każdorazowo rozważany jest stosunek sztuki Terencjusza do oryginału greckiego i charakter postaci, ukazane są stosunki społeczne, charakterystyczne dla okresu komedii nowej, i związana z nimi tematyka. Kolejny rozdział przynosi uwagi o budowie komedii, języku i stylu Terencjusza. Źródła języka dostrzega prof. Brożek nie tylko we wpływie oryginałów greckich i środowiska nobilów, lecz w osobistej kulturze i smaku estetycznym poety. Kończąc swą nowoczesną, wyczerpującą monografię, kreśli prof. Brożek losy twórczości Terencjusza i jej oddziaływanie na literaturę europejską od starożytności do czasów nowszych.

Na marginesie studiów nad Terencjuszem powstały ważne przyczynki o starożytnej biografii tego autora [I 25] oraz o kolejności komedii w tradycji rękopiśmiennej [I 33]; cytowane są w najpoważniejszych publikacjach zagranicznych, np. w *Der Kleine Pauly*. Dał wreszcie prof. Brożek przekład trzech komedii Terencjusza, opracowany z właściwą sobie starannością dla Biblioteki Narodowej [IV 31]. Zgłębiając tajniki życia i twórczości jednego komediopisarza, filolog klasyczny musi ogarniać wszystkie problemy teatru antycznego. Taka jest geneza prac uczonego krakowskiego o realiach rzymskiego życia teatralnego [I 17,29], o losach i tendencjach rozwojowych komedii łacińskiej [I 55,102] oraz o postulacie pięciu aktów w utworach scenicznych w starożytności [I 27]. Na zakończenie przeglądu dokonań prof. Brożka na polu teatru antycznego, przypomnijmy niedawną pracę pt. *Ostatnia komedia rzymska* (*Querolus*). Jest to rzecz o anonimowej komedii z początku V wieku n.e., wzorowanej na Plautowej *Aulularii*. Po obszernym, monograficznym wstępie, przynoszącym nowe ujęcie problemów związanych z autorem, epoką, w której żył, adresatem utworu i samą komedią, następuje komentowany przekład. Obrazu zainteresowania literaturą archaiczną dopełniają artykuły o pierwocinach piśmiennictwa łacińskiego [I 2], rzymskiej poezji ludowej [I 3] oraz realiach do dziejów literatury wczesnorzymskiej [I 45] i formach historycznych ujęć piśmiennictwa łacińskiego w starożytności [I 32].

Eponimiczny bohater kolejnej epoki w dziejach literatury rzymskiej był przedmiotem całego szeregu studiów prof. Brożka. Interesowały go problemy tekstowe związane z mową *Pro Murena* oraz dialogiem *de republica* [I 52,53,60,66,80]. Wnikliwe uwagi poświęcił podłożu politycznemu w procesach *de repetundis* [I 49], elementom biograficznym w mowach Cycerona [I 106], pochwałom Katona i Porcji [I 107], ustaleniu chronologii *Mariusza* i *Partitiones oratoriae* [I 112,114]. Żywe zainteresowanie uczonego obudziła bogata literatura publicystyczna przełomu republiki i pryncypatu. Ocenił ją ogólnie w artykule *Problemy chwili a funkcja publicystyki rzymskiej na przełomie republiki i pryncypatu* [I 7]; ciekawe uwagi poczynił o polemice wokół postaci Katona Utyceńskiego [I 20] i o memoriale politycznym Cycerona do Cezara [I 21,22]. Dowody dużej przenikliwości badawczej dał prof. Brożek w łaciń-

[V] Ks. XXXV—XL, przekł. i opr. ... komentarz ... i J. Wolski, Biblioteka jw. XXIV. Wrocław 1981 Ossolineum ss. 421.
[VI] Ks. XLI—XLV, Periochy ks. XLVI—CXLII, przeł. i opr. ... Biblioteka jw. XXV. Wrocław 1982 Ossolineum s. 333.
13. Lukrecjusz, De rerum natura I 1—43 (Inwokacja): Meander III 1948 s. 107—108.
14. Nepos, Żywot T. Pomponiusza Attyka: Filomata nr 225 1969 s. 246—270.
15. Paulinus z Noli, Oratio (Modlitwa, w wyd. Auzoniusza p. 307 i n. Peiper): Antologia poezji chrześcijańskiej pod red. M. Starowieyskiego. Warszawa ATK (w druku).
16. Pervigilium Veneris: Meander VIII 1953 s. 290—296.
17. Petroniusz, Satyryki, przeł. i opr. .... Biblioteka Narodowa II 154. Wrocław 1968 Ossolineum ss. LXII, 191.
18. Pliniusz Młodszy, Listy II 20; IV 25 (o wyborach w Rzymie): Filomata nr 350/351 1981 s. 33—39.
19. Propercjusz, Elegie I 1; 4; 5; 7; II 1; 5; 10; III 1; 2; 3; XL 1985 s. 281—283, 300—303, 310, 328—332, 349—350: Meander (III 4; 5; 9; 17: w druku).
20. Propercjusz, Wybór elegii, przeł. i opr. ... Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza Warszawa (w druku).
21. Prudencjusz, Poezje, przeł. i opr. ... (w druku).
22. Samuel Przypkowski, Dissertatio de pace et concordia Ecclesiae (Rozprawa o pokoju i zgodzie w Kościele), wyd. i przeł. ...; wstęp i opr. Z. Ogonowski. Instytut Filozofii i Socjologii PAN Biblioteka Pisarzy Reformacyjnych XIII. Warszawa 1981 PWN ss. 110.
23. Querolus. Ostatnia komedia rzymska, [przeł. i opr.] ... O/PAN Kraków Prace Komisji Filologii Klasycznej XVII. Wrocław 1978 Ossolineum ss. 108.
Rec. Herrmann: Latomus XXXIX 1980 s. 274.
24. Rutilius Namatianus, De reditu suo I 1—164 (Pochwała Rzymu), przeł. S. Hammer, do druku opr.... Filomata nr 184 1965 s. 228—238.
25. Salustiusz, Dwa memoriały do Cezara: Meander VII 1952 s. 301—319.
26. Salustiusz, Inwektywa na Cycerona: Meander VII 1952 s. 456—463.
27. Seneka, Controversiae X praef. 4—7: Filomata nr 223 1968 s. 190.
28. Seneka, Listy do Lucyliusza (83; 56; 47): Meander XIV 1959 s. 309—315; 374—377; 512—516.
29. Stacjusz, Silvae V 4: Meander XXI 1966 s. 468 (por. I 56).
30. Sydoniusz, Epistulae (II 10 Kościół w Lugdunum; Carmina XXIV Propemptikon ad libellum; XVI Pieśń dziękczynna; XVII Do senatora Ommatiusza): Antologia poezji chrześcijańskiej pod red. M. Starowieyskiego. Warszawa ATK (w druku).
31. Terencjusz, Komedie (Eunuch, Bracia, Teściowa), przeł. i opr. ... Biblioteka Narodowa II 167. Wrocław 1971 Ossolineum ss. LX, 304.
Rec. M. Swoboda: Eos LXI L 1973 s. 153—157.
32. Waleriusz Maksymus, Dicta et facta memorabilia (wybrane opowiadania i anegdoty): Filomata nr 205 1967 s. 278—283; nr 207 1967 s. 374—379; nr 210 1967 s. 45—47; nr 223 1968 s. 190—191.

stricto philosophische Theorie hat Lukian während seines Studiums der Philosophie in Athen kennengelernt, wo er unter anderem die Philosophie Platons studiert hatte (vgl. den Dialog *Nigrinus*)[9]. Seit Platon datiert man doch die detaillierte Unterscheidung der Funktionen der einzelnen Gattungen[10]. Die theoretischen Anschauungen des Aristoteles und seiner Nachfolger und auch des Isokrates waren jedem richtig in den ἐγκύκλια μαθήματα ausgebildeten Griechen sehr gut bekannt[11]. Also musste Lukian als ein hervorragender Sophist und als ein guter Kenner der griechischen Literatur um die Theorie der Funktionen der literarischen Gattungen Bescheid wissen. Indessen ist darüber in den modernen wissenschaftlichen Forschungen über seine Poetik nicht gearbeitet worden. Deshalb scheint es für eine richtige Beurteilung seines Schaffens und vor allem der satirischen Dialoge wichtig zu sein, die Frage zu stellen, wie und in welchem Masse der antike Rhetor das Thema behandelt hatte.

Wir haben nur zufällige Bemerkungen in den Monographien des Bangos Papaioannes[12] und Rudolph Helm[13] oder der Philologen, die sich besonders mit dem Traktat *Quo modo historia conscribenda sit* beschäftigt haben. Sie haben jedoch alle den Standpunkt des Sophisten im Ganzen nicht klarmachen können, weil sie ihre Beobachtungen lieber anderen Problemen gewidmet haben[14].

Man sollte also zuerst die prinzipielle Frage entscheiden, ob man überhaupt über eine im Bewusstsein Lukians existierende Theorie der Gattungsfunktionen sprechen kann. Anders gesagt: es handelt sich darum, festzustellen, ob seine Aussagen einen gelegentlichen Charakter haben oder ob sie eine durchdachte Theorie präsentieren. Wenn ja, welche ist sie?

Berlin 1981, S. 38: „If the statements of Pindar's predecessors on the subject of the function of poetry were, so to speak, incidental ones, they nevertheless bear witness that these poets possessed a definite conception — usually simplified — of the function of poetry".

[9] Vgl. auch *Bis accus.* 31 ff.; *Hermot.* 13.; Papaioannes, *o.c.* S. 68 ff.; T. Sinko, *Literatura grecka*, Bd. III Teil 1, Kraków 1951, S. 372.

[10] Vgl. P. Vicaire, *Platon critique littéraire*, Paris 1960, S. 250 ff.; G. Colin, *Platon et la poésie*, Rev. des Et. Gr. XLI 1928, S. 17 ff.

[11] Vgl. H.v. Arnim, *Dio von Prusa*, Berlin 1898, Kap. 1: „Sophistik, Rhetorik, Philosophie in ihrem Kampf um die Jugendbildung"; F. Kühnert, *Allgemeinbildung und Fachbildung in der Antike*, Berlin 1961, S. 18 ff.; K. Korus, *Plutarchs Stellung in der Tradition der griechischen Allgemeinbildung* (in polnischer Sprache), Eos LXV 1977, S. 53 ff.; A. Gwynn, *Roman Education from Cicero to Quintilian*, Oxford 1926; W. Richter, *L. Annaeus Seneca: Das Problem der Bildung in seiner Philosophie*, Diss. München 1939; Bompaire, *o.c.* S. 622; H. I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, Übersetzung S. Łoś, Warszawa 1969, S. 130, 281; Lukian, *Piscator* c. 50.

[12] Papaioannes, *o.c.* S. 197 ff.

[13] R. Helm, *Lucian und Menipp*, Leipzig und Berlin 1906, S. 337 ff.

[14] Vgl. F. Wehrli, *Die Geschichtsschreibung im Lichte der antiken Theorie*, Festgabe für Ernst Howald, Zürich 1947, S. 54 ff.; G. Avenarius, *Lukians Schrift zur Geschichtsschreibung*, Meisenheim/Hain 1956; H. Homeyer, *Lukian, Wie man Geschichte schreiben soll*, München 1965, Einleitung: „Lukians Verhältnis zur Geschichtsschreibung", S. 29 ff.

kilkanaście razy. Któż z dzisiejszych nauczycieli akademickich dysponuje takim zapasem cierpliwości? Wielkie zasługi położył prof. Brożek w kształceniu kadry naukowej. Ta sprawa zawsze szczególnie leżała mu na sercu. Bardzo trudną sytuację odziedziczył w roku 1967; obecny stan kadry naukowej to w ogromnym stopniu wynik jego troski i zachęty.

Ogromne są zasługi uczonego krakowskiego dla Polskiego Towarzystwa Filologicznego; w uznaniu tych zasług obdarzony został tytułem członka honorowego. Sekretarzował w Kole Krakowskim w latach 1937—1951, a przewodniczył w latach 1962—1976. Był czynny w różnych ciałach Towarzystwa, np. w komisji nagród, od kilkunastu lat jest członkiem Rady Redakcyjnej „Eos". W Kole macierzystym i na walnych zgromadzeniach wygłosił dziesiątki odczytów, inicjował różne działania, jest zawsze animatorem twórczych dyskusji, a nawet namiętnych sporów. Wiele zawdzięczają prof. Brożkowi gimnazjalni nauczyciele języka łacińskiego. Jako prezes Koła Krakowskiego ciągle miał na uwadze potrzeby szkoły. Rozumiał bowiem, że jest to największe forum dla propagowania kultury antycznej, że stamtąd przychodzą kandydaci na studia i tam przeważnie znajdują zatrudnienie jako absolwenci. Występował także uczony krakowski z referatami na bardzo wielu konferencjach i kursach nauczycielskich. Dowodem troski o szkolną naukę łaciny jest wreszcie jedenaście artykułów z dziedziny dydaktyki opublikowanych głównie w „Językach obcych w szkole" [3]. Popularyzacji antyku wśród młodzieży szkolnej służą także publikacje zamieszczane w „Filomacie".

Plon pracy naukowej prof. Brożka jest obfity i różnorodny; przeważa w nim jednak dorobek latynistyczny w dziedzinie historii literatury rzymskiej. Panowanie nad jej całością zaświadcza podręcznik [poz. bibl. I 72], który jest dzisiaj podstawową pomocą naukową dla studentów filologii klasycznej; wyparł on całkowicie *Zarys literatury rzymskiej* K. Morawskiego, czytany jeszcze na początku lat sześćdziesiątych. Żałować należy, że wydawnictwo nie zgodziło się na przekroczenie planowanej ilości arkuszy i autor dokonać musiał dużych skrótów. Zasadniczym założeniem prof. Brożka było uzyskanie właściwego obrazu historii literatury rzymskiej, a osiągnął ten cel szerzej uwzględniając w wykładzie dzieła zaginione, o których sądzić można, że były wybitne, traktowane dotychczas jedynie marginalnie lub zupełnie pomijane. Całość zorientowana jest na ukazanie politycznego, społecznego i ekonomicznego podłoża, na którym powstawało piśmiennictwo łacińskie. Praca ta dała uczonemu okazję do przemyśleń na temat metody wykładu, z którymi podzielił się na łamach „Meandra" [I 48, 67, 98]. Niedawno zaś prześledził historię łacińskiej literatury w Polsce na tle jej dziejów w Europie [I 117].

Jeśli idzie o studia poświęcone autorom epoki archaicznej, to na czoło wysuwa się monografia o Terencjuszu i jego komediach [I 26], pomyślana jako dopełnienie książki G. Przychockiego o Plaucie. Podnieta wyszła od T. Sinki, który w jednym ze swych odczytów podkreślił znaczenie Terencjusza w dziejach kultury i literatury europejskiej. Prof. Brożek rozpoczyna od nakreślenia warunków rozwoju literatury w najdawniejszym Rzymie i dziejów komedii przed Terencjuszem, aby następnie

---

[3] Poz. bibl. I 12,14,18,28,74,87,108,110,119,120,126.

obrońcy tradycyjnej religii jak i chrześcijanie, wypaczyli prawdziwy sens jego dzieła [I 78].

Prof. Brożek wyznał mi kiedyś, że zamierzał poświęcić się studiom nad metryką rzymską, lecz zrezygnował z tego, zrozumiawszy, na jak niepewnym gruncie porusza się badacz. Tym niemniej i w tej dziedzinie zaznaczył swą obecność naukową. W łacińskiej rozprawie o granicy międzywierszowej w trymetrach jambicznych dialogu tragedii greckiej [I 5] zajął się problemem recytacji tych wierszy i dążności poetów do zacierania różnicy między wierszami, sprzecznej z postulowaną przez logikę ciągłością wygłaszania dialogów scenicznych. Niedawno zaś pisał o orientacji starożytnych w budowie wierszy komedii rzymskiej [I 99] oraz o problemie iloczasu sylab w stopach niewymiernych w trymetrze jambicznym tragików greckich [I 100].

Wzorem prof. Sinki i innych nauczycieli interesował się filolog krakowski dziedziną humanizmu polskiego. Miał w tym zakresie daleko idące plany, lecz zabrakło czasu i przeważyła miłość do antyku. W ten sposób studia nad Długoszem pozostały tylko epizodem w życiu uczonego. Zaczęło się od obszernej rozprawy pt. *Czy Filip Kallimach jest autorem „Żywotu Długosza"*? [I 19], w której na poparcie tej tezy przytoczył szereg przekonywających argumentów. Potem przyszło wydanie *Vita Dlugossii* [I 35]. Poszukiwania manuskryptów, prowadzone drogą listowną w wielu bibliotekach europejskich, przyniosły nadspodziewanie bogaty plon, pozwalając na naukowe opracowanie tradycji rękopiśmiennej wspomnianej biografii [I 38]. Po miesiącach żmudnej pracy gotowe było nowe wydanie *Żywotu Długosza*, zupełnie różne od poprzednich edycji, niestarannych, skażonych późniejszymi poprawkami. Prof. Brożek wykazał pełną kompetencję naukową w zakresie krytyki tekstu, znaną zresztą już wcześniej uczestnikom jego seminariów. Ostatnim Dlugossianum były *Przyczynki do łacińskiego żywotopisarstwa w Polsce* [I 40]. Artykuł składa się z trzech części; w pierwszej autor śledzi rozwój tradycji o Św. Stanisławie, biskupie krakowskim, wykazując, że przedstawienie zatargu biskupa z Bolesławem Śmiałym uległo przesunięciu z platformy politycznej na wyłącznie moralną. W części drugiej prof. Brożek przeanalizował Długoszowy *Żywot Św. Stanisława*, pisany w latach wygnania 1461—1463, wyświetlając inspiracje autora czerpane częściowo z własnych przeżyć. Ciekawe jest również wykrycie analogii między losami biskupa Stanisława i biskupa Jakuba z Sienna, który decyzją kapituły, a wbrew woli Kazimierza Jagiellończyka, otrzymał biskupstwo krakowskie. Część ostatnia dotyczy powstania *Żywotu Bł. Kingi*.

Od czasu do czasu robi jeszcze prof. Brożek wycieczki naukowe poza epokę antyku. I tak w przedmowie dzieła Kopernika *De revolutionibus orbium caelestium*, skierowanej do papieża Pawła III, dostrzegł cechy mowy obrończej, skomponowanej w stylu umiarkowanym; poczynił też pewne uwagi o języku [I 89]. Swe zainteresowanie teatrem zwrócił uczony krakowski ku średniowiecznemu dramatowi opowiadanemu, tworzonemu przeważnie w dystychach elegijnych, dając nam informację o Witalisie z Blois [połowa XII wieku] oraz przekład jego komedii elegijnej pt. *Aulularia* [I 104]. Czekamy na publikacje o elegiach i trenach Jana Kochanowskiego [I 124, 125].

Niespokojny duch naukowy prof. Brożka sprawił, że penetrował on również przy-

godnie dziedzinę recepcji antyku w Polsce. Mamy tu dwa artykuły o znajomości Lukrecjusza [I 91,93]. W pierwszym autor zajmuje się recepcją tego poety w wieku XV i XVI; dochodzi do wniosku, że znajomość dzieła *O naturze rzeczywistości* stwierdzić można dopiero u Dantyszka i J. Kochanowskiego, pisma Grzegorza z Sanoka dowodu na to nie dostarczają. Lukrecjusza znało zapewne wielu ludzi wykształconych, lecz nie przyznawali się do tego, ponieważ nad epikureizmem ciążyła opinia bezbożności, hedonizmu ziemskiego i wrogości wobec Kościoła. W drugim artykule śledzi polskie tłumaczenia poematu, od nieśmiałych prób Ignacego Krasickiego po dzień dzisiejszy; daje również trafne oceny przekładów, a w konkluzji dochodzi do stwierdzenia, że brak dotychczas tłumaczenia, które by wiernie oddawało treść dzieła oryginalnego, a jednocześnie dorównywało mu zaletami artystycznymi. Trzecia praca z dziedziny recepcji antyku w Polsce dotyczy twórczości pisarskiej Józefa Weyssenhoffa [I 92].

Wspominaliśmy już powyżej o przekładach autorów starożytnych, które prof. Brożek dał naszej literaturze. Tłumaczowi stawia on duże wymagania [por. I 59]: przede wszystkim doskonałą znajomość języka jako warunek wierności i adekwatności treści, talent poetycki — w przypadku tłumaczenia poezji. Wymaganiom tym sam zawsze sprostał. Osobiście podziwiam m.in. przekłady pieśni Horacego, łączące polot poetycki z wiernością oryginałowi, której brak filolog klasyczny dotkliwie odczuwa np. w tłumaczeniu Gołębiowskiego. Lista autorów greckich i łacińskich przełożonych przez prof. Brożka jest długa. Szczególnie ważne są przekłady dzieł jeszcze u nas nie tłumaczonych lub tłumaczonych po długiej przerwie, sprawiającej, że dany utwór praktycznie nie był włączony w obieg kulturalny. Z autorów greckich wymieńmy Sofoklesa (*Antygona* i *Elektra* — tłumaczone głównie z myślą o potrzebach szkoły), Plutarcha (kilka wydań *Żywotów*), Polibiusza (dokończenie pracy rozpoczętej przez S. Hammera), Teofrasta, Pindara. Jeśli idzie o autorów łacińskich, to po drobnych próbach publikowanych w „Meandrze", w roku 1951 ukazuje się przekład ksiąg I, II i X Kwintylianowej *Institutio oratoria*. Później przyjdzie kolej na Salustiusza, Petroniusza, Terencjusza, Liwiusza, anonimowego *Querolusa*, Kopernika (I księga dzieła *O obrotach*). Przekłady poszczególnych utworów lub fragmentów dzieł odnotowuje bibliografia. Ostatnio tłumaczy prof. Brożek poezję chrześcijańską. Nie można pominąć jeszcze jednej rzeczy: przekłady wydawane w ramach Biblioteki Narodowej lub Biblioteki Przekładów z Literatury Antycznej, stworzonej z inicjatywy Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN, zaopatrzył autor w wyczerpujące wstępy naukowe, mające niekiedy wręcz charakter monografii o danym autorze, oraz komentarze.

Wiele swych prac ubrał prof. Brożek w nienaganną, piękną szatę łacińską. Panuje nad mową Rzymian w takim stopniu, że pozwolić sobie może na samodzielny stosunek do niej, podczas gdy inni skazani są na grzebanie w słownikach. Ale nie tylko w pracach naukowych filolog krakowski posługuje się łaciną, pisze również oryginalne utwory poetyckie i prozatorskie. Przeważa poezja, liryka osobista i okolicznościowe pochwały osób, uczelni, instytucji. Wiele utworów opublikowały wydawnictwa zagraniczne, kilka rzeczy jest w redakcji „Vox Latina". Dwukrotnie stanął prof. Brożek w szranki konkursów międzynarodowych i dwukrotnie uzyskał nagrodę.

können nicht die einzigen künstlerischen Mittel sein. Eine sehr wichtige Rolle spiele hier — stellt der Sophist fest — die harmonische Vereinigung der strukturellen Einheiten des Werkes und die Vollkommenheit der sprachlichen Aussage (*Zeux.* c. 2). Deshalb gesteht der junge Sophist von Samosata offen, dass er auf die Worte Homers und der zeitgenössischen Kritiker nicht so viel Wert gelegt hat: οὐ μὴν τοσοῦτόν γε οὐδὲ ὅλον τῇ καινότητι νέμειν ἠξίουν...

Das war also ein bewusst gewählter, nicht zufälliger Standpunkt des antiken Satirikers. Er ist aus der eigenen Lektüre (vgl. hier seine Diskussion mit Homer) und aus der Bejahung der allgemeinen theoretisch-rhetorischen Meinungen gefolgt, deren Zusammenfassung von Quintilianus vorgestellt worden war. Daher müssen wir die frühesten epideiktischen Werke durchblätternd feststellen, dass der Sophist in dieser Entwicklungsphase seines Talents keine eigene Theorie der Gattungsfunktionen ausgearbeitet hat.

Der Beginn der zweiten Periode seines Schaffens bringt uns erste theoretische Aussagen. Sie sind in den Traktaten gemacht worden, die durch ihre Konstruktion die theoretischen Handbücher der Rhetorik parodieren oder imitieren. Zu den parodierenden gehört der Dialog *De parasito*, zu den imitierenden der Traktat *De saltatione*. Auch in den folgenden Werken finden wir wichtige theoretische Äusserungen: *Nigrinus*, *Demosthenis encomium*, *Pro imaginibus*, *Prometheus es in verbis*, *Bacchus*. Sie zeigen alle deutlich eine Evolution der Ansichten des Satirikers an, weil sie von den traditionellen Voraussetzungen ausgehen und sich dann sukzessiv verändern, um eine reife Gestalt in dem Traktat *Quo modo historia conscribenda sit* zu erreichen.

Es ist charakteristisch, dass der Verfasser in *De parasito* die Handbücher der Redekunst parodierend seine Aufmerksamkeit auf das Problem der Funktionen jeglicher künstlerischer Tätigkeit richtet. Er lacht zuerst über die traditionelle Definition der Kunst und kritisiert dann ihre zu oberflächliche, von irgendeinem Weisen ausgedachte Funktionenbestimmung, die kurz auf diese Weise formuliert werden kann: die Kunst als durch Übungen erworbene Fähigkeit soll einem nützlichen Zweck im Leben dienen. Wenn diese Funktion richtig bestimmt worden wäre — folgert er — hätte sie uns gestattet, zu sinnlosen Schlüssen zu kommen. Im siebenten Kapitel schreibt er mit scharfer Ironie: „Endlich noch weiter zu untersuchen, welchen nützlichen Lebenszweck sie verfolgt, das dürfte Wahnsinn sein. Ich finde, dass es im Leben nichts Nützlicheres gibt als Essen und Trinken, denn ohne dies kann man nicht einmal leben". Dann stellt er in den weiter ausgeführten witzigen Argumenten fest, dass das grundsätzliche Missverständnis in der Zielsetzung (τέλος) für die einzelnen Künste liege, weil man ihre gesellschaftlichen Funktionen stillschweigend übergehe. Der Künstler schaffe vor allem für jemanden. Die traditionelle Definition der Künste dagegen gestattet uns eine für die Gesellschaft schädliche Interpretation ihrer Funktionen. Daher hat der witzige Rhetor den Parasiten als Vertreter der Künstler dargestellt, weil er auch einen nützlichen Lebenszweck verfolgt.

Hier müssen wir bemerken, dass die Hervorhebung der gesellschaftlichen Funktionen der Kunst keine Innovation des Satirikers gewesen ist. Denn schon Pindar

Wir müssen auch mindestens die zwei Entwicklungsperioden Lukians berücksichtigen und diese Frage zuerst auf die erste epideiktische Periode beziehen[15].

In einer der frühesten apologetischen Reden *Zeuxis sive Antiochus* spricht der junge Sophist über „die Kunstfertigkeit seiner Reden" (τι μηχανόεν) und bei dieser Gelegenheit über ihre Einwirkung auf die Empfänger. Er zitiert die Komplimente der Zuhörer und bemerkt (*Zeux.* c.1), diese Schmeicheleien beweisen deutlich, dass die Zuhörer durch seine Reden bezaubert worden seien (ὡς ἐκεκήληντο δηλαδὴ ὑπὸ τῆς ἀκροάσεως). Das war, sagt er, sein Zweck: seine Empfänger zu bezaubern. In der Prolalia *De domo* (c. 19) vergleicht er das epideiktische Schaffen mit dem dichterischen und besonders mit dem Gesang der Sirenen, die die Reisenden durch die Melodie bezaubert und an sich lockend lange aufgehalten hatten. Der Gebrauch der identischen Redewendung — ἐκήλουν τοὺς παραπλέοντας — und die wiederholte Berücksichtigung der Einwirkung des Gesangs auf die Zuhörer erlauben uns, die Hypothese aufzustellen, dass der Verfasser den umlaufenden Meinungen über die Funktionen der beiden Literaturgebiete, der Dichtkunst und der epideiktischen Rhetorik, gefolgt war[16]. Wir sagen „die umlaufenden Meinungen", weil sie bereits in den Zeiten, die dem Lukian vorausgingen, verbreitet worden sind. Sie waren schon von Quintilian zusammenfassend dargestellt worden (X 1,28): „Genus ostentationi comparatum, et, praeter quod solam petit voluptatem, eamque etiam fingendo non falsa modo, sed etiam quaedam incredibilia sectatur ... (Vgl. auch II 10,10).

Der junge Sophist hat also diese allgemein akzeptierten Meinungen nicht in Zweifel gezogen[17]. Er konzentriert nur seine Gedanken auf die Frage, was über das Erreichen dieses Zwecks seiner epideiktischen Tätigkeit in Wirklichkeit entscheide. Mit anderen Worten fragt er, welche Erwartungen das rhetorische Werk erfüllen musste, um die Hörer zu entzücken und zu bezaubern. Homers Bemerkung, dass nur ein neuer Gesang nach jedermanns Geschmack sei, ist Lukians Meinung nach zum Teil richtig (*Zeux.*, c. 2). Zwar haben die Zuhörer seiner Reden die Neuartigkeit und die Ungewöhnlichkeit des Inhalts gelobt, doch machte es den ehrgeizigen Sophisten nicht zufrieden. Fiktion und Unwahrscheinlichkeit

---

[15] Nach fast allgemeiner Meinung dauerte die erste Periode bis ins vierzigste Jahr des Lebens von Lukian. In dieser Zeit hielt der junge Sophist rhetorische Deklamationen. Während der zweiten Periode schrieb er und deklamierte Dialoge. Über die Chronologie der Schriften Lukians vgl. J. Bernays, *Lukian und die Kyniker*, Berlin 1879; R. Helm, RE, s.v. *Lukianos*, szp. 1764,45: „Die Chronologie der Schriften ist vielfach zweifelhaft, hat aber durch die Arbeiten von Bolderman *Stud. Luc.*, Lugd. Bat. 1893 und Sinko Eos XIV 113, sowie durch die Untersuchung der menippeischen Periode L.s (Helm L.u Leipz. 1906) eines etwas festeren Halt bekommen, weil so wenigstens die rein rhetorische und die menippeische Periode fixiert werden konnten". T. Sinko, *Symbolae chronologicae ad scripta Plutarchi et Luciani*, Rozpr. Filol. PAU, Bd. 67, Num. 5, Kraków 1947; J. Schwartz, *Biographie de Lucien de Samosate*, Latomus Revue d'Études Latines, Bruxelles 1965, Kap. VII: „Esquisse d'une évolution", S. 137 ff.; Papaioannes, *o.c.* S. 251 ff.

[16] Plut. *De aud poet.*; Hor. *Ars* 99; Strabon I 2,3 u.17; W. Tatarkiewicz *Estetyka starożytna*, Wrocław 1962, S. 279 ff.

[17] Hier müssen wir bemerken, dass diese Meinungen von Moralisten kritisiert wurden. Vgl. Plut. *De audiendis poetis*; K. Korus, *Wokół genezy traktatu Plutarcha De audiendis poetis*, Meander 1973, 2—3, S. 57 ff.

hatte (*Nem.* 7, 61—63) über die gesellschaftliche Nützlichkeit der choralen Lyrik gesprochen[18]. Und Platon hatte das Thema grundsätzlich und ausführlich behandelt. Im Dialog *Philebos* (48a) sieht er für die ganze Dichtkunst psychologisch-moralische und politische Funktionen vor. Lukian hat nur durch die scharfe Kritik auf die Notwendigkeit der genaueren Bestimmung des in seiner Zeit sehr populären Fachausdrucks τέλος εὔχρηστον hingewiesen. Die Nützlichkeit der Künste könne doch in verschiedener Weise verstanden werden.

In diesem Dialog, übrigens einem der ersten aus der zweiten Periode seines Schaffens, stellt der Satiriker durch die Parodie und die Verspottung lediglich Fragen, und er hebt die Bedeutung der theoretisch-literarischen Präzisierungen hervor.

Für uns ist es wichtig, dass Lukian das Problem bemerkt und ihm den ganzen Dialog gewidmet hat, wenn er es auch nicht gelöst hat.

Den ersten Versuch einer Formulierung der Funktionen der Kunst und des literarischen Werkes hat er kurz darauf in dem Traktat *De saltatione* gemacht. Er imitiert hier das Schema der theoretischen Handbücher der Rhetorik und knüpft an die Funktionen der menschlichen Tätigkeit im allgemeinen an (τὰ ἐπιτηδεύματα), die sich entweder das Vergnügen oder die Nützlichkeit (τὸ τερπνόν, τὸ χρήσιμον) als ein Ziel setzt. Im Gegensatz dazu steht die Kunst, die diese zwei Funktionen (ἄμφω) vereinigt. Die Nützlichkeit ist vor allem durch den Inhalt des Werkes, die Vergnügungsfunktion aber durch seine Form bedingt[19]. Weil man diese zwei Ebenen des literarischen Werkes nicht trennen könne, sagt der Verfasser in dem Dialog *Quo modo historia conscribenda sit* (c. 8—13), haben wir es mit der Erscheinung des gegenseitigen Ergänzens der beiden Funktionen zu tun. Mit dem Inhalt wirken die formalen Faktoren des literarischen Werkes zusammen und bereiten dem Leser ein Vergnügen. Aber nicht jeder Inhalt bringt dem Empfänger einen Nutzen, weil der Verfasser seinem Werk eine bewusste Funktion verleiht, die von seinen künstlerischen Voraussetzungen abhängig ist. Die Voraussetzungen hängen wiederum davon ab, ob der Schriftsteller die Wahrheit über die reale Welt sagen will, oder ob die Nachahmung der Welt für ihn nur ein Vorwand ist, um durch die künstlerische Schönheit dem Empfänger ein Vergnügen (τέρψις) zu bereiten. Diese Tatsache nennt Lukian die Entfernung von der Wahrheit. Daher ist er geneigt, der ganzen Dichtkunst als einer Klasse der Literatur die Nützlichkeit (τὸ χρήσιμον) als eine leitende Funktion abzusprechen. Sie ist nur der Prosa eigen. In dem Dialog *Juppiter tragoedus* legt er in den Mund des Damis, der sein porte-parole gewesen ist, eine bedeutende Aussage (c. 39): „Denn den Dichtern liegt, denk ich, nicht die Wahrheit am Herzen, sondern ihr Zweck ist, die Zuhörer zu ergötzen, und deshalb bezaubern sie dieselben durch wohlklingende Verse und Mythen, kurz, alle ihre Erfindungen beabsichtigen nur die Unterhaltung".

Indem er auf die Unterhaltungsfunktionen der Dichtkunst hinwies, hat der Sophist hier die Bedeutung der Form (ῥυθμοί — wohlklingende Verse) in den Vor-

---

[18] „Pindar emphasized so strongly the importance of the social functions of poetry to enhance his own position as a poet in society". Stabryła, *Some Observations...*, S. 38.

[19] Bompaire, *o.c.*, S. 161.

dergrund gestellt und dann die Inhalte des Werkes unterstrichen, die von Wahrheit und Realität des Lebens entfernt sind. Sie sind einfach Mythen (οἱ μῦθοι)[20].

Es ist charakteristisch für den Satiriker, die Geschichte als Repräsentantin der gesamten Prosa dargestellt zu haben. Er erklärt, dass sie allein, weil sie Wahrheit überliefere, dem Leser die Nützlichkeit im höchsten Grade bringen könne. Die Philosophie strebe nur nach der Wahrheit, sie irre sich also oft und führe oft auch den Empfänger irre[21]. Diese Identifizierung der Funktion der Geschichte mit den Funktionen der Prosa insgesamt ist im Dialog *Quo modo historia conscribenda sit*, der theoretisch-literarischen Problemen gewidmet ist, klar hervorgehoben worden. Denn der Verfasser hält die literarischen Funktionen der historischen Prosa der gesamten Poesie entgegen. Wegen der Wichtigkeit seiner Aussage stellen wir diese in einem längeren Zitat vor (c. 8, 9, 13): „Sodann scheinen diese Leute nicht zu wissen, dass Dichtkunst und Gedichte andere Zwecke und eigene Regeln haben, andere die Geschichte: denn dort herrscht unbeschränkte Freiheit und ein einziges Gesetz, das Belieben des Dichters ... Wenn aber die Geschichte dergleichen Schmeicheleien sich gestattet, was wird sie sonst, als Poesie in Prosa, welche zwar die Pracht der Diktion eingebüsst hat, sonst aber ihre abenteuerlichen Fiktionen, weil sie des Versmasses entkleidet sind, um so augenfälliger zeigt? Es ist also ein grosser, vielmehr ein übergrosser Fehler, wenn man nicht Geschichte und Poesie zu trennen weiss, sondern den Putz und Schmuck der letzteren, die Fabel und die hyperbolischen Lobsprüche, in die erstere einführt ... In welchem Grade diejenigen die Wahrheit verfehlen, die meinen, dass in der Geschichte das Angenehme dieselbe Stelle behaupte wie das Nützliche, und deshalb Lobreden in sie einführen, weil sie den Lesern Ergötzen und Vergnügen bereiten, liegt auf der Hand. Fürs erste ist diese Bestimmung nicht richtig, denn die Geschichte hat nur einen Zweck, und dieser ist, durch die Wahrheit nützlich zu sein. Freilich ist es besser, wenn daneben sich auch das Angenehme findet, ebenso wie wenn ein Athlet nebenbei auch Schönheit besitzt ... In eben der Weise mag die Geschichte, wenn sie das Angenehme als Nebengewinn verschafft, viele Liebhaber anziehen; solange sie aber ihren eigentümlichen Beruf, ich meine die Offenbarung der Wahrheit, vollständig erfüllt, wird sie sich um die Schönheit wenig kümmern".

Richten wir die Aufmerksamkeit noch auf zwei Merkmale dieser Aussage. Das erste betrifft die verwendete Terminologie; die Funktion ist mit den zwei Wörtern ἔργον und τέλος bezeichnet (ἓν ἔργον ἱστορίας καὶ τέλος). Eines von ihnen, nämlich ἔργον, hat der Übersetzer (Theodor Fischer) schweigend übergangen. Er hat bloss geschrieben: „die Geschichte hat nur einen Zweck — Nützlichkeit". Unser Meinung nach ist das ἔργον als eine Einwirkung oder als eine Funktion zu interpretieren. Den Satz kann man auf diese Weise übersetzen: „die Geschichte hat nur

---

[20] Vgl. *Rhetorica ad Herennium* I 8,13: „Fabula est, quae neque veras neque veri similes continet res, ut eae sunt, quae tragoediis traditae sunt. Historia est gesta res, sed ab aetate nostrae memoriae remota. Argumentum est ficta res, quae tamen fieri potuit, velut argumenta comoediarum".

[21] Vgl. Cicero, *De legibus* I 1,5: Q.: „Intellego te, frater alias in historia leges observandas putare, alias in poëmate. M.: Quippe cum in illa omnia ad veritatem, Quinte, referantur, in hoc ad delectationem pleraque".

eine Einwirkung (eine Funktion) und einen Zweck — Nützlichkeit". Die Nützlichkeit versteht der Verfasser als Offenbarung der Wahrheit im historischen Werk.

Das zweite Merkmal der Passage steht im Zusammenhang mit einer ziemlich schematischen und traditionellen Einteilung der Funktionen in τὸ τερπνὸν καὶ τὸ χρήσιμον, die Nützlichkeit und das Vergnügen oder das Angenehme[22]. Der antike Satiriker ist sich wohl bewusst, dass diese zwei Funktionen in jedem literarischen Werk gleichzeitig existieren müssen. Sie sind nicht voneinander getrennt. Wir können nur über die Wichtigkeit einer von ihnen sprechen und die Frage stellen, welche eine leitende und welche eine untergeordnete oder sekundäre Rolle spielt. In der Geschichte begleitet das Angenehme oder das Vergnügen die Wahrheit, ähnlich wie „ein Athlet nebenbei auch Schönheit besitzt" (im Griechischen: παρακολουθεῖ... ὥσπερ καὶ κάλλος ἀθλητῇ). Der Sophist behauptet, dass „die Geschichte sich zwar um die Schönheit wenig kümmern werde", dass aber jedes künstlerische Werk dem Prinzip der Schönheit untergeordnet werden müsse (c. 11): „... jedes Ding hat seine eigentümliche Schönheit, setzst du an ihre Stelle etwas anderes, so wird es eben deshalb unschön, weil der rechte Gebrauch verfehlt worden ist". Die Konsequenz dieses Standpunkts Lukians ist seine Methode, in jedem künstlerischen Werk die leitenden und begleitenden Funktionen zu unterstreichen. Er revidiert nun seine bisherigen Anschauungen und behauptet, dass jede Gattung ihre eigene, manchmal unerwartete leitende Funktion habe (*Bacchus* c. 5, *Vera historia* c. 1 usw.).

Nun erhebt sich die Frage, wovon die Funktionen der einzelnen Werke abhängig sind und welche Faktoren über die Zuerkennung dieser und nicht einer anderen leitenden Funktion entscheiden.

Das wichtigste ist ein entschiedener Wille des Schriftstellers oder Dichters, was sich in der dichterischen Freiheit — licentia poetica — ausdrückt. Sie ist von dem Satiriker auch für jeden Prosaiker postuliert worden. Der Wille des Verfassers richtet sich vor allem auf ἔργον und τέλος — die Funktion und den Zweck des zukünftigen Werkes — und dann kann er sogar, wenn es notwendig ist, die traditionelle Funktion der Gattung, in der er sein Werk zu schreiben vorhat, grundlegend verändern. Der Satiriker äussert sich über **sein** Schaffen mit dem berechtigten Stolz (*Prom. es* c. 6), dass er die zwei verschiedenen Gattungen, Dialog und Komödie, „zusammenzubringen und aneinanderzufügen gewagt hat" (καὶ ὅμως ἐτολμήσαμεν ἡμεῖς). Als ein wandernder und seine epideiktischen Reden deklamierender Sophist war er sich wohl bewusst, dass es „weder eine gleiche Bewegung noch ein Abbild der Seele" in seiner Tätigkeit gibt, sondern „das Ganze nur Ergötzung und Spiel ist". Also die erste leitende Funktion der epideiktischen Tätigkeit war, die Hörer zu ergötzen. Indessen hält er, das Recht auf die dichterische Freiheit ausnutzend, für die jungen Leute eine epideiktische Rede (*Somnium*), der er bewusst eine nützliche, didaktische Funktion verliehen hat (*Som.* c. 18): „So berichte ich euch diesen Traum auch deshalb, damit die Jünglinge sich zum Bessern wenden und der Bildung an-

---

[22] Vgl. E. Norden, *Die Composition und Litteraturgattung der horazischen Epistula ad Pisones*, Hermes XL 1905, S. 502 ff.; S. Stabryła, *Elementy teorii genologicznej w „Liście do Pizonów" Horacego*, Meander 1975, 11—12, S. 443 ff.

hängen mögen, namentlich, wenn einer aus Armut fahrlässig ist und, eine nicht unedle Anlage zugrunde richtend, zum Schlechteren hinneigt. Ihn wird, das weiss ich wohl, diese Erzählung kräftigen, wenn er sich an mir ein passendes Beispiel nimmt und bedenkt, in welchen Umständen ich nach dem Schönsten strebte und Bildung suchte, nicht abgeschreckt durch meine damalige Armut, und wie ich zu euch zurückgekehrt bin, wenn auch nicht mehr, so doch nicht weniger berühmt als irgendeiner der Steinschnitzer".

Man kann also feststellen, dass die Funktion des literarischen Werkes in Lukians Auffassung kein Gattungsfaktor ist. Sie charakterisiert nur eine Absicht des Verfassers-Senders.

Der Wille des Schriftstellers ist jedoch durch andere wesentliche Faktoren begrenzt, von denen die traditionelle Funktion der betreffenden literarischen Gattung und die mit dieser Funktion verbundenen Erwartungen der Empfänger die wichtigsten sind. Das Problem ist von dem Sophisten in dem kurzen Vorwort zur *Vera historia* dargestellt worden (c. 1): „... so, glaube ich, müssen auch diejenigen, welche sich der Wissenschaften befleissigen, nach vielem Lesen ernsterer Dinge ihre Denkkraft abspannen und sie zur folgenden Arbeit kräftiger machen. Vielleicht dürfte es für sie eine passende Erholung sein, wenn sie sich mit einer solchen Lektüre befassen, die nicht allein durch Witz und Scherz nur Anziehung gewährt, sondern auch eine den Musen fremde Belehrung nicht enthält, wie sie etwa, wenn ich es zu hoffen wagen darf, von diesen Aufsätzen urteilen werden". Dem Roman ordnet der Satiriker als leitende Funktion das Vergnügen zu, das die Nützlichkeit nur begleitet. Auf diese Weise empfangen die Leser den Roman. Indessen fälschen die Romanschreiber Lukians Ansicht nach die Funktionen dieser Gattung, und stellen seine Nützlichkeit in den Vordergrund (c. 4): „Als mir diese in die Hand fielen, so warf ich es den Männern nicht so sonderlich vor, dass sie die Unwahrheit sagen, weil ich sah, dass dies auch bei denen, die zu philosophieren vorgeben, gewöhnlich ist: es nahm mich an ihnen aber wunder, dass sie glaubten, es werde unbemerkt bleiben, dass sie Unwahres schreiben". Es ist dem Satiriker auf Konsequenz in der Relation zwischen der künstlerischen Voraussetzung des Werkes und seiner Funktion angekommen. Die Voraussetzung des Romans war die bewusste Fälschung der Wahrheit. Die Romanschreiber haben aber eine Fiktion als Realität ausgegeben und den Leser zu belehren gesucht, sie haben also statt der Vergnügungsfunktion den Nutzen als die leitende Funktion angegeben. Über sie empört, betitelt der Sophist boshaft seinen Roman *Vera historia* und erklärt in der Einleitung (c. 4): „ich werde wenigstens diese eine Wahrheit sagen, dass ich lüge; durch das Geständnis, dass ich nichts Wahres sage, hoffe ich auch der Anklage anderer zu entgehen".

Der letzte Faktor, der die Veränderung der Funktionen eines literarischen Werkes beeinflussen kann, ist der direkte Adressat dieses Werkes. Von seiner Neigung und Persönlichkeit hängt es ab, ob das Werk zum Beispiel eine Lobrede oder eine Schmeichelei sei. Lukians Ansicht nach (*Pro im.* c. 2) „sind Lobsprüche soweit erträglich, als der Gelobte erkennt, dass er alles Gesagte auch wirklich besitze: was darüber hinausgeht, ist schon ungehörig und offenkundige Schmeichelei". Die negative Erscheinung belegt der Verfasser durch die aus der Tradition der hellenistischen

Königshöfe geschöpften Beispiele. Stratonike, die Gemahlin des Seleukos (312–280) hatte von den Dichtern eine Schmeichelei gefordert (c. 5): „sie ordnete einen Dichterwettkampf an und setzte demjenigen einen Preis von einem Talente aus, der am besten ihr Haar preisen würde, obgleich sie kahlköpfig war und beinahe gar keine Haare hatte". Solche Forderungen der unmittelbaren Adressatin des literarischen Werkes deformieren nicht nur die Funktionen, sondern auch die künstlerischen Voraussetzungen der betreffenden Gattung (c. 21), weil „die Schmeichler keine Bedenken tragen zu lügen, um denen, die sie loben, einen Gefallen zu tun, [...] die Lobredner jedoch die wirklich vorhandenen Eigenschaften zu erheben versuchen ... Die Schmeichler gebrauchen alle beliebigen Übertreibungen, während die Lobredner selbst in diesen die Besonnenheit zu bewahren und sich innerhalb der Grenzen zu halten haben".

Der hier vorgestellte Umriss der Theorie der Gattungsfunktionen zwingt uns, die Frage zu stellen, warum der antike Schriftsteller sich im Laufe seiner künstlerischen Entwicklung so ernst auf eine Konstruktion der theoretischen Konzeptionen eingelassen hat. Die Antwort finden wir in der obengenannten Passage aus *Vera historia*. Es stellt sich heraus, dass die Notwendigkeit der künstlerischen Innovationen den Verfasser gezwungen hat, sich die Frage der Funktionen der literarischen Gattungen zu überlegen. Nicht nur theoretisch, sondern auch praktisch hat er diese Überlegungen ausgenutzt, als er die eigene Konzeption von der Verbindung der verschiedenen Gattungen verteidigte. In dem Dialog *Anacharsis* (c. 22) hat er unter anderem die Funktion der Komödie klar dargestellt: „Den Komikern gestatten wir, diejenigen Bürger zu verspotten und zu verhöhnen, von denen sie bemerken, dass sie Schimpfliches und der Stadt Unwürdiges treiben, teils um ihrer selbst willen, denn durch diese Schmähungen werden sie gebessert, teils um der Menge willen, damit sie Vorwürfe ähnlichen Grundes vermeide". Die Komödie sagt also den Bürgern unverblümt die Wahrheit und bringt ihnen dadurch Nutzen. Dieselbe Funktion haben die echten philosophischen Gattungen, vor allem der Dialog. Wenn er über die echten philosophischen Gattungen spricht, meint er die Werke, deren Verfasser eine Wahrheit zu erreichen suchen. Dieselben Meinungen ziehen sich durch die Dialoge *Nigrinus* (vergleiche den Zueignungsbrief in der Einleitung), *Prometheus es in verbis*, *Bis accusatus* und *Bacchus*. In dem Dialog *Bis accusatus* beweist der Verfasser, dass die Verschmelzung der so verschiedenen Gattungen wie der Komödie und des philosophischen Dialogs möglich gewesen sei, weil diese Gattungen dieselbe leitende Funktion, das heisst die der Nützlichkeit, gehabt hätten. Er hat also die Empfänger seiner Werke in ihren Erwartungen nicht enttäuscht.

Unsere Ausführungen zusammenfassend müssen wir feststellen, dass Lukian eine eigene, genau überlegte Theorie der Gattungsfunktionen konstruiert hat. Er entwickelte sie im Verlauf von wenigstens zwanzig Jahren (seit der Entstehungszeit von *De parasito* bis *Bis accusatus*). In der ersten Periode seines Schaffens folgte er den traditionellen Ansichten über die Funktionen der Poesie und der epideiktischen Rhetorik. In der zweiten Etappe kritisiert er die traditionelle Definition der Kunst (*De parasito*), und dann versucht er in den Dialogen *De saltatione*, *Pro imaginibus*, *Bis accusatus*, *Prometheus es in verbis* und *Bacchus* die theoretischen Auffassungen zu

formulieren. Die Funktionen der Literatur beschränkt er im Einklang mit allgemeingeltenden Ansichten auf die Nützlichkeit und das Vergnügen. Die beiden existieren immer in jeder literarischen Gattung. Eine von ihnen ist die leitende und die andere die begleitende. Er teilt die ganze Literatur in zwei Klassen, die Poesie und die Prosa, ein. Als leitende Funktion ordnet er der Poesie das Vergnügen, der Prosa aber die Nützlichkeit zu. Selbstverständlich gibt es viele Ausnahmen von dieser Regel, weil die Funktion der betreffenden Gattung durch drei Faktoren bedingt ist: 1. den Willen des Verfassers und sein Recht auf dichterische Freiheit, 2. die Tradition der leitenden Funktion der betreffenden Gattung und die mit dieser Tradition verbundenen Erwartungen der Empfänger, 3. den direkten Adressaten des Werkes (hier hat Lukian die besondere Rolle des Adressaten in einem Enkomion hervorgehoben).

Lenken wir noch unsere Aufmerksamkeit auf die verwendete Terminologie; eine Funktion bezeichnet er mit den Worten: ἔργον — die Einwirkung — und τέλος — der Zweck, die Arten der Funktionen τὸ χρήσιμον — die Nützlichkeit — und τὸ τερπνόν — das Vergnügen.

Am Ende muss man mit allem Nachdruck feststellen, dass die so formulierte Theorie der Gattungsfunktionen, obgleich nicht vollständig, dem Lukian zur Begründung seiner künstlerischen Innovationen, das heisst zur Schaffung des satirischen Dialogs, gedient hat. Er behauptet, dass er eine Verschmelzung der Komödie und des philosophischen Dialogs durchführen könne, weil er die Tradition der leitenden Funktion der beiden Gattungen beachtet habe, und dass die Empfänger seiner Dialoge in ihren Erwartungen nicht enttäuscht worden seien.

Kraków

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

EN LISANT LE „CRATYLE"

Par

WITOLD STEFAŃSKI

I

Κρατύλος ἢ περὶ ὀνομάτων ὀρθότητος est l'un des dialogues des plus difficiles de Platon d'après ses interpretateurs (Gaiser, p. 7), bien qu'il existe une longue tradition d'étudier ce dialogue (Gaiser, pp. 138—142; Derbolav, pp. 221—308).

À la double impression de clarté-mystère (Erhellung-Rätselhaftigkeit) qui accompagne la lecture des dialogues de Platon (Gundert, p. 5), la lecture de *Cratyle* ajoute encore la lourdeur, car ce dialogue est surchargé d'étymologies de mots divers.

La date de la rédaction du dialogue reste incertaine. Bien que les interprétations récentes suggèrent que le Cratyle a été écrit relativement tôt, on ne peut pas se prononcer d'une façon décisive si cette oeuvre a été écrit avant ou après la *Politique* (Gaiser, p. 95—98).

À la discussion prennent part trois personnages: Socrate, Cratyle et Hermogène.

Traditionnellement, on voit dans ce dialogue la discussion sur le thème φύσει — θέσει, c'est-à-dire sur la question de savoir si les relations entre les *choses* et *leurs noms* sont de nature conventionnelle ou naturelle.

Cratyle représente l'école d'Héraclite et défend la thèse φύσει, Hermogène représente probablement l'école de Démocrite et défend la thèse θέσει (Meridier, p. 139). Le dialogue a la structure „aporhématique", car Socrate qui dirige la discussion ne résout pas ce problème qui apparaît d'ailleurs dans le dialogue non pas sous la forme: φύσει : θέσει, mais sous la forme: φύσει : ξυνθήκη, ὁμολογία, νόμος, ἔθος.

Platon lui-même est partisan, paraît-il, de la thèse: θέσει car il écrit dans la VII[ème] *Lettre*: „Le nom, disons-nous, n'a nulle part aucune fixité. Qui émpêche d'appeler droit (εὐθέα) ce que nous appelons circulaire (στρογγύλα) ou circulaire ce que nous appelons droit? La valeur significative n'en sera pas moins fixe quand on aura fait cette transformation et modifié le nom. Nous en dirons autant de la définition, puisqu'elle est composée de noms et de verbes: elle n'a rien d'assez solidement ferme. On a mille raisons pour prouver l'obscurité de ces quatre éléments" (*Lettre* VII 343b).

L'importance du problème de la justesse des noms (ἡ τῶν ὀνομάτων ὀρθότης) nous paraîtra plus nette, si nous nous référons de nouveau à la VII[ème] *Lettre*, dans laquelle Platon constate qu'il existe cinq éléments qui permettent d'acquérir la

science des êtres (τὰ ὄντα): nom (ὄνομα), définition (λόγος), image (εἴδωλον), science (ἐπιστήμη) et être lui-même (ὂν γνωστόν) (VII 342a).

Le nom (ὄνομα) assume deux fonctions importantes d'après Socrate: ὄνομα ἄρα διδασκαλικόν τί ἔστιν ὄργανον καὶ διακριτικὸν τῆς οὐσίας, ὥσπερ κερκὶς ὑφάσματος — „ainsi le nom est un instrument qui sert à instruire, et à distinguer la réalité comme la navette fait le tissu" (*Crat.* 388b). Plus loin. Socrate soulignera encore l'aspect cognitif du nom: κατὰ τοῦτο δὴ μοι δοκεῖς λέγειν ὡς ὃς ἂν τὰ ὀνόματα εἰδῇ, εἴσεται καὶ τὰ πράγματα — „telle est, je crois, ta pensée, quand tu dis que celui qui connaîtra les noms connaîtra aussi les choses" (*Crat.* 435e).

La définition du terme ὄνομα = ὂν οὗ μάσμα ἐστί — „l'être qui est objet d'enquête" (421a) ne semble pas être sérieuse, comme d'ailleurs la plupart des étymologies proposées par Socrate (Meridier, pp. 18—22).

Gaiser a attiré l'attention sur la structure concentrique du dialogue dont le centre est formé par la partie étymologique (Gaiser, pp. 24—25). D'une façon très générale, on peut distinguer dans le dialogue trois parties successives: 1. le dialogue avec Hermogène en faveur de la thèse: φύσει (jusqu'à 390e); 2. la poursuite de cette discussion avec l'analyse étymologique des noms (391a—427d); 3. le dialogue avec Cratyle en faveur la thèse: θέσει (427e — jusqu'à la fin) (Gaiser, p. 20). Mais naturellement on peut faire une analyse plus dètaillée du dialogue (Gaiser, pp. 20—24; Meridier, pp. 7—33).

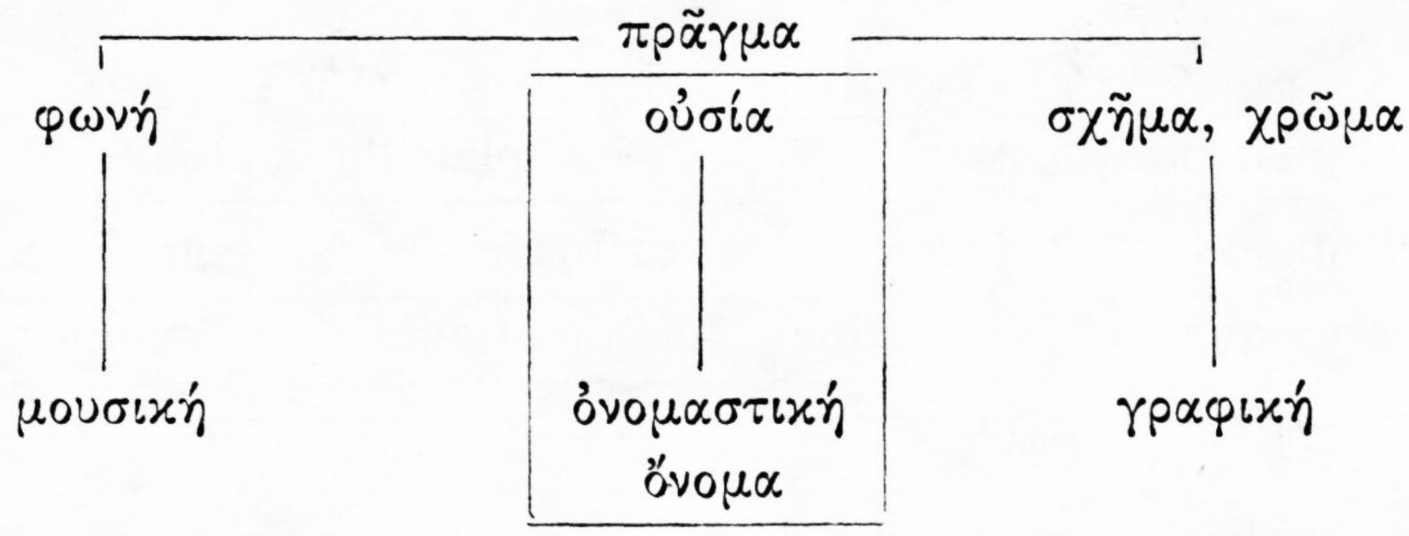
L'examen des significations des noms est fait d'une façon systématique selon le double critère qui est tracé déjà dans la première partie (397c—400c), où sont expliqués les termes généraux: 1. θεός — δαίμων — ἥρως — ἄνθρωπος; 2. ψύχη — σῶμα (Gaiser, p. 58). La présentation complète des étymologies du dialogue se trouve dans le travail de Gaiser (Gaiser, pp. 54—57), auquel nous renvoyons le lecteur. Nous voulons pourtant souligner l'aspect plus au moins ironique de ces étymologies. Ci-dessous nous présentons un echantillon de certaines d'entre elles proposées dans le *Cratyle*:

ἄνθρωπος	ἀναθρῶν ἃ ὄπωπε	„réfléchissant sur ce qu'il a vu" (399c)
Ἄρτεμις	ἀρτεμές	„intégrité"
	ἀρετῆς ἴστωρ	„experte en vertu"
	ἄροτον μισήσασα	„qui a pris en horreur la fécondation" (406b)
Ἀπόλλων	(ἀπολῶν)	„anéantissant"
	ἁπλοῦν	„simple"
	ἀεὶ βάλλων	„atteignant toujours le but"
	ἀπολούων	„qui lave"
	ἅμα πολῶν	„qui meut simultanément" (405a—e).

On peut citer plusieurs passages, où la plaisanterie des propos prononcés par Socrate se manifeste; elle est soulignée par Socrate lui-même ou soupçonnée par Hermogène, p.ex. 396d, 396e, 399a, 399e, 401e, 409d, 420d, 406d, 400a—b, 402d,

409c, 414c, 417e. Soulignons pourtant que cela se rapporte à l'examen des mots concrets et s'explique par l'aspect pragmatique de l'oeuvre. Socrate, invité par hasard à la discussion est forcé de donner des explications *ad hoc*. D'un autre côté ce ton railleur de la partie étymologique du dialogue a mené les savants à l'hypothèse qu'il s'agit ici de la critique d'une théorie ou doctrine philosophique. Certains passages du dialogue permettent de penser qu'il s'agit de la critique de l'école d'Héraclite sur le mouvement des choses (Méridier, pp. 38—45).

Or, même si l'on ne peut prendre trop au sérieux les étymologies de Socrate, il en est autrement avec ses principes d'investigation et ses définitions d'ordre général. Dans ce cas-là le discours paraît être plus sérieux et les images et les parallèles dont se sert Socrate sont très suggestifs. Ainsi, par exemple, après avoir introduit le terme πρῶτα ὀνόματα, Socrate insiste sur la valeur imitative des noms et propose la définition suivante: ὄνομα ἄρ', ἐστίν, ὡς ἔοικε, μίμημα φωνῇ ἐκείνου ὃ μιμεῖται καὶ ὀνομάζει ὁ μιμούμενος τῇ φωνῇ ὅταν μιμῆται — „ainsi, le nom, semble-t-il, est une façon de mimer par la voix ce que l'on mime et nomme, quand on se sert de la voix pour mimer ce qu'on mime" (423b). Plus loin, Socrate précise cette définition, car toute la mimation par la voix n'est pas nom — ainsi, par exemple les gens qui imitent les coqs ou les autres animaux ne nomment pas ce qu'ils miment (423c). Nommer c'est imiter l'essence des choses (οὐσία τῶν πραγμάτων), selon Socrate qui trouve un parallèlisme entre l'art onomastique, la musique et la peinture. Or, la musique et la peinture imitent aussi, mais autres propriétés des choses. Nous pouvons le présenter de la façon suivante (423c—d):



Ensuite Socrate précise en quoi consiste la justesse des noms: ὀνόματος, φαμέν, ὀρθότης, ἐστὶν αὕτη, ἥτις ἐνδείξεται οἷόν, ἐστι τὸ πρᾶγμα — „la justesse d'un nom, suivant nous, consiste à faire voir la nature de la chose" (428e).

Revenons encore au problème des relations entre les noms et les choses. Deux hypothèses s'opposaient en cette matière: φύσει : θέσει. La thèse: θέσει qui soulignait les relations purement conventionnelles entre les noms et les choses est claire et convaincante. Or, comment devons-nous comprendre la thèse: φύσει qui parlait en faveur des relations naturelles entre les noms et les choses? Doit-on la comprendre d'une façon aussi simpliste et naïve qu'il s'agit de la ressemblance articulatoire et acoustique entre les sons et les choses? p.ex. γογγύλον „rond" contient „o" qui s'articule avec l'arrondissement des lèvres (cf. 425d—427d). Gaiser suggère que cette thèse se rapporte plutôt à la ressemblance structurale entre la langue et la réalité extra-linguistique, car aussi bien dans la langue que dans les choses se manifestent

trois oppositions fondamentales: Kompex — Element, Bewegung — Ruhe, Stoff — — Form (Gaiser, pp. 36—38). C'est de cette façon, semble-t-il, que Platon comprend ces relations naturelles entre les noms et les choses (cf. 390d).

Dans la partie postérieure du dialogue, Socrate introduit deux termes importants: πρῶτα ὀνόματα (noms primitifs) et ὕστερα ὀνόματα (noms dérivés) — cf. 421c—426b. La différence entre eux n'est pas uniquement d'ordre diachronique, mais on pourrait aussi y voir une différence sur le plan synchronique. Les noms primitifs expriment les notions simples et fondamentales, telles que: ἰόν (ce qui va), ῥέον (ce qui coule), δοῦν (ce qui enchaîne) (421c), tandis que les noms dérivés ont une valeur plus complexe. Si l'on se réfère à l'opposition: simple/complexe, on pourrait présenter ces relations de la façon suivante:

complexe	φύσις πράγματα	φωνή συλλαβαί	λόγος = ὄνομα + ῥῆμα ὕστερα ὀνόματα
simple	ὄντα (χρῶμα, σχῆμα, οὐσία...)	γράμματα (φωνήεντα, ἄφωνα καὶ ἄφθογγα, φωνήεντα μέν οὐ, οὐ μέντοι γε ἄφθογγα)	πρῶτα ὀνόματα (ἰόν, ῥέον, δοῦν)

Or, toutes proportions gardées, on pourrait comparer ce point de vue avec la division des éléments proposée par Hjelmslev:

φωνή		λόγος	
plan d'expression		plan de contenu	
substance	forme	forme	substance
phonétique	kénématique	plérématique	sémantique
συλλαβαί	γράμματα	πρῶτα ὀνόματα	ὕστερα ὀνόματα

Il ne faut pas oublier pourtant que dans le dialogue les termes: πρῶτα et ὕστερα ὀνόματα, se rapportent plutôt au niveau diachronique.

II. LE SAVOIR LINGUISTIQUE À LA LUMIÈRE DU „CRATYLE" DE PLATON

Dans la discussion c'est l'art d'argumentation qui prévaut. Les arguments ne doivent pas être forcement vrais, il suffit qu'ils soient vraisemblables aux yeux des interlocuteurs. Ils seront vraisemblables, s'ils se refèrent et se basent sur le savoir et la croyance des personnes prenant part à la discussion. Comment se présente le problème de l'argumentation dans le cas du Cratyle?

On a déjà mentionné que la partie du dialogue concernant les étymologies est écrite sur un ton railleur et un peu ironique (Méridier, pp. 18—22). Or, nous sommes d'avis que les arguments dont se sert Socrate pendant la discussion, malgré leur fragilité occasionnelle (insuffisance persuasive dans des cas concrets) sont assez importants du point de vue de notre savoir sur la compétence linguistique des an-

ciens. Même si Socrate, ne pouvant expliquer l'étymologie du mot πῦρ „feu" et l'expliquant comme un emprunt au phrygien (410a), ne garantit pas la vérité d'une telle hypothèse, et si plus loin, en cherchant l'origine des noms primitifs (πρῶτα ὀνόματα), il affirmera que l'explication attribuant ces mots aux emprunts doit être tenue seulement comme un expédient (425d—426b), nous ne pouvons pas négliger cet argument.

Répétons encore une fois que les arguments cités par Socrate, pour incroyables qu'ils puissent paraître, sont en même temps vraisemblables et acceptables parce qu'ils reflètent le savoir linguistique des anciens et qu'ils sont souvent compatibles avec notre savoir.

Essayons donc de mettre en relief tous les arguments qui reflètent le savoir des anciens concernant la langue.

Nous omettrons l'argument des dieux (que les dieux causent une situation donnée) comme le fait Socrate (425d—426b), bien qu'au début du dialogue il s'aperçoive que c'est un argument important aux yeux d'Hermogène (391e).

La langue change. Les interlocuteurs du dialogue ont conscience que la langue évolue. Socrate constate que les noms changent, que leur signification primitive a été perdue au cours de temps (414c) et que seule la forme la plus ancienne exprime la pensée de son auteur (418c).

Quels sont les facteurs qui causent la différenciation de la langue?

1. Historique. La langue évolue au cours des temps ou plutôt elle se meut comme tous les êtres de l'univers qui se trouvent dans le mouvement continuel (l'école d'Héraclite). À cette thèse qui apparaît plus au moins explicitement dans le *Cratyle*, se lie l'introduction des termes suivants:

a) ἀρχαία (παλαιά) φωνή: νέα φωνή (langue ancienne:langue moderne). Socrate se sert de cette distinction plusieurs fois pour expliquer certaines formes: 398b—d, 401b—c, 403a, 407a, 410c, 411b, 411e, 418a, 418e, 418b,c,d, 419b, 421d, 425a. Ainsi, par exemple, il lie les termes: ὧραι (saisons): ὁρίζειν (limiter), parce que l'ancien alphabet attique ne possédait pas de lettre pour désigner: ō (410c). Ce passage est à moitié vrai. La lettre: ō mega a été vraiment introduite relativement tard en attique (cf. Larfeld 1914:257sq), mais du point de vue de la linguistique comparative on ne peut pas rapprocher ces formes (ὧραι -i.-e. *iōrā:got. jēr „année"; ὁρίζειν?).

b) πρῶτα ὀνόματα:ὕστερα ὀνόματα (mots primitifs:mots dérivés). La distinction entre ces deux types de mots est d'ordre diachronique et morphologique. Les mots dérivés sont postérieurs et formés à l'aide des mots primitifs. Ces termes apparaissent dans la partie postérieure du *Cratyle* (414c—d, 421d, 422c—d, 425b) et l'on trouvera le parallèlisme dans les termes: γράμματα: συλλαβαί = éléments simples: :éléments composés (cf. 390e, 423, 424b). D'ailleurs Socrate emploie aussi le terme: ὀνόματα στοιχεῖα (422b).

c) ὑπὸ χρόνου. Socrate se sert deux fois de cette expression pour expliquer le changement de formes nominales (414c, 419d).

2. Phonétique. Il serait peut-être plus juste d'appeller ce groupe de facteurs: psycho-phonétique. Socrate recourt très souvent à ce moyen d'explication, il en

abuse même, en manipulant des formes insolites. Enumérons les principaux termes dont se sert Socrate pour forger les explications choquantes.

a) εὐπρεπεία „élégance" (402e), εὐστομίας ἕνεκα „par l'euphonie", ὑπὸ καλλωπισμοῦ" par l'enjolivement" (414c), στόμα πλαττόντες „travaillant à façonner l'articulation" (414d), καλλωπισθέν „par enjolivement" (409c). On pourrait rapprocher cette serie d'explications de la loi du moindre effort formulée par Zipf (cf. Martinet, p. 94), avec cette restriction que Socrate y voit plutôt l'aspect esthétique, tandis que la linguistique contemporaine pense à l'économie articulatoire.

b) συναρμόσας „unissant" (414b). Socrate emploie ce terme en expliquant la signification du mot θάλλειν, „s'épanouir" qui a été formé d'après lui par la contamination des mots: θεῖν „courir" et ἄλλεσθαι „bondir".

c) συγκεκροτημένον „contracté" (409c). Socrate explique à l'aide de ce terme le passage suivant: σέλας νέον καὶ ἕνον ἔχει ἀεί „qui possède toujours l'éclat nouveau et ancien" → σελαενονεοάεια → σελαναία = σελήνη.

d) ἐνθεὶς ἀντί „introduit au lieu de" (417b). Socrate admet l'alternance ν:δ pour rapprocher les formes: κέρδος „profit" et κεράννυται „il se mélange". Bien que cette alternance soit connue en indo-européen (cf. lat. domus:lit. nâmas), dans ce cas on ne peut pas rapprocher ces deux termes (cf. Boisacq).

3. Géographique. Au cours de la discussion apparaît aussi le problème de la différenciation géographique de la langue grecque:

a) différenciation dialectale. Socrate se réfère parfois aux formes dialectales. En expliquant le nom 'Απόλλων (405c), il cite la forme thessalienne du nom de dieu: "Απλουν (sur la vérification épigraphique de cette forme voir Thumb, Scherer, t. II, p. 57). En examinant le terme: θοόν „ce qui est rapide" (412b), Socrate recourt au nom laconien Σόος (sur le passage de θ à σ en laconien (cf. σιός = θεός) voir Thumb, Scherer, 1932, p. 90) et en analysant le nom: ἥλιος „soleil" (408e), il rappelle la forme dorique: ἅλιος (cf. Boisacq). Comparer aussi 401c, 404c, 407b, 426c, 434c.

b) contacts linguistiques. Ne pouvant pas expliquer les noms: πῦρ „feu", ὕδωρ „eau", κύων „chien" (410a), Socrate les présente comme des emprunts au phrygien. Le problème des contacts avec les barbares et des emprunts apparaît aussi dans: 409d, 416a, 417c, 406a, 421c.

4. Social. Dans le *Cratyle* on peut dégager quelques arguments qui se rapportent à la différenciation sociale de la langue. Tels sont, par exemple:

a) ἰδιώτης : πόλις „particulier : universel" (385a). Socrate y oppose hypothétiquement le vocabulaire dont pourrait de servir l'individu et la cité. On pourrait imaginer une situation où quelqu'un appellerait l'homme cheval et le cheval homme, contrairement à l'usage.

b) langage masculin et langage feminin (418c). Dans ce passage Socrate, expliquant l'alternance δ:ζ, fait remarquer que les femmes conservent l'ancien parler.

c) tabou. (403a) Socrate émet l'opinion que les hommes, croyant que le nom Hades exprime quelque chose d'invisible, par crainte préfèrent appeler ce dieu Pluton, parce qu'il garde les richesses sous la terre.

Naturellement toute cette argumentation ne se fait pas d'une façon systématique. Socrate formule ses réponses *ad hoc*, et il ne cache pas qu'il ne faut pas les

prendre trop au sérieux. Dans les passages où il abuse des changements phonétiques et forme des termes insolites (cf. τέχνη — ἐχόνοε — ἕξις νοῦ „possession de la raison" — 414b—c), aucune loi d'évolution phonétique n'est formulée. Cette liberté d'explication et la fantaisie du raisonnement est sans doute l'objectif de Platon qui a, peut-être, voulu faire la critique des écoles cultivant les étymologies d'une façon irresponsable (Méridier, pp. 38—45).

Or, notre tâche a été de dégager de ce jeu apparent tout ce qui etait sérieux. N'oublions pas que le fait de tomber n'est ni comique ni tragique en lui-même, il peut le devenir selon la situation.

III. LE RÔLE DE ἐξαπατᾶν „METTRE EN ERREUR" DANS LE „CRATYLE"

Dans l'Hyppias Mineur, Socrate prononce l'opinion choquante que l'âme qui pèche consciemment est plus puissante et meilleure que celle qui le fait inconsciemment (Soc. οὐκοῦν ἡ δυνατωτέρα καὶ ἀμείνων ψυχή, ὁτάνπερ ἀδικεῖ, ἡκοῦσα ἀδικήσει, ἡ δὲ πονηρὰ ἀκοῦσα; Hip: φαίνεται — 376a). Le dialogue tourne autour les personnes d'Achille et d'Ulysse. Or, d'après l'opinion commune, on estimait plus Achille, simple et vrai (ἀληθής τε καὶ ἁπλοῦς) qu'Ulysse qui était trompeur et faux (πολύτροπος τε καὶ ψευδής — 365b). Socrate essaie de prouver le contraire, car Ulysse, s'il ment, le fait consciemment et Achille inconsciemment (317e).

Cette position de Socrate peut paraître bizarre, extravagante et inattendue — d'ailleurs la plupart des interprétateurs la tenaient pour telle (Witwicki, p. 11; Dąmbska, p. 34). Ce problème revient pourtant dans la *République*, où l'on distingue la fausseté véritable (ἀληθῶς ψεῦδος, τῷ ὄντι ψεῦδος) et la fausseté de langue (ἐν τοῖς λόγοις ψεῦδος). On pourrait appeler l'ignorance, (inconsciemment) enfermée dans l'âme de celui qui ment, fausseté véritable, tandis que la fausseté de langue caractériserait quelqu'un qui ment consciemment (*Rép.* 382b—c). La fausseté véritable est pire que la fausseté de langue, car on peut mentir parfois avec de bonnes intentions, p.ex. on peut mentir aux ennemis ou aux amis dépourvus de raison pour les empêcher de commettre quelque mal (*Rep.* 382d). Il est alors juste et légitime de se servir du mensonge pour atteindre la vérité (cf. Dąmbska, p. 34; et sur le rôle des mythes dans la philosophie de Platon, pp. 37—40).

Notre analyse portera sur ce fragment du *Cratyle* dans lequel Socrate prouve à Hermogène que le nom d'Astyanax était plus juste au fils d'Hector que celui de Scamandrios (392c—d).

Le raisonnement de Socrate est le suivant:

1. Quel est le nom qui convient le mieux au fils d'Hector: Astyanax ou Scamandrios?
2. Hermogène n'est pas capable de resoudre ce problème.
3. Qui est plus sage: les hommes ou les femmes, en général?
4. Les hommes (répond Hermogène).
5. Or, le fils d'Hector était appelé Astyanax par les Troyens, par conséquent il était appelé Scamandrios par les Troyennes.

6. Or, puisque les hommes sont plus sages que les femmes, le nom d'Astyanax convient mieux au garçon.

La fausseté de ce raisonnement consiste en ceci que l'on trouve dans l'*Illiade* le passage: „'Αστυάναξ, ὃν Τρῶες ἐπίκλησιν καλέουσιν" („Astyanax, de ce nom l'appellent les Troyens" — XXII 506), mais aussi le fragment suivant: „τόν ῥ' Ἕκτωρ καλέεσκε Σκαμάνδριον, αὐτὰρ οἱ ἄλλοι 'Αστυάνακτα" („Hector l'appelle Skamandrios, les autres, Astyanax — VI 402—3). Les interprétateurs ont saisi l'imperfection de ce raisonnement, mais ils lui ont attribué d'autres fonctions. Ainsi Apelt (édition de 1918), cite seulement les fragments de l'*Illiade* sans les commenter (cf. p. 138, rem. 28). Méridier (éd. 1969) les commente de la façon suivante: „la fantaisie de Socrate s'y révèle aussitôt ..." (p. 16). Minio Paluello (éd. 1980) fait la remarque suivante: „da *Il.* VI, 402—3 risulta che Scamandrio era il nome con cui Ettore chiamava il figlio; il che certamente Platone non poteva ignorare. Risulta così nofermato, se ce fosse bisogno, il carattere ironico di tutta questa analisi terminologica di Socrate; cf. sotto, 396c—d, 399a, 399e—400a, 407d,e, 409d" (p. 26, rem. 22).

Certes, en étant tout a fait d'accord avec cette interprétation du passage, nous voulons faire remarquer qu'il possède encore une autre valeur, et que pour bien la comprendre, il nous faut l'analyser dans le contexte. Il nous semble que dans ce fragment, Socrate soumet à l'examen les capacités de son interlocuteur et malheureusement, il découvre son ignorance. D'après nous, le problème commence un peu avant quand, à la question de Socrate s'il ne croit pas que les noms des choses donnés par les dieux soient justes, Hermogène répond sans hésitation qu'il sait très bien (εὖ οἶδα) que ceux-ci appellent correctement les choses (391e). Cette réponse si empressée et sans critique, nous semble-t-il, a dû toucher Socrate qui ne le fait pas pourtant voir. La discussion continue, Socrate cite quelques passages de l'*Illiade* pour illustrer le problème de noms donnés par les dieux et par les hommes (391e—392a). Puis, il propose d'aborder le problème des noms du fils d'Hector qui lui paraît être plus humain „ἀνθρωπινώτερον" (sur l'association: humain: faux cf. 408c). Il ajoute en passant qu'Hermogène sans doute connaît les passages dont il parle (οἶσθα γὰρ δήπου ταῦτα τὰ ἔπη ἐν οἷς ἔνεστιν ἃ ἔγω λέγω — 392b), et il obtient une réponse affirmative (πάνυ γε „parfaitement"). La suite prouve qu'Hermogène ignore ces passages. Que valent alors les paroles d'un tel homme? Comment estimer un homme qui répète uniquement et accepte les vérités mal fondées, prononcées et divulguées par l'*opinio communis* (que les dieux sont tels, que les hommes sont plus sages que les femmes). Socrate passe sous silence ce faux raisonnement, il ne le corrige pas. Faut-il souligner la faute si elle est trop évidente? Et elle devait l'être pour le lecteur. L'*Illiade* etait très bien connue et Socrate a prouvé tout à l'heure qu'il la connaissait très bien, en citant trois passages sans fautes (XX 74; XIV 291; II 813—814).

Comme une sorte d'écho, on peut considérer le passage où Socrate dit „surveille-moi de peur que je ne t'induise en erreur" (φύλαττε γάρ με μή πη παρακρούσωμαί σε — 393c). En plus, on emploie une fois seulement le mot „ἐξαπατᾶν" (mettre en erreur — 413d), quand Socrate suggère à Hermogène qu'il n'invente pas ses étymologies, mais qu'il répète seulement ce qu'ont dit les autres. Ce passage et le

début du dialogue, quand Socrate révèle que sa „divine inspiration" est due à *Euthyphron* (396d) attestent en faveur de la thèse que Socrate vraiment répète les opinions d'autres. Or, d'autres fragments peuvent suggérer qu'il invente et improvise (cf. 396d, 399a, 401e, 406b).

Poznań

BIBLIOGRAPHIE

Apelt — *Platons Dialog „Kratylos"*, übersetzt und erläutert von O. Apelt, Leipzig 1918.

Boisacq — E. Boisacq, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque*, Heidelberg 1950⁴.

Dąmbska — I. Dąmbska, *Wprowadzenie do starożytnej semiotyki greckiej („Introduction à l'ancienne sémiotique grecque")*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984.

Derbolav — J. Derbolav, *Platons Sprachphilosophie im „Kratylos" und in den späteren Schriften*, Darmstadt 1973.

Gaiser — K. Gaiser, *Name und Sache in Platons „Kratylos"*, Heidelberg 1973.

Gundert — H. Gundert, *Der platonische Dialog*, Heidelberg 1968.

Larfeld — W. Larfeld, *Griechische Epigraphik*, München 1914³,

Martinet — A. Martinet, *Economie des changements phonétiques*, Berne 1955.

Meridier — *Platon. Oeuvres completes*, t. V, 2ᵉ partie: *Cratyle*, texte etabli et traduit par L. Meridier, Paris 1969.

Minio-Paluello — *Platone. Opere complète*, 2: *Cratilo, Teeteto, Sofista, Politico, Cratilo* (8—80), traduzione di L. Minio-Paluello, Roma-Bari 1980.

Thumb-Kickers — A. Thumb-E. Kickers, *Handbuch der griechischen Dialekte*, erster Teil, Heidelberg 1932².

Thumb-Scherer — A. Thumb-A. Scherer, *Handbuch der griechischen Dialekte*, zweiter Teil, Heidelberg 1959².

Witwicki — *Platon. Hippiasz Mniejszy. Hippiasz Większy*, przełożył ... W. Witwicki, Warszawa 1958.

Lettres — *Platon. Oeuvres complètes*. T. XIII — 1ᵉ partie: *Lettres*, texte établi et traduit par J. Souilhé, Paris 1926.

La République — *Platon, Oeuvres complètes*. T. VI: *La République*, livres I—III, texte établi par E. Chambry, Paris 1932.

Hippias Mineur — *Platon. Oeuvres complètes*. T. I.: *Introduction — Hippias Mineur — Alcybiade — Apologie de Socrate — Euthyphron — Criton*, texte établi par M. Croiset, Paris 1920.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

LA DÉMONSTRATION PROPRE DE GORGIAS*

Par

MARIAN WESOŁY

Notre propos central a été inspiré par l'ouvrage de Barbara Cassin intitulé *Si Parmenide. Le traité anonyme De Melisso Xenophane Gorgia. Edition critique et commentaire*, Presses Universitaires de Lille — Editions de la Maison des Sciences de l'Homme, 1980, qui a présenté d'une manière approfondie et très originale „une lecture et du contre-texte de Gorgias et du texte de Parmenide, lecture du texte telle que le contre-texte a dû la pratiquer pour s'écrire comme il s'est écrit" (p. 43). Cependant, à notre avis, il n'est pas nécessaire de considérer le texte de *Gorgias*, à savoir le traité MXG, comme un écrit doxographique anonyme, car son style et sa méthode correspondent intérieurement à l'exposition diaporématique d'Aristote, c'est-à-dire à sa réflexion sur les apories relatives aux problèmes philosophiques paradoxaux[1]. Pourtant l'objet de cette courte note n'est pas de montrer l'authenticité du traité MXG (nous le faisons dans un autre travail), mais d'interpréter la „démonstration propre" (ἴδιος ἀπόδειξις) de Gorgias dans une perspective aristotélicienne telle que nous pouvons la saisir, en indiquant certains passages chez Aristote et Platon qui contiennent une allusion évidente à cette démonstration. En effet, Aristote reconnaît bien le contexte de l'argumentation sophistique en faveur de l'admission du non-étant et du rien, admission telle qu'elle résulte — comme conséquence ultérieure — de la démonstration de Parménide sur l'existence et l'identité de l'étant. Or, il est possible de montrer que le mécanisme de l'argument de Parménide et celui du contre-argument de Gorgias se fondent sur un jeu syntactico-sémantique de certaines expressions dont la définition générale constituera le point de départ du présent exposé.

1. MISE AU POINT TERMINOLOGIQUE

Afin de saisir le jeu syntactico-sémantique dans lequel sont impliqués certains tours de langue utilisés dans l'argumentation de Parménide et de Gorgias, il faut tout d'abord définir généralement la multiplicité de leurs fonctions possibles. Plus

---

* Une partie de ce texte fut présentée au colloque „Qu'est-ce que la sophistique?" (Cerisy-la-Salle, 7—17 septembre 1984), organisé par Barbara Cassin et Monique Canto.

J'ai le devoir et le plaisir de remercier le Docteur Wiesław Malinowski pour l'aide à la traduction du texte en français de cet article.

[1] Nous avons tenté de formuler cette hypothèse dans la recherche: *Le tecniche argomentative di Gorgia intorno alla tesi che nulla esiste* à paraître in *Gorgia e la sofistica*, Catania 1986.

précisément, il s'agit du verbe ἔστι — οὐκ ἔστι, de son infinitif présent εἶναι — μὴ εἶναι et du participe présent ὄν — μὴ ὄν; de plus, grâce à l'article défini τό, l'on peut substantiver l'infinitif et le participe de ce verbe.

Du point de vue de la syntaxe de la phrase simple le verbe „est" peut avoir, en premier lieu, le sens existentiel, ce qui se laisse exprimer par la formule (1) „X est", c'est-à-dire „X existe", où X constitue le sujet de la proposition, tandis que le verbe „est" ne constitue pas le prédicat à proprement parler, mais la variante extrême du prédicat où l'on affirme simplement l'existence de l'objet désigné par X. Un tel cas peut porter, d'après Aristote, le nom de l'être ἁπλῶς (simpliciter), c'est-à-dire „au sens simple" ou „absolu". La formule (1) possède le sens existentiel analogue aussi dans la version négative „X n'est pas", c'est-à-dire „X n'existe pas".

En second lieu, le verbe „est" peut exprimer le sens d'identité, comme dans la formule (2) „X est X". L'identité est désignée en grec par ταὐτό, d'où le nom d'usage tautologique de ἔστι appliqué dans cette situation. L'application de la négation simple „X n'est pas X" fait naître déjà une difficulté exploitée, comme on le verra, par Parménide, pour démontrer la thèse selon laquelle toutes les négations sont fausses parce qu'elles expriment les non-étant. L'usage de la négation par rapport au verbe „est" n'exprime plus l'identité mais l'altérité (ἕτερον), ce qui conduit déjà a un autre usage du verbe dans la structure de la proposition, selon la formule „X n'est pas Y".

C'est précisément ce troisiéme usage du verbe „est" qui exprime la prédication propremet dite, comme dans la formule (3) „X est Y", où les termes X et Y ne sont pas identiques, mais différents. En ce cas l'usage de la négation „X n'est pas Y" qui ne transgresse pas la fonction prédicative de „est" est admis. Car il s'agit ici de la copule au sens strict, celle qu'Aristote considérait comme la prédication de base λέγειν τι κατά τινος, c'est-à-dire selon la règle de l'assertion qui affirme „quelque chose de quelque chose". Avec sa théorie des catégories, Aristote a élaboré davantage la structure syntactique et sémantique d'une telle prédication.

Du point de vue syntactique, on peut y avoir affaire à un autre usage encore du verbe „est", à savoir tel que (4) „X est dans Y", mais ce type-là semble être une variante de la prédication au sens (3). Aristote a distingué huit significations fondamentales de l'expression „une chose est dite dans une autre" (ἄλλο ἐν ἄλλῳ), et où le verbe ἔστι lui-même est présent implicitement (cf. *Phys.* IV 3). Il a exclu en même temps la légitimité de l'expression du type „X est dans X", où „X est un nom d'une totalité".

Les quatre manières de comprendre le verbe „est" évoquées plus haut n'épuisent pas, naturellement, toutes ses fonctions possibles dans les expressions propositionnelles. Il faudrait mentionner encore ici deux significations importantes de ce verbe, à savoir l'usage de ἔστι ou οὐκ ἔστι en rapport avec l'infinitif au sens (5) „une chose est possible" ou „une chose n'est pas possible", son usage pour dire que (6) „une proposition est vraie" ou „une proposition n'est pas vraie". Cependant, pour les besoins de notre analyse, les usages déjà definis du verbe ἔστι — et, au fond, les significations (1), (2), (3) et (5) — suffisent.

Nous nous rendons naturellement compte du fait que dans la langue grecque l'usage naturel du verbe εἶναι ne distingue pas d'une manière univoque sa fonction existentielle de sa fonction prédicative, ce qui a déjà été souligné par les chercheurs[2]. A notre avis, ces deux usages de ἔστι peuvent être complémentaires; le sens predicatif semble être toutefois plus fondamental dans la nature du grec que le sens existentiel. Nous affirmons cependant que dans l'argumentation ontologique de Parménide et dans la contre-argumentation de Gorgias on a affaire à des contextes dans lesquels la fonction-clé incombe tantôt au sens existentiel, tantôt au sens tautologique, ce qui conduit à des conséquences paradoxales et sophistiques. C'est possible grâce au fait que les dénominations de l'être (τὸ εἶναι) et de l'étant (τὸ ὄν) sont impliquées dans une ambiguité analogue. Dans le *Parménide*, Platon fit l'essai d'examiner les conséquences concernant l'un et l'être, et dans le *Sophiste* il chercha à résoudre le problème du non-étant. Mais la solution ultérieure de ces problèmes fut l'oeuvre d'Aristote qui précisa la multiplicité des significations de l'être et de l'étant, en distinguant l'aspect prédicatif de l'être et du ne pas être[3].

2. LA CLÉ DE L'ARGUMENTATION ONTOLOGIQUE DE PARMÉNIDE

Dans le fragment B 2 de Parménide la déesse nomme les deux seuls chemins qui s'offrent à la recherche, dont „l'un: que est et que n'est pas (possible) de n'être pas" (ἡ μὲν ὅπως ἔστι τε καὶ ὡς οὐκ ἔστι μὴ εἶναι), tandis que „l'autre: que n'est pas et qu'est besoin de n'être pas" (ἡ δ' ὡς οὐκ ἔστι τε καὶ ὡς χρεών ἐστι μὴ εἶναι)[4].

Il s'agit sans doute ici de deux méthodes de recherche: la première est la méthode vraie, selon laquelle „la pensée identique à l'être" (cf. B 3) constate, comme nous le verrons, que „l'étant est, car est être" (cf. B 6,1), tandis que la seconde méthode est impensable puisque „le non-étant n'est pas" (cf. B 7,1) et „rien n'est pas être" (cf. B 6,2).

Dans la première méthode l'usage du verbe ἔστι a sans doute le sens existentiel, on constate donc „qu'existe et que n'est pas possible de n'exister pas". Quant à la deuxième méthode, l'expression οὐκ ἔστι a aussi la signification existentielle, donc „que n'existe pas et qu'est besoin de n'exister pas". Cependant la deuxième méthode est illégitime, car la pensée n'est identique qu'avec l'être et le non-étant ne peut être pensé ni dit.

De plus, la constatation existentielle „est" sera développée à l'aide de l'expression „l'étant est" et confirmée à l'aide du tautologique „est" dans la phrase „car est être". Car c'est ainsi que nous interprétons le fragment B 6,1—2: χρὴ τὸ λέγειν τε νοεῖν τ' ἐὸν ἔμμεναι· ἔστι γὰρ εἶναι, /μηδὲν δ' οὐκ ἔστι ⟨sc. εἶναι⟩. „Il faut dire

---

[2] Cf. C. H. Kahn, *The Verb 'Be' in Ancient Greek*, Dordrecht-Holland 1973.

[3] Voir à ce propos l'étude de E. Berti, *Quelques remarques sur la conception aristotélicienne du non-être*, Revue de Philosophie Ancienne II 1983, p. 115—142.

[4] Nous empruntons cette traduction à Barbara Cassin, p. 45.

et penser cela: que l'étant est, car est être/ Mais rien n'est pas (sc. être)" [5]. Si donc notre interprétation est fondée, à l'aide de l'*esti* existentiel Parménide a introduit l'existence de l'étant et il a justifié cela en vertu de l'*esti* tautologique. „L'étant est, car l'étant est être (étant)".

D'un autre côté, en pratiquant la négation οὐκ ἔστι on n'affirme aucune existence, mais seulement son absence; on n'exprime non plus aucune identité. C'est pourqoi le mot „le non-étant" (τὸ μὴ ἐόν) et „rien" (μηδέν) reste le sujet pour „n'est pas" (οὐκ ἔστι). Conformément à la deuxième méthode le non-étant n'existe pas, on ne peut le penser ni confirmer à partir de la fonction d'identité de l'*esti*. Seulement l'étant est ἔtre, mais le non-étant (ou le rien) n'est pas être. Parménide utilise ici ces deux dénominations „le non-étant" et „le rien" dont Gorgias fera l'objet de sa contre--démonstration.

Cependant, l'une des thèses fondamentales, celle que Parménide défend systématiquement dans ses leçons comme dans son poème, comme nous l'apprend le *Sophiste* de Platon, affirme qu'il est impossible de jamais démontrer l'existence du non-étant (B 7,1—2):

οὐ γὰρ μὴποτε τοῦτο δαμῇι εἶναι μη ἐόντα·
ἀλλὰ σὺ τῆσδ' ἀφ' ὁδοῦ διζήσιος εἶργε νόημα.
„Non, jamais tu ne plieras de force les non-étants à être;
De cette route de recherche écarte plutôt ta pensée".
(trad. de A. Diès retouchée)

La „démonstration propre" de Gorgias, comme nous le verrons, prend pour tâche principale de réfuter la thèse déjà mentionnée de Parménide et de montrer que le non-étant existe de la même manière que l'étant.

En situant l'argumentation ontologique de Parménide dans un contexte qui est pour lui d'une grande importance il faut constater que la vraie méthode opère à l'aide de l'expression positive (affirmative) „être", grâce à laquelle on peut affirmer l'existence et la démontrer en vertu de l'identité. En revanche, la méthode qui se sert de l'expression négative „ne pas être" est inadmissible et nécessairement fausse, car de cette manière-là on n'affirme ni ne démontre rien. Autrement dit: tous les énoncés négatifs sont illégitimes.

Du point de vue grammatical et syntactique la construction de la démonstration de Parménide est très concise et simple. Car elle utilise le verbe ἔστι — οὐκ ἔστι dans la fonction du prédicat tout en introduisant comme sujets des formes dérivées de ce verbe, c'est-à-dire l'infinitif et le participe présent substantivés; une combinaison convenable de ces deux expressions accompagnée du double sens du verbe „est" permet d'obtenir l'argumentation en faveur de l'existence et de l'identité de l'étant.

Nous renonçons à exposer ici les considérations de Parménide sur l'être un, continu, inengendré et impérissable, immobile (cf. B 8, où intervient déjà le sens

---

[5] On pourrait discuter le sens de ἔστι dans ce fragment. Nous croyons cependant qu' ici le jeu du sens existentiel et du sens d'identité est lié avec celui qui sera utilisé davantage par Gorgias dans sa „démonstration propre".

prédicatif de l'*esti*). Car ce qui est pour nous essentiel c'est la manière elle-même d'argumenter que l'étant existe et qu'il s'identifie à lui-même, puisque sur cette base nous tâcherons d'expliquer la genèse de la thèse mé-ontologique et nihiliste de Gorgias qui semble être une application très sophistiquée des mêmes règles de la fonction existentielle et de la fonction d'identité du verbe „être".

3. LA CLÉ DE L'ARGUMENTATION MÉ-ONTOLOGIQUE ET NIHILISTE DE GORGIAS

Selon l'auteur du traité MXG (nous affirmons, contrairement à l'opinion répandue parmi les chercheurs, que ce fut Aristote), Gorgias a présenté tout d'abord sa „propre démonstration" (ou „son discours" — ἴδιος αὐτοῦ ἀπόδειξις, ὁ αὐτος λόγος ἐκείνου) de la thèse „qu'il n'est ni être ni ne pas être" (οὐκ ἔστι οὔτε εἶναι οὐτε μὴ εἶναι)[6]; ensuite il démontrait la même thèse que „rien n'est" en s'appuyant sur les conclusions contradictoires tirées des dires éléates opposés (de Melissus et de Zenon). La „démonstration propre" doit probablement son nom au fait qu'elle constitue une argumentation originale réfutant la démonstration de Parménide; de cette manière la thèse affirmant l'existence exclusive de l'étant un et identique sera neutralisée par la thèse affirmant l'existence analogue du non-étant, ce qui conduit à exclure l'existence de l'un et de l'autre.

Et voici le contenu du fragment référant la „démonstration propre" de Gorgias (dans la traduction de Barbara Cassin):

„Car si le ne pas être est ne pas être, non moins que l'étant le non-étant serait: en effet, le non-étant est non-étant ainsi que l'étant étant, de sorte que sont, pas plus que ne sont pas, les choses effectives.

Mais si pourtant le ne pas être est, l'être, dit-il, son opposé, n'est pas. En effet, si le ne pas être est, il convient que l'être ne soi pas. De sorte qu'en ce cas, dit-il, rien ne serait, dès lors que ce n'est pas la même chose d'être et de n'être pas.

Mais si c'est la même chose, en ce cas aussi ne serait rien: en effet, le non-étant n'est pas, ainsi l'étant, si du moins il est bien la même chose que le non-étant. Voilà donc son discours, même" (MXG, 979a25—33).

Les chercheurs sont unanimes à distinguer dans le texte cité trois arguments, auxquels correspondraient certains fragments de la version de Sextus Empiricus concernant la thèse que „le non-étant n'existe pas" et que „ni l'étant, ni le non-étant n'existe ensemble" [7]. A notre avis, il est difficile de retrouver dans la version tripartite de Sextus Empiricus la structure caractéristique pour la „démonstration propre" de Gorgias. C'est pourquoi il est injuste de couper le texte mentionné du MXG en trois arguments intérieurement indépendants, puisque la „démonstration

---

[6] A notre avis, il faut retenir ici le sens existentiel de οὐκ ἔστι parce qu'il équivaut à la phrase nihiliste qu'„il n'est rien".

[7] Ainsi la confrontation de deux versions se laisse réduire à la juxtaposition de textes suivants:

1.	*MXG*, 979a24—28	—	*Adv. Math.* VII 67, 26—30
2.	979a28—31	—	VII 67, 30—33
3.	979a31—33	—	VII 75—76, 79—87

propre" constitue en principe une argutie homogène tentant à montrer tout d'abord que „le non-étant est" et enfin qu'„il n'est ni être ni ne pas être". Naturellement, elle se compose d'un certain nombre de conditionnels reliés entre eux en conséquence (Εἰ μὲν γὰρ. Εἰ δ' ὅμως... Εἰ γὰρ... Εἰ δὲ...), mais d'une manière différente des conditionnels utilisés par Sextus Empiricus autour de la même thèse que „rien n'existe".

En renouant manifestement avec l'argumentation ontologique de Parménide, Gorgias construit ses expressions propositionnelles de la manière suivante: il utilise comme sujets les dénominations „le ne pas être" — „l'être" (ou „le non-étant" — „l'étant") et comme prédicats exclusivement le verbe „est" — „n'est pas" (ou „être"— „ne pas être") dans son double sens, tantôt sens d'identité, tantôt sens existentiel. Par conséquent, le mécanisme de l'argumentation de Gorgias est fondé, de même que chez Parménide, sur un jeu syntactico-sémantique.

Il semble en effet qu'il y a dans la structure de la „démonstration propre" de Gorgias deux éléments importants, à savoir le fait de conclure simultanément à l'identité (ταὐτό) et à l'opposition (μὴ ταὐτόν = τὸ ἀντικείμενον) du non-étant et de l'étant. Poursuivant dans cette direction, nous pouvons présenter schématiquement ces deux éléments sous la forme de conditionnels suivants:

(I.1) Si le non-étant est non-étant, et l'étant est étant, alors le non-étant est étant (i.e. le non-étant est identique à l'étant).
(I.2) Si le non-étant est étant, alors le non-étant est (= existe).
(II.1) Si le non-étant est (= existe), alors l'étant n'est pas (= n'existe pas).
(II.2) Si le non-étant est, et l'étant n'est pas, alors le non-étant est opposé à l'étant.

Le moment central dans l'argumentation de Gorgias c'est, semble-t-il, la conclusion (I.1) affirmant que „le non-étant est étant", ce qui équivaut, sans s'identifier pourtant, à la conclusion (I.2) que „le non-étant est (= existe)". Or, c'était une constatation qui rompait avec l'interdiction solennelle de Parménide relative à l'impossibilité de l'existence du non-étant. Manifestement, en réfutant le raisonnement de Parménide Gorgias démontrait d'abord que le non-étant existe au même titre que l'étant. Par conséquent, ce n'est pas par hazard que le titre du traité de Gorgias περὶ τοῦ μὴ ὄντος faisait référence proprement au non-étant, bien que, comme nous le verrons, le but final de sa démonstration fût de nier l'étant et le non-étant. Naturellement, il est injuste d'attribuer à Gorgias l'identification du „non-étant" avec le „rien".

À la lumière de cette précision nous voulons à présent démontrer que cette étape introduisant l'existence du non-étant, la plus importante dans la „démonstration propre", fut signalée implicitement dans le *Sophiste* de Platon et remarquée à plusieurs reprises par Aristote sous forme d'allusions non ambiguës, sans nommer Gorgias, il est vrai, mais dans un contexte qui indique assez clairement qu'il s'agit du célèbre sophiste.

Or, au chapitre 5 des *Réfutations sophistiques*, Aristote a décrit un des paralogismes dus aux procédés de raisonnement qui consiste en une transition insensible de l'expression employée non absolument, mais particulièrement (μὴ ἁπλῶς ἀλλὰ πῇ), à l'expression employée absolument (τὸ ἁπλῶς). C'est le sophisme *a dictio secundum quid ad dictum simpliciter*. Ici le Stagirite porte comme exemple précisément la con-

fusion dans la transition déductive: „Si le non-étant est objet d'opinion, alors le non-étant est". À cela Aristote répond: „ce n'est pas la même chose d'être telle chose et d'être absolument. Ou encore: «l'étant n'est pas, s'il n'est pas l'un des étants, par exemple s'il n'est pas un homme». Car ce n'est pas la même chose de n'être pas telle chose et de n'être pas absolument: mais cela paraît être la même chose, en raison de la ressemblance de l'expression, et il n'y a qu'une légère différénce entre être telle chose et être, et entre ne pas être telle chose et ne pas être" (*Soph. El.* 5, 167a1—6).

Pareillement, au chapitre 24 du livre II de sa *Rhétorique*, en présentant les lieux communs des enthymèmes apparents, Aristote cite aussi ce paralogisme dans la dialectique dont la faute vient du double emploi du même verbe „être": du sens non absolu au sens absolu.

„De plus, comme dans l'eristique selon ⟨l'est⟩ absolument et non absolument, mais particulièrement, se produit un syllogisme apparent, par exemple dans la dialectique ⟨conclure⟩ que «le non-étant est, car le non-étant est non-étant» ..." (*Rhet.* II 24, 1402a2—5).

Il s'agit ici d'un enthymème apparent, donc d'un paralogisme à prémisse sous-entendue: la conclusion est constituée par la proposition „le non-étant est", où „est" s'emploie *simpliciter*, c'est-à-dire au sens existentiel. La proposition „le non-étant est non-étant", qui doit être considérée comme l'une des prémisses, utilise en revanche le verbe „est" *non simpliciter*, mais au sens d'identité. En appliquant cet exemple à la „démonstration propre" de Gorgias, il ne sera pas difficile de reconstituer la prémisse qui manque, à savoir „et l'étant est étant" (cf. MXG, 979a26—27), où „est" s'emploie également au sens d'identité.

En effet, l'argumentation mé-ontologique de Gorgias se fonde sur cette ressemblance de l'expression «être absolument» et «être un certain». Cette manière de formuler l'argument introduisant l'existence du non-étant semble constituer, sous une forme sommaire, la première étape de la „démonstration propre" de Gorgias, où il a été montré que le non-étant existe au même titre que l'étant (cf. I. 1—I.2).

De plus, dans le livre Z 4 de la *Métaphysique*, en soulevant la question de l'emploi du „est" (τὸ ἔστι) dans la prédication (car seule la quiddité de la substance se dit d'une manière absolue, alors que par rapport aux autres catégories la prédication ne se fait pas d'une manière absolue), Aristote a visiblement fait aussi allusion à une des prémisses de l'argumentation mé-ontologique, en constatant que „pour le non-étant, certains disent logiquement qu'il est non-étant, non au sens absolu, mais comme non-étant ..." (*Metaph.* Z 4, 1030a25—26). Dans le commentaire de Asclepius (in *Metaph.* 386, 26—27 Hayduck) on explique que ce sont les sophistes qui disent logiquement du non-étant qu'il est non-étant, non au sens absolu, mais comme un certain non-étant. Mais selon les commentateures modernes, Aristote attribue cette affirmation „purement verbale" (λογικῶς syn. de διαλεκτικῶς, et de κενῶς) probablement au *Sophiste* (237; 256 et ss) de Platon. Pourtant ici, comme on le voit, Platon se réfère à cet argument sophistique qu'en dépit de l'interdiction parménidienne „avait l'audace de supposer le non-étant être" (237a). À notre avis, il est très probable que l'Étranger d'Elée se trouve ici par cet argument sophistique

devant la „démonstration propre" de Gorgias. Plus loin il professe que, dans son âge plus jeune, il s'imaginait entendre exactement l'objet de la présente aporie, „lorsque quelqu'un énonçait le non-étant" (243b), tandis que maintenant il cherche à cause du sophiste à résoudre le problème du non-étant d'une manière ontologiquement positive. Après avoir établi qu'il y a mélange mutuel des cinq genres suprêmes, il fait une récapitulation de la discussion sur la réalité du non-étant, en reprenant probablement ce point de la „démonstration propre" qui consiste à énoncer „est" au sens d'identité:

„Faut-il s'enhardir à proclamer dès maintenant que le non-étant est, à titre stable, possesseur de sa propre nature, au même titre que le grand était grand et que le beau était beau, le non-grand, non grand, et le non-beau, non beau; qu'à ce même titre aussi le non-étant — selon l'identité — était et est non-étant, considéré comme une espèce parmi bien d'autres étants?" (*Soph.* 258b—c. Trad. de A. Diès retouchée).

Par conséquent, nous pouvons constater que le raisonnement résumé ici comme (I.1—I.2) semble être une reconstruction juste (conforme tout au moins à Aristote) de la première étape de la „démonstration propre" de Gorgias, selon laquelle le non-étant est identique à l'étant, ce qui équivaut la conclusion „le non-étant est". Ce raisonnement se réfère à l'universalité du principe d'identité, appliqué aussi au non--étant, ce qui transgresse l'interdiction solenne elle de Parménide relative à l'impossibilité de l'existence du non-étant. Ainsi la conception éléatique de l'unité et de l'identité de l'étant devait conduire à l'acceptation de l'unité et de l'identité du non-étant. Aristote a parfaitement saisi la genèse de l'argument affirmant l'existence du non--étant, en la considérant comme une conséquence du système moniste de Parménide. Vers la fin du troisième chapitre du I^{er} livre de la *Physique*, en critiquant les Éléates il constate ce qui suit:

„Certains étaient d'accord avec les deux arguments: d'une part avec celui selon lequel tout est un, si l'étant signifie l'un, car le non-étant est; d'autre part avec celui qui est déduit de la dichotomie, en imaginant des grandeurs indivisibles" (*Phys.* I 3, 187a1—3).

Alexandre d'Aphrodise et Porphyre, cités dans le commentaire de Simplicius (*In Phys.* 133—148 Diels), reconnaissent ici, d'une part, l'argument de Platon contre Parménide, de l'autre, celui de Xénocrate contre Zénon. Une telle identification semble être trop éloignée, car c'est à Gorgias que doit être attribuée d'abord l'introduction de l'existence du non-étant; naturellement du non-étant au sens absolu, ce qui diffère de la notion platonicienne et aristotélicienne du non-étant, c'est-à-dire au sens non absolu, mais prédicatif. C'est pour cette raison qu' Aristote poursuit dans ce passage: „Cependant, il est évident et il n'est pas vrai que — si l'étant signifie l'un et n'est pas possible en même temps la contradiction — il ne sera pas du tout le non-étant; en effet, rien n'empêche que le non-étant est non au sens absolu, mais un certain non--étant" (*Phys.* I 3, 187a3—6).

D'autre part, en ce qui concerne le second argument introduisant des „grandeurs indivisibles", il se rapporte avant tout à la genèse éléatique de l'atomisme de Leucippe et de Démocrite, conséquence des apories de Zénon relatives à la division infinitésimale. La genèse éléatique de ces deux arguments est très significative; ce qui les

unit, c'est l'admission de l'existence du non-étant pris, toutefois, d'une façon très différente: d'une part, au sens sophistique et paradoxal, comme chez Gorgias, et, de l'autre, au sens du vide physique en tant que cause matérielle des êtres, comme chez Leucippe et Démocrite. Mais malgré cette différence, Gorgias s'était servi, pour justifier l'existence simultanée du non-étant, de la même clause symétrique οὐδὲν μᾶλλον — οὐδὲν ἧττον dont se servaient les Atomistes. L'étant n'est pas plus que non-étant et à l'inverse: le non-étant n'est pas moins que l'étant[8]. Sur ce point, les conséquences des raisonnements de Leucippe et de Démocrite admettant l'identité du non-étant et l'étant vont de pair avec l'argumentation sophistique de Gorgias. Or, la conception selon laquelle l'étant équivaut au non-étant conduit, aussi bien chez les Atomistes que chez Gorgias, à nier le principe de contradiction. Aussi la polémique d'Aristote, dans *Metaph.* Γ 4—5, avec Protagoras et implicitement avec Gorgias pouvait-elle se diriger également contre Démocrite.

Car l'application universelle du principe d'identité ne permet plus de faire usage du principe de contradiction qui sépare l'affirmation de la négation, c'est-à-dire l'être du non-être. L'étant et le non-étant constituent une identité et la contradiction n'est pas possible. Ce paradoxe fut signalé, lui aussi, par Aristote, dans le même livre Γ 4, à l'occasion de la polémique avec les adversaires du principe de contradiction. Car l'exclusion de la contradiction conduit à identifier tout, à admettre l'existence du non-étant et, par la suite, à admettre la thèse nihiliste que rien n'existe.

„Mais si l'on ne dit pas vrai en distinguant ⟨l'affirmation et la négation⟩, l'on dit les identités et, en définitive, il n'est rien[9]. Mais, alors, comment les non-étants pourraient-ils encore parler et se promener? Aussi tout serait l'un, comme on l'a dit antérieurement, et seront identiques: l'homme, Dieu, le trirème, et leurs contradictoires. (...) En même temps, il est évident que l'examen concernant cet ⟨argument⟩ porte sur le rien, car il ne dit rien; en effet, il ne dit ni que «c'est ainsi» ni «que ce n'est pas ainsi», mais que «c'est ainsi et ce n'est pas ainsi»; puis, de nouveau, il nie l'un et l'autre, que «ni c'est ainsi ni ce n'est pas ainsi»" (*Metaph.* Γ 4, 1008a20—25; 30—33)[10].

Il est très probable qu'Aristote fasse allusion ici à la „démonstration propre" de Gorgias. D'ailleurs, nous savons déjà que le monisme éléatique avait pour conséquence l'application universelle du principe d'identité étendu à toute chose, y compris à l'étant et au non-étant, et donc à l'expression „est" et „n'est pas", c'est-à-dire à l'affirmation et à la négation. Ayant en vue les conséquences des conceptions des Eléates en matière d'unité de l'étant, Aristote constatait aussi dans la *Physique* (I 2) que l'identification universelle de toute chose, des affirmations comme des négations, conduit finalement au nihilisme.

„Si, enfin, par l'argumentation tous les étants sont l'un, comme vêtement et habit, il s'ensuit qu'ils (sc. Parménide et Melissus) disent le discours d'Héraclite: l'identique, en effet, sera «être bon» et «être mal», et aussi «non être bon» et «être

---

[8] Cf. *Metaph.* A 4, 985b3—10; Theophr. *Phys.Op.* fr. 8 = *Dox.* 483.

[9] Nous lisons λέγει sans οὐ (cf. cod. A^b) et ταὐτὰ au lieu de ταῦτα.

[10] Nous revenons sur ces formules nihilistes dans le texte qui suit.

bon» — de sorte qu'identique sera le bien et le non-bien, l'homme et le cheval, et leur argumentation ne sera plus sur ce que les étant sont l'un, mais sur le rien" (*Phys.* I 2, 185b19—25).

On voit apparaître ici — de même que dans le livre Γ 4 cité plus haut — l'expression de l'argument „sur le rien" (περὶ οὐθενός, περὶ τοῦ μηδέν) qui semble renouer avec le résultat final de la „démonstration propre" de Gorgias. Le fait que dans les textes mentionnés plus haut Gorgias n'a pas été nommément cité par Aristote n'est probablement que question de hazard. On ne peut pas nier en tout cas qu'en dépit de l'interdiction de Parménide Gorgias a démontré tout d'abord, en empruntant d'ailleurs à Parménide sa technique d'argumentation, que le non-étant est, ce qui doit être déjà considéré comme une conséquence sophistique du monisme éléatique. Dans cette perspective, on pourrait dire que ce problème tournait autour des difficultés provoquées par l'ambiguïté du verbe „est", ce dont témoigne encore Aristote qui, aussitôt après avoir établi l'argument portant „sur le rien", mentionne entre autres Lycophron, disciple de Gorgias, qui résolvait le problème en supprimant le „est" (cf. *Phys.* I 2, 185b25—34).

Passons maintenant à ce résultat final de la „démonstration propre" de Gorgias, c'est-à-dire à la thèse nihiliste qu'„il n'est ni être ni ne pas être", ce qui équivaut à la formule qu'„il n'est rien". Le résumé de ce raisonnement qu'on trouve dans le traité MXG déduit la conclusion nihiliste de deux cas complémentaires et s'excluant l'un l'autre, à savoir que „le non-étant est opposé à l'étant" (cf. II. 2) et que „le non-étant est identique à l'étant" (cf. I. 1).

„De sorte qu'en ce cas, dit-il, rien ne serait, dès lors que ce n'est pas la même chose d'être et de n'être pas. Mais si c'est la même chose, en ce cas aussi ne serait rien: en effet, le non-étant n'est pas, ainsi que l'étant, si du moins il est bien la même chose que le non-étant" (MXG, 979a30—33. Trad. de B. Cassin).

Cependant la manière dont l'auteur du MXG tire la thèse nihiliste en question est très concise et laconique. Mais la démarche de l'argumentation est claire: il s'agit d'une méthode de la réfutation consistant à démontrer la contradiction de chaque côté. Nous pouvons signaler, en outre, que, dans le *Sophiste* de Platon, l'Étranger d'Elée, après avoir établi sa propre notion du non-étant comme l'„autre" (ou bien le „divers") de l'étant, semble-t-il faire une allusion critique à cette réfutation sophistique de Gorgias.

„Si quelqu'un refuse de croire à ces oppositions, qu'il cherche alors lui-même et qu'il dise mieux que nous ne venons de le faire. Mais croire qu'il a fait une invention difficile parce qu'il torture à plaisir les arguments tantôt dans un sens et tantôt dans l'autre, c'est peiner sur des choses qui n'en valent guère la peine; nos arguments présents l'attestent. Il n'y a là, en effet, ni invention élégante ni trouvaille difficile, alors que voici qui serait difficile autant que beau." — Aussitôt il ajoute:

„Ce qu'on a dit antérieurement: suivre la marche d'une argumentation par celui-là même qui laisse les identités[11] comme possibles dans les expressions et qui accepte de chaque côté la réfutation, quand il affirme que le même, en quelque façon,

---

[11] De même, il faudrait corriger ταὐτὰ et non ταῦτα. Cf. 258c κατὰ ταὐτὸν.

est autre, et que l'autre est le même, alors dans cela et selon ce qu'il dit, il a été convenu pour l'un et l'autre. Mais montrer que le même, ensemble et en quelque façon, est autre et l'autre — même, le grand — petit, le semblable — dissemblable, et prendre son plaisir ainsi à étaler perpétuellement ces contraires dans les arguments, ce n'est point là de la vraie réfutation: ce n'est, manifestement, que le fruit hâtif d'un premier contact avec les étants" (*Soph.* 259b—d. Trad. de A. Diès retouchée).

Dans ce texte, Platon probablement reprend les éléments mêmes de l'argumentation nihiliste qui se révèlent essentiels à la notion de ces deux cas, c'est-à-dire à l'identité et l'opposition entre l'étant et le non-étant. Laissons de côté, dans cet article, le motif polémique contre Gorgias, qui se laisse découvrir dans le *Sophiste* de Platon et considérons, enfin, une constatation d'Aristote en question[12].

Or, en renouant implicitement avec le résultat final de la „démonstration propre" de Gorgias, Aristote résumait la thèse nihiliste à l'aide de deux formules supposant la contradiction. La première d'entre elles affirme que (1) „c'est ainsi et ce n'est pas ainsi" (οὕτως τε καὶ οὐχ οὕτως), ce qui peut être exprimé à l'aide de la contradiction simple „$p \wedge \sim p$"; la seconde dit que (2) „ni c'est ainsi ni ce n'est pas ainsi" (οὔθ' οὕτως οὔτε οὐχ οὕτως), ce qui relève de la contradiction à double négation „$\sim p \wedge \wedge \sim (\sim p)$".

Il est permis de supposer que les deux formules en question caractérisent la conception nihiliste relative à l'expression „rien"; il s'agirait donc de deux manières d'utiliser le mot dont l'une constitue la négation simple dans l'énoncé „rien est" (οὐδὲν ἔστι), tandis que l'autre comporte la double négation dans l'énoncé „il n'est rien" (οὐκ ἔστι οὐδὲν). Car les deux façons d'employer le mot apparaissent dans les textes portant sur cette thèse nihiliste de Gorgias (cf. MXG, 979a12 et 14; 979a31—32; 979a20, 30 et 34; *Adv. Math.* VII 65, 66 et 76).

De plus, on pourrait reconstruire le cours de l'argumentation nihiliste comme une conséquence tout d'abord du cas (II.2) admettant l'opposition de l'étant et du non-étant, laquelle se réduirait à la formule (2) de contradiction à double négation: „ni c'est ainsi ni ce n'est pas ainsi", ce qui correspondrait à la conclusion qu'„il n'est ni être ni ne pas être"; d'un autre côté, il s'agit des conséquences du cas (I.1) admettant l'identité de l'étant et du non-étant dont résulterait une simple contradiction se manifestant dans l'affirmation „c'est ainsi" et la négation „ce n'est pas ainsi". Car les conséquences de la reconnaisance simultanée des propositions contradictoires conduisent à exclure toute éventualité positive de l'existence de quoi que ce soit.

Pourtant les conséquences du cas (II.2) sont forcées, comme l'a remarqué l'auteur du traité MXG dans sa critique de la „démonstration propre" de Gorgias. Car „il n'est pas nécessaire en effet que, si le non-étant est, l'étant, du coup, ne soit pas." Comme on le voit, le problème consiste en ce que la „démonstration propre" de

---

[12] Ajoutons que les interprèts récents (H.-J. Newiger, *Untersuchungen zu Gorgias' Schrift Über das Nichtseiende*, Berlin — New York 1973, pp. 187—188; G. Mazzara, *Gorgia ontologo e metafisico*, Palermo 1982, pp. 154—162) ont déjà signalé les autres analogies entre le *Sophiste* de Platon et le discours de Gorgias.

Gorgias semble n'être convaincante et importante que dans sa première partie, c'est-à-dire là où elle déduit l'existence du non-étant (I.1—I.2); dans sa seconde partie, par contre, et surtout au point (II.1), on n'a pas affaire à une opération de déduction évidente et nécessaire. Nous renonçons cependant à analyser ici la critique dirigée par l'auteur du traité MGX contre l'argumentation de Gorgias, critique qui — comme nous tâcherons de le montrer ailleurs — correspond tout à fait à la méthode aporématique d'Aristote.

Ici nous avons essayé seulement d'établir que la structure de la „démonstration propre" consiste, dans sa première partie (la plus importante), à renverser l'argumentation ontologique de Parménide, tout en faisant le même emploi de la fonction existentielle et de la fonction d'identité du verbe „est" et „être". En bref, selon Parménide, „l'étant est (= existe), car l'étant est (au sens d'identité) étant"; selon Gorgias, en revanche, „le non-étant est (= existe), car le non-étant est (au sens d'identité) non-étant".

C'est dans la reconnaissance de l'être du non-étant qu'il faut voir la genèse d'une certaine argumentation sophistique, ce qui fut d'ailleurs bien perçu par Platon et Aristote. „C'est pourquoi Platon — comme nous le rappelle Aristote — n'avait pas tort de dire que la Sophistique s'occupe du non-étant" (*Metaph.* K 8, 1064b29—30; cf. E 2, 1026b14—15). En effet, l'argumentation mé-ontologique de Gorgias concluant à l'être du non-étant constitue tout simplement la conséquence du renversement de l'argumentation ontologique de Parménide. Nous arrivons ainsi à une constatation entièrement convergente avec l'ouvrage de Barbara Cassin rattachant à Parménide l'origine du discours sophistique. Donc, *Si Parménide* ...

Poznań

Traduit par Wiesław Malinowski

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

ZU DEN EXPERIMENTEN IN DEN BIOLOGISCHEN SCHRIFTEN DES ARISTOTELES

Von

GEORG WÖHRLE

In der Geschichte des wissenschaftlichen Experimentes wird dem Aristoteles im Vergleich etwa mit einigen Philosophen des fünften Jahrhunderts wie Empedokles, Anaxagoras, Hippasos von Metapont, Demokrit und Schriftstellern des *Hippokratischen Corpus* zumeist kein positiver Beitrag zugewiesen. Mit Platon und Aristoteles soll eine bis dorthin günstige Entwicklung abgebrochen worden sein. So schreibt Kurt von Fritz, daß das Experiment nach den Philosophen des fünften Jahrhunderts zunächst mehr oder minder als Forschungsmittel in Vergessenheit geraten, und daß das Experimentieren in diesem Sinne erst im 3. Jh. v. Chr. in einer für die Wissenschaft bedeutsamen Weise wieder aufgenommen worden sei[1]. Gleich ungünstig beurteilt auch Otto Regenbogen in seinem Aufsatz über *Eine Forschungsmethode antiker Naturwissenschaft* die Stellung des Peripatos gegenüber dem Experiment. Es spiele in der peripatetischen Naturwissenschaft so gut wie keine Rolle[2].

Von Platon besitzen wir jedenfalls theoretische Äußerungen, die eine negative, Einstellung gegenüber dieser Methode erkennbar machen (*R.* 531b; *Ti.* 68d); eine praktische Beurteilung läßt die Thematik seiner Schriften allerdings kaum zu[3]. Als maßgebend für die aristotelische Auffassung wird gerne eine einschlägige Stelle aus der *Physik* angeführt (213a25ff.)[4], wo dieser sich gegen Anaxagoras und andere wendet, die durch das 'Traktieren' (στρεβλοῦν) von luftgefüllten Schläuchen die Existenz eines κενόν zu widerlegen suchten. Das Wort στρεβλοῦν 'auf die Folter spannen' verwendete auch Platon im *Staat* bei seiner Polemik gegen musikalische Experimente (531b4). Doch richtet sich Aristoteles' Kritik vor allem gegen die falsche

---

[1] *Grundprobleme der Geschichte der antiken Wissenschaft*, Berlin–New York 1971, p. 75.

[2] Zuerst in: *Quellen und Studien zur Geschichte der Mathematik*, I 2, Berlin 1930, p. 131–182. Wiederabdruck in: O. Regenbogen, *Kleine Schriften*, hrsg. v. F. Dirlmeier, München 1961, p. 141–194, hier: p. 162.

[3] *Ti.* 85d wird ein Experiment aufgeführt, das später auch von Aristoteles verwendet wird (PA 651a4f.), wonach Blut, dem das Fibrin extrahiert ist, nicht gerinnt. Vgl. dazu W. Kullmann, *Aristoteles' Grundgedanken zu Aufbau und Funktion der Körpergewebe*, Sudhoffs Archiv LXVI 1982, p. 209–238, hier: p. 229.

[4] Regenbogen, *a.a.O.* (*Kl. Schr.*), p. 163; vgl. G. Senn, *Die Entwicklung der biologischen Forschungsmethode in der Antike und ihre grundsätzliche Förderung durch Theophrast von Eresos*, Aarau 1933, p. 79f., 88f.; I. Düring, *Aristoteles, Darstellung und Interpretation seines Denkens*, Heidelberg 1966, p. 385 mit Anm. 266.

Schlußfolgerung: Der Beweis, daß die Luft etwas Körperliches ist, steht nicht der möglichen Existenz eines Leeren entgegen[5]. Eine grundsätzliche Ablehnung der experimentellen Methode läßt sich aus dieser Stelle nicht folgern. Dagegen spricht auch, daß Aristoteles andernorts gelegentlich Experimente seiner Vorgänger zitiert und übernimmt. Bekanntestes Beispiel ist der Nachweis des Süßwassergehaltes im Meerwasser mit Hilfe eines speziellen Wachsgefäßes[6], ein Versuch, der, wie Hermann Diels zuerst gezeigt hat[7], auf Demokrit zurückgeht.

Einen relativierenden Ansatz vertritt G. E. R. Lloyd in seinem Aufsatz *Experiment in Early Greek Philosophy and Medicine*[8]. Lloyd macht deutlich, daß es überhaupt nur schwer möglich ist, diese Thematik in allgemeinen Sätzen hinreichend abzuhandeln. Es bedarf vielmehr einer differenzierten Betrachtung der einzelnen Teilgebiete der antiken (griechischen) Wissenschaft. Während in der Astronomie und der 'Meteorologie' of grundsätzliche Schwierigkeiten einer Durchführung von Versuchen im Wege standen, gilt dies nicht in anderen Bereichen. So führt Lloyd gerade auch für Aristoteles einige Experimente im besonderen auf 'chemischem' Gebiet auf und weist auf solche in der Biologie hin.

Eine genaue Durchmusterung der biologischen Schriften des Aristoteles kann hierzu noch eine ganze Anzahl von weiteren Stellen beitragen, so daß man schwerlich den eingangs zitierten skeptischen Urteilen wird beistimmen können. Daß gerade auch die Biologie in diesem frühen Stadium der Wissenschaft dem Experiment aufgeschlossen erscheint, hängt einmal mit der leichten Zugänglichkeit dieses Bereichs der Naturforschung zusammen, auf dessen Erkenntniswert Aristoteles in PA 644b22f. ausdrücklich hinweist[9]. Zum zweiten aber auch damit, daß es hierbei kaum des Einsatzes mechanischer Hilfsmittel, also einer idealisierenden Versuchsanordnung bedurfte, die den Gesetzen der Natur scheinbar widersprach[10]. Noch Goethe schreibt in seinen *Maximen und Reflexionen* (664), daß es das größte Unheil der neuen Physik sei, daß man die Experimente gleichsam vom Menschen abgesondert habe und bloß in dem, was künstliche Instrumente zeigten, die Natur erkennen, ja, was sie leisten könne, dadurch beschränken und beweisen wolle.

Einen günstigen Einfluß übte sicher auch die der Biologie nahestehende Medizin aus, in der die Empirie von jeher eine große Rolle spielte. Gustav Senn und Otto Regenbogen haben sich intensiv mit den im *Corpus Hippocraticum* überlieferten Experimenten auseinandergesetzt[11]. Regenbogen hat vor allem gezeigt, wie dort Beobachtung und Experiment als Beweismittel zur Erklärung physiologischer

---

[5] Vgl. H. Cherniss, *Aristotle's Criticism of Presocratic Philosophy*, Baltimore 1935, p. 146f.

[6] Vgl. dazu den interessanten Aufsatz von A. Stückelberger, *Der Versuch mit dem Wachsgefäß, ein verkanntes Demokritexperiment*, MusHelv XXXIX 1982, p. 15–28.

[7] *Aristotelica*, Hermes XL 1905, p. 301–316.

[8] Proceedings of the Cambridge Philological Society CXC (N.S. X) 1964, p. 50–72.

[9] Vgl. W. Kullmann, *Wissenschaft und Methode. Interpretationen zur aristotelischen Theorie der Naturwissenschaft*, Berlin–New York 1974, p. 79ff.

[10] Vgl. v. Fritz, *a.a.O.* p. 115ff.

[11] G. Senn, *Über Herkunft und Stil der Beschreibungen von Experimenten im Corpus Hippocraticum*, Sudhoffs Archiv XXII 1929, p. 217ff.; Regenbogen, *a.a.O.*

Anschauung herangezogen werden. Der Struktur nach handelt es sich bei dem von den Hippokratikern angewandten Verfahren um Analogieschlüsse, also Schlüsse vom (relativ) Einzelnen auf ein Einzelnes. Solche Analogieschlüsse, sogenannte Beweisanalogien, bilden auch, wie Wolfgang Kullmann gezeigt hat[12], bei Aristoteles vor allem in der *Astrophysik* (*De caelo*) und der *Meteorologie* ein wichtiges methodisches Hilfsmittel; denn in diesen Bereichen können viele Fakten nur mittelbar erschlossen werden. Wichtig ist aber, und das hat Kullmann klar herausgestellt[13], daß das bei Aristoteles angewandte Analogieverfahren auf einem ganz anderen Reflexionsniveau angesiedelt ist, als das etwa im *Corpus Hippocraticum* oder auch bei den Vorsokratikern der Fall ist; denn prinzipiell ist das Aufstellen von Beweisanalogien nicht an eine Einsicht in die logischen Zusammenhänge gebunden. Erst Aristoteles hat mit seiner Syllogistik den theoretischen Unterbau erstellt, wonach sich die Beweisanalogie logisch auf die Verbindung von Epagoge und faktischem Syllogismus zurückführen läßt. Ein Satz *b* wird durch einen Satz *a* bewiesen, wobei der Satz *a* durch Induktion so zu einem Satz *a'* verallgemeinert werden muß, daß das Subjekt des Satzes *b* unter das Subjekt des Satzes *a'* fallen kann[14].

Ein grundsätzlicher Unterschied zwischen einfacher Beobachtung und Experiment besteht in diesem Schlußverfahren nicht. Der Unterschied liegt lediglich darin, daß beim Experiment die Beobachtung absichtlich, 'künstlich' hergestellt wird.

Nun ist es in der Tat so, um wieder zu den biologischen Schriften des Aristoteles zurückzukehren, daß in diesem Bereich der Naturwissenschaft Beweisanalogien kaum benötigt werden, da die meisten Fakten unmittelbar beobachtet werden können. Diese Tatsache führte Regenbogen auch zu der Ansicht, daß das im *Corpus Hippocraticum* angewandte Verfahren bei Aristoteles (und bei Theophrast) keine Rolle mehr spiele, ja, nicht mehr zugelassen werde[15]. In bestimmten Fällen jedoch sind auch in der Biologie der unmittelbaren Wahrnehmung Grenzen gesetzt. Ein Beispiel aus der *Historia animalium* mag das verdeutlichen.

In HA 534b11ff. bespricht Aristoteles Probleme der Sinneswahrnehmung bei den blutlosen Tieren. Unsicherheit besteht bei den Testaceen. Er sagt 535a13f.: „Was aber das Sehen und das Hören (der Testaceen) betrifft, da besteht keine Sicherheit und die Sache ist auch nicht sehr deutlich" περὶ δ' ὄψεως καὶ ἀκοῆς βέβαιον μὲν οὐδέν ἐστιν οὐδὲ λίαν φανερόν. Doch führt er an (a14ff.), daß Messermuscheln (σωλῆνες), wenn man Lärm mache, untertauchten und noch tiefer flüchteten, wenn

---

[12] Zur wissenschaftlichen Methode des Aristoteles, zuerst in: *Synusia. Festgabe für W. Schadewaldt*, hrsg. v. H. Flashar, K. Gaiser, Pfullingen 1965, p. 247–274. Wiederabdruck in: *Die Naturphilosophie des Aristoteles* (Wege der Forschung Bd. 225), hrsg. v. G. A. Seeck, Darmstadt 1975, p. 301–338. Außerdem: *Wissenschaft und Methode*, vor allem p. 242ff.

[13] *Wissenschaft und Methode*, p. 204ff.

[14] Vgl. Kullmann, *Zur wissenschaftlichen Methode*, (Wege der Forschung), p. 311. Aristoteles hat allerdings auch die Unsicherheit der Beweiskraft solcher Analogieschlüsse gesehen. Vgl. Kullmann, ebda. p. 328f. Vgl. W. Fiedler, *Analogiemodelle bei Aristoteles, Untersuchungen zu den Vergleichen zwischen den einzelnen Wissenschaften und Künsten*, Studien zur antiken Philosophie, hrsg. v. H. Flashar, H. Görgemanns, W. Kullmann, Bd. IX, Amsterdam 1978, bes. p. 28ff.

[15] *A.a.O.* (*Kl. Schr.*), p. 165.

sie merkten, daß sich ihnen ein Stückchen Eisen nähere[16]. Ob an dieser Stelle ein eigens ausgeführtes Experiment vorliegt, oder ob sich Aristoteles eher auf die Ausführungen von Gewährsleuten beispielsweise von Fischern bezieht, läßt sich nicht eindeutig entscheiden. In jedem Fall jedoch wird hier ein nicht unmittelbar der Beobachtung zugängliches Faktum (analog) mittelbar erschlossen. Es ließe sich für den Erweis eines Gehörs der Muscheln etwa folgender Syllogismus konstruieren:

Lebewesen, die auf Geräusche reagieren, besitzen einen Gehörsinn.
Messermuscheln reagieren auf Geräusche.

Messermuscheln besitzen einen Gehörsinn.

Die propositio maior ist hier wie in den meisten Fällen natürlich so einleuchtend, daß nicht besonders auf sie abgehoben werden muß. Das Experiment (die Beobachtung) bildet als propositio minor den Erkenntnisgrund des Schlußsatzes. Deutlich ist das etwa in der Formulierung eines in der Schrift über die Teile der Tiere gegebenen Versuches, der als Begründungssatz nachgestellt ist, während das Faktum (das τὸ ὅτι) voransteht[17]. Daß das Gehirn aus Wasser und Erde bestehe, ist, wie Aristoteles in PA 653a20ff. sagt, daraus offenbar, daß es, wenn man es koche, trocken und hart werde; der erdige Bestandteil bleibe übrig, nachdem sich das Wasser unter Wärme verflüchtigt habe: ὅτι δ' ἐστὶν ὁ ἐγκέφαλος... δηλοῖ τὸ συμβαῖνον... ἑψόμενος γάρ...

Die meisten der in den biologischen Schriften auffindbaren Experimente beruhen eher auf einer Beobachtung des alltäglichen Lebens als auf gezielter Durchführung; sie dienen als rhetorisches Mittel der argumentativen Absicherung eher als der Erkenntnisgewinnung[18]. So führt Aristoteles etwa in GA 722a13ff. als Gegenbeweis gegen die Ansicht, daß der Same vom ganzen Körper komme, an, daß man von einer Pflanze auch einen Teil entfernen könne (und trotzdem aus deren Same wieder eine ganze Pflanze entstehe), oder er schreibt in GA 743a17ff., daß Knochen, da sie unter dem Einfluß der inneren Wärme entständen wie gebrannter Ton vom Feuer nicht 'aufgelöst' werden könnten. Die weiße Farbe des Sperma führt er auf dessen schaumige Natur zurück. Er vergleicht hierzu in GA 736a13ff. den weißen Schaum, der entsteht, wenn man eine Mischung von Wasser und Öl kräftig schüttelt (vgl. GA 735b21ff.). In diese Gruppe gehören auch einige kleinere sinnesphysiologische Experimente, die Aristoteles im letzten Buch von GA (780a9ff., b18ff., 781b12ff.), wo er sich unter anderem mit der Sehfähigkeit und Sehschärfe

---

[16] Vgl. auch HA 487b9ff., 548b10ff.

[17] Vgl. auch HA 590a22ff.

[18] So ist wohl der größte Teil der Experimente im *Corpus Hippocraticum* aufzufassen. Auch das etwa von Senn (*Über Herkunft und Stil*), p. 236, und Regenbogen, *a.a.O.* (*Kl. Schr.*) p. 148, besonders hervorgehobene Experiment aus der hippokratischen Schrift περὶ γονῆς 9, 3 beruht wohl eher auf (gärtnerischer) Beobachtung. Es wird an dieser Stelle die Entwicklung des Embryos im Uterus mit dem Wachstum einer Gurke verglichen, die am Beet belassen in ein Gefäß getan wird. Vgl. Theophrast HP VII 3,5; CP V 6,4; V 6,7; Arist. *Pr.* 923b24ff. Vgl. auch die Interpretation des Klepshydra-Experimentes des Empedokles durch W. K. C. Guthrie, *A History of Greek Philosophie*, vol. II, Cambridge 1965, p. 225f.

der Augen befaßt, sowie in der Schrift über den Traum (*insomn.* 459b9ff.) anführt. Bekannt ist aus der letztgenannten Schrift das in 460b20ff. geschilderte Experiment[19], mit dem die unterschiedliche Beurteilung durch Sinneseindrücke veranschaulicht wird: Wenn man zwei Finger übereinanderschlägt und einen Gegenstand zwischen beide steckt, so erscheint der eine Gegenstand wie zwei, obwohl wir nicht behaupten, daß es zwei seien, da der Gesichtssinn größeres Gewicht als der Tastsinn hat.

Eine andere Gruppe von Experimenten bedarf schon eines komplizierteren und bewußteren 'Versuchsaufbaues'. Dazu gehören insbesondere die auf einer Sektion beruhenden Experimente. So erwähnt Aristoteles an einigen Stellen Beobachtungen an Insekten, die zerteilt werden, oder denen man einen Körperteil entfernt hat[20]. Nur angedeutet wird ein Experiment in PA 677a5ff. Aristoteles tritt dort der Meinung der Anaxagoras-Schule entgegen, daß die Gallenblase Ursache der 'akuten' (stark fiebrigen) Krankheiten sei, dadurch daß sie ihre Flüssigkeit im Körper ergieße. Dies sei aber falsch, da tatsächlich beinahe alle, die an diesen Arten von Krankheiten litten, gar keine Galle besäßen; bei einer Sektion würde sich dies zeigen[21].

Aus der HA ist vor allem Aristoteles' Anleitung zur genauen Kenntnis des Adernverlaufs hervorzuheben. In HA 513a8ff. empfiehlt er zu diesem Zweck, Tiere abmagern zu lassen und dann zu erwürgen. Er setzt sich dadurch von ungenauen, auf mangelnder Beobachtung begründeten Vorstellungen seiner Vorgänger ab; denn an toten Tieren sei die Natur der Hauptadern nicht mehr zu erkennen, weil diese bald nach dem Auslaufen des Blutes zusammenfielen, an lebenden Tieren könne man sie nicht sehen, da sie zum inneren Bau gehörten. Auch bei abgemagerten Menschen könne man nur die gerade nach außen durchscheinenden Adern erkennen (HA 511b10ff.)

Schließlich sei noch aus der Schrift über das Atmen eine Stelle angeführt, die deshalb interessant ist, weil hier gewissermaßen Experiment und Gegenprobe angestellt werden. Um zu widerlegen, daß die Fische Luft im Wasser einsaugten, führt Aristoteles folgendes an (471a31ff.): Wenn ein atmendes Tier unter Wasser ersticke, entständen Bläschen von der gewaltsam herausgepreßten Luft; so, wenn man Schildkröten, Frösche oder ähnliche Tiere mit Gewalt unter Wasser halte (vgl. 470b23ff.). Bei den Fischen sei dies nicht der Fall, wie man es auch versuche, weil sie eben

---

[19] Vgl. Düring, *a.a.O.* p. 569 mit Anm. 62; vgl. auch Sir D. Ross, *Aristotle. Parva naturalia*, a revised text with introduction and commentary, Oxford 1965, zur Stelle.

[20] *Long.* 467a19, *Juv.* 468a23ff., 468b14f. *Resp.* 471b19ff., 479a3ff., HA 519a27ff., 531b30ff., PA 682a1ff., 682b29f., IA 708b4ff.

[21] Widerlegungen von Theorien durch Sektionen auch GA 764a33ff. und 746a19ff. Vgl. Lloyd, *a.a.O.* p. 66f. Zu den von Aristoteles vermutlich durchgeführten Sektionen vgl. L. Bourgey, *Observation et expérience chez Aristote*, Paris 1955, p. 90ff. Vgl. Lloyd, *a.a.O.* p. 66: „Now dissection is always an experimental procedure in the weak sense in that it involves not simply direct observation, but 'observations provoquées', that is, a piece of research deliberately undertaken to discover facts". Auch die planmäßige Öffnung von Vogeleiern um die Entwicklungsstadien der Embryonen zu verfolgen, muß in diesem Sinne als Experiment angesehen werden. Vgl. HA VI 3. Vgl. V. P. Zubov, *Beobachtung und Experiment in der antiken Wissenschaft*, Das Altertum V 1959, p. 223–232, hier: 230.

keine Luft von außen aufnähmen. Aristoteles zielt hier auf seine Theorie ab, daß das Atmen mit der Lunge zur Kühlung durch die Luft diene, während bei den Fischen die Kiemen zur Kühlung durch das Wasser da seien (vgl. 476a8ff.).

Die Hauptschwäche derartiger Experimente besteht nach unserer heutigen Vorstellung vor allem darin, daß wenige, oft nur einzelne Daten als hinreichend für die Schlußfolgerung angesehen werden. In den meisten Fällen liegt wenig mehr als eine einfache Beobachtung vor; an eine Wiederholung ist nicht gedacht. Diese Beobachtungen mögen dabei auch die Grundlage für die Erstellung der Theorie geliefert haben; indem sie aber anschließend wieder als Beweismittel für die Auffassung dienen, handelt sich Aristoteles die Kritik eines Bacon ein, der in dessen Experimenten nur die Bestätigung der Spekulation sah und Aristoteles dafür noch tadelnswerter hielt als die 'moderni', die auf die 'experientia' ganz verzichteten[22]. Ein Beispiel dafür, wie Aristoteles ein Experiment einer theoretischen Konzeption unterordnet, bietet seine Vorstellung von der Funktion des Gehirns. Dieses bildet nach seiner Meinung das (notwendige) Pendant zum Herzen und dient durch seine kalte und trockene Natur zur Temperierung und Abkühlung (vgl. PA 652a31ff., b16ff.). Es ist nicht Organ für die Sinneswahrnehmung. Als Bestätigung dafür findet er, daß das Gehirn bei einer Berührung keine Wahrnehmung verrursache (PA 652b4f.)[23] — ein Versuch, der ihm vermutlich aus der ärztlichen Praxis mit Schädelverletzungen bekannt war — also keinen Zusammenhang mit den Empfindungsteilen habe.

In einem anderen Fall erzählt er, daß sich die Augen von noch im Entwicklungsstadium befindlichen Schwalben, wenn man sie aussteche, regenerierten (GA 774b 31f.)[24]. Dieser Versuch, bei dem Aristoteles, wie aus HA 508b4ff. hervorgeht, sich auf einen Bericht bezieht, kann in der beschriebenen rigorosen Art kaum Erfolg haben[25]; in jedem Fall mußte er den Versuch aber als Bestätigung seiner Auffassung der embryonalen Entwicklung als eines 'epigenetischen' Prozesses verstehen. Eine genaue Durchführung hat ihn daher nicht weiter interessiert[26].

Zusammenfassend läßt sich feststellen, daß Aristoteles in höherem Maße auf Experimente, seien es eigene, seien es berichtete, zurückgegriffen hat, als es gemeinhin angenommen wird, wenn er sie auch — wie die ganze Antike — nicht als systematisches Mittel eingesetzt hat. Mögen wir auch den bei ihm vorliegenden Versuchen in modernen Begriffen nur ungern das Prädikat 'Experiment' zuerteilen, so müssen wir sie doch in dem Sinne als Experimente ansehen, in dem wir sie auch seinen Vorgängern und seinen Nachfolgern in der antiken Wissenschaft[27] zugestehen. Durch

---

[22] *Novum Organum* I 63.

[23] Auch HA 520b16f.

[24] Auch HA 508b4ff. und 563a14ff.

[25] Vgl. die Anmerkung von A. L. Peck zur Stelle, in: *Aristotle, Generation of Animals*, London-Cambridge/Mass. 1963 ([1]1942).

[26] Erst wieder in der Neuzeit zeigten Regenerations- und Transplantationsversuche (durch Reaumur, Spallanzini und andere), daß mit einer Theorie der Präformation der Lebewesen nicht auszukommen war. Vgl. T. Ballauff, *Die Wissenschaft vom Leben. Eine Geschichte der Biologie*, Bd. I; *Vom Altertum bis zur Romantik*, Orbis Academicus II/8, Freiburg — München 1954, p. 279f.

[27] Vgl. H. v. Staden, *Experiment and Experience in Hellenistic Medicine*, BICS XXII 1975, p. 178–199.

seine theoretische Durchdringung der Struktur des analogischen Verfahrens hebt er sich im Erkenntnisgrad bei der Anwendung dieser Methode erheblich von seinen Vorgängern auf diesem Gebiet ab[28]. Hingewiesen sei auch noch darauf, daß sich auch bei Aristoteles' Schüler Theophrast einige Experimente vor allem in der *Physik* ausfindig machen lassen[29]. Theophrast hat hier auf seinen Nachfolger Straton von Lampsakos weitergewirkt, bei dem das Experiment offensichtlich eine wichtige Rolle spielte[30]. Auch in den botanischen Schriften des Theophrast gibt es Experimente[31] die jedoch nicht so zahlreich sind wie in den entsprechenden zoologischen Schriften des Aristoteles. Das hängt vielleicht auch damit zusammen, daß der Kenntnisstand von der Natur der Pflanzen nicht so weitreichend war wie der von der Natur der Tiere. Vor allem die Kenntnisse in der Physiologie der Pflanzen waren vergleichsweise gering, so daß sich Experimente hier nicht in gleichem Maße anboten[32].

Bamberg

---

[28] Die intensive Auseinandersetzung mit den aristotelischen Schriften und arabischen medizinischen und logischen Schriften, die auf Aristoteles und Galen basierten, führte im 13. und 14. Jahrhundert zu einer ersten systematischen Begründung einer experimentellen Verifizierung bzw. Falsifizierung auf dem Wege von 'resolutio' und 'compositio' ermittelter Ursachen-Theorien in den Naturwissenschaften. Vgl. A. C. Crombie, *Robert Grosseteste and the Origins of Experimental Science 1100–1700*, Oxford 1953, bes. 61ff. Vgl. auch v. Fritz, *a.a.O.* p. 116f.

[29] Vgl. P. Steinmetz, *Die Physik des Theophrast von Eresos*, Palingenesia I, Bad Homburg v.d.H. – Berlin – Zürich 1964, Register s.v. Experiment.

[30] Zu Straton vgl. *Die Schule des Aristoteles, Texte und Kommentar* von F. Wehrli, V: *Straton von Lampsakos*, fr. 56–63, und v. Fritz, *a.a.O.* p. 75 Anm. 138.

[31] Vgl. HP II 2,8: Umpflanzung von Dattelpalmen. HP II 4,3: Unfruchtbarkeit von Bäumen durch Verstümmelung oder Entfernung eines Teiles (vgl. Arist. GA 746b31ff.); CP I 22,6: Versuche zur Feststellung der Wärme von Pflanzen; CP V 10,5: Umsetzung von Schädlingen auf eine andere Pflanzenart; CP VI 10,6: Salzgehalt der Hülsen von Kichererbsen; Fr. 171, 12 (Wimmer): Umsetzung von Fischen!

[32] Vgl. Verfasser, *Theophrasts Methode in seinen botanischen Schriften*, Studien zur antiken Philosophie, hrsg. v. H. Flashar, H. Görgemanns, W. Kullmann, Bd. XIII, Amsterdam 1985.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

STRUCTURE DE LA PARTIE LITTÉRAIRE DU VII LIVRE DE L',,ITINÉRAIRE DE LA GRÈCE" DE PAUSANIAS

Par

HENRYK OSTROWSKI

La description périégétique dans 3 livres de l'ouvrage de Pausanias (III[e] sur la Laconie, IV[e] sur la Méssenie, VII[e] sur l'Achaie) est précédée d'une partie littéraire très étendue[1]. Celle de Ἀχαικά (1,1—17,4) comptant 1303 vv. ce qui constitue plus de la moitié du texte du VII[e] livre (2340 vv.), et, présentant l'histoire des Ioniens et des Achéens, est introduite par un logos (1,1—8) sur le passé le plus reculé, presque légendaire, de ces peuples[2]. Il est suivi d'un grand ensemble narratif (1,9—5,13) contenant 371 vv. du texte, composé de 13 logos, sur la colonisation ionienne. Un logos intermédiare (16,1—8), sur l'histoire des Achéens après l'émigration des Ioniens, sépare la narration précédente de la narration détaillée (788 vv.) sur la Ligue Achéenne (6,8—17,2), composée aussi de 13 logos. Toute cette partie littéraire est fermée par un logos sur l'histoire de la Grèce au temps du principat. Les limites entre les subdivisions de la partie littéraire et entre les logos sont marquées parfois par les informations chronologiques, par ex.: Τότε δὲ ἀπεληλυθότων Ἰώνων τήν τε γῆν... (6,1), Ἐπεὶ δὲ Γαλάταν ναυσὶν ὄντινα δὴ τρόπον διαβεβήκεσαν ἐς τὴν Ἀσίαν... (6,8), Ὁ δὲ πόλεμος ἔσχεν οὗτος τέλος Ἀντιθέου μὲν Ἀθήνῃσιν ἄρχοντος, ὀλυμπιάδι δὲ ἑξηκοστῇ πρὸς ταῖς ἑκατόν, ἣν ἐνίκα Διόδωρος... (16,10), ou par les mots d'auteur, par ex.: καὶ ἦν καὶ ἐς ἐμὲ ἔτι αὐτῷ τάφος... (1,8), καὶ ἦν Περγαμηνοῖς καὶ ἐς ἐμὲ ἔτι λάφυρα Κορίνθια (16,8), Τάδε μὲν οὕτω συμβάντα εὕρισκον (17,4), mais pour la plupart c'est la couche narrative, ça veut dire le contenu du texte, qui sépare les logos. La division de telle sorte qui résulte de l'histoire, chaque fois, d'une autre ville est employée tout d'abord dans l'ensemble narratif sur la colonisation grecque en Asie Mineure[3]. Les logos donc, comme parties fermées du texte ayant leur propre sujet, constituent la matière essentielle de composition dans la partie littéraire du VII[e] livre. Leur division n'est pas en tout point la même que celle des chapitres. Les logos sont très différenciés en ce qui concerne le sujet, la structure

[1] W. H. Jones, H. A. Ormerod, *Pausanias. Description of Greece*, vol. I—IV, London — New York 1954—1955.

[2] Par le terme *logos*, emprunté de C. Robert, on désigne les parties fermées du texte de l'ouvrage de Pausanias, ayant leur propre sujet, dépassant les cadres de la périègèse au sens propre, qui donnent à l'*Itinéraire de la Grèce* le caractère d'une oeuvre littéraire (*Pausanias als Schriftsteller*, Berlin 1909).

[3] Comp. H. Ostrowski, *Ensemble narratif sur la migration ionienne dans le VII[e] livre de l',,Itinéraire de la Grèce" de Pausanians* dans: *Problèmes choisis de la littérature grecque*, sous la réd. de J. Pliszczyńska, Lublin 1978, p. 103—115.

et la fonction. Ils diffèrent de ceux du III[e] livre par l'absence d'unités de quelques vers[4] et de ceux du IV[e] livre par la simplicité de leur structure, ça veut dire qu'ils ne renferment pas en général, excepté la digression sur Dédale (4,5—7) dans la description de Samos, encore de plus petites unités de composition[5]. La narration sur l'histoire des Ioniens et des Achéens, composée de 29 logos plus ou moins grands, renferme, sauf les faits historiques, des éléments généalogiques, légendaires, géographiques et ceux qui concernent le culte et la nature. Au début, comme dans les livres sur la Laconie et la Méssenie, l'auteur présente les temps les plus reculés dans l'histoire de ces peuples. Ce logos (1,1—8), comme équivalent de composition du logos généalogique sur les anciens souverains de Lacédémone (III 1,1—9) et du logos sur la généalogie méssenienne (IV 1,1—4,1), diffère de ceux-là en 2 points: on y parle de 2 peuples, et la généalogie n'y joue qu'un rôle secondaire. Malgré une grande distance dans le temps l'auteur tente de rendre son énonciation la plus authentique. Il pose ses propres hypothèses, essaie de les prouver et polémise contre les autres énonciations. La description de la migration ionienne est commencée par un logos sur l'expédition d'Athènes (1,9—2,4) et terminée par un logos démontrant la beauté et les euriosités de l'Ionie (5,4—13). Les autres logos présentent la colonisation de 13 villes: Milet, Ephèse, Myus, Priène, Colophon, Lebedos, Téos, Erythrée, Clazomènes, Phocée, Samos, Chios et Smyrne. L'histoire de Myus et Priène est renfermée dans un logos, de même celle de Clazomènes et de Phocée, mais l'histoire d'autres villes est traitée séparément. Tous ces logos sont composés d'après un schéma: l'histoire des villes avant l'arrivée des Ioniens, les noms des fils de Codros qui avaient colonisé telle ou telle ville, le système de coloniser. Certains logos ont le caractère par excellence littéraire, par ex. celui sur Samos et Chios. Le dernier a aussi un caractère spécifique, sorte de feuilleton, grâce à l'unité harmonieuse d'éléments périégétiques, géographiques et littéraires. La description de la beauté et des monuments de l'Ionie ce n'est plus une périégèse au sens propre, mais une sorte de réflexion poétique qui révèle l'engagement émotionnel de l'auteur. À noter que l'ensemble narratif sur la colonisation ionienne ne se lie à la thématique du VII[e] livre que parce que les Ioniens étaient les réfugiés de l'Achaie. Il constitue donc en quelque sens la partie supplémentaire et sans fonction par rapport au sujet de tout le livre, mais à la structure extrêmement claire et à la forme littéraire.

L'ensemble narratif sur la colonisation ionienne (1,9—5,13) est séparé de celui sur la Ligue Achéenne (6,8—17,2) par un court logos (6,1—8) dont le sujet se rattache à l'histoire des Achéens présentée dans le logos de début (1,1—8) et constitue sa suite à partir de l'émigration des Ioniens d'Aigialos jusqu'à l'organisation de la Ligue Achéenne[6]. C'est donc un abrégé *sui generis* d'une longue période de l'histoire de l'Achaie, au style sobre et dépouillé d'éléments poétiques.

---

[4] Comp. H. Ostrowski, *Éléments biographiques dans la partie littéraire du III[e] livre de l'„Itinéraire de la Grèce" de Pausanias*, Ann. Hum. KUL XXVIII 3, 1980, p. 79—88.

[5] Comp. H. Ostrowski, *Structure de la partie littéraire du IV[e] livre de l'„Itinéraire de la Grèce" de Pausanias*, dans: *Problèmes choisis de la littérature grecque*, p. 85—101.

[6] *Iliade* II 575 — nom „Aigialeia".

Le point principal de la partie littéraire du VII[e] livre c'est l'ensemble narratif sur la Ligue Achéenne (6,8—17,2). Plus large (788 vv.) et soigneusement élaboré semble d'être le centre d'intérêt de l'auteur dans ce livre. Cet ensemble de 13 logos, cohérents en ce qui concerne le contenu et la composition, présente l'origine et certaines étapes de l'histoire de la Ligue, dernière représentation de la Grèce indépendante.

Le 1[er] logos de cet ensemble, au caractère d'introduction, présente la situation politique de la Grèce après l'invasion des Galates, l'organisation de la Ligue et certaines réactions des États voisins envers elle. Le 10[e] logos (14,6—15,11) et le 11[e] (16,1—8) qui présentent la guerre entre les Achéens et les Romains constituent le point culminant de cet ensemble. Les deux suivants: logos sur les répressions des Romains (16,9—10) et logos où l'auteur fait un abrégé, de l'histoire de la Grèce (17,1—2) c'est son épilogue. Les logos du 2[e] (7,7—8,4) au 9[e] (14,1—5) démontrent les causes de la chute définitive des Achéens: intervention des Romains, divisions politiques, trahison, corruption, fraudes. Tous ces agents s'accumulant, causèrent la situation sans issue pour les Grecs. L'auteur ne cite que la trahison, mais la composition des logos est si organisée que le lecteur peut facilement les déchiffrer. Et, de plus, la narration apparemment historique, grâce à l'introduction des éléments de menace pour la Grèce, de plus en plus graves, prend vers la fin le ton de la tragédie. Dans la disposition des logos, conformément à la vérité historique, l'auteur emploie la gradation descendante: dès le plus grand essor de la caummunauté achéenne jusqu' à sa décadence. L'action donc est dynamique et au caractère progressif: une grande prospérité de la Ligue au début, un lent déclin de la communauté et la fin tragique — la perte de l'indépendence de toute la Grèce. D'autre part la narration sur l'histoire de la Ligue Achéenne est digne d'être comparée à une grande symphonie, où après une courte ouverture vient une emphase tragique, qui arrive ici à sa dominante dans deux logos sur la guerre achéenne, pour s'éteindre lentement dans deux derniers logos — son finale. Cet ensemble a la composition, pour ainsi dire, à double voie. Quant à la présentation des problèmes, la gradation est descendante et au point de vue artistique ascendante — descendante. Les éléments mentionnés ci-dessus tant artistiques que portant sur le fond: la situation tragique des Achéens, la gradation ascendante — descendante dans la disposition des logos, la forme rhétorique des logos renfermant le point culminant de l'action rappellent les problèmes et la structure des ensembles narratifs sur la I[ère] et II[ème] guerre messenienne dans le IV[e] livre. Le logos de 16 vers (17,3—4) sur l'histoire de la Grèce sous le principat, terminant la partie littéraire du VII[e] livre, dépasse au point de vue de la problématique, comme l'ensemble narratif sur la colonisation ionienne, les cadres de Ἀχαικά en présentant l'histoire de tous les Grecs, mais au point de vue structural il introduit l'harmonie dans la composition de cette partie littéraire et constitue son beau finale.

La manière de traiter, épisodiquement et à la fois généralement l'histoire presque contemporaine de l'auteur, qui résulte de son principe de passer sous silence les réalités de son temps et de faire l'éloge du passé, est conforme à la conception artis-

tique de la partie littéraire du VII[e] livre[7]. Cette partie se distingue par sa structure nette et régulière. Elle se compose: de l'introduction (1,1—8) de deux longs ensembles narratifs (1,9—5,13 et 6,8—17,2) — l'un et l'autre composé de 13 logos — séparés par un court logos intermédiaire (6,1—8) et de l'épilogue (17,3—4). L'auteur suit la règle de la succesion alternative des unités de composition, courtes et longues tour à tour. Le deuxième ensemble narratif sur la Ligue Achéenne c'est le point principal de la partie littéraire[8]. Quant au premier ensemble sur la colonisation ionienne il doit être considéré au point de vue de la thématique du VII[e] livre comme une longue digression, après laquelles l'auteur se concentre sur son propos de présenter l'histoire de l'Achaie. Entre la colonisation ionienne et l'histoire de la Ligue Achéenne il n'y a qu'une liaison ethnographique.

La partie littéraire dont on parle, renferme les énoncés d'auteur qui expriment les opinions et les pensées de Pausanias: 1,6; 1,8; 2,7; 4,7; 5,9; 6,6; 7,9; 10,5. Les uns contiennent ses thèses, par ex. 1,6; 4,7; 6,6; 7,9; 10,5; les autres renferment les détails prouvés par l'autopsie, par ex. 1,8; 5,9; encore les autres ont le caractère polémique, par ex. 2,7. Il y en a trois qui jouent le rôle des remarques méthodiques: 4,10; 6,5; 17,4; et d'autres qui servent de renvois dans l'ouvrage. Les éléments subjectifs sont donc évidents et les opinions exprimées par l'auteur sont en collision avec l'objectivisme historique. La partie littéraire du VII[e] livre donne l'impression d'être un texte historique, mais il y a des passages où Pausanias semble être précepteur de son lecteur, ce qui donne le caractère rhétorique à sa narration. À noter que dans la description des événements historiques en Achaie l'auteur est porté à éclectisme subjectif ne relatant que des épisodes représentatifs et qui font de l'effet. Ce n'est pas donc l'attitude d'un historiographe qui s'intéresse à l'histoire au sens continu, mais celle du rhéteur.

Dans la partie littéraire du VII[e] livre il n'y a qu'une citation (1 vers) de l'*Iliade* (II 575) pour prouver la thèse de l'auteur concernant le nom: Achaie — Aigialeia, tandis que dans la partie périégétique il y a quatre citations d'Homère et une citation de Pamphos. La partie littéraire renferme en outre la citation (2 vv.) de l'oracle des Nemesides sur la fondation de Smyrne (5,3) et celle de Sibylle (5 vv.) prédisant la chute de la puissance macédonienne (8,9). L'auteur porte moins d'attention aux citations dans la partie littéraire et tente de mettre en relief le caractère poétique, dans l'ensemble narratif sur la colonisation ionienne, qui est presque idyllique, et dans l'ensemble narratif sur la Ligue Achéenne par contre il tient à faire ressortir le caractère gnomique et l'emphase de la tragédie. La narration est ainsi mise en contraste frappant: la première partie est calme et la seconde a le ton tragique. D'un côté on voit la perspective de l'essor des Achéens et de l'autre côté leur décadence politique. C'est pourquoi toute cette narration au point de vue artistique prend le caractère dichotomique, à l'atmosphère tout à fait différente. Ce n'est

---

[7] Comp. J. Pliszczyńska, *Technique des logos dans l'ouvrage de Pausanias*, Eos LV 1965 p. 71—80.

[8] Comp. J. Pliszczyńska, *Dans le temple et le mythe, D'après „l'Itinéraire de la Grèce" l. I, II, III, VII*, Wrocław 1973, p. 18.

plus une rélation froide, mais empreinte de l'engagement émotionnel de l'auteur et du grand zèle.

Le caractère littéraire des logos contenant le point culminant de l'ensemble narratif sur la Ligue Achéenne (14,6—15,11 et 16,1—8) est dégagé par l'introduction emphatique et rhétorique au début du premier logos (14,6). Ensuite ayant fait le parallèle à plusieurs réprises entre les moments héroiques du passé et les événements de la guerre achéenne, l'auteur fait accroître l'emphase tragique qui constitue la dominante de ce logos. La confrontation intentionnelle des épisodes tragiques de la guerre gréco-romaine avec les grands exploits des Grecs à Thermopyles, Marathon et Chéronée donne le caractère rhétorique à cette description et fait ressortir sa valeur artistique. Le logos sur la lutte de consul Mummius avec les armées achéennes est plein de pathos et d'amertume à cause de la défaite de la dernière représentation de la Grèce indépendante.

Tous les éléments mentionnés ci-dessus prouvent que la partie étudiée a le caractère rhétorique et pas purement historique. Le fait que les informations historiques de Pausanias parfois ne corespondent pas avec celles d'Hérodote et de Polybe ou avec des faits fixés par les historiens, par ex.: la date de la fin de la guerre achéenne en l'an 140 a.n.è. soutient aussi notre thèse que sa conception de l'histoire de l'Achaie est historique et littéraire à la fois. La relation apparemment historique prend le caractère rhétorique tant par la symétrie précise des parties de la description que par la mise eu relief des passages poétiques et des valeurs moralisatrices de l'histoire comme magistra vitae. À propos des problèmes traités ci-dessus une question se pose: de quelles sources et à quel point se servait Pausanias pour créer cette partie littéraire. L'auteur en parle lui-même, mais il ne fait que deux mentions. Dans le logos sur Samos (4,1—7) il parle d'un poème épique, dont il ne reste rien, d'Asios de Samos (VII s.a.n.è.) et dans le logos sur Chios (4,8—10) il relate là la légende, tirée d'*Epidemiai* d'Ion de Chios (V s. a.n.è.) qui explique l'origine de nom de l'île. Et c'est tout. On ne peut que supposer que l'histoire de la colonisation des villes ioniennes sur le littoral de l'Asie Mineure est empruntée de l'ouvrage d'Hérodote[9] et celle de la Ligue Achéenne est créé à l'appui del' *Histoire* de Polybe[10] et de l'oeuvre de Tite-Live[11]. Mais ce ne sont que des hypothèses, d'autant plus qu'il y a de grandes, différences entre les relations de Pausanias et celles d'Hérodote, de Polybe et de Tite-Live par ex.: Hérodote (I — 142) parle de 12 villes ioniennes et Pausanias y ajoute encore Smyrne; Polybe (XXXI 9), présente le conflit entre le Lacédémone et l'Arcadie tandis que Pausanias (11,1) celui le Lacédémone et l'Argos; Tite-Live (XXXI 18) soutient que c'est Flaminius qui avait pris Anticyre et Pausanias (VII 7,9 et X 36, 6) dit que c'était Otilius. Ces différences résultent, peut-être, des mégardes de Pausanias, mais elles peuvent être aussi considérées comme une sorte de preuve,

---

[9] Hérodote, *Histoires*, texte établi et trad. par Ph. E. Legrand, t. I—II, Paris 1932—1936.

[10] Polybius, *The Histories*, with an English transl. by W. R. Platon, vol. I—VI, Cambridge 1960.

[11] Livy, *The Annals*, with an English transl. by B. O. Foster, Vol. I—XIV, London 1957—1961.

que l'auteur avait emprunté, les informations aux autres sources. Quoi qu'il en soit il est incontestable que la création littéraire de Pausanias est autonome et originale. La composition recherchée et harmonieuse et l'engagement émotionnel en sont la preuve, aussi bien que la structure des logos sur Samos et Chios où, malgré leur caractère poétique, décelé par l'auteur lui-même, est observé le schémat structural employé dans cet ensemble narratif, propre à toute la description de la colonisation. Bien que l'auteur donne à ces logos le caractère littéraire, il parle pourtant, de même que dans les logos précédents, de l'histoire de ces îles avant la colonisation ionienne, des chefs des immigrés ioniens et il présente le processus même de colonisation. Toutes ces constatations soutiennent notre thèse, formulée dans l'analyse du livre Μεσσηνιακά, que Pausanias compose son oeuvre d'une façon tout à fait individuelle, lui propre à l'appui des informations tirées des autres écrivains. En la créant il ne se sert que de sources au caractère des temoignages au sens propre. À ces informations empruntées il donne la forme littéraire propre à son imagination[12].

Et ensuite encore une question se pose, la même que dans l'analyse du III[e] et du IV[e] livre: pour quelle raison Pausanias introduit dans 'Αχαικά la partie littéraire si étendue. La thèse de C. Robert[13] répétée aussi par E. Meyer[14] que c'est à défaut de monuments périégétiques n'est pas à soutenir, ayant pris en considération des raisons citées auparavant. Il semble que c'est l'envie de présenter l'histoire dramatique de la dernière représantation de la Grèce independante et la colonisation ionienne dans la région natale de l'auteur qui l'inspira à introduire cette vaste narration dans la périégèse à travers l'Achaie. Tant la colonisation ionienne que l'activité et la chute de la Ligue Achéenne ce sont des pôles dans l'histoire de la Grèce et c'est pourquoi, peut-être, Pausanias, admirateur passionné et apologue de l'ancienne Héllade se décida à les introduire dans son oeuvre. L'émigration ionienne sur la côte de l'Asie Mineure était une expansion éthnique organisée et explosive d'un groupe nombreux de gens audacieux, quittant leur patrie pour chercher de nouveaux terrains. C'était le premier pas des migrations puissantes, qui portèrent tous les Grecs vers les îles et les rivages de la Méditerranée. De plus c'est de l'Ionie que sortirent les géants de la pensée philosophique et de la poésie grecque. Pausanias présente les Ioniens comme élément dynamique et sagace, capable à s'accomoder à toute condition. Dans la relation de cet auteur, les Ioniens dans chaque ville occupée deviennent un groupe dominant, versé dans la situation locale, qui sait trouver dans les conditions nouvelles un certain modus vivendi avec les autochtones. En outre si Pausanias était originaire des terrains près de Sipylos[15], la narration sur les Ioniens insérée dans l'histoire de l'Achaie serait justifiée. S'il se montre dans son oeuvre comme admirateur de toute la Grèce il ne put d'autant plus oublier sa région natale.

Quant à l'introduction de l'ensemble narratif sur la Ligue Achéenne il est probable que le motif inspirant l'auteur est ce que c'était la dernière carte glorieuse

---

[12] Comp. *art. cit.*, p. 99.
[13] Robert, *o.c.* p. 43.
[14] E. Meyer, *Pausanias. Beschreibung Griechenlands*, Zürich 1954, p. 638.
[15] J. G. Frazer, *Studies in Greek Scenery, Legend and History*, London 1917, p. 11.

dans l'histoire de la Grèce, donc il ne put la négliger. Pausanias est bouleversé par la situation tragique des Achéens, résultat de l'intervention des Romains, de la discorde parmi les Grecs, de la trahison et de la corruption des supérieurs de la communauté achéenne et c'est pourquoi l'engagement émotionnel se manifeste dans la description apparemment objective au caractère de rapport. Cette atmosphère de l'héroïsme inouï qui avait tellement fasciné Pausanias déjà dans l'histoire de la Méssenie qu'il inséra dans le IV[e] livre une belle partie littéraire sur la lutte des Mésséniens avec les envahisseurs de Lacédemone, se répète en quelque sorte dans l'histoire de la Ligue Achéenne et constitue pour lui la source d'inspiration pour s'occuper aussi de cette épisode dans l'histoire de la Grèce. Dans le IV[e] livre l'auteur parle de la lutte au cours des siècles contre l'agression de Lacédemone, tandis que dans le VII[e] livre c'est la lutte à l'arène diplomatique et juridique. L'atmosphère de l'héroïsme, de la lutte inflexible et du drame à cause de la défaite des plus faibles, malgré leurs grands efforts pour sauver le bien commun constitue le trait caractéristique tant de l'histoire de la Méssenie que celle de la Ligue Achéenne. Ce n'est pas donc à défaut de la matière périégétique mais pour les raisons plus profondes la partie littéraire soigneusement élaborée au point de vue structural, artistique précède la partie périégétique du VII[e] livre.

Lublin

Traduit par Janina Szerszon

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

FRAGMENTS DE CTÉSIAS DE CNIDE CHEZ DIODORE ET CHEZ ÉLIEN NON CITÉS PAR JACOBY (FGrHIST 688)

Par

KRZYSZTOF GŁOMBIOWSKI

Comme on sait, une partie considérable de l'héritage de Ctésias a subsisté dans la transmission de Diodore et d'Élien. Diodore a fait un abrégé des six premiers livres de *Persica* de Ctésias, c'est-à-dire de l'histoire d'Assyrie et de Médie (Diod. *Bibl.* II 1—34). Cependant l'oeuvre zoologique d'Élien contient plusieurs fragments venant surtout d'*Indica* de Ctésias.

Le texte de Diodore basé sur Ctésias complète le résumé de l'histoire d'Assyrie et de Médie manquant dans le sommaire de Photius (*Bibl.* 72). Il constitue donc la base de chaque édition des fragments de Ctésias; l'édition de Jacoby y comprise (FGrHist 688, F.1b[Diod.II 1 -28] et F.5[Diodore II 31, 10—34,6]). Dans son édition, Jacoby a omis l'excursion de Diodore traitant des prêtres chaldéens à Babylone et de leur astrologie, parce que le fragment n'est pas extrait de Ctésias, mais d'un historien d'Alexandre le Grand (Clitarque probablement). Car en rassemblant ses matériaux pour l'histoire d'Assyrie et de Médie, Diodore a tenu aussi compte d'autres sources, ce qui est reconnu par la majorité des investigateurs de Diodore et des éditeurs de l'héritage littéraire de Ctésias[1].

Dans la publication de Jacoby, nous pouvons trouver encore un fragment de Ctésias venant de Diodore (F.1k[Diod.I 56,5]), d'où il résulte que Ctésias attribuait la fondation de Babylone égyptienne et de la Troie à Sémiramis. Dans le chapitre des témoignages (T3 [Diod. II 32,4] et T9 [Diod. XIV 46,6]), Jacoby se réfère aussi, à deux reprises, aux témoignages de Diodore sur Ctésias, dans le chapitre des témoignages (T3[Diod. II 32,4] et T9 [Diod. XIV 46,6]). Ces témoignages suscitent d'ailleurs depuis plus d'un siècle des controverses parmi les chercheurs autour de la question de la datation du séjour de dix-sept ans fait par Ctésias en Perse et autour de la question des circonstances dans lesquelles le médecin de Cnide a été fait prisonnier par les Perses[2].

Puisque le Témoignage 9 — remarque littéraire typique de Diodore, tirée comme

---

[1] Hors les éditions des textes de Ctésias d'après C. Müller, J. Gilmore, F. Jacoby et F. W. König comp. F. Jacoby, *Ctésias*, RE XI (1922), col. 2054 et 2070; S. Witkowski, *Historiografia grecka*, vol. III, Cracovie 1927, p. 213 sqq. et p. 214 rem. 1; J. M. Bigwood, *Diodorus and Ctesias*, Phoenix XXXIV 1980, p. 195—207 passim, et surtout p. 205.

[2] Comp. K. Głombiowski, *Ktezjasz z Knidos grecki historyk perskiej monarchii Achemenidów*, Gdańsk 1981, p. 13 sqq.

les autres d'un livre d'études chronologiques[3] — provient du quatorzième livre de Diodore, il est étonnant que Jacoby n'essaie pas d'enrichir son recueil de fragments de Ctésias nouvellement élaboré d'autres citations prises dans ce livre. Et pourtant celui-ci contient, entre autres, la description de l'expédition de Cyrus le Jeune (401 av.J.-C.) de la retraite des „Dix Mille" (Diod. XIV 19—31). On s'accorde généralement à chercher la source de cette partie de l'oeuvre de Diodore chez l'historien Éphore[4] qui, à son tour, s'appuyait dans sa description de l'expédition de Cyrus et de la retraite des Grecs avant tout sur l'*Anabase* de Xénophon, complétée par les données empruntées à Sophénète et à Ctésias[5].

Bien sûr Ctésias avait dû constituer seulement une source complémentaire pour Éphore, parce que dans *Persica* il n'y avait qu'un exposé très schématique concernant la révolte de Cyrus le Jeune; comme il s'ensuit du résumé de Photius (*Bibl.* 72, *Pers.* 58) — Ctésias n'a pas du tout participé à l'expédition — et la relation de la fin de la retraite des „Dix Mille" manquait complétément chez Ctésias. Ce dernier ne disposait des renseignements plus détaillés qu'au sujet de la défaite de Cunaxa et des événements qui l'ont suivie jusqu'au moment où les mercenaires grecs sont parvenus à se détacher de l'armée persane. Néanmoins dans la première partie de la description diodorienne de l'expédition de Cyrus le Jeune, il y a quelques petits fragments provenant de *Persica*, ce qui a été déjà signalé par maints chercheurs depuis des siècles[6].

La question donc se pose, pourquoi Jacoby n'a pas cherché à séparer ces fragments et à les inclure dans sa publication? Il est vrai que le principe directeur dans l'élaboration de l'oeuvre de Jacoby était d'avoir uniquement égard aux fragments où le nom de l'auteur est marqué nettement. Cependant dans la pratique Jacoby s'écarte plus d'une fois de ce principe et fait entrer „la tradition indirecte" dans sa publication. Il en est ainsi dans le cas de Ctésias, car dans le recueil des fragments de médecin Cnide, nous trouverons un nombre considérable d'extraits imprimés en petits caractères, ce qui désigne (dans l'édition de Jacoby) le manque de la confirmation directe de la paternité du fragment donné (à cette catégorie appartiennent entre autres les fragments tirés d'Athénée [F. 1 pα], d'Aristote [F. 1 pβ], de Polyène [F. 9c], d'Élien [F. 10b] et de Plutarque [F. 17,18,20,26]). Il est possible que le commentaire non publié de la partie III C de l'oeuvre de Jacoby[7], puisse apporter une explication de cette question.

---

[3] Witkowski, *o.c.*, p. 213.

[4] Idem, *o.c.* vol. II, Cracovie 1926, p. 115, et vol. III, p. 482 sq.

[5] Idem, *o.c.* vol. II, p. 115 et 273, vol. III, p. 470 sq.

[6] Comp. E. Schwarz, *Ephoros*, RE VI (1909), col. 10 sq.; A. v. Mess, *Untersuchungen über Ephoros*, Rheinisches Museum LXI 1906, p. 360 sqq.; K. Lanzani, *De fontibus Diodori in Cyri expeditione enarranda*, Riv. di storia ant. VII 1903, p. 229 sqq.; C. Wachsmuth, *Einleitung in das Studium der alten Geschichte*, Leipzig 1895, p. 472 rem. 2; W. Christ, W. Schmid, *Geschichte der griechischen Literatur*, München 1912, 6. Aufl., p. 524 rem. 3, p. 530 rem. 2.

[7] L'attitude de Jacoby dans cette question résulte, semble-t-il de son opinion qu'Éphore profitait de Ctésias sporadiquement et la plus souvent indirectement, et l'expédition de Cyrus le Jeune a été présentée en principe sur la base de Xénophon. Comp. F. Jacoby, FGrHist II (1926), p. 31.

Essayons maintenant de détacher et de caractériser de plus près les fragments de Ctésias dans le XIV^ième^ livre de Diodore, omis par Jacoby. Tout d'abord, nous allons discuter, dans l'ordre de leur présentation dans le texte, les fragments dont l'appartenance à l'héritage du médecin de Cnide est incontestable et, en second lieu — les fragments qu'on peut attribuer à Ctésias hypothétiquement. F. 1 (Diod. XIV 20,3) eplique les circonstances dans lesquelles on a conclu l'alliance entre Cyrus le Jeune et Syennésis — roi des Ciliciens. Syennésis a ordonné à l'un de ses fils de se joindre (avec une troupe de soldats) à Cyrus. L'autre a été envoyé en cachette chez Artaxerxès, pour informer le roi des Perses des plans de Cyrus et de la force de l'armée du révolté, et aussi pour l'assurer que Syennésis ne collabore que par force avec Cyrus et qu'en réalité il restait loyal envers le grand roi et aussitôt qu'une occassion se présente il ne tardera pas à aider son supérieur.

L'information concernant le double jeu de Syennésis peut provenir exclusivement de Ctésias parce qu'elle manque chez Xénophon (*Anab.* I 2,12 et 20—27).

Si la duplicité du roi de Cilicie n'a pas été connue de Xénophon, elle aurait dû rester méconnue de Sophénète. La mention, très laconique malheureusement, dans l'épitomé de Photius (*Bibl.* 72, *Pers.* 58): Ὅπως τε Συέννεσις, ὁ Κιλίκων βασιλεύς, ἄμφω συνεμάχει Κύρῳ τε καὶ Ἀρταξέρξῃ montre au surplus que l'information a été puisée par Éphore chez Ctésias.

Si nous comparons cette mention avec le fragment de Diodore signalé ci-dessus (nous ne le citons pas faute de place), nous obtiendrons l'interprétation complète de cette mention. Il faut ajouter en même temps que seul Ctésias, séjournant à la cour persane à Babylone, aurait pu connaître les coulisses de la „trahison" de Syennésis. F. 2 (Diod. XIV 22,1—2) concerne les préparatifs d'Artaxerxès à la guerre contre le frère révolté. Diodore relate que Pharnabase a informé le roi de l'objectif réel de l'expédition armée de Cyrus. Ecbatane médique a été assigné par Artaxerxès comme lieu de concentration de son armée. Ensuite, sans attendre les troupes de renfort de satrapies lointaines, il s'est mis en route, à la tête de 400 mille soldats, contre Cyrus.

Quoiqu'on ne puisse pas déterminer d'où vient la notion de Diodore parlant de Pharnabaze (selon Xénophon, *Anab.* I 2,4 et II 3,19, et Plutarque, *Artox.* 6,6, c'est Tissapherne qui arrive avec l'avertissement chez le roi, pourtant les deux auteurs ne se réfèrent pas à Ctésias) nous avons des raisons de croire que tout le fragment se base sur Ctésias, parce que dans la dernière phrase du fragment, à côté du nombre de 400 mille soldats, Diodore se réfère nommément à Éphore. Le fragment analogique chez Plutarque prouve que ce nombre a été pris par Éphore chez Ctésias (*Artox.* 13,3 — FGrHist 688 F. 22): ἐξεληλάκει δ', ὡς ὁ Κτησίας φησίν, ἐπὶ τὴν μάχην τεσσαράκοντα μυριάσιν. Il est probable que la mention concernant Pharnabaze, qui s'écarte d'autres versions, a été prise par Diodore chez Ctésias, par l'intermédiaire d'Éphore évidemment. Par cela même il faudrait attribuer à Ctésias tout le fragment et non seulement sa deuxième partie. Un fait encore porte à croire que les données englobant le lieu et les circonstances de la concentration des troupes royales qui manquaient dans d'autres sources, pourraient avoir trait uniquement

à Ctésias en tant que participant à la guerre auprès d'Artaxerxès et témoin oculaire des événements dans le camp persan.

F. 3 (Diod. XIV 27,2) contient l'information touchant le sort futur des stratèges grecs captés astucieusement par Tissapherne au bord de Zapatas: Τισσαφέρνης δὲ τοὺς στρατηγοὺς δήσας ἀπέστειλε πρὸς 'Αρταξέρξην· ἐκεῖνος δὲ τοὺς μὲν ἄλλους ἀνεῖλε, Μένωνα δὲ μόνον ἀφῆκεν· ἐδόκει γὰρ μόνος οὗτος στασιάζων πρὸς τοὺς συμμάχους προδώσειν τοὺς Ἕλληνας. Diodore, à l'encontre de Xénophon (*Anab.* II 6,29) relate qu'Artaxerxès a condamné à mort quatre stratèges avec Cléarque à la tête, alors que Ménon a été laissé libre, bien sûr en récompense de sa trahison. Si la version de la délivrance de Ménon ne vient pas de Xénophon, elle doit provenir de Ctésias, après l'exclusion de Sophénète qui n'a pas pu savoir davantage que Xénophon. L'épitomé de Photius (*Bibl.* 72, *Pers.* 60): 'Ανῃρέθησαν δὲ καὶ οἱ σὺν αὐτῷ ἀναπεμφθέντες Ἕλληνες πλὴν Μένωνος et le fragment de la *Vie d'Artaxerxès* de Plutarque basé sur Ctésias (*Artox.* 18,5 — FGrHist 688 F.28): βασιλέα δὲ τῇ μὲν μητρὶ παραιτουμένῃ μὴ κτεῖναι τὸν Κλέαρχον ὁμολογῆσαι καὶ ὀμόσαι· πεισθέντα δ' αὖθις ὑπὸ τῆς Στατείρας, ἀποκτεῖναι πάντας πλὴν Μένωνος nous en convainc entièrement. La conviction de Diodore que Ménon a trahi semble être basée, elle aussi, sur Ctésias, parce que le cas ne reste que dans la sphère de soupçons chez Xénophon où il est traité d'une façon très superficielle (*Anab.* II 5,28). Par contre Ctésias, comme cela résulte de l'épitomé de Photius, a prêté plus d'attention à cette question et il a accentué le fait que la perte des stratèges grecs a été occasionnée par Tissapherne collaborant avec Ménon (*Bibl.* c.c.d.). On peut donc, avec une grande vraisemblance, attribuer à Ctésias tout le F.3 cité ci-dessus.

Nous pouvons imputer à Ctésias quelques autres fragments du XIV^{ième} livre diodorien rapportant aussi certains épisodes de l'expédition de Cyrus. Mais cela est moins sûr faute de passages parallèles chez Photius et Plutarque.

À cette catégorie de fragments appartient la description du camp fortifié d'Artaxerxès établi en Babylonie au bord d'Euphrate et entouré d'un fossé. Avant la bataille le roi y a laissé ses parcs sous la sauvegarde d'une garnison (Diod. XIV 22,3—4 — F.4). On ne peut pas identifier ce fossé, comme l'a fait l'éditeur de Diodore F. Vogel[8], au fossé-canal décrit par Xénophon (*Anab.* I 7,14—15) et Plutarque (*Artox.* 7,2). Ce dernier, creusé aussi par ordre d'Artaxerxès, a été franchi par Cyrus et son armée pendant le marche sur Babylone. Toutefois, l'image du camp persan a pu être connue uniquement de Ctésias qui avait accompagné le roi des Perses au cours de l'expédition contre Cyrus et probablement une telle description du camp d'Artaxerxès se trouvait dans *Persica* de Ctésias, d'où elle a été puisée par Diodore par l'intermédiaire d'Éphore. Certains éléments de la tradition de Ctésias sont saisissables aussi dans la description diodorienne de la défaite de Cunaxe. À cette tradition appartient, paraît-il, la mise en valeur du rôle important joué dans la bataille par Tissapherne qui a pris le commandement quand Cyrus a blessé le roi,

[8] Diodori *Bibliotheca historica*, rec. F. Vogel, vol. III, Lipsiae 1893, p. 217, la remarque au v. 25 dans l'appareil cirtique.

qui a maintenu le courage défaillant parmi les soldats d'Artaxerxès, qui a partout donné l'exemple et qui a accompli des exploits (Diod. XIV 23,6 — F.5). Xénophon peint différemment le rôle de Tissapherne dans la bataille (*Anab.* I 10,7—8), et Plutarque le passe complètement sous silence. Les circonstances de la mort de Cyrus, elles aussi, sont présentées par Diodore, quoique sommairement, de la même manière que chez Ctésias (Diod. XIV 23,7 — F.6). Chez Diodore, Cyrus meurt dans la phase ultérieure de la bataille, ce qui rappelle plutôt la relation de Plutarque (*Artox.* 11 — FGrHist 688 F.20), et non pendant la première rencontre avec le roi, comme le suggère Xénophon (*Anab.* I 8,26—27) et Dinon (Plutarque, *Artox.* 10 — FGrHist. 690 F.17).

Nous pouvons rapporter à Ctésias, avec une grande probabilité, au moins un fragment de la description diodorienne qui touche les événements d'après la bataille. C'est la relation des faits qui ont eu lieu à la cour royale à Babylone, où après la conclusion du traité avec les Grecs, Artaxerxès est revenu avec son armée (Diod. XIV 26,4—5 — F.7). Et de nouveau Tissapherne, qui a été récompensé le plus généreusement comme le plus vaillant pendant la bataille, se met au premier plan. Il a reçu la fille royale à épouser (ce qui a été noté par Xénophon aussi [*Anab.* II 4,8]; Plutarque ne parle pas du tout d'honneurs rendus à Tissapherne [*Artox.* 14 — FGrHist 688—F.26]) et le pouvoir dans les satrapies maritimes de Cyrus. Au cours de la délibération avec le roi, Tissapherne propose un plan insidieux afin d'anéantir les Grecs, le plan qui est accepté par le roi. Nous pouvons attribuer ce fragment à Ctésias parce que, en tant que médecin personnel d'Artaxerxès, même s'il n'a pas connu les détails de la retraite des Grecs de la Babylonie au bord de Zapatas, pour ne pas y avoir participé, il a sans doute été parfaitement renseigné sur la situation à la cour royale et, par conséquent, sur les machinations perfides de Tissapherne.

On peut donc attribuer à Ctésias, d'une manière documentée, trois fragments du XIV^{ième} livre de Diodore (F.1 — Diod. XIV 20,3; F.2 — Diod. XIV 22,1—2; F.3 — Diod. XIV 27,2), et, d'une façon vraisemblable, les quatre autres (F.4 — Diod. XIV 22,3—4; F.5 — Diod. XIV 23,6; F.6 — Diod. XIV 23,7; F.7 — Diod. XIV 26,4—5).

Les sept fragments de Ctésias qu'on trouve chez Diodore et qui n'ont pas été pris en compte par Jacoby devraient être complétés encore par deux fragments conservés chez Élien, passés sous silence, eux aussi, par l'éditeur de l'oeuvre du médecin de Cnide. Dans l'édition de Jacoby on trouve en somme quinze fragments de l'oeuvre d'Élien *De natura animalium* (dont trois attribués à *Persica* de Ctésias, et les autres provenant d'*Indica*), mais douze fragments seulement sont attestés par le nom de l'auteur et trois fragments (F.10b, F.45l, F.45m) ont été qualifiés d'héritage de Ctésias sur la base de la ressemblance du contenu avec les autres fragments: F.10b (Aelian, N.A. XVII 34), contenant la description des espèces spécifiques de chèvres et de chameaux dans le pays des Caspiens, harmonise en partie avec le contenu du F.10a (Apollon. *Hist. mir.* 20) provenant du dixième livre de *Persica* de Ctésias; F.45l (Aelian, N.A. IV 36), qui parle d'un serpent indien pourpre dont on fait un poison dangereux, constitue une version élargie du fragment correspondant dans l'épitomé de Photius (*Bibl.* 72; *Ind.* 16); F.45m (Aelian, N.A. IV 41), sur

l'oiseau *dikairon*, a aussi son correspondant laconique chez Photius (*Bibl.* 72; *Ind.* 17). On peut donc remarquer que F.45l et F.45m proviennent du quatrième livre de l'oeuvre d'Élien, ainsi que cinq autres où Élien se réfère nommément à Ctésias: F.45dβ (N.A. IV 21), F.45g (N.A. IV 26), F.45 h (N.A. IV 27), F.45 pγ (N.A. IV 46) et F.45 q (N.A. IV 52). Tout le recueil des fragments provenant de Ctésias s'est donc conservé dans le IV^{ième} livre d'Élien. Jacoby en a dégagé sept sur quinze dans l'oeuvre complète d'Élien. Ces sept fragments sont en plus mis en un certain ordre (IV 21,26,27,36,41,46,52), conforme au système établi par les chercheurs, le système selon lequel Élien avait profité de ses sources et composé son oeuvre: Élien rangeait ses matériaux en partie d'après les espèces d'animaux, et en partie d'après les auteurs. Par exemple, dans le XII^{ième} livre, il y a un bloc de fragments provenant de Démocrite (XII 16—20) et dans le XIV^{ième} de Mégastène (XVI 2—22)[9].

Ctésias reste sans doute l'auteur dominant dans le IV^{ième} livre, mais il faudrait élargir le bloc de ses sept fragments cités par Jacoby et y ajouter encore deux chapitres: IV 19 et IV 32. Nous les marquons comme F.a et F.b.

F.a (Aelian, N.A. IV 19) présente les qualités des chiens indiens surpassant tous les autres par leur grandeur et leur courage, leur permettant de faire face même au lion[10]. Une remarque analogique dans l'extrait d'*Indica* donné par Photius, porte à croire que le fragment en question provient de Ctésias (*Bibl.* 72; *Ind.* 5): Περὶ τῶν κυνῶν τῶν Ἰνδικῶν, ὅτι μέγιστοί εἰσιν ὡς καὶ λέοντι μάχεσθαι[11]. F.b (Aelian, N.A. IV 32) décrit des moutons très féconds d'une taille extraordinaire et des chèvres indiennes à de longues et larges queues dont on obtient la matière grasse[12]. Le fragment correspondant chez Photius (*Bibl.* 72; *Ind.* 13): Ὅτι τὰ πρόβατα τῶν Ἰνδῶν καὶ αἱ αἶγες μείζους ὄνων εἰσί· καὶ τίκτουσιν ἀνὰ τεσσάρων καὶ ἕξ, ὡς ἐπὶ τὸ πολύ. Ἔχουσι δὲ οὐρὰς μεγάλας· διὸ τῶν τοκάδων ἀποτέμνουσιν ἵνα δύνωνται ὀχεύεσθαι, et la mention d'Élien à un autre endroit (N.A. III 3 — FGrHist 688 F.45 kβ, 45iα): ὖν οὔτε ἄγριον οὔτε ἥμερον ἐν Ἰνδοῖς γίνεσθαι λέγει Κτησίας, πρόβατα δὲ τὰ ἐκείνων οὐρὰς πήχεως ἔχειν τὸ πλάτος πού φησιν. ainsi que F.45 iβ dans la publication de Jacoby — le fragment plus vaste, se référant aussi à Ctésias et provenant d'*Excerpta Constantina* (*De an.* II 556; *Suppl. Aristot.* I 1p. 139,13) — montrent que le contenu du chapitre d'Élien a ses sources dans l'oeuvre de Ctésias. Si nous comparons F.45 iβ avec le chapitre IV 32 chez Élien, nous constatons faci-

---

[9] *Aelian, On the Characteristics of Animals* by A. F. Scholfield, vol. I, London-Cambridge, Massachusetts 1971, p. XVI.

[10] Les chiens indiens apparentés au tigre sont décrits par Élien dans un autre passage encore (N.A. VIII 1); puisque le nom d'Alexandre y apparaît, le récit doit provenir d'un historien de l'époque d'Alexandre, de Clitarque probablement. La relation à un contenu semblable chez Curtius Rufus (IX 1,6), parlant des chiens indiens, le montre aussi.

[11] Cette mention de Photius ne peut pas se référer au récit de Ctésias chez Élien (N.A. XVI 31 — FGrHist 688 F.46a) touchant la tribu indiénne des κυναμολγοί qui s'occupait de l'élévage des chiens de chasse utilisés pendant la chasse aux buffles, parce qu'on y parle clairement d'un combat des chiens indiens contre le lion.

[12] Espèces de moutons à des queues dans lesquelles se trouve la réserve du gras existent jusqu'à aujourd'hui, par exemple le mouton très connu — le caracul. Comp. *Das Tierreich nach Brehm*, Leipzig — Jena 1959, p. 610, et A. Brehm, *Życie zwierząt — ssaki*, Varsovie 1963, p. 408 sq.

lement que le texte de ce dernier est une version légèrement abrégée du fragment d'*Excerpta Constantina*; certains expressions et tournures sont répétées mot à mot dans les deux textes. Par conséquent, il est certain que le chapitre IV 32 d'Élien provient d'*Indica* de Ctésias. Il est donc étonnant que Jacoby n'ait pas joint le chapitre IV 19 et IV 32 à son édition, vu qu'ils ont leur place dans la suite des fragments de Ctésias du IV^{ième} livre. Quoique le nom de Ctésias n'y figure pas, les chapitres en question font preuve d'une grande ressemblance du contenu avec les parties respectives de l'extrait de Photius d'*Indica* (dans le cas du F.b, l'unité du contenu est confirmée en plus par le F.45 iα et F.45 iβ de l'édition de Jacoby), et pourtant le critère identique, celui de l'analogie du contenu, a permis à Jacoby de qualifier le F.10 b, F.45l et F.45 m pour son édition.

En procédant avec une conséquence plus grande que celle de Jacoby,et sans prendre de précautions exagérées, on peut, comme j'ai voulu le montrer ci-dessus, augmenter la succession littéraire de Ctésias de cinq fragments (F.1—3 de l'oeuvre de Diodore et F. a—b de l'oeuvre d'Élien), et si nous prenons en considération F.4—7 de Diodore dont la provenance de l'oeuvre de Ctésias est probable, nous en aurons neuf.

La décision définitive à cet égard appartiendra dans l'avenir à l'éditeur nouveau des fragments de Ctésias.

Sopot

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

NEW DATA CONCERNING qipu AND šangû OF EBABBAR TEMPLE IN SIPPAR IN THE NEO-BABYLONIAN AND EARLY PERSIAN PERIODS

By

STEFAN ZAWADZKI

In 1941 M. San Nicolò published *Beiträge zu einer Prosopographie neubabylonischer Beamten der Zivil- und Tempelverwaltung*[1]. The work contains data about the highest civil and temple officials in Uruk[2] and about temple officials in Sippar[3]. The materials gathered by M. San Nicolò were practically irrepreciable until the publication of H. F. Kümmel's prosopographical studies for Uruk in 1979[4]. However, no such studies concerning Sippar have been made. Recent publications, particularly T. G. Pinches's collection of documents[5], provide a lot of new data and enable one to reduce the gaps in the chronology of qīpu and šangû of the Ebabbar temple in Sippar[6].

A. $^{lu}{}_2$qīpu (ša) E_2-babbar-ra

[Nabu-kibsu-uṣur]

M. San Nicolò included one Nabû-kibsu-uṣur in his list of the Ebabbar qīpu with the following comment: „Da die Urkunde (i.e. Pohl I 10,5) aus Uruk datiert ist und Vieh des Tempels Eanna zum Gegenstande hat, besteht eine ziemliche Wahrscheinlichkeit, das es sich nicht um Ebabbarra in Sippar sondern um das gleichnamige Heiligtum in Larsa handelt, dessen qīpu Nabû-kibsu-uṣur damals gewesen wäre" [7]. In the light of text AO 19641 it is certain that the man mentioned in Pohl I 10 was a qīpu of the Ebabbar temple in Larsa. The newly published text helps us to emend his name, the correct spelling is Nabû-kibsu-šar-uṣur:

29.V.Nbk 29 RA 68/1974, p. 178:25[8].

---

[1] Sitzungsberichte der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Phil.-Hist. Abteilung, Jhrg. 1941, Bd. II, H. 2, München 1941.

[2] P. 12—32.

[3] P. 33—39.

[4] H. M. Kümmel, *Familie, Beruf und Amt im spätbabylonischen Uruk. Prosopographische Untersuchungen zu Berufsgruppen des 6. Jahrhunderts v. Chr. in Uruk*, Berlin 1979, p. 137—146.

[5] T. G. Pinches, *Cuneiform Texts from Babylonian Tablets in the British Museum*, Part 55—57: *Neo-Babylonian and Achaemenid Economic Texts*, London 1982 (ed. by L. Finkel).

[6] qīpu- administrator of a temple (as a chief secular administrator)-cf.CAD Q, p. 264a ff. šangû — a chief priest in Ebabbar temple in Sippar.

[7] San Nicolò, *o.c.* p. 44 and p. 36, Anm. 1a.

[8] Published by M. Durand.

Bēl-šuzibanni

No man of this name had been mentioned before. The only record of his holding the office of qīpu in Sippar is in

6.VI.Nrg 3 Weisberg, Guilt Structure, p. 26:2[9].

Nergal-šar-bulliṭ

San Nicolò list including four texts from Nbn 1—3 may be now supplemented with the following ones:

— — — CT 55,673:4[10]

20. V. Nb[n]6 CT 56,610:7[11].

Bēl-ahhē-iqiša

None of the newly obtained texts that record this person can be dated back to the years before Nbn 9 and after Cyr 4, i.e. to the time in which — according to San Nicolò's list — he was a qīpu.

Šarru-ludari

According to San Nicolò, Šarru-ludari was a qīpu in the period from Cyr 6 to Dar 6. The document BRM I 101 cited by San Nicolò lacks both daily and monthly dates. Luckily the date in the new text is well preserved. It proves that the qīpu was still active by the end of that year:

21.XII.Dar 6 CT 55,747:7.

Munahhiš-Marduk

He is not included in San Nicolò's list of the qīpu's of Ebabbar in Sippar:

10.⌜IX??⌝. Dar 7 CT 57,926 Rev. 5

The text is badly preserved. All we can decipher is:
^{m}Mu-na-ah-hi-iš-^{d}AMAR.UTU $^{lu}{}_{2}$qi$_{2}$-i-pi[.Most probably, Munahhiš-Marduk was a qīpu of the Ebabbar temple in Sippar. This assumption may be supported by the following facts: (1) the text was discovered in Sippar which suggests that it belonged to the archive of this temple, (2) Rev. 7 reads [UD.KIB].NUN.KI, (3) from line 3 we learn about ērib bīti ^{d}Šamaš ([$^{lu}_{2}$ T]U.E$_{2}$ ^{d}UTU.)

Ina-ṣilli-šarri

Another person unknown to San Nicolò with this title. The name occurs in the following three documents:

---

[9] D. B. Weisberg, *Guilt Structure and Political Allegiance in Early Achaemenid Mesopotamia*, New Haven and London 1967, p. 26:2:
^{md}EN-šu-zib-an-ni $^{lu}{}_{2}$qi$_{2}$- ⌜i⌝-pa ša$_{2}$ ⌜E$_{2}$-babbar⌝ -[ra].

[10] ^{md}U+GUR-LUGAL-ŠEŠ must be emended to ^{md}U+GUR-LUGAL-bul! — ⟨lit!⟩. A dead cow was brought to bīt karē — storehouse "in the presence of" Nergal-šar-bulliṭ!, the qīpu of Ebabbar and in the presence of Nabû-kib (emend to nip?)-ša$_{2}$-ri and Mušezib-Marduk. The persons whose names are mentioned after ina ušuzzu were members of the highest staff of the temple administration. Therefore it is very likely that the first of them was Nabû-nipšari, son of Mukin-zeri, descendant of Sin-šadî and the second one Mušezib-Marduk, the šangû of Sippar in the years Nbn 2-13.

[11] Although T. G. Pinches suggested the reading^{md} U+GUR-LUGAL- ⌈ibi-ni⌋ the name should be read as ^{md}U+GUR-LUGAL-⌈bul!-liṭ!⌉. Nota bene: of the six texts which record Nergal-šar--bulliṭ only one (Nbn 48:16) gives his name correctly. In all the other cases either the second or the third element of the name is spoiled (the scribe error).

2.[XII?][12] Dar 9 — CT 56,193:2, 16,23
— — [Da]r![13] 24 — CT 55,12:1
— — — — CT 55,350:3.

B. $^{lu}{}_2$šangû Sippar^{ki}

Bēl-nāṣir

The two texts known to San Nicolò and dated respectively Nbp 14 and 18 are supplemented with the following new texts:

— — Nb[p]12 — CT 55,180:5
14. III. Nbp 14 — CT 55,111:12
13. III. Nbp 1⌜7⌝[14] — CT 55,462:11

They prove that the became qīpu as early as in Nbp 12.

Ebabbar-šadunu

It is very likely that this person is referred to in CT 55,161:10[15]

10. [ina GUB-z]u ša$_2$ ^{m}E$_2$-babbar-ra-[ša$_2$-du-nu]
11. [$^{lu}{}_2$S]ANGA Sip-par^{ki}.

Bēl-iškun

No earlier records of this person have been found:

— .XI.Nbk — — CT 55,81:4.

As the date is spoiled, it is impossible to give a definitive answer to the question whether he should be placed before Ebabbar-šadunu or, rather after him. The pre-

---

[12] Because we read a-di-i[^{24}x x x ITU. ŠE MU.9.KAM$_2$ it is very probably that the document was made in the same month.

[13] In line 11 where the name of the king was written we find only the sign]- ŠEŠ (uṣur). Because the text is dated year 24, the only king that counts is Nabû-kudurri-uṣur. Although there is a blank in this place of San Nicolò's chronological order, the dating can hardly be accepted. For according to CT 55,193 Ina-ṣilli-šarri was qīpu of the Ebabbar temple in Dar 9, that is, many years after Nbk 24. The sign]-ŠEŠ is followed by LUGAL TIN.[TIR.KI] ⌜u KUR.KUR⌝ (the last three signs are hardly legible). In Nebuchadnezzar II's tims the title šar mātāti was very rarely used (cf. D. B. Weisberg, *Texts from the Time of Nebuchadnezzar*, New York and London 1980, YOS XVII, p. XXII, and M. A. Dandamajev, OLZ LXXVIII 1983, p. 354). In the light of prosopographical data, the text seems to have come from the time of Darius I's reign, thus, a) Uballitsu-Gula was a scribe whose name is recorded in a number of documents from the reign of Darius I: Dar 101 (3rd year), Dar 291 (10th year), Dar 344 (12th year), CT 55,858 (11.VIII. 14), CT 55,29:2 (11?. III. 21), CT 55,30:1 (23. XI. 23), CT 55,32:2 (18. XII. 26), CT 55,31:1 (31st year), CT 55,34:1 (26. VI. 33), CT 55,37:1 (30. X. —), CT 55,25:1 (— — —), b) Bēl-iddin, a popular and very active scribe, is mentioned in documents from Cyrus as well as in texts from Darius I's time, for example CT 55,29, 30,32, Dar 291,344, c.) Bunene-šimanni $^{lu}{}_2$ša$_2$ muhhi ešru recorded in two other documents from Darius I's reign: CT 55,29:3 (11. III. Dar 21) and CT 55,30:2 (23. XI. Dar 23).

All this proves that the appropriate word in CT 55,12:11 should be read [^{m}Da-ri-ia-]muš!

[14] The partly destroyed name of the year in line 15 may be reconstructed on the basis of lines 3—5:

PAP 31 ZI.MEŠ
mi-ṭi-tu$_2$ ša$_2$ MU.15.KAM
u$_3$ MU.17.KAM$_2$.

[15] The only preserved part of the date refers to the day and reads either U$_4$.⌜12⌝.[KAM$_2$ or U$_4$.⌜13⌝.[KAM$_2$.

sence of the name of a witness, Rimut, son of Bel-iqiša, descendant of Bab-ša-Ninurta (line 5) who may be identical with Rimut, son of Bēl-iqiša (the family name is not given) mentioned in CT 56,169:2, dated 9.VIII.40(Nbk?) seems to support the former hypothesis.

Mušallim-Marduk

No man of this name had been mentioned before. The only record of his holding the office of šangû in Sippar is in

18.IX.AmM 0 Sack, AmM 76:4[16]:

Mušezib-Marduk, son of Šamaš-zer-ibni, descendant of šangû^{d}Ištar Babilī
Marduk-šum-iddin, son of Eriba-Marduk, descendant of šangû^{d}Ištar Babilī

According to San Nicolò both were šangûs in Sippar, the former in Nbn 2—13, the latter in the years from Nbn 15 to Cyr 7. Those of the new texts whose dates may be reconstructed belong to that period.

Ina-esagila-lilbur

According to San Nicolò Ina-esagila-lilbur held the office of šangû from Dar 1 to Dar 12. Three of the documents copied by Pinches that record this person confirm to San Nicolò's chronology. As texts referring to him are scarce, it is worthwhile to mention the new documents. They are:

25.VIII.[Dar] 8 CT 55,47:1
—. II. Dar 10 CT 55,35:1
— — Dar 11 CT 57,36:4.

Guzanu

According to San Nicolò, he was a šangû in Sippar from Dar 15 to Dar 22. To the texts collected by San Nicolò, the following one should be added:

30. — Dar⌜22??⌝/⌜23??⌝[17] CT 55,192:1

Nabû-balaṭsu-iqbi

A third šangû not included in San Nicolò's chronological order. Records of the person can be found in three documents:

18. XII. Dar 2[6][18] CT 55,31:1

---

[16] R. H. Sack, *Amēl-Marduk, 562—560 B. C. A Study based on Cuneiform, Old Testament, Greek and Rabbinical Sources*, Neukirchen-Vluyn, 1972.

[17] The name of the year is almost illegible. The reading 12 or 13 is likewise possible.

[18] Line 11, partly destroyed, reads ITU.ŠE U_4.18.KAM_2 MU.20[+x.KAM_2. However, the text of the letter addressed to Ibnā ^{lu_2}rab qāšti $ša_2$ ^{d}Šamaš enables us to date it Dar 2[6]. The text is as follows:

^{6}(...) 7 KUR_3 2 (PI) 3 BAN_2 ŠE.BAR
$^{7}u_3$ 2 (PI) 5 BAN_2 ZIZ_2.A.AN sat-tuk
^{8} ^{lu_2}MU-u_2-tu $ša_2$ ITU.BAR_2
^{9} MU.27.KAM_2 a-na ^{m}Ri-bi-a-ta
^{10} e-piš $ša_2$ ^{md}AG-TIN-su-E i-din.

"Give 7 kur 2 (PI) 3 sutu of barley and 2 (PI) 5 sutu fo emmer, the regular offering (belonging to) cook's prebend in the month of Nisanu, the year 27, to Ribata, Nabû-balatsu-iqbi's executor(?)". Perhaps line 10 should be read e-piš-$ša_2$-⟨nu⟩ "confectioner".

— — Dar — CT 55,33:1
8. — Dar — CT 55,44:1[19].

Šum-uṣur

In San Nicolò's order, he held the office of šangû from 24. VI. Dar 34 to —. III. Xer 1.

The new text enables us to state that he entered upon the office seven years before the date proposed by San Nicolò:

— — Dar 27 CT 55,83:11

Bēl-ittannu

The last document concerning Šum-uṣur is dated —. III. Xer 1. In the light of a new document it appears that he was replaced by Bēl-ittannu at that time:

21. III. Xer 1 JCS 28, No 51:1[20].

Nabû-uballiṭ

The only record of this person is CT 56, 549:7:^{md}AG-TIN^{it}.. $^{lu}{}_2$SANGA Sip--par^{ki}. The text includes the names of 14 persons of which only Bēl-uballiṭ, the seventh in numerical order, is with a title. The identification of the seven persons whose full names have been preserved is impossible because the names are common. Likewise, it is impossible to suggest the date of the preparation of the text. Moreover, one cannot tell what was the aim of this document. It is surprising that Nabû-uballiṭ was placed as far as on the seventh position.

Poznań

---

[19] Here another document should be mentioned. It is CT 56,10 where we read:
1. 2 ^{giš}šid-da-nu
2. a-na gi-di-il-'
3. ša$_2$ ^{d}LUGAL-a-tu-gab-liš
4. ina ŠU^{ii} ^{m}Kit-tu-gi-ni-e
5. $^{lu}{}_2$DUMU šip-ri ša$_2$ ^{md}AG-TIN-su-E
6. $^{lu}{}_2$SANGA [LAM+KU]R.RU^{ki}
7. a-na LAM+KUR.RU^{ki}
8. šu-bu-ul.

"2 šiddu-objects for gidlu'-torque(?) for ^{d}LUGAL-a-ru-gab-liš to Šurrupak through Kittu-ginē, a messenger of Nabû-balatsu-iqbi, šangu of Šurrupak were sent".

In accordance with the transliteration proposed, Nabû-balatsu-iqbi was a šangu of Šurrupak, and not of Sippar. The reconstruction "šangu Sippar^{ki}" in line 6 is excluded because the name of that town was invariably written as Sip-par^{ki} (syllabically) or UD.KIB.NUN^{ki} (ideographically). To the best of my knowledge, it was never written in the form Sip-par-ru^{ki}. Apart from this, the last, partly preserved sign in line 7, which is a part of the king's name, should be read -j]a. Accordingly, the king's name would be [Kam-bu-zi- j]a. In the time of his reign, Bēl-uballit was šangu of Sippar.

[20] H. G. Stigers, *Neo- and Late Babylonian Business Documents from the John Frederick Lewis Collection*, Journal of Cuneiform Studies XXVIII 1956, p. 55. In the copy the first theophorical element of the name is almost fully destroyed. I take here the reading of Stigers, *o.c.* p. 9, s.v. Bēl-ittannu.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

OBRAZ WEZUWIUSZA W PROZIE ANTYCZNEJ, ZWŁASZCZA RZYMSKIEJ I JEGO FUNKCJA POZNAWCZA

Napisał

JÓZEF MANTKE

W roku 1979 świat obchodził 1900-lecie wybuchu Wezuwiusza z roku 79 n.e.[1] Warto więc zastanowić się nad obrazem Wezuwiusza w prozie rzymskiej[2] i odpowiedzieć na pytanie, co pisarze rzymscy, a także greccy, wiedzieli o słynnym wulkanie[3] i dlaczego o nim wspominali. Obraz Wezuwiusza spełnia w prozie prawie zawsze (wyjąwszy Pliniusza Młodszego, Minucjusza Feliksa i św. Hieronima, gdzie występuje także, albo tylko w funkcji poetyckiej[4],) funkcję poznawczą[5], tzn., że podstawowym celem wypowiedzi będzie przekazanie pewnych wiadomości związanych z wulkanem. Pisarz chce nas po prostu o czymś poinformować.

Po raz pierwszy w literaturze rzymskiej, a chyba także w całej literaturze starożytnej, wymienił Wezuwiusz w pierwszej połowie I w. p.n.e. polityk i historyk L. Korneliusz Sisenna; kiedy bowiem chciał określić położenie pewnego miasta, zaznaczył, że leży ono między dwiema rzekami poniżej Wezuwiusza[6]. Dla geografa Pomponiusza Meli, piszącego ok. 43 r. n.e. za Klaudiusza zarys geografii, podobnie jak dla uczonego Pliniusza Starszego, który czyniąc swoje obserwacje zginął w czasie owego pamiętnego wybuchu wulkanu, jest Wezuwiusz również tylko pojęciem geograficznym, jednym z elementów krajobrazu. Wymienia się go jako górę, nie określając

---

[1] Z tej okazji odbyło się w dniach 26 i 27 października 1979 w Karpaczu Krajowe Sympozjum Naukowe „Pompeje: 1900-lecie wybuchu Wezuwiusza (79–1979)", podczas którego wygłosiłem krótki referat nt. *Wezuwiusz w poezji rzymskiej*, zob. J. Mantke, *Wezuwiusz w poezji rzymskiej*, Antiquitas XI 1984. Acta Universitatis Wratislaviensis Nr 611, s. 37–43) i bardzo marginesowo zwróciłem w nim uwagę na wzmianki o wulkanie w prozie rzymskiej. O niektórych z nich, po części zbieżnych z niniejszymi uwagami, mówił R. Kamienik na tymże sympozjum (R. Kamienik, *Wezuwiusz i okolice Pompejów*, Antiquitas XI 1984, s. 15–21. Acta Univ. Wrat. Nr 611, gdzie też można znaleźć obszerną literaturę na temat wybuchów Wezuwiusza i Pompejów).

[2] Dzięki uprzejmości dyrekcji *Thesaurus Linguae Latinae* w Monachium dysponowałem całym, nie opublikowanym jeszcze materiałem do hasła *Vesuvius*.

[3] Spotkać można różne formy nazwy wulkanu: *Vesuvius*, *Vesvius* (także *Vesbius*, *Vesubius*, a nawet *Besbius*) ,*Vesevus* albo *Vesaevus*; ponadto używane były formy przymiotnikowe *Vesuvinus* i *Vesvinus*. O różnych formach nazwy Wezuwiusza, o etymologii wyrazu, jak też ogólnie o Wezuwiuszu patrz G. Radke, RE VIII A 2 (1958), szp. 2434 n. Por. też K. D. Fabian, *Vesuvius*, KP V (1975), szp. 1231 n.

[4] Zob. J. Mantke, *Die ästhetische oder dichterische Funktion des Vesuv-Bildes in der römischen Literatur*, Eos LXXIII 1985, s. 279.

[5] Zob. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1976, s.v. *Funkcja poznawcza wypowiedzi*, s. 134.

[6] Sisenna, HRF 53 P: „Quod oppidum tumulo in excelso loco propter mare parvis moenibus inter duas fluvias infra Vessuvium conlocatum".

bliżej, podczas wyliczania miejscowości nad Zatoką Neapolitańską[7]. Z podobną sytuacją spotykamy się również w jednej z najstarszych wzmianek o Wezuwiuszu w literaturze greckiej: geograf grecki Strabon (68 p.n.e. — 20 n.e.), który przez pewien czas był również w Rzymie, na początku swego dzieła przy omawianiu geografii fizycznej[8] oraz przy opisie Italii[9] oprócz innych miejscowości nad Zatoką Neapolitańską wymienia także Wezuwiusz. Wielki historyk rzymski Tacyt w I w. n.e. opisując uroki (odludzie, klimat, piękne widoki) wyspy Kapri, na której przebywał cesarz Tyberiusz, dodaje do tego uzupełnienie, że „roztaczał się stamtąd widok na najpiękniejszą zatokę, zanim wybuch Wezuwiusza wygląd okolicy odmienił" (Tac. *Ann.* IV 67,2, tłum. S. Hammer). Również dla późniejszych geografów rzymskich jest Wezuwiusz przede wszystkim pojęciem geograficznym, czyli po prostu górą, czasem bliżej określoną jako wulkan. Tak więc na początku II w. n.e. historyk Florus wymienia go wśród gór i miast[10], a geograf kompilator z III w. n.e. Solinus przy opisie Kampanii lokalizuje go obok Bajów[11], następnie zaś wzmiankuje o nim wyliczając podobne mu, buchające dymem i ogniem wulkany[12]. Później zaś w alfabetycznym słowniku geograficznym Wibiusz Sekwester w IV lub V wieku, w rozdziale „góry" wspomniał także o wyrzucającym ogień Wezuwiuszu[13]. Na przełomie starożytności i średniowiecza w dziele encyklopedycznym Izydora z Sewilli po raz ostatni wymieniony został Wezuwiusz wśród innych znanych wulkanów[14]. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że również w poezji rzymskiej[15], choć bardzo rzadko, stanowi Wezuwiusz jeden z elementów krajobrazu (np. Siliusz Italikus, *Punica* XII 152) lub służy do określenia położenia innych miejsc (np. Paulinus Nolanus, *Carmina* 18,509 nn. i 540 oraz Auzonius, *Mosella* 210).

Dosyć wcześnie zwrócono uwagę na bogactwa naturalne Wezuwiusza. Zwietrzałe bowiem tufy i lawy tworzą w dolnych partiach góry żyzne gleby zajęte przez sady i winnice. Po raz pierwszy w literaturze rzymskiej wychwala żyzne ziemie Wezuwiusza wielki uczony rzymski Warron w I w. p.n.e., kiedy w dziele o rolnictwie

---

[7] Pomp. Mela, *Chor.* II 70: „Sinus Puteolanus, Syrrentum, Herculaneum, Vesuvii montis adspectus, Pompei, Neapolis". Plin. *Nat.* III 62: „Litore autem Neapolis, Chalcidensium et ipsa, Parthenope a tumulo Sirenis appellata, Herculaneum, Pompei haud procul spectato monte Vesuvio, adluente vero Sarno amne".

[8] Strabo, *Geogr.* I 2,18, p. 26. Podobnie jest Wezuwiusz tylko miejscem u Plutarcha *De sera num. vind. XXII.*

[9] Ibidem, V 4,8, p. 247.

[10] Florus, *Epit.* I 11,16: „Hic illi nobiles portus ... Hic amicti vitibus montes Gaurus, Falernus, Massicus et pulcherrimus omnium Vesuvius ... Urbes ad mare Formiae, Cumae, Puteoli, Neapolis, Herculaneum, Pompei".

[11] Sol. 2,3: „Inter haec Vesubium flagrantis animae spiritu vaporatum, tepentes fontibus Baias".

[12] Sol. 39,1: „Quod in Campania Vesubius, in Sicilia Aetna, hoc in Lycia mons Chimaera est; hic mons nocturnis aestibus fumidum exhalat".

[13] Vib. Sequ. 237: „Bebius [tzn. Vesuvius] Campaniae, flammam emittens". Wydawca uzupełnił tę wiadomość dwoma innymi, późniejszymi świadectwami (Ansil. VE 463 i CGL 5,570,40). Por. też Vib. Sequ. 278.

[14] Isid. *Orig.* XIV 3,46: „Ibi est mons Chimaera, qui nocturnis aestibus ignem exhalat: sicut in Sicilia Aetna et Vesuvius in Campania".

[15] Por. Mantke, *Die ästhetische oder dichterische Funktion des Vesuv-Bildes*, s. 288–290.

zastanawia się nad różnymi gatunkami gleby. Dla niego ziemie na zboczach tego wulkanu są przykładem lżejszych gleb górskich w przeciwieństwie do ciężkich ziem Apulii[16]. Drugi raz wymienia Warron Wezuwiusz już tylko, podobnie jak to było u uprzednio wymienionych pisarzy, w rozumieniu pojęcia geograficznego; w tym samym bowiem dziele wylicza uczony różne typy ogrodzenia pól, np. ogrodzenie z pinii w Sabinum lub z cyprysów na Wezuwiuszu[17]. Nasuwa się tutaj pytanie, dlaczego Warron posłużył się akurat Wezuwiuszem do egzemplifikacji swoich rozważań? Stało się to chyba dlatego, że na stokach Wezuwiusza (jak sam pisze: „ut ego habui in Vesuvio", *Rust.* I 15) leżała jego posiadłość. Prawie w tym samym czasie Wergiliusz pierwszy w poezji i jedyny spośród całej plejady poetów augustowskich wymienia Wezuwiusz w poemacie *Georgiki.* Podobnie jak Warron omawia celowe i zgodne z naturalnymi właściwościami użytkowanie poszczególnych gatunków gleby, a wśród ziem nadających się na uprawę winnej latorośli oraz oliwki widzi Kapuę i okolice w pobliżu Wezuwiusza[18]. W rozdziale o glebach (*Georg.* II 177 nn.) poeta ilustruje poszczególne ich gatunki konkretnymi miejscowościami leżącymi w danej okolicy, często też bliskimi jego sercu[19]. I tak np. okolice Mantui (*Georg.* II 218 nn.), jego rodzinnego miasta, nadają się szczególnie na pastwiska[20]. Nie zdziwi nas też, że dla Wergiliusza przykładem żyznej ziemi kampańskiej jest m. in. Wezuwiusz widoczny dobrze z pobliskiego Neapolu, gdzie, jak wiemy, poeta bardzo chętnie przebywał. Zgodnie z dydaktycznym charakterem tego poematu przekazał nam poeta pewne wiadomości, nawet jeśli nie miały one praktycznego znaczenia. W każdym razie mamy tu do czynienia wyłącznie z funkcją poznawczą wypowiedzi, mimo iż jest to utwór poetycki. Podobnie Kolumella, pisarz żyjący i piszący w czasach Nerona prozą na tematy rolnicze wychwala „Vesvia rura" (Colum. X 133), a także inne miejscowości kampańskie leżące w pobliżu Wezuwiusza, np. Stabie, Pompeje, Herkulaneum, Kapuę (Colum. X 127 nn.) jako żyzne, urodzajne ziemie, na których uprawia się różnego rodzaju warzywa, w poetyckim, a może lepiej, wierszowanym opracowaniu ogrodnictwa, czyli w księdze dziesiątej. Nie jest rzeczą wykluczoną, że Kolumelli, który przecież wzorował się na Wergiliuszu i jakby uzupełnił, co jest powszechnie wiadome, *Georgiki* o ogrodnictwo, kiedy pisał „pinguis item Capua et .../... et Vesvia rura" (Colum. X 132 n.), dźwięczały w uszach Wergiliuszowe wiersze „talem dives arat Capua et vicina Vesaevo/ora iugo ..." (Verg. *Georg.* II 224 n.). W prozaicznym opracowaniu sadownictwa robi Kolumella wzmian-

---

[16] Varro, *Rust.* I 6,3: „Itaque ubi lati campi, ibi magis aestus, et eo in Apulia loca calidiora ac graviora, ut ubi montana, ut in Vesuvio, quod leviora et ideo salubriora".

[17] Varro, *Rust.* I 15: „Serunt alii circum pinos, ut habet uxor in Sabinis, alii cupressos, ut ego habui in Vesuvio, alii ulmos, ut multi habent in Crustumino".

[18] Verg. *Geogr.* II 224 n.:

Talem dives arat Capua et vicina Vesaevo
ora iuga et vacuis Clanius non aequus Acerris.

Por. też uwagi ad locum Servius oraz Gellius VI 20,1.

[19] Vergil, *Georgica*, herausgegeben und erklärt von W. Richter, München 1957, s. 217 ad v. 224 n.

[20] Stąd też nic dziwnego, że w tych okolicach umieścił poeta akcję niektórych sielanek, np. 1 i 9.

kę o drobnych winogronach rosnących na stokach Wezuwiusza i wzgórzach Kampanii[21]. W tym samym prawie czasie Pliniusz Starszy omawiając w XIV księdze *Historii naturalnej* różne gatunki winorośli wymienia jako dobry gatunek winną latorośl z Wezuwiusza[22]. Winnice wspomina też historyk z czasów Hadriana Florus, kiedy chwali piękną Kampanię[23]. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że Florus jako jedyny autor posłużył się przydawką wartościującą *pulcher* w stosunku do gór, które dla starożytnych nie były piękne, o czym szerzej mowa będzie później[24]. W VI w. wspomina żyzne piaski Kasjodor (*Var.* IV 50,5: „fertiles harenas").

Pisarze greccy także wiedzieli o żyznych ziemiach wokół Wezuwiusza powstałych z popiołu wulkanicznego. Już w I w. p.n.e. wspomina o nich poprzednio wymieniony geograf Strabon[25], jak również żyjący w VI w. za czasów Justyniana historyk Prokopiusz[26]. Może także już Strabonowi znana była uprawa winorośli w tych okolicach[27]. Plutarch zaś, sławny biograf grecki z I w. n.e., mówi o dzikich winogronach[28], a wysoki urzędnik rzymski (II/III w.), historyk Kasjusz Dion zamieszcza w swym dziele wzmiankę o drzewach i winorośli rosnących na zboczach wulkanu[29].

Witruwiusza, inżyniera z czasów Augusta, interesują materiały budowlane, których dostarczają zbocza Wezuwiusza: „Istnieje także pewien gatunek pyłu, który dzięki przyrodzonym właściwościom wytwarza rzeczy godne podziwu. Występuje on w okolicy Bajów i na gruntach municipiów leżących dookoła Wezuwiusza" (Vitr. II 6,1, tłum. K. Kumaniecki).

Lekarze zaś zwracają uwagę na właściwości lecznicze okolic Wezuwiusza. Najpierw wspomina o nich sławny grecki lekarz z II w. n.e. Galen, kiedy mówi o leczeniu wrzodów ("ulcera"), zwłaszcza dróg oddechowych, i zwraca uwagę na wpływ wulkanu (osłona wietrzna; suche powietrze; pyły) na klimat Stabiów u stóp M. Lactarius. Tam (a może też na Wezuwiuszu? por. niżej Prokopiusz) leczono mlekiem zwierząt górskich[30].

---

[21] Colum. III 2,10—11: „Duarum minor vulgo notissima, quippe Campaniae celeberrimos Vesuvii colles Surrentinosque vestit".

[22] Plin. *Nat.* XIV 22: „Ex his minor austro laeditur, ceteris ventis alitur, ut in Vesuvio monte Surrentinisque collibus". Por. idem, XIV 34: „Campani malunt surculam vocare ... Surrentinis tamen efficacissima testis Vesuvio tenus". Zna też Pliniusz winorośl pompejańską z Wezuwiusza, ibidem, XIV 35: „Ibi enim [na Wezuwiuszu] Murgentina e Sicilia potentissima, quam Pompeiana alii vocant".

[23] Florus, *Epit.* I 11,16: „Hic amicti vitibus montes Gaurus Falernus Massicus et pulcherrimus omnium Vesuvius, Aetnaei ignis imitator".

[24] Zob. s. 100.

[25] Strabo, *Geogr.* V 4,8, p. 247.

[26] Procop. *Bell.* VI 4,29.

[27] Strabon (*Geogr.* V 4,8, p. 247) bowiem przypuszcza, że popiół wulkaniczny jest przyczyną żyzności ziem leżących wokół Wezuwiusza, tak jak okolice Katany na Sycylii pokryte pyłem wulkanicznym Etny nadają się dobrze pod uprawę winogron (τάχα δὲ καὶ τῆς εὐκαρπίας τῆς κύκλῳ τοῦτ' αἴτιον, ὥσπερ ἐν τῇ Κατάνῃ, φασί, τὸ κατατεφρωθὲν μέρος ἐκ τῆς σποδοῦ τῆς ἀνενεχθείσης ὑπὸ τοῦ Αἰτναίου πυρὸς εὐάμπελον τὴν γῆν ἐποίησεν), ale bezpośrednio nie mówi o winnicach na Wezuwiuszu.

[28] Plut. *Crassus* 9,2 mówi o „górze", ale wiadomo, że chodzi o Wezuwiusz.

[29] Cassius Dio, *Hist. Rom.* LXVI 21,3.

[30] Galenus, *Meth. medendi* V 12,10, p. 363 nn., szczególnie 364.

Wspomniany już Prokopiusz pisze, że od niepamiętnych czasów wysyłali na tę górę suchotników, bo delikatne powietrze ma właściwości lecznicze[31]. Tenże historyk grecki zna również źródła wody pitnej u stóp Wezuwiusza[32]. Spośród autorów rzymskich, którymi się przecież przede wszystkim zajmujemy, jedynie lekarz z V w. n.e. Celiusz Aurelianus wspomina właściwości lecznicze gorących źródeł Wezuwiusza w leczeniu paraliżu[33].

Wezuwiusz odegrał również pewną rolę w historii wojen[34]. U kilku bowiem pisarzy, przede wszystkim historyków, Wezuwiusz zasłynął jako miejsce pewnych wydarzeń historycznych. Z takim spojrzeniem spotykamy się po raz pierwszy u wielkiego historyka rzymskiego Liwiusza, który stwierdza, że u stóp Wezuwiusza w roku 310 p.n.e. podczas wojny z Latynami rozegrała się bitwa, w czasie której starszy Decjusz Mus ofiarował siebie za wojsko[35]. Powtórzył zaś tę wiadomość — chyba za Liwiuszem — żyjący w drugiej połowie I w. n.e. Waleriusz Maksymus, autor jakby zbioru przykładów z historii rzymskiej i obcej pt. *Czyny i słowa godne pamięci*[36]. Drugim wydarzeniem o wiele ważniejszym i bardziej znaczącym, a także bliższym czasom, w których o nim pisano, to sławne powstanie Spartakusa z roku 73 p.n.e. Historyk rzymski z I w. n.e. Wellejusz Paterkulus w swojej *Historii rzymskiej* podaje[37], a później na początku V w. n.e. powtórzył to chrześcijański historyk Orozjusz[38], że zbiegli pod wodzą Spartakusa gladiatorzy uciekli najpierw z Kapui na Wezuwiusz. A było to zdaniem Frontinusa z I w. n.e., autora dzieła z zakresu strategii, miejsce nie strzeżone, bo góra była bardzo stroma[39] i stała się dla uciekających niewolników, jak to określił historyk rzymski z II w. n.e. Florus, takim schronieniem, jakim jest dla dzikich zwierząt[40]. Również autorzy greccy wymieniają tę górę w związku z powstaniem Spartakusa: urzędnik rzymski z II w. n.e. Appian, piszący *Historię rzymską*[41], i wspomniany już Plutarch. Ten ostatni, kiedy mówi o Spartakusie, nie wspomina co prawda tej góry po imieniu, ale wiadomo, że chodzi o Wezuwiusz[42].

---

[31] Procop. *Bell.* VI 4,30.

[32] Ibidem, VIII 35,7.

[33] Cael. Aurelianus, *Chron.* II 1,48: „Tum resumendos atque naturalibus aquis dandos magis calidioribus, ut sunt in Italia. Pantherinae, Vesevinae et Senanae et Ceritanae".

[34] Por. Radke, *o.c.* szp. 2435.

[35] Liv. VIII 8,19: „Pugnatum est haud procul radicibus Vesuvii montis, qua via ad Veserim ferebat".

[36] Val. Max. *Fact.* I 7,3: „Somnium ... quod eadem nocte duo consules ... non procul a Vesuvi radicibus positis castris viderunt".

[37] Vell. II 30,5: „Quattuor et sexaginta fugitivi e ludo gladiatorio Capua profugientes duce Spartaco raptis ex urbe gladiis primo Vesuvium montem petiere".

[38] Oros. *Hist.* V 24,1: „Qui continuo ducibus Crixo et Oenomao Gallis et Spartaco Thrace Vesuvium montem occupaverunt".

[39] Frontin. *Strat.* I 5,21: „Idem, in Vesvio obsessus ea parte, qua mons asperrimus erat ideoque incustoditus, ex vimine silvestri catenas conseruit". O stromym wulkanie wspomina też Florus (*Epit.* III 20,4: „ibi ... per fauces cavi montis vitineis delapsi vinculis ad imas eius descendere radices), a Prokopiusz (*Bell.* VI 4,22: δεινῶς ἄβατον) zwraca uwagę na jego niedostępność.

[40] Florus, *Epit.* III 20,3: „Prima sedes velut rabidis belluis mons Vesuvius placuit".

[41] Appianus, *Hist. Rom.* I 116.

[42] Plut. *Crassus* 9. Por. Sall. *Hist.* fr. III 92.

W literaturze greckiej relacjonuje Prokopiusz końcowe walki z Gotami z r. 553, które toczyły się w Kampanii u podnóża Wezuwiusza i nad rzeką Sarno, nazwaną przez autora Drakon[43], ale przy okazji pozostawił historyk jeden z najobszerniejszych przekazów o Wezuwiuszu (*Bell.* VIII 35,1—7), który jest jakby wstępem, wprowadzeniem do opisu ostatecznego zwycięstwa w tej wojnie.

Najczęściej jednak kojarzy się pisarzom starożytnym Wezuwiusz z ziejącym ogień wulkanem, jak to już czasem zaznaczali pisarze, dla których Wezuwiusz był przede wszystkim jednym z wielu miejsc w terenie, co wyżej szerzej omówiłem. Chociaż Wezuwiusz uchodził w starożytności za wygasły[44], wiedziano już o jego wulkanicznej działalności, zanim jeszcze doszło do owego strasznego wybuchu z roku 79 n.e.[45], o czym świadczy pierwsza w literaturze rzymskiej wzmianka na ten temat u wspomnianego już Witruwiusza, który tak pisał: „Opowiadają również, że w odległych czasach wzmogły się te ognie i skupiły pod Wezuwiuszem, skąd zionęły płomieniem na pobliskie pola" (Vitr. II 6,2, tłum. K. Kumaniecki). W łacińskiej przeróbce pseudo-Arystotelesowego dziełka pokazał w II w. n.e. niestrudzony popularyzator greckiej wiedzy filozoficznej Apulejusz, że o procesach wulkanicznych wiedziano już wcześniej[46]. Potwierdzają to zresztą historyk grecki Diodor (że góra Wezuwiusz wykazuje liczne ślady ognia pochodzące z dawnych czasów[47]), a także żyjący prawie w tym samym czasie geograf i historyk grecki Strabon[48]. Bardzo obszerny opis działalności wulkanicznej i wybuchu Wezuwiusza (nie wiadomo jednak, czy autor miał na myśli jakąś konkretną erupcję) znajdziemy w dziele Prokopiusza z końca starożytności[49]. Najlepszy i najpełniejszy obraz wybuchu Wezuwiusza w literaturze antycznej przedstawia sławna relacja naocznego świadka dramatycznego wydarzenia dni sierpniowych 79 roku, 18-letniego wówczas Pliniusza Młodszego. Znane listy Pliniusza VI 16 i 20 można by nazwać z powodu sugestywności i bezpośredniości reportażem na gorąco, gdyby nie powstały one 26 lat później[50]. Wprawdzie są to listy wybitnie literackie, pełne aluzji i cytatów z dawnej literatury, jednakże opis wybuchu wulkanu jest prawdziwy[51], choć tu i ówdzie można znaleźć pewne nieścisłości (wykazał je w swoim referacie P. Gruszka

---

[43] Procop. *Bell.* VIII 35,7 nn. Por. także J. Beloch, *Campanien. Geschichte und Topographie des antiken Neapel und seiner Umgebung*, zweite vermehrte Ausgabe, Berlin 1890, s. 212 n.

[44] Por. Radke, *o.c.* szp. 2436, i Fabian, *o.c.* szp. 1232.

[45] Por. Radke, *o.c.* szp. 2435.

[46] Apul. *Mund.* 17: „Nam quibusdam sub terris occulti sunt spiritus et flant incendia indidem et suspirant, ut Liparae, ut Aetna, ut Vesuvius etiam noster solet".

[47] Diodor, *Biblioth.* IV 21,5: καλεῖται δὲ νῦν ὁ λόφος Οὐεσούιος ἔχων πολλὰ σημεῖα τοῦ κεκαῦσθαι κατὰ τοὺς ἀρχαίους χρόνους.

[48] Strabo, *Geogr.* V 4, 8 p. 247.

[49] Procop. *Bell.* VI 4,21—28 oraz VIII 35,1—6.

[50] P. Gruszka, *Wybuch Wezuwiusza roku 79 n.e. w relacji Pliniusza Młodszego*, Antiquitas XI 1984. Acta Univ. Wrat. Nr 611, s. 29 i 32. Zob. też W. Görler, *Kaltblütiges Schnarchen. Zum literarischen Hintergrund der Vesuvbriefe des jüngeren Plinius*, w: *Arktouros. Hellenic Studies presented to Bernard M. W. Knox on the Occasion of his 65th Birthday*, edited by Glen W. Bowersock, W. Burkert, C. J. Putnam, Berlin—New York 1979, s. 427 i 431.

[51] Gruszka, *o. c.* s. 29 i 33. Zob. też Görler, *o. c.* s. 433.

na sesji poświęconej Pompejom[52]). O wartości i wiarygodności Pliniuszowej relacji pisali też R. Étienne[53] i G. von Bülow[54]. Po roku 79 znaleźć możemy u pisarzy rzymskich cały szereg wiadomości o wybuchu Wezuwiusza, a raczej o jego aktywności wulkanicznej[55]. Pisarze ci w pewnym sensie rejestrują to zjawisko jako fakt, unikając szerszego opisu i ograniczają się często nawet do suchej notatki. Tego typu wypowiedzi więc łączą się bardzo ściśle ze wzmiankami o roli Wezuwiusza w historii wojen, bo wybuch wulkanu uważany jest za zjawisko historyczne. Przede wszystkim należy tu wymienić znanego biografa cesarzy, Swetoniusza, który pisząc o żądnym wiedzy Pliniuszu Starszym podał bardzo zwięźle okoliczności towarzyszące tragicznej śmierci uczonego: że zginął w czasie wybuchu Wezuwiusza od podmuchu wydobywającego się wtedy popiołu[56], co potwierdza krótka, sucha notatka kronikarska w *Kronice* Prospera Tirona z V w. n.e.[57] Wybuch Wezuwiusza w *Żywocie Boskiego Tytusa* tegoż Swetoniusza jest jednym z wypadków, jakie zdarzyły się za rządów Tytusa (obok pożaru Rzymu i zarazy), którego straszliwe skutki starał się później cesarz złagodzić, ustanawiając urzędników czuwających nad odbudową zniszczonej Kampanii i przeznaczając dobra osób, które zginęły w czasie wybuchu, a nie pozostawiły spadkobierców, na odbudowę zniszczonych miast[58]. Jest to typowa relacja historyka, podobnie jak krótka notatka Pseudo-Aureliusza Wiktora z IV w. n.e. odnosząca się do tych samych wydarzeń[59] oraz dłuższa wzmianka wspomnianego już chrześcijańskiego historyka Orozjusza z V w. n.e.[60].

Z prozaików greckich żyjących w okresie wybuchu wulkanu wymienić można historyka Józefa Flawiusza przebywającego przez pewien czas na dworze Wespa-

---

[52] Gruszka, *o. c.* s. 23–35.

[53] R. Étienne, *Życie codzienne w Pompejach*, przeł. T. Kotula, Warszawa 1971, s. 25 n.

[54] G. von Bülow, *Vor 1900 Jahren wurde Pompeji verschüttet*, Das Altertum XXV 1979, s. 246–253, gdzie też podano dalszą literaturę dotyczącą wybuchu z roku 79.

[55] Nie wspominam już tu Tacyta, którego uwagę o wybuchu wulkanu z roku 79 omówiłem w ustępie o Wezuwiuszu jako o punkcie na mapie (s. 92), ani innych autorów poprzednio już omówionych, którzy wymieniali wulkaniczną działalność Wezuwiusza nie precyzując bliżej czasu erupcji, gdyż często mieli chyba na uwadze ten tragiczny właśnie wybuch z roku 79.

[56] Suet. fr. 80: „Cum enim Misenensi classi praeesset et flagrante Vesuvio ad explorandas propius causas Liburnica pertendisset nec adversantibus ventis remeare posset, vi pulveris et favillae oppressus est".

[57] Prosper Tiro, *Chron.* I 421, 569: „Plinius Secundus Novocomensis insignis orator dum invisit Vesuvium periit". Hier. 2126.

[58] Suet. *Tit.* 8,3–4: „Quaedam sub eo fortuita ac tristia acciderunt, ut conflagratio Vesuvii montis in Campania, et incendium Romae per triduum totidemque noctes, item pestilentia... Curatores restituendae Campaniae e consularium numero sorte duxit; bona oppressorum in Vesuvio, quorum heredes non exstabant, restitutioni afflictarum civitatum attribuit". Podobną wiadomość przekazał korzystający ze źródeł rzymskich grecki historyk Kasjusz Dion (*Hist. Rom.* LXVI 24).

[59] Ps. Aur. Vict. *Epit.* 10,12: „Huius tempore mons Vesubius in Campania ardere coepit incendiumque Romae sine nocturna requie per triduum fuit".

[60] Oros. *Hist.* VII 9,14: „Et tamen tunc Romae orto repente incendio plurimae aedes publicae concrematae sunt. Abruptum tunc etiam Bebii montis verticem magna profudisse incendia ferunt torrentibusque flammarum vicina regionis cum urbibus hominibusque delesse".

zjana. Autor stwierdza, że za cesarza Tytusa nastąpił ognisty wybuch Wezuwiusza[61]. Wybuch z roku 79 dosyć szczegółowo opisał poprzednio już wspomniany wysoki urzędnik rzymski, historyk grecki Kasjusz Dion (ale dopiero na przełomie II i III w. n.e.), który też przekazał wiadomość o wybuchu wulkanu z roku 202[62], o którym nie mamy żadnego innego bezpośredniego świadectwa w literaturze antycznej. Ciekawą rzeczą jest to, że wg Kasjusza Diona (*Hist. Rom.* LXXVI 2,2), podobnie jak wcześniej w eposie historycznym Siliusza Italikusa[63], wybuch wulkanu jest zapowiedzią zmian w państwie.

Z końca starożytności pochodzą informacje o innych jeszcze wybuchach Wezuwiusza, które nastąpiły pod koniec V i na początku VI w., ale nie były tak straszne i znane jak ten z roku 79. I tak żyjący na przełomie V i VI w. kronikarz, kanclerz cesarza Justyniana, Marcellinus Comes, zapisał dosyć dokładnie w swojej *Kronice* pod r. 472 wybuch Wezuwiusza[64]. Za panowania cesarza Teodoryka zdarzyły się dwa, jak mi się wydaje, trzęsienia ziemi, w roku 505 i 512, o czym świadczą dwie zwięzłe notatki w tzw. *Consularia Italica*[65] i *Paschale Campanum*[66]. O pierwszym z nich, z roku 505, a nie jak uważa K. D. Fabian[67] z roku 512, zdaje się świadczyć relacja historyczna sekretarza Teodoryka Kasjodora[68], ponieważ list zredagowany dla Teodoryka, a mówiący o pomocy, o którą prosili króla dotknięci klęską mieszkańcy Kampanii, oraz opisujący szczegółowo wybuch pochodzi sprzed roku 512[69].

Z powyższych rozważań wynika, że poszczególni autorzy rzymscy pisali o Wezuwauszu z różnych punktów widzenia. Przyrodnicy zwracali uwagę na Wezuwiusz jako na żyzną okolicę, szczególnie zaś znaną z doskonałej winorośli (Warron, Wer-

---

[61] Iosephus Fl. *Arch.* XX 7,2.

[62] Cassius Dio, *Hist. Rom.* LXXVII 2,1—2. Ciekawostką jest fakt, że żaden pisarz rzymski nie wspomniał o tym wybuchu Wezuwiusza z roku 202.

[63] Sil. VIII 653—655.

[64] Marcellinus Comes, *Chron.* II 90,472: „Vesuvius mons Campaniae torridus intestinis ignibus aestuans exusta evomuit viscera nocturnisque in die tenebris incumbentibus omnem Europae faciem minuto contexit pulvere. Huius metuendi memoriam cineris Byzantii annue celebrant VIII Idus Novemb". Wspomniany już grecki historyk Prokopiusz w VI w., kiedy opisuje wybuch Wezuwiusza (nie wiadomo jednak, czy chodzi o erupcję z roku 472, co jest bardzo możliwe, czy z początków VI w., bo sam pisze, *Bell.* VI 4,28, że dawniej wybuchy zdarzały się raz na sto lat albo częściej, ale w ostatnich latach o wiele częściej), podaje (*Bell.* VI 4,25—27), że pył roznosi się daleko, podobno nawet do Bizancjum. Tłumacz Prokopiusza H. B. Dewing (*Procopius with an English Translation*, by ..., III, London 1961, s. 327, Loeb Classical Library) przyjmuje, że nastąpiło to w 472 r. Kasjusz Dion (LXVI 23,4) napisał, że również w r. 79 popiół wulkaniczny dotarł do Afryki, a Kasjodor (*Var.* IV 50,4), że do krajów zamorskich.

[65] *Consularia Italica* (*Chronica minora*, ed. Th. Mommsen, vol. I) p. 330,505: „Theodoro Mons Besubius eructavit V Id. Novemb." ; p. 330,512: „Et monte Besuvio ardente VIII Iul. tenebrae factae sunt per vicinium montis".

[66] *Paschale Campanum* (*Chronica minora*, p. 747,505 i p. 747, 512, zawiera te same zdania co *Consularia Italica*.

[67] Fabian, *o.c.* szp. 1232.

[68] Cassiod. *Variae* IV 50,1: „Campani Vesuvii montis hostilitate vastati clementiae nostrae supplices lacrimas profuderunt, ut agrorum fructibus enudati subleventur onere tributariae functionis".

[69] Patrz wydanie Kasjodora Th. Mommsena, Berlin 1894 (*Monum. Germ. hist. Auct. Ant.* 12) praef. s. XXVII: „Scriptas in quaestura per annos, ut videbimus, 507 ad 511 quattuor primis libris composuit".

giliusz, Kolumella, a więc autorzy piszący na tematy rolnicze, ale także wielki badacz przyrody Pliniusz Starszy). Inni „fachowi pisarze" wychwalali różne bogactwa naturalne (Witruwiusz materiały budowlane, lekarz Celiusz Aurelianus właściwości lecznicze gorących źródeł). Dla historyków najczęściej miał Wezuwiusz swoje miejsce w historii wojen (Liwiusz, Waleriusz Maksymus), był miejscem pewnych wydarzeń historycznych (Tacyt, Swetoniusz, Pseudo-Aureliusz Wiktor, Prosper Tiro, Orozjusz, Kasjodor), szczególnie zaś powstania Spartakusa (Wellejusz Paterkulus, Frontinus, Florus, Orozjusz). Dla geografów był Wezuwiusz zasadniczo pojęciem geograficznym, jednym z punktów na mapie Italii (Pomponiusz Mela, ale także historyk i polityk Sisenna, jak też historyk Florus, kiedy opisywał Kampanię, Pliniusz Starszy, Solinus, Wibiusz Sekwester, encyklopedysta Izydor z Sewilli). Najbardziej jednak znany był Wezuwiusz, i to u różnych pisarzy, jako wulkan (Witruwiusz, Apulejusz, ale również Florus, Solinus, Wibiusz Sekwester, Izydor, u których wulkaniczna działalność Wezuwiusza jest bliższym określeniem góry), często wymieniany obok innego znanego wulkanu starożytnego, Etny; przede wszystkim zaś znany jest straszliwy i najbardziej tragiczny wybuch z roku 79 (Pliniusz Młodszy, Tacyt, Swetoniusz, Pseudo-Aureliusz Wiktor, Orozjusz, Prosper Tiro), rzadziej zaś wspominane są wybuchy z przełomu V i VI w. (Marcellinus Komes, Kasjodor, kroniki anonimowych autorów). Trudniej o sklasyfikowanie z tych punktów widzenia pisarzy greckich, którzy stosunkowo rzadko wspominali o Wezuwiuszu, chyba dlatego, że leżał przecież jak gdyby na peryferiach Grecji. Jeżeli już nieliczni autorzy pisali o Wezuwiuszu, to byli to wyłącznie ludzie w jakiś sposób związani z Rzymem: dłuższym pobytem w tym mieście (Diodor, Józef Flawiusz); studiami (Strabon) lub przynajmniej podróżami do stolicy imperium (Plutarch); urzędem publicznym (Appian — prokurator cesarski; Kasjusz Dion — konsul) lub stanowiskiem (Galen — nadworny lekarz Marka Aureliusza; Prokopiusz — sekretarz Belizariusza, wodza cesarza wschodniorzymskiego Justyniana), którzy z wyjątkiem Galena zajmowali się historią, w tym również dziejami rzymskimi.

Nie zwracali pisarze rzymscy żadnej uwagi na piękno Wezuwiusza, co jest zgodne ze starożytnym odczuciem piękna przyrody[70]. Rzymianie nie mieli bowiem zrozumienia dla piękna gór, nie podziwiali ich, choć z drugiej strony, zwłaszcza w okresie cesarstwa coraz częściej i coraz chętniej zaczęto opisywać to, co w przyrodzie budzi grozę, co jest dzikie, niedostępne, tajemnicze[71]. W tym aspekcie należy rozpatrywać określenie podane przez Prokopiusza, że wulkan był δεινῶς ἄβατον (*Bell.* VI 4,22). A może pod koniec antyku do tego stopnia rozszerzył się horyzont starożytnych, że już nie tylko wchodzili na wzgórza czy pagórki, aby stamtąd delektować się pięknym widokiem na okolicę[72], co było sytuacją normalną, o czym świadczy choćby Pliniusz[73], ale nawet wchodzili na wyższe góry i stąd uwaga Prokopiusza, że Wezuwiusz jest trudno dostępny. Widoczny jest raczej u cytowanych autorów

---

[70] E. Bernert, *Naturgefühl*, RE XVI (1935), szp. 1817, 1862, 1859 i 1853.

[71] A. Biese, *Die Entwicklung des Naturgefühls bei den Römern*, Kiel 1884, s. 191 n.

[72] Bernert, *o.c.* szp. 1858, oraz Biese, *o.c.* s. 164 nn.

[73] Plin. *Epist.* V 6,13: „Magnam capies voluptatem, si hunc regionis situm ex monte prospexeris".

pewien praktycyzm w ocenie Wezuwiusza[74], szczególnie w okresie republikańskim i na początku pryncypatu. Takie nastawienie widoczne jest również u Greka Strabona na przełomie I w. p.n.e. i I w. n.e., bo kiedy mówi (V 4,8): ὄρος τὸ Βέσβιον ἀγροῖς περιοικούμενον, παγκάλοις, to raczej ma na myśli pożytek przynoszące, żyzne pola na stokach Wezuwiusza, a nie piękne pola leżące na górze[75], choć w angielskim tłumaczeniu Strabona πάγκαλος znaczy „absolutely beautiful''[76]. U pisarzy rzymskich dlatego brak przy Wezuwiuszu określeń wartościujących z wyjątkiem Kolumelli, a przede wszystkim Florusa. Pierwszy mówi o bardzo często wspominanych, odwiedzanych albo bardzo znanych czy nawet sławnych (bo takie ma znaczenie *celeberrimus*) wzgórzach otaczających Wezuwiusz (Colum. III 2,10), drugi zaś jako jedyny określił wulkan przymiotnikiem *pulcherrimus* (*Epit.* I 11,16). Nie jest też chyba rzeczą przypadku, że obaj pisarze posługują się przydawką, kiedy chcą określić miejsce, skąd pochodzą znane, sławne gatunki win. Gdyby przyjąć, że u Florusa *pulcherrimus* znaczy bardzo ładny czy najładniejszy, wtedy takie określenie Wezuwiusza byłoby całkiem odosobnione. Wydaje się jednak, że *pulcherrimus* znaczyło w tym kontekście „bardzo znany'', „sławny'', „najsławniejszy''[77], bo niewątpliwie spośród wymienionych w tym miejscu innych gór (Gaurus, Massicus) był jednak po owym strasznym wybuchu Wezuwiusz najsławniejszy, najbardziej znany, choć niewątpliwie Massicus od dawna należał do przednich win.

Spróbujmy na zakończenie pokazać przedstawiony powyżej motyw Wezuwiusza w rozwoju historycznym, czyli dać odpowiedź na pytanie, w jakich okresach rozwoju literatury rzymskiej występuje. Po raz pierwszy wg dostępnych danych występuje Wezuwiusz u polityka i historyka Sisenny w pierwszej połowie I w. p.n.e., gdzie służy do określenia położenia pewnego miasta. W I w. p.n.e. jest wzmianka o wulkanie u prozaika Warrona, a w poezji u Wergiliusza. Do chwili wybuchu w roku 79 Wezuwiusz był przedmiotem zainteresowań przede wszystkim przyrodników (Witruwiusz, Kolumella, Pomponiusz Mela, Pliniusz Starszy) oraz historyków (Liwiusz, Wellejusz Paterkulus, Waleriusz Maksymus). Dopiero wybuch z roku 79 odbił się szerszym echem — rzecz zrozumiała — w prozie z przełomu I i II w. n.e.[78] Frontinusa, który w okresie wybuchu był dojrzałym mężczyzną, interesowały głównie sprawy sztuki wojennej, niemniej jednak wspomniał o Wezuwiuszu. Najbardziej jednak zafascynował wybuch wulkanu Pliniusza Młodszego, któremu zawdzięczamy najobszerniejszą relację z owego dramatycznego wydarzenia, mimo iż miał wtedy

---

[74] Bernert, *o.c.* szp. 1850, 1854 n., oraz Biese, *o.c.* s. 188.

[75] E. E. Sikes, *Roman Poetry*, London 1923, s. 138.

[76] *The Geography of Strabo with an English Translation* by H. L. Jones, vol. II, London 1969, s. 453, Loeb Classical Library.

[77] Por. Forcellini (*Totius Latinitatis lexicon* opera et studio Aegidii Forcellini... t. IV, Prati 1868, s.v. *pulcher*, s. 990) potwierdza to przypuszczenie zaznaczając *pulcher* = *nobilis* Verg. *Aen.* I 286: „nascetur pulchra Troianus origine Caesar''. Por. też Verg. *Aen.* VI 648 oraz Sil. *Pun.* V 594. I. Lewandowski (L. Annaeus Florus, *Zarys dziejów rzymskich*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył..., Wrocław 1973, s. 19) tak przetłumaczył przymiotnik *pulcherrimus*: „i najwspanialsza z nich [góra] — Wezuwiusz''.

[78] Szczególne zaś odzwierciedlenie znalazł ten fakt w poezji tego okresu, co starałem się pokazać w osobnym artykule, por. przypis 4.

niespełna 18 lat. Nie zdziwi nas to jednak, kiedy pamiętać będziemy o więzach rodzinnych, jakie łączyły go z badaczem tego wybuchu, Pliniuszem Starszym, z którym przebywał w chwili erupcji w domu swojej matki w Misenum. Tacyt miał wtedy 24 lata i zrobiło to na nim takie wrażenie, że wspominając widok, jaki roztaczał się w 27 r. za Tyberiusza z wyspy Kapri, dodał, że było tak do czasu wybuchu Wezuwiusza w roku 79. Swetoniusz jako 9 letni chłopiec przeżył wybuch i wspomniał go dwukrotnie. Później w II i III w. wzmianki o Wezuwiuszu są rzadsze (Florus, Geliusz, Apulejusz, Solinus, którzy mogli czerpać wiadomości ze swoich źródeł), a w 202 r. miał przecież również miejsce wybuch Wezuwiusza[79]. W IV w. słyszymy o Wezuwiuszu u historyka Pseudo-Aureliusza Wiktora i geografa Wibiusza Sekwestra, a w V w. u historyka Orozjusza, kronikarza Prospera Tirona i lekarza Celiusza Aurelianusa. W VI w. interesuje Wezuwiusz już tylko kronikarzy (Marcellinus Komes i mniejsi kronikarze). Ostatnie wreszcze wiadomości o wulkanie znajdziemy w VI i VII w. u Kasjodora i Izydora z Sewilli, którzy antyczną wiedzę przekazali rozpoczynającej się kulturze średniowiecznej.

Autorzy greccy — z jednym wyjątkiem są to historycy — o wiele rzadziej niż Rzymianie interesowali się Wezuwiuszem. Przed owym tragicznym wybuchem z roku 79 wspominają o wulkanie w I w. p.n.e. Diodor, a na przełomie I w. p.n.e. i n.e. tylko Strabon. W I w. n.e., tj. z okresu po wybuchu Wezuwiusza, wiadomości o nim przekazali nam Plutarch i Józef Flawiusz. W II w. wspominają wulkan Appian oraz wyjątkowo nie historyk, lecz lekarz Galen, a w III w. wiele wiadomości o Wezuwiuszu pozostawił Kasjusz Dion. Po raz ostatni w literaturze greckiej mamy wiadomości o wulkanie, i to chyba najobszerniejsze z całego piśmiennictwa antycznego. u greckiego historyka wschodniego cesarstwa rzymskiego, Prokopiusza.

Choć z przedstawionych rozważań nie można wyciągać zbyt daleko idących wniosków, to jednak dwa wydają się oczywiste. Po pierwsze: zarówno w literaturze greckiej, jak i rzymskiej najczęściej pisano o Wezuwiuszu bezpośrednio po jego wybuchu a rzadziej przedtem. Po drugie: najczęściej przekazali nam pewne wiadomości o Wezuwiuszu historycy i najogólniej powiedziawszy „przyrodnicy", czyli ci pisarze, których podstawowym zadaniem jest przekazywanie pewnych wiadomości, co właśnie charakteryzuje funkcję poznawczą wypowiedzi.

Wrocław

DE VESUVIO APUD SCRIPTORES ANTIQUOS, IMPRIMIS ROMANOS EFFICTO EIUSQUE MUNERE q.d. REPRAESENTANDI

Summarium

Semper apud scriptores Graecos, saepissime apud Romanos, si Plinium Caecilium Secundum, Minucium Felicem, Hieronymum excipias, bis tantum in poesi Latina, scilicet in carmine didactico, apud Vergilium et Columellam, et quodam tantum modo apud Silium Italicum, Paulinum Nola-

[79] Raczej wątpliwe jest, że wzmianka o Wezuwiuszu u Solinusa powstała pod wpływem erupcji z roku 202, o której wspomniał jedynie grecki autor Kasjusz Dion (por. wyżej s. 98, przyp. 62). Będziemy chyba mieli w tym wypadku do czynienia z dalekim echem wybuchu z roku 79.

num, Ausonium, Vesuvius descriptus munere q.d. repraesentandi functus est, cum auctores id potissimum spectant, ut nos quaedam de monte illo doceant. Graeci, praecipue Romani, quid de Vesuvio nobis tradiderint, ex ipsorum studiis pendet.

Vesuvius ille a rerum naturalium, interdum etiam a rerum gestarum scriptoribus quasi lemma, si ita dicere licet, geographicum sive geographica descriptio atque informatio loci legitur: apud Sisennam, qui primus in litteris Latinis et haud scio an in omnibus antiquorum litteris, montis illius mentionem fecit; apud Pomponium Melam, Plinium Caecilium Secundum, Strabonem, Tacitum, Florum, Solinum, Vibium Sequestrem, Isidorum Hispaliensem, sed etiam apud Silium Italicum, Paulinum Nolanum, Ausonium poetam.

Varro rerum rusticarum scriptor, nec non didactici de re rustica carminis auctores supra memorati, fertilia Vesuvina iuga in medium proferunt similiter ac Strabo et Procopius. Optimum vitis genus a Columella in libris de re rustica, a Plinio in *Historia naturali*, a Floro, rerum gestarum scriptore, laudibus effertur, sed etiam a Plutarcho et Cassio Dione uva Vesuvina commemoratur. Vitruvius architectus pulveris quoddam genus Vesuvinum laudat; Galenus lac ad varia ulcera smedenda utile, Caelius Aurelianus medicus aquas medicamentosas, Procopius, rerum gestarum criptor, Vesuvinam aquam potus praebentem laudibus ornant.

Vesuvius in historia bellorum quoque apud Livium et Valerium Maximum, rerum gestarum scriptorem aliquid valebat, imprimis autem apud Valerium Paterculum, Frontinum, Florum, Orosium, qui similiter atque Appianus Graecus et Plutarchus de Spartaci ilius seditione narrant. Procopius autem qui acerbum Romanorum cum Gothis bellum exiens describit, primum multa de Vesuvio memoriae prodit.

Notissimus tamen erat Vesuvinus mons flammas eructans, de quo Vitruvius atque Apuleius narrant, sed etiam Diodorus, Strabo diligentissimeque omnium Procopius et nonnulli supra memorati scriptores; calamitiosa ignium eruptio anno 79 p. Chr. n. facta a Plinio Caecilio Secundo clarissimis epistulis accuratissime describitur, quam etiam Tacitus, Suetonius, Prosper Tiro, Ps. Aurelius Victor, Orosius commemorant et Graecorum auctor Iosephus Flavius. Cassius Dio, rerum gestarum scriptor, plura de horribili montis eruptione refert et solus tradidit anno 202 p. Chr.n. Vesuvii vertice iterum ignes erupisse. Saeculo V et VI Vesuvium denuo eructavisse Marcellinus Comes, Cassiodorus, chronicorum minorum auctores, Procopius tradunt.

Scriptores antiqui montis pulchritudinem minime admirabantur, qua re non differunt ab antiquorum naturae sensu. Quibus rebus explanatis breviter explicatur, quid singulis temporibus scriptores de Vesuvio nobis tradiderint.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

NERO THE BASTARD

By

ROBERT J. EDGEWORTH

Ancient sources and modern reference works are unanimous in representing the Emperor Nero as the son of Gnaeus Domitius Ahenobarbus. In the face of such agreement, this paper nevertheless seeks to show, first, that there are reasonable grounds for believing that Domitius was not Nero's actual (biological) father; second, that the sources permit the compilation of a list of persons any one of whom may have been the actual father; and third, that from this list one surprising name emerges as the most probable.

Classicists traditionally are averse to enquiries the conclusions of which cannot be rigorously proven from the sources; anything beyond this is 'zu spekulativ'. However, the inescapable reality is that in certain historical questions — and this is particularly true in ancient history — the facts do not permit much more than an intelligent weighing of the probabilities when more than one hypothesis could satisfactorily account for the data. Let us examine some fresh hypotheses, then, in response to fresh questions.

Nero was born at Antium on December 15; almost certainly the year was 37 A.D.[1]

---

[1] Suetonius' testimony is explicit, *Nero* 6,1: „Nero natus est Anti post VIIII mensem quam Tiberius excessit, XVIII Kal. Ian. ..." The date of Tiberius' death, March 16, 37 A.D., is not in doubt. (Hereafter all dates in this paper shall be A.D. unless otherwise specified.) However, although the birthday is secure (it is mentioned five times in the *Acta Fratrum Arvalium* and once in the *Historia Augusta*, *Verus* 1,8), the sources contain certain contradictions as to the year (e.g. Tacitus, *Annales* XII 58 *versus* Dio LXI 3,1). The data have been collected in the *Prosopographia Imperii Romani*[2] by Stein (Nero is listed as D 129), and the problem has been discussed by a number of modern scholars, including: Russell M. Geer, *Notes on the Early Life of Nero*, Transactions of the American Philological Association LXII 1931, pp. 57 ff; J. Babelon, *L'Enfance de Néron*, Revue Numismatique 5th series, XVII 1955, pp. 129ff; W. F. Snyder, *Nero's Birth in Egypt and his Year of Birth*, Historia XIII 1964, pp. 503ff; Mark P. O. Morford, *The Training of Three Roman Emperors*, Phoenix XXII 1968, pp. 57ff; Miriam T. Griffin, *Seneca: A Philosopher in Politics*, Oxford 1976, p. 407 note 1; K. R. Bradley, *Suetonius' Life of Nero: An Historical Commentary* Brussels 1978 (= Collection Latomus 157), p. 46. — The editions consulted for the principal sources are: for Tacitus' *Annales*, that by C. D. Fisher, Oxford 1906; for Suetonius, that by M. Ihm, Leipzig 1908; for Cassius Dio, that by E. Cary Cambridge (Mass.) and London 1914–1927 in nine volumes. The following abbreviations are used in subsequent notes: AFA = *Acta Fratrum Arvalium*, ed. A. Pasoli, 1950; Bradley = K. R. Bradley, *Suetonius' Life of Nero* (see above); Griffin = M. T. Griffin, *Seneca* (see above);
PIR² = *Prosopographia Imperii Romani*, second edition;
TAPA = Transactions of the American Philological Association.

His mother was Agrippina the Younger (15—59)[2]. Her husband since 28 was Cn. Domitius Ahenobarbus, a member of a distinguished family whose ancestors in the direct male line had for seven generations all attained the consulship[3]. He himself was consul in 32 for the full year.

Since Agrippina was only thirteen at the time of her wedding (Domitius' birth year is unknown[4]), it is reasonably likely that marital relations were delayed for a time; but there is no reason to suppose that this delay would have lasted any longer than two or three years at the most. Nevertheless, she did not deliver her first and only child until 37, after nine years of marriage.

The fact that this marriage of twelve years' duration produced only one child (in contrast, Germanicus' marriage of fourteen years produced nine children[5]), and did so only after a delay of over nine years, suggests, in view of Agrippina's notorious lack of fidelity to her husband(s), the hypothesis that Domitius may have been sterile. If so, he was not Nero's father.

Moreover, both Suetonius and Dio report a telling remark of Domitius': „Domiti[i] patris vox, inter gratulationes amicorum negantis quicquam ex se et Agrippina nisi detestabile et malo publico nasci potuisse" [6]. This remark is regarded as a portent by the ancient sources. A careful reading of it, however, establishes two important facts.

First, Domitius rebuffed or rejected the congratulations customarily offered to the father of a new-born child. This odd behavior is most convincingly explained on the hypothesis that Domitius did not regard Nero as his child.

Second, Domitius did not regard it as a good idea that he and Agrippina should have a child. Did this represent a change of attitude on his part since Nero's conception? We have no reason to think so. But if this was his attitude early in 37, then it is likely that Domitius (even supposing him to be fertile), not desiring a child by Agrippina, would have taken obvious measures to be sure no such child was begotten.

Furthermore, Suetonius remarks: „decessitque Pyrgis morbo aquae intercutis, sublato filio Nerone ex Agrippina Germanico genita" [7]. Mentioning Domitius' formal acknowledgement of paternity in the same breath as his death implies that the two probably occurred in close temporal proximity to each other. And yet Sueto-

---

[2] The evidence for the year of her birth and for the year of her marriage (the latter being abundant) is in PIR² I 641.

[3] This Domitius is PIR² D 127. The family had been of consular rank since 192 B. C. See the stemmata in Bradley, p. 24, in Pauly — Wissowa — Kroll, RE V 1315—1316 (by Münzer), and in PIR² III p. 30 (by Groag). Columns 1313—1346 of P — W — K (largely by Groag) are devoted to the family; this Domitius is 25 there.

[4] But his birthday (December 11) is known: AFA 2039 v. 22 = E. Mary Smallwood, *Documents Illustrating the Principates of Gaius*[,] *Claudius and Nero*, Cambridge 1967, 19.

[5] For the dates of Germanicus' marriage and of his death, see PIR² I 221. For the number of his children, see Suetonius, *Gaius* 7.

[6] Suetonius, *Nero* 6,1; Dio LXI 2,3.

[7] *Nero* 5,2. In the translation by Robert Graves (Harmondsworth and Baltimore 1957), p. 211: „... and he died of dropsy at Pyrgi, first formally acknowledging the paternity of Nero ..."

nius also says that Nero was three when his father died: „trimulus patrem amisit" [8]. It would have been extraordinary to delay formal acknowledgement of paternity for anywhere near so long as three years, unless Domitius were extraordinarily reluctant to do so. Then too, why is this acknowledgement judged by Suetonius to be worthy of special mention? In other cases this sort of ceremony is taken for granted by Suetonius.

This evidence, taken together, is grounds for doubting that Domitius was Nero's father. However, if that is so, why did Domitius acknowledge Nero at all (even if reluctantly), and even go so far as to attempt to leave him one-third of his estate? [9] The answer is provided by facts of chronology. Throughout the period between the birth of Nero and the death of Domitius, Caligula was emperor. Agrippina was his sister and, until the latter part of the reign, one of his great favorites: Caligula had made her and her sisters honorary Vestal Virgins[10] and required that they be included in oaths of loyalty[11]. For Domitius to have openly accused Agrippina of adultery in 37—39 would have been to incur Caligula's usually lethal wrath; to have done so in 39—41 would have incurred something almost as lethal: Caligula's attention[12].

If, then, Domitius was probably n o t the true father of Nero — who was? Although this question cannot be answered with certainty, the subject need not be a matter of blind guesswork.

Much is known of the personal life of Agrippina. She was married three times and conducted several adulterous affairs, including two incestuous ones. Her husbands were: 1. Domitius, married in 28, died in 40/41; 2. C. Sallustius Crispus Passienus, married probably in 41, died in or soon after the year of his second consulship, 44[13]; 3. the Emperor Claudius, married in 48, died 54.

Of her other lovers the earliest known was her brother, the Emperor Caligula, who maintained incestuous relationships (whether simultaneous or successive) with all three of his sisters[14]. In the autumn of 39 Agrippina was found guilty of complicity in the plot of M. Aemilius Lepidus and of adultery with him; after being compelled to carry the ashes of her executed lover to Rome, she was exiled to the Pontian islands[15]. At about this same time C. (?) Ofonius Tigellinus suffered banish-

---

[8] *Nero* 6,3.

[9] Ibid.

[10] Dio LIX 3,4. Given Caligula's relationship with his sisters, his selection of this particular honor for them can only be seen as an instance of his mocking wit.

[11] Suetonius, *Gaius* 15,3.

[12] Caligula became emperor in March 37 (see note 1) and died on January 24, 41 (Suetonius *Gaius* 58,1). Bradley, p. 48, establishes that „Domitius' death belongs at the turn of 40/1, between 15th December and 24th January".

[13] PIR[1] P 109; cf. PIR[2] D 171.

[14] Suetonius *Gaius* 24.1. The three sisters were Agrippina the Younger, Julia Drusilla (PIR[2] I 664), and Julia Livilla (PIR[2] I 674); they were born respectively in 15, 16, and 17 (*Gaius* 7). Caligula was older: he had been born in 12 (*Gaius* 8,1).

[15] Dio LIX 22,6—8, Suetonius *Gaius* 24,3, 29,1; cf. Tacitus, *Annales* XIV 2,2.

ment, evidently because Caligula suspected him of having been the lover of both Agrippina and Julia Livilla[16].

Her later lovers included Pallas[17] and Faenius Rufus[18]. Presumably there were others: Tacitus says she used adultery as a political weapon[19]. And all major ancient sources affirm an incestuous relationship between Agrippina and Nero[20].

At any rate, it is among her lovers of the pre-exilic period that one should begin the search for a possible sire for Nero.

Tigellinus is a rather remote possibility. It is not certain that Caligula's suspicions about him were correct. Lepidus is possible. Of Caligula more will be said below. The a priori likelihood that Nero was sired by some obscure person is quite low; unlike Lady Chatterly, Agrippina and her sisters are not known ever to have taken up with the gardener.

However, one very celebrated name should, I believe, be added to the list in this "father hunt": that of Lucius Annaeus Seneca. THE Seneca.

Since the suggestion is a surprising one, the evidence for this claim demands careful scrutiny. Is there, in fact, any direct evidence in the ancient sources of an adulterous affair between Agrippina and Seneca?

The answer is: yes.

Cassius Dio tells us: "Seneca now found himself under accusation, one of the charges against him being that he was intimate with (συνεγίγνετο) Agrippina. It had not been enough for him, it seems, to commit adultery with Julia [Livilla] ..." (Cary's translation)[21]. The accusation will have taken place in 58 or late in 57[22], and Dio's account of it is written (at least in the existing epitome by Xiphilinus) in terms which clearly suggest that the affair was going on at that very time — about one year before Agrippina's death. If so, it certainly provides no evidence of an affair of more than twenty years earlier. However, M. T. Griffin has argued convincingly that Dio is here using the same source used by Tacitus at *Annales* XIII 42, but that Tacitus more accurately reflects information which Dio (and/or Xiphilinus) partially misunderstood[23].

In Tacitus' more accurate account, the attack against Seneca is brought in 58 by P. Suillius Rufus[24]; he does not mention Agrippina by name; and he is referring

---

[16] On Tigellinus see Pauly—Wissowa—Kroll, RE (hereafter P—W—K) XVII 2056—2061 (by Stein), and Griffin, pp. 448—449. On his double adultery, see Tacitus, *Historiae* I 72; cf. Dio LIX 23,9 (where only Agrippina is named) and the Scholiast on Juvenal I 155.

[17] Tacitus, *Annales* XII 25,1, cf. XIV 2,2.

[18] Tacitus, *Annales* XV 50,3 (presented as an allegation by Tigellinus).

[19] Tacitus, *Annales* XII 7,3.

[20] Tacitus, *Annales* XIV 2,1—4, naming Cluvius Rufus and Fabius Rusticus as his sources; Dio LXI 11,3—4; Suetonius, *Nero* 28,2. The relationship was, as remarked by Bradley, p. 163, certainly a part of the struggle for control in 58—59.

[21] Dio LXI 10,1.

[22] The account in Xiphilinus' epitome of Dio immediately follows an excerpt from the dedication of Nero's amphitheater (LXI 9,5), which is dated to 57 by Tacitus, *Annales* XIII 31.

[23] Griffin, pp. 431—432 n. 2; cf. p. 293.

[24] Consul *suffectus*, possibly in 44 (the year in which Crispus Passienus had been ordinarius!); see P—W—K IVA 719—722.

not to the present, but to a time in the past when Seneca used to visit the family of Germanicus in order to debauch the women of the imperial dynasty[25].

This, at least, gives us a clearer chronological framework. In 41 Seneca was condemned on charges of adultery with Julia Livilla, the surviving sister of Agrippina, and exiled to Corsica[26]. Whether the charge was true or false, Seneca was on sufficiently familiar terms with the imperial family by 41 for the accusation to appear plausible. He had been known to them as a member of the Senate since his questorship[27].

But Suillius referred to Seneca's debauching the "women" (*feminarum*) of Germanicus' family: apparently there had been more than one[28]. Who was the other? Hardly Agrippina the Elder, at least ten years Seneca's senior, in exile from 29 and dead by 33 when Seneca was first coming into prominence. And Seneca would not have been so suicidal as to dally with Drusilla, who was Caligula's favorite mistress[29]. The only remaining female member of this family was Agrippina the Younger[30].

If the idea that these two sisters shared Seneca as a lover seems preposterous, consider the evidence. Both were lovers of Caligula. Both were condemned for adultery with Lepidus (who had been husband to their sister Drusilla, too). Tigellinus

---

[25] Tacitus, *Annales* XIII 42,3: „se [= Suillium] quaestorem Germanici, illum [= Senecam] domus eius adulterum fuisse. an gravius aestimandum sponte litigatoris praemium honestae operae adsequi quam corrumpere cubicula principum feminarum?"

[26] Dio LX 8,5; cf. the Scholiast on Juvenal V 109. Julia Livilla (17–42) was the wife of M. Vinicius (Quartinus?), consul ordinarius in 30 and again in 45; cf. P–W–K IXA 116–119 (Vinicius 7).

[27] The date of Seneca's quaestorship is unknown, but it probably fell within the period 33–35; evidence is in PIR² A 617. Seneca was a public celebrity early in Caligula's reign: Suetonius, *Gaius* 53,2; „Senecam tum maxime placentem".

[28] Anna L. Motto takes the plural here as standing for the singular: „... Seneca was seducing Germanicus' daughter", *Seneca*, New York 1973, p. 43. M. Grant, with greater plausibility, takes it as a true plural: „...seducing imperial princesses", *The Annals of Imperial Rome*, Harmondsworth and Baltimore 1956, p. 294.

[29] For example, when Caligula was ill in 37 he drew up his will leaving all his possessions, including the Roman Empire itself, to Drusilla: Suetonius *Gaius* 24,1. She died on June 10, 38 and Caligula had her deified (cf. *Gaius* 24,2); the evidence for her deification, much of which is epigraphic or numismatic, is found in PIR² (see note 14 above). He lived with her as his wife even though she was officially married to L. Cassius Longinus and he himself to Cornelia Orestina and later to Lollia Paulina (*Gaius* 24–25).

[30] Apparently the Senate voted in 41 that Seneca be put to death for his adultery with Julia Livilla, but the sentence was reduced to exile on the recommendation of the Emperor Claudius: Seneca, *Consolatio ad Polybium* 13,2. Tacitus says (*Annales* XII 8.2) that Agrippina expected Seneca in 49 to still remember the good deed (*beneficium*) which she had done him – obviously before his exile. Griffin, pp. 52, 60, suggests that Agrippina may have intervened with Claudius to save Seneca's life, and that this was the *beneficium*. This suggestion is a reasonable one: the context clearly demands a very large good deed, and Agrippina was greatly liked by Claudius even before their marriage (Dio LXI 31,6). On the other hand, the idea that Agrippina was the anonymous mistress of Caligula who, according to Dio LIX 19,7–8, saved Seneca's life when Caligula planned to kill him when she convinced him Seneca would soon die of natural causes is unconvincing. The anecdote has generated considerable skepticism: see Griffin, pp. 53–56.

was suspected of having been a lover to both of them, and punished for it. If they could share a lover (either at the same time or in succession) on three occasions, a fourth would hardly be surprising.

Further, if it is claimed that this entire charge should be rejected as slander since it comes from Suillius, one of the more odious *delatores* of this generation[31], allowance must be made for Tacitean bias. Inez Ryberg has shown "that Tacitus used the technique of innuendo in favor of Seneca: he minimizes criticisms of Seneca by citing justifications, omitting his name ... or ascribing the charges to figures he has already blackened", as here[32]. The promptness and relative severity of Seneca's vengeance on Suillius (he suffered partial confiscation and exile to the Balearic Islands: *Annales* XIII 43,5) implies that the latter had hit home.

And of course, Seneca was capable of fathering children. At *Ad Helviam* 2,5 he mentions the death of his son, less than a month before his exile began.

Still, none of these points is sufficient. Even granting that Tacitus is biased in Seneca's favor, still Suillius could have been lying in this case. Even granting that Agrippina and Julia Livilla shared several of their lovers, they need not have shared them all. Even granting that Agrippina's probable intervention in 41 establishes the existence of a close link between her and Seneca, the link need not have been a carnal one, at that time or earlier. More is needed.

The scales of probability are tipped, in my opinion, by one mighty fact: Agrippina had Seneca recalled from exile in 49 and had him made the sole tutor of her son Nero, on whom all of her hopes rested[33]. The significance of this decision has been consistently underestimated. Tacitus explains it simply as prompted by a desire to make use of someone loyal to herself for benefits rendered and hostile to Claudius for injuries inflicted[34]. Zeph Stewart and to some extent K. R. Bradley see this move as being merely political[35].

The weakness of such analyses is that they merely account for the selection

---

[31] Such is Motto's opinion, *o.c.* (see note 28), p. 46. On the other hand, a non-commital attitude regarding the substance of the charges is maintained by Griffin, who euphemistically observes (p. 293) that „Agrippina ... was alleged to have dispensed personal favours to all her protégés". E. Koesterman rejects the charge of adultery with Agrippina in his commentary on the *Annales* (Heidelberg 1963–1968, 4 vols.), III, p. 318: „offenbar eine Behauptung ohne jeden Wahrheitsgehalt". He adds, however, that with the exception of F. Russo, other scholars have maintained their reserve regarding the substance of the charge.

[32] I. Scott Ryberg, *Tacitus' Art of Innuendo*, TAPA LXXIII 1942, pp. 383–404, of which pp. 400–403 deal with Seneca and p. 402 specifically with Suillius' attack. The quotation is from Griffin, p. 441, who accepts Ryberg's conclusions, as also do (on the whole) R. Syme, *Tacitus*, Oxford 1958 (2 vols.), pp. 551–554, especially p. 551 note 7, and D. Gillis, *The Portrait of Afranius Burrus in Tacitus' Annales*, La Parola del Passato XVIII 1963, pp. 5–22.

[33] Tacitus, *Annales* XII 8,3; XIV 53,2; Dio LXI 32,3; Suetonius, *Nero* 7,1. For the date, see Griffin, pp. 420–421, and Bradley, p. 56.

[34] *Annales* XII 8,2: „Seneca fidus in Agrippinam memoria beneficii et infensus Claudio dolore iniuriae credebatur". Griffin's ideas about the *beneficium* have been mentioned in note 30.

[35] Z. Stewart, *Sejanus, Gaetulicus, and Seneca*, American Journal of Philology LXXIV 1953, pp. 70–85; Bradley, p. 56: „... his restoration from exile ... and subsequent prominence from 49 on become more comprehensible once a political association of longstanding with Agrippina is allowed ...", Griffin, p. 52 n. 2, is skeptical of these conclusions.

of a tutor for the prince, and not for the creation of such a position in the first place. Because we know that Nero had a single tutor, we tend to assume that this arrangement was inevitable. But it was not! There is no *prima facie* reason why Nero could not have had one tutor for rhetoric, another for poetry, another for music, and so on. Britannicus certainly had more than one tutor[36].

To understand why a sole tutor was appointed, one must consider Agrippina's objectives in 49. Clearly she wished to maintain control over her son so that, with undivided loyalty to her, he might be her vehicle to the exercise of supreme power[37]. If Nero had several tutors, Agrippina could play upon their inevitable rivalries, pitting one against another and replacing them by turns when her own interests were threatened by any one of them. But to create a sole tutor would be to create a powerful rival for control of Nero's mind and heart — a father figure who could come to dominate the young prince. Such a figure might be loyal to his benefactress at the start, but Agrippina had learned repeatedly that loyalties do not last. Given all this, how can we account for Agrippina's having acted so contrary to her own interests in this matter of Nero's education?

The only convincing answer to this question is, I contend, this: Agrippina decided that she wanted to create an ally powerful enough to protect the young Nero effectively[38], provided she could choose someone whose loyalty to Nero was unshakable by every conceivable measure. Suppose there was one available: a man whose relationship to Nero could never be changed, because it was a matter of blood ... the boy's real father. People usually judge others by themselves; and the only lasting loyalty which Agrippina herself had ever felt was toward her own child. The boy's father, then, could safely be appointed.

But suppose the boy's real father (whether Domitius, or Lepidus, or some other) was dead. Then she would have opposed the appointment of any sole tutor, on the principle of "divide and rule". The fact that she chose the former course strongly suggests that the man chosen — Seneca — was probably Nero's true father.

The appointment of Seneca involved too great an upheaval in future power rela-

---

[36] Tacitus, *Annales* XIII 15,4: *educatoribus*. Britannicus (= PIR² C 820) was nearly fourteen at this time; Nero was twelve when Seneca was made his tutor. Evidence for the existence of „specialist" teachers in the Roman Empire is summarized by H.-I. Marrou, *Histoire de l'Éducation dans l'Antiquité*[6], Paris 1965, 3rd edition translated by G. Lamb as *A History of Education in Antiquity*, New York 1956, p. 282 n. 5. Cf. Dio LXII 20,3; Suetonius, *Claudius* 4,5.

[37] Evidence of Agrippina's intention to rule is provided by the Neronian coinage. In the first issue of the new régime (54), the faces of both Nero and Agrippina appear on the obverse, facing each other; but Agrippina's name and titles are on the obverse in the nominative case, while Nero's are on the reverse in the dative. In the second issue (55), Nero and Agrippina face in the same direction and his head partially obscures hers; the locations and cases of the names and titles have now exchanged rôles. On the third and all subsequent issues, Agrippina does not appear. This progression strongly implies that her initial plan was dominance, and that it was gradually obstructed. M. Grant, *The Twelve Caesars*, New York 1975, pp. 151–152; by the same author, *Roman History from Coins*, Cambridge 1958, p. 28 with Plate 10,3.

[38] Protection of a prince was a necessary worry: consider the fates of Agrippina's own brothers Nero and Drusus (executed by Tiberius: Suetonius, *Tiberius* 54; *Gaius* 7; Tacitus, *Annales* VI 23,2), of her uncle Agrippa Posthumus (*Annales* I 6,1 and Suetonius, *Tiberius* 22), and of her cousin Gemellus (*Gaius* 23,3).

tionships to be motivated by mere political loyalties within a faction, or by mere admiration for the man's literary gifts[39], or, for that matter, by mere memories of a bygone love affair. No one man could be trusted not to betray the boy, except his own father.

This hypothesis makes possible the explanation of several puzzling details in the ancient sources. For example, Suetonius notes that Nero's last "dramatic" role (evidently performed in 67) was that of Oedipus, and that Nero ceased speaking after he said the line: "Wife, mother, father do my death compel!" [40] The clear implication is that Nero was struck by the line, as though it referred to him personally. In fact he had murdered his mother (in March of 59) and his wife Octavia (in June of 62),[41] but the reference to "father" will render the line inapplicable to him unless this hypothesis, or a similar one, is true. After all, Nero at age three did not slay Domitius, nor did he later have anything to do with the supposed poisoning of his adoptive father Claudius[42].

Again, the statement made by Seneca when he received Nero's order to commit suicide finally makes good sense: "Having slain his mother [Agrippina] and his brother [Britannicus, his adoptive brother, in February of 55], it only remained for him to kill his — teacher"! [43] The sequence "mother-brother-teacher" is not a logical progression, and it ends in an anti-climax; but "mother-brother-father" is completely effective. We may suppose the latter to have been in Seneca's thoughts.

If one thinks that Seneca himself believed even a fraction of the noble thoughts which his writings contain[44], then the acceptance of this hypothesis puts his dilemma into a new and painful light. If Seneca had cherished the hope of training his own son to be the ideal philosopher-king and then had to watch the dream turn to nightmare, how much he must have suffered! On this hypothesis Seneca remained with Nero so long as he did, not out of lust for power or fear for his own fate, but at

---

[39] Tacitus, *Annales* XII 8,2: „laetum in publicum rata ob claritudinem studiorum eius".

[40] *Nero* 46,3: thanein m'anōge syngamos, mētēr, patēr. Dio LXIII 28,5 provides a similar line, or perhaps a variant on the first line: oiktrōs thanein m'anōge syngamos patēr (= Nauck, *Tragicorum Graecorum Fragmenta*[2], Adespota 8). Both lines contain the unlikely word patēr, even though one of them omits the very apt word mētēr. On Nero's stage roles, see *Nero* 21,3.

[41] Tacitus, *Annales* 14.64, Suetonius *Nero* 35.1—2, Dio 62.13.1.

[42] Only Suetonius (*Nero* 33,1) accuses Nero of complicity in the death of Claudius (on October 13, 54: Suetonius, *Claudius* 45,1). The other ancient sources assign full responsibility to Agrippina: Tacitus, *Annales* XII 66—67; Dio LX 34,2—3; Josephus, *Bellum Judaicum* XX 148, 151; Pliny the Elder, *Natural history* 22,92; cf. Juvenal 6,620. Furthermore, Roger A. Pack has suggested on reasonable grounds that Claudius may have died of natural causes, possibly malaria: *Seneca's Evidence on the Deaths of Claudius and Narcissus*, Classical Weekly XXXVI (13: Feb. 8, 1943) pp. 150—151.

[43] Tacitus, *Annales* XV 62,2: „neque aliud superesse post matrem fratremque interfectos quam ut educatoris praeceptorisque necem adiceret". For the murder of Britannicus, see *Annales* XIII 16,3 to 17,2; Dio LXI 7,4; Suetonius, *Nero* 33,2—3; cf. Josephus, *Antiquitates Judaicae* XX 8,2. The classic account of the murder of Agrippina is Tacitus, *Annales* XIV 3—8; cf. Dio LXII 12—13; Suetonius *Nero* 34,1—3.

[44] Of course this has been a hotly contested question. For a summary, see J. Ferguson, *Seneca the Man*, in: D. R. Dudley, ed., *Neronians and Flavians: Silver Latin*, vol. I, London and Boston 1972, pp. 1—23; Motto, *o.c.* (see note 28), pp. 42—48.

least in some measure out of a father's hope and, we may say, love. Finally he, like Agrippina, met death at the orders of the son they both engendered.

Of course, the fact that our understanding of Seneca's public career would be elevated to a plane both more lofty[45] and more tragic is not a reason for adopting this hypothesis. However, if it is adopted (on other grounds), a new understanding of the relationship between Seneca and Nero will be among its most important consequences for the understanding not only of the events of the times but of the underlying motives of some of history's most mesmerizing figures.

The absence of any reference to so important a fact in the extensive corpus of Seneca's extant works does not constitute negative evidence against this hypothesis. It is Seneca's practice to reveal very little of himself in his published works — certainly not his deepest secrets[46].

Let us return to chronology. Tiberius died on March 16, 37; Nero was born on December 15, 37. Tiberius died, not in his usual retreat on Capri, but in a villa (formerly belonging to Lucullus) near Misenum[47]; consequently the news would have reached Rome in a matter of hours. The interval between these two events was nine months, less one day. Since no one (to my knowledge) has drawn the obvious inference, let me be the first to do so: Nero was conceived as a response (whether exuberant or calculating, or perhaps some of each) to the news of Tiberius' death.

But the face of the man who was Agrippina's partner on that night when the old emperor's death was announced remains partly hidden in the darkness. In the uncertain light of the evidence, his features appear to be those of Seneca; but we are not quite certain.

Was Seneca himself certain that he was Nero's father? We do not know. But one suggestive detail hints that he was not sure. On the night after he received the news that he had been appointed tutor to Nero, Seneca dreamed that his pupil had turned into Caligula[48]. If Seneca did not sire Nero, then Caligula probably did: his relations with Agrippina during 37—39 have already been mentioned[49].

Seneca's dream may reflect anxiety resulting from uncertainty on his part as to Nero's paternity. Such anxiety will have stayed with him for years as he watched to see whether Nero's character would reflect the legacy of the philosopher or that of the mad tyrant. No less than all of his Stoic wisdom was needed to steel him for viewing the final outcome.

Baton Rouge, USA

---

[45] But at times more squalid: Seneca wrote Nero's speech excusing the murder of Agrippina: Tacitus, *Annales* XIV 11,3; cf. Quintilian, VIII 5,18. Her hostility to Seneca had gradually grown strong as her control over Nero weakened: *Annales* XIII 14,3. Her recent incest with Nero may have been the precipitating factor.

[46] Griffin, p. 1: „... it is not merely Seneca the statesman that his works fail to reveal — it is Seneca the man".

[47] Suetonius, *Tiberius* 73,1. See note 1.

[48] Suetonius *Nero* 7,1: „ferunt Senecam proxima nocte visum sibi per quietem C. Caesari praecipere".

[49] See note 14. Gaius Caligula's incest with his sister Agrippina is most likely to have occurred after he became emperor, but before her exile; that is, in 37—39.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

ERSTER BELEG FÜR DEN DATIV[1] VON „QUISQUIS": QUINTILIAN, „INST." X 1,81

Von

RICHARD GREGOR BÖHM

Philosophorum, ex quibus PLURIMUM SE traxisse eloquentiae M. Tullius confitetur, quis DUBITET ET Platonem esse praecipuum siue acumine disserendi siue eloquendi facultate diuina quadam et HOMERICA? Multum enim supra prorsam orationem ET quam pedestrem Graeci uocant surgit, ut mihi non hominis ingenio sed quodam Delphico uideatur ORACULODE (*aut* ORACULO DE *aut* ORACULO) INSTRICTUS (*aut* INSTINCTUS *aut* INSTRUCTUS *aut* INSTITUTUS).

Dieser Text klingt beim ersten Lesen, gerade wenn man den Wortlaut unserer Ausgaben zugrundelegt, durchaus gut, so daß nach Meinung unserer Herausgeber kein Grund zum Eingreifen, zum Verbessern besteht, denn es gibt recht viele Autoren, auch Editoren, die gut mit echt verwechseln bzw. hierin keinen Unterschied sehen, sie geben den antiken Autoren außerdem nicht die Möglichkeit oder das Recht, ab und zu schlechter zu sein als ihr Ruf, d.h. echt zu sein, aber nach unserer Meinung nicht unbedingt gut. Und solche Situationen gab es bekanntlich sogar bei dem besten unserer Autoren, bei Cicero[2].

Lesen wir diesen Text hier aber noch und noch einmal, so zeigt sich, daß er, und das an mehreren Stellen, offensichtlich schlecht klingt. Auch das ist nicht unbedingt ein Grund zum Eingreifen, denn einem Quintilian genehmigt man eben einen schon schlechteren Stil als unserem Cicero. Es kommt aber hinzu, daß unsere Handschriften diesen Text an mehreren Stellen recht unterschiedlich überliefern, in einem solchen Fall genügt es aber nicht, eine der gebotenen Lesarten vorzuziehen und die anderen wortlos unter den Tisch zu kehren, dies ist nämlich die Maniere der jetzigen Editoren. Wenn das kein Grund wäre, die bisherigen Lesarten unserer Editionen zu revidieren, so gibt es noch einen anderen: Es gibt hier auch codd., und das sind dann oft gerade die ältesten und oft guten, die mehr lesen, als es den bisherigen Herausgebern lieb war. Sie haben das quasi zuviel Überlieferte, wie bei *et Platonem esse praecipuum* oder bei *prorsam orationem et quam pedestrem Graeci uocant* sichtbar, geduldet, obwohl das *et* den Text unmöglich macht, oder, wie bei *ut mihi* ...

---

[1] Vgl. dazu *Oxford Latin Dictionary* s.v. *quisquis*: „no gen. or dat. attested".

[2] Zu einer nachträglichen Korrektur in *de re p.* II 8 s. Cicero, *ad Atticum* VI 2,3: „istum ego locum totidem uerbis a Dicaearcho transtuli ... sed hoc continuo correximus".

Delphico uideatur oraculo instinctus unserer Editionen sichtbar, eben nicht geduldet, ersatzlos gestrichen, obwohl niemand beweisen kann, daß der jetzt genannte Satz nur dann richtig oder gar echt ist, wenn er zwischen *oraculo* und *instinctus* unserer Ausgaben absolut nichts hat oder hatte. Die Handschriften lesen an der fraglichen Stelle das änigmatische DE.

Lesen unsere codd. hier oder dort aber mehr Buchstaben, dann muß damit gerechnet werden, daß die noch intakte Vorlage möglicherweise auch mehr Wörter, mehr Text hatte, als das unseren Editoren lieb war oder ist. Aus diesem Grunde müssen wir die bisherigen Lesarten in Frage stellen, die Überlieferung revidieren, und zwar zumindest an den Stellen, wo mehr überliefert worden ist. In dem ersteren Satz scheint dies fürs erstere nur an der einen Stelle der Fall zu sein, wo unsere Ausgaben nur *quis dubitet Platonem esse praecipuum* lesen, in dem andern Satz dagegen sowohl bei *prorsam orationem et quam pedestrem ... uocant* wie auch bei *Delphico uideatur oraculo instinctus* unserer Ausgaben. Wir ziehen es vor, den Satz zuerst zu behandeln, in dem die Nonchalance der Editoren massiver zutage tritt.

Hier, in dem zweiten Satz also, lesen nach den „Critical Notes" der Ausgabe von W. Peterson (Oxford 1891) alle Handschriften *prorsam* (oder *prosam*) *orationem et quam pedestrem Graeci uocant*, aber Spalding hatte sich entschlossen, das *et* in seiner Ausgabe (Leipzig 1798—1816) zu ignorieren. Nach ihm wird noch C. Halm in seiner Ausgabe (Leipzig 1868—9) lesen *multum enim supra prosam orationem, quam pedestrem Graeci uocant, surgit*, nicht anders auch F. Meister in seiner Ausgabe (Leipzig 1886—7). Diese Lesart ist „gut", aber sie kann nicht anerkannt werden, denn sie ist offensichtlich nicht „echt", weil hier gerade die guten codd. wie die schlechten mehr lesen. Schon Peterson wird, sicherlich in der Meinung, damit den Handschriften gerechter zu werden, bekanntlich *prosam orationem et quam pedestrem Graeci uocant* lesen und in einer Fußnote unter dem Text plausibel zu machen suchen. Ihm folgen jetzt mit H. E. Butler (London 1922), L. Radermacher (Leipzig 1907, 1935), M. Winterbottom (Oxford 1970), H. Rahn (Darmstadt 1975) und J. Cousin (Paris 1979) alle Herausgeber unserer Zeit, aber deren Lesart kann nicht akzeptiert werden.

Warum liest Butler nämlich *et* (*quam pedestrem*), wenn er sich gezwungen sieht zu übersetzen „For he soars high above the levels of ordinary prose or, as the Greeks call it, pedestrian language"? Rahn ist hier („Denn so weit erhebt er sich über den Ton der Prosarede und das, was die Griechen den «Fußweg der Rede» nennen") konsequenter, seine Übersetzung spricht aber von zwei quasi verschiedenen Objekten zu *surgit* und das kann hier nicht gemeint gewesen sein. Cousin („Il s'élève en effet bien au-dessus de la prose, que les Grecs appellent un langage piétonnier") wiederum unterdrückt in seiner Übersetzung das *et* und täuscht auf diese Weise den arglosen Leser. Konsequenterweise hätte er das *et* ablehnen müssen, denn es macht den ganzen Satz unmöglich. Das ET unserer codd. ist eine Korruptel.

Es ist Produkt einer Verlesung. Sehen wir die Intentionen des Autors richtig, dann nannte sich das, worum es hier geht, auf griechisch so und auf römisch so. Für (*prorsam*) *orationem* schrieb sich in der noch intakten Vorlage also wohl nur

ORATIONE, denn E steht in unseren codd. recht oft für *-em*[3], es folgte diesem auf dem Fuß, d.h. in *scriptura continua*, noch so viel, daß M und ET gelesen werden konnte, zu lesen war de facto aber wohl DICT für *dict(am)*[4]. Ein Librarius, auf den der Fehler zurückgeht, schlug DI zu ORATIONE und aus ORATIONEDI wurde ORATIONEM. Aus dem übrigen CT wurde aus naheliegenden Gründen ET. Interpretieren wir richtig, so könnte bereits gelesen werden:

Multum enim supra prorsam oratione(m) *dict*(am), quam pedestrem Graeci uocant, surgit, ut ...

In dem zweiten Teil des jetzt diskutierten zweiten Satzes gibt es zwei Probleme der Paradosis: nach Radermacher lesen die codd. G (= cod. Bambergensis foliis manu saec. X scriptis suppletus) und H(arleianus 2664 saec. X), aber auch der T(uricensis 288 saec. XI) ORACULO DE und die anderen codd. (EMPV) nur ORACULO, sonst also die codd. G und H nur INSTRICTUS und die anderen codd. INSTINCTUS. Nach Cousin sieht die Sache für den Paläographen jedenfalls anders aus. Er zieht das fragliche DE eher zum nächsten Wort und meint dann, die codd. G und H hätten DE INSTRICTUS und die codd. XY nur INSTINCTUS. Mit anderen Worten: obwohl die Editoren mit dem fraglichen DE nichts anzufangen wußten, wußten sie, welchem Wort es zuzuschlagen war, nach Radermacher dem Hauptwort ORACULO, nach Cousin dem Partizip INSTRICTUS. Und beides ist ein Ding der Unmöglichkeit. Nach Halm soll der cod. G ORACULODE lesen und man kann ihm glauben, Konsequenzen der genannten Art darf man daraus aber nicht ziehen, denn diese Lesart ist Überbleibsel ... der *scriptura continua*. Und vergessen darf man nie, daß DE in der Vorlage als ein Wort für sich vielleicht zu lesen war. Aber in dem hier gegebenen Fall kommt nur diese Möglichkeit in Frage.

Auf diesen Gedanken kam schon der zweite Schreiber des T(uricensis). Aber er hielt die Buchstaben DE für richtig überliefert, ihm blieb dann nichts anderes übrig als zu ergänzen. Aus DE wurde dort DEI. Nach einer Konjektur von J. Geel (1827)[5] wird viel später noch Peterson, Butler, Radermacher und heute Rahn *ut ... non hominis ingenio, sed quodam Delphico uideatur oraculo dei instinctus* lesen. Winterbottom und Cousin lesen heute ... *sed quodam Delphico uideatur oraculo instinctus* und diese Lesart ist noch schlechter, weil sie die Überlieferung ignorieren oder ihr sozusagen aus dem Wege gehen, wegen „Feigheit vor dem Feind" sozusagen.

---

[3] Zu E = em s. W. Studemund, *Gaii Institutionum commentarii quattuor. Codicis Veronensis ... Apographum*, Leipzig 1874, 265; W. M. Lindsay, *Notae Latinae*, Cambridge 1915, 342: SEPER = = semper, TEPORE = tempore; D. Bains, *A Supplement to „Notae Latinae"*, Cambridge 1936, 56; A. Cappelli, *Lexicon abbreviaturarum*, Mailand [6]1961, 227: MTE = mentem, 234: NEI = nemini, 172: IDE = idem, 332: ROE = rationem, 323: RE = rem; A. Pelzer, *Abréviations latines médiévales*, Louvain-Paris [2]1966, 51: NEO = nemo, 26: EDE = eiusdem, 28: EPY[u] = = empyreum; U. Kopp, *Lexicon Tironianum*, Nachdruck aus Kopps *Palaeographia critica* von 1817 mit Nachwort und einem Alphabetum Tironianum von B. Bischoff, Osnabrück 1965, 220: (e)M = em, 113: E it = emit.

[4] Zu T = tam s. Lindsay, 304: TQ = tamquam; Cappelli, 380: TQ[a] = tamquam, 97: DIC = dicam, 90: DC[a] = dictam. Zu den Abkürzungen für *dico*, etc. s. Lindsay, 43; Bains, 9.

[5] Dazu s. die Ausgabe Halms und Winterbottoms, I, XIX.

Die bisherigen Lesarten dieser Stelle müssen allesamt abgelehnt werden, wir meinen aber besonders die Editionen, die zwischen *oraculo* und dem Partizip nichts lesen, denn hier kann niemand behaupten, daß der Satz nur so und dann gut oder gar echt sein kann. Es liegt nämlich auf der Hand, daß Quintilian hier z.B. auch *ut ... uideatur oraculo esse ...* sagen konnte. Der Infinitiv konnte nämlich — wie üblich — auf EE abgekürzt werden[6], und DE *kann* auf EE zurückgehen. Der Satz wäre doch „gut", vielleicht sogar „echt", wenn wir lesen würden:

... ut mihi non hominis ingenio, sed quodam Delphico uideatur oraculo *e*(ss)e ...

Aber vielleicht wenn nur jüngere und schlechtere codd. DE hätten, könnten wir mit reinem Gewissen für eine Verlesung aus EE plädieren. Bei den guten und alten codd. G H und T können wir mit einer solchen Verlesung nicht rechnen, denn D sieht in keiner Schriftart wie E aus. Muß aber die Paläographie berücksichtigt werden, und es ist ein Muß, dann geht das in diesem Text unmögliche D eher auf CL (oder viel weniger CT) zurück, denn diese Buchstabengruppe wird oft für D gelesen und umgekehrt D der Kursive oder der Minuskel für CL[7]. Dann steckte in CLE aber eine adverbiale Bestimmung zu dem folgenden Partizip. CLE ist dann Abbreviatur für *cl*(*ar*)*e*[8].

Damit wird es uns leichter, das zweite Problem des zweiten Satzes zu lösen, die Frage nämlich, wie dort eigentlich zu lesen war, wo unsere codd. G und H INSTRICTUS lesen und die codd. XY (nach Angaben Cousins) INSTINCTUS. Wer hier *instinctus* liest ohne den Fehler der anderen Lesart zu erklären, macht sich die Aufgabe als Editor viel zu leicht. Da seit Jahrhunderten alle Ausgaben *instinctus* lesen, müssen alle Ausgaben abgelehnt werden. Denn diese Lesart hatte niemand begründet, eine andere Lesart niemand ausgeschlossen.

Wenn alle codd. INST haben und alle auch CTUS, dann waren diese Teile des gesuchten Wortes in der Vorlage ausgeschrieben oder bei möglichen Abbreviaturen richtig enträtselt. Kam es aber in der Mitte des Wortes zu gravierenden Unterschieden, dann war diese ganz bestimmt abgekürzt und zu lesen war aller Wahrscheinlichkeit nach in summa nur INSTCTUS. Das zweite T konnte in solchen Fällen natürlich auch für *-tin-* stehen[9], auf der anderen Seite auch für *-tri-*[10], aber das ganze Wort paßte dann zum ganzen Satz und es paßte zumindest zu dem davor

---

[6] Zu EE = esse s. Studemund, 266; Lindsay, 69; Bains, 13; Cappelli, 114: E[e], 116: EE, 452: E, 453: EE = esse; Pelzer, 26: EE = esse, 38: IE[e] = inesse.

[7] Zu Quintilian, *Inst.* X 1,51 lesen einige codd. DURISSIMA und andere CLARISSIMA.

[8] Zu dieser Abkürzung s. Cappelli, 53: CLAE = clarae; Kopp, 198: K(a)L = clarus, K(a)L or = clarior, 93: D(e)C(l)at = declarat.

[9] Zu T = ten, tin s. Studemund, 304: HORTSIA = Hortensia; Lindsay, 331; Bains, 53; Cappelli, 373: TERE = t(en)ere, 26: ATTA = attenta, 27: ATTO = attento; Pelzer, 18: 9TI = continui; Kopp, 385: TSum = tensum, 376: TG = tentigo, TG(i)it = tingit, tinguit, 88: C(on)Ttus = contentus, 373: TC(t)um = tinctum, TC(l)e = tinctile.

[10] Zu den Abkürzungen für -ra, -re, -ri, -ru s. Lindsay, 354: T = tra, tre, tri, tro, etc.; Bains, 58: T[i] = tri; Cappelli, 371: T[i]B = tribus, 85: 9TTA = contenta, 9T[i]TA = contrita; Kopp, 375: T(i)Ga = triga, 387: TX = trix, 369: T(t)um = tritum, 382: TPX = triplex.

stehenden *clare*. Die Vorlage hatte dann ganz bestimmt nicht *instrictus*, auf der anderen Seite aber auch nicht *instinctus* sondern wohl *inst(ru)ctus*[11]. Unsere Lesart:

Multum enim supra prorsam oratione(m) *dict*(am), quam pedestrem Graeci uocant, surgit, ut mihi non hominis ingenio sed quodam Delphico uideatur oraculo *cl*(ar)e[12] inst(ru)ctus[13].

In dem ersten Satz lesen die Handschriften nur an einer Stelle mehr als es unseren Editoren lieb ist, aber dieser Satz ist an zwei weiteren Stellen nicht richtig überliefert und auch nicht richtig ediert ohne daß dies den Editoren überhaupt auffiel. Mit diesen Stellen möchten wir beginnen.

Im zweiten Teil des ersten Satzes lesen alle Ausgaben nach *Platonem esse praecipuum* noch *siue acumine disserendi siue eloquendi facultate diuina quadam et Homerica*, und dies entspricht genau der Überlieferung, auf jeden Fall was HOMERICA anbelangt, entspricht aber nicht den Intentionen Quintilians, auch den Realitäten nicht. Denn Butler übersetzt „in acuteness of perception or in virtue of his divine gift of style, which is worthy of Homer", Rahn noch genauer „wegen des scharfen Verstandes in seinen Erörterungen wie auch wegen seiner geradezu göttlichen und homerischen Ausdrucksgabe", denn „homerisch" entspricht genauer dem lateinischen *Homerica*, ist die *eloquendi facultas* bei Plato aber „homerisch"? Keineswegs! Gerade deshalb übersetzte Butler fast am Text vorbei „is worthy of Homer" und wohl aus demselben Grunde liest auch Cousin heute „par la pénétration de sa dialectique ou par une capacité d'expression vraiment divine et digne d'Homère". Da der Text das einem „digne" oder „worthy" entsprechende etwas nicht hat, können wir das HOMERICA nicht akzeptieren. Natürlich auch aus anderen Gründen.

Quintilian ist jetzt sozusagen Rhetoriklehrer außer Dienst, aber er hat die Gewohnheiten eines rhetorisch geschulten Mannes nicht abgeschüttelt, und als solcher war er gewohnt, bei zwei Ausdrücken, die eine Sache zu bezeichnen hatten, mit dem immer guten Mittel der Steigerung zu arbeiten, für den zweiten Ausdruck also ein stärker wirkendes Wort zu wählen. Kann hier *Homerica* aber stärker wirken als selbst *diuina*? Keineswegs. *Diuina* besagt jetzt zwar nicht mehr soviel wie vor Jahrhunderten, noch nicht soviel wie bald unter den Christen, aber *Homerica* besagt den Leuten zu Zeiten Quintilians noch weniger. Wir halten HOMERICA, oder vielleicht besser ET HOMERICA für eine Korruptel. Ergab sich aus dem zweiten Ausdruck eine Steigerung gegenüber *diuina*, dann steckt in der Buchstabengruppe MERICA wohl eine verkannte Abbreviatur für *mirifica*, von dem sowohl die Silbe

---

[11] Dazu vgl. Kopp, 193: I(n)Tit = instruit, 109: D(i)T(s)it = destruit, 88: C(on)T(s)it = construit; Cappelli, 182: INST^{u}CTI = instructi, 189: IST^{uoe} = instructionem.

[12] Zum Ausdruck vgl. Quintilian, *Inst.* IV 1,1: „Quod principium Latine uel exordium dicitur ... illi satis clare partem hanc esse ... ostendunt"; I pr. 14: „clarissime uersati"; II 11,5: „ea diu secum ipsi clareque meditati"; VIII 3,86: „clare atque euidenter ostendere".

[13] Zum Ausdruck vgl. Quintilian, *Inst.* II 13,15: „interim nolo se iuuenes satis instructos"; VIII 6,2: „omissis quae nihil ad instruendum oratorem pertinent cauillationibus"; X 1,34: „ex cognitione rerum exemplorumque, quibus in primis instructus esse debet orator"; XII 11,22: „tot nos praeceptoribus, tot exemplis instruxit antiquitas".

mir-[14] wie auch die Silbe -*fic*- abgekürzt werden konnte[15]. MERICA geht dann auf MIFICA oder MIRIFA zurück. Hatte der Librarius, auf den der Fehler zurückgeht, vor dieser Buchstabengruppe mit H eine hohe Hasta gesehen, die auch das L immer hat, dann las die noch intakte Vorlage nicht HO bzw. ETHO, sondern wohl E als Abkürzung für *e*(*t*)[16] und PLE als Abkürzung für *pl*(*an*)*e*[17]. Das vor ET HO-MERICA stehende *quadam* konnte ohne weiteres abgekürzt werden, und zwar — was die zweite Silbe anbelangt — auf — DA[18]. Das M kann deshalb sehr wohl auf das diesem ähnliche ET zurückgehen. Das ET HO kann dann auf einer Verlesung aus OMO für *omnimodo* oder *omnino* beruhen[19].

Den Philologen wird mehr der Umstand interessieren, daß Cicero sich so selbstlos nicht hat verhalten können, wie das unsere Editoren annehmen oder ahnungslos zulassen, wenn sie *Philosophorum, ex quibus plurimum se traxisse eloquentiae M. Tullius confitetur* lesen. Das hat Butler eigentlich gesehen oder geahnt, denn er übersetzt gegen seinen eigenen Text „Proceeding to the philosophers, from whom Cicero acknowledges that he derived such a large portion of his eloquence". Er hätte dann lesen müssen *plurimum se traxisse suae eloquentiae* als Genitiv.

Rahn wiederum übersetzt „Unter den Philosophen nun, von denen für seine Beredsamkeit den größten Nutzen gezogen zu haben Cicero bekennt", sein Text (*ex quibus plurimum se traxisse eloquentiae M. Tullius confitetur*) is dann spürbar schlecht. Er hätte lesen müssen *plurimum se traxisse suae eloquentiae* im Dativ.

Cousin wiederum gelang es überhaupt nicht, *ex quibus ... traxisse* genau oder adäquat zu übersetzen, denn er liest „Parmi les philosophes, à qui, de son propre aveu, Cicéron doit une très grande part de son éloquence", aber sein Text hat nur *ex quibus plurimum se traxisse eloquentiae M. Tullius confitetur* und wir dürfen mit vollem Recht fragen, warum sich die Editoren bei der Herstellung des Textes nicht fragen, zu wessen Gunsten die Aktion *traxisse* überhaupt lief.

Peterson zitiert Cicero, *orator* 12 („fateor me oratorem ... non ex rhetorum officinis, sed ex Academiae spatiis exstitisse") und daraus kann man wohl schließen, daß Cicero sich die *eloquentia* selbst bei den Philosophen geholt hatte. Da *plurimum* auf PLURIMU[20] abgekürzt werden konnte, müssen wir damit rechnen, daß die

---

[14] Zu der Abkürzung s. Kopp, 218: M(i)um = mirum, 225: M(i)F = mirificus.

[15] Zu der Abkürzung s. Cappelli, 349: SFF^{it} = sufficit, 248: OFFIO = officio, 33: BFII·L· = = beneficii loco, BFO = beneficio; Kopp, 62: C(on)F(i)it = conficit, 14: A(d)F(i)it = adficit, 175: I(n)Fe = inficiae, 118: EFX = efficax, EFitur = efficitur, 44: BFus = beneficus, BF(i)um = = beneficium.

[16] Zu E = et s. Lindsay, 74; Bains, 15; Cappelli, 113 und 452; Kopp, 367: (e)T = et.

[17] Vgl. dazu Cappelli, 274: PLE = planetae, Placentiae, PLETE = planetae, 275: PLTA = planetam; Pelzer, 62: PLTA = planeta; Kopp, 281: PLus = planus, 276: P(al)g it = plangit, 296: PS(o)I us = plane sobrius, 179: I(n)L at = implanat.

[18] Zu A = am s. Studemund, 255: QDA = quodam; Lindsay, 342; Bains, 56; Cappelli, 170: IA = iam, 307: QDA = quadam, quidam, quodam; Pelzer, 81: TA = tam.

[19] Dazu s. Cappelli, 250: OMO = omnino, 249: OINO = omnino, OIM = omnimodo; Kopp, 255: OO = omnino.

[20] Zu U = um s. Studemund, 310: LEGATU = legatum, CIUIU = ciuium, MANU = = manum, DOMINU, SECUNDU, PEREGRINU; Lindsay, 342; Bains, 56: FUDU = fundum; Cappelli, 67: CU = cum, 207: LUIE = lumine, 228: MU = meum, 366: SU = sum; Kopp, 391: U(m)B = Umber, U(m)BLum = umbilicum.

Vorlage nicht M hatte sondern IN, aus dem durch Verlesung erst M von PLURIMUM wurde. Zuerst bietet sich also die Möglichkeit zu lesen *Philosophorum, ex quibus plurimu(m) in se traxisse*[21] *eloquentiae M. Tullius confitetur.*

Trahere für „einen Nutzen ziehen" kann natürlich auch ohne *in* oder *ad* angewandt worden sein, und es ist leichter in diesem Sinne zu argumentieren, weil wir dann keine neuen Textelemente hinzufügen müssen. Aber TRAXISSE stellt dann eine Gruppe verkannter Abbreviaturen in *scriptura continua* dar. -SE war dann nämlich ganz bestimmt die bekannte Abkürzung für *s(u)ae*[22] und TRAXIS eine solche für *traxi(s)s(e)*[23].

Die größte Schwierigkeit ergab sich den Editoren aber erst aus dem Umstand, daß die codd. G und H nicht *quis dubitet Platonem esse praecipuum* lesen sondern *quis dubitet et Platonem* usw. Die Schwierigkeit liegt nämlich darin, daß die Editoren sich nicht auf die übrigen codd. berufen können, weil sie es nicht dürfen, sozusagen über den Köpfen der zuerst genannten codd. hinweg, denn *dubitet* konnte auf DUBIT abgekürzt werden[24], auch die übrigen codd. haben dann das rätselhafte *et Platonem* quasi eo ipso. Sie ignorieren das ET hinter DUBITET trotzdem, setzen sich dadurch aber über die Anforderungen der wissenschaftlichen Methode hinweg. Und sie werden dafür quasi „bestraft", weil der Text erst dann wirklich ungut und unecht klingt.

Rahn nimmt seinen Text genau und muß dann übersetzen „wer könnte da bezweifeln, daß es Plato ist, dem die Führung gebührt", aber der ganze Satz klingt dann zu primitiv. Es ist, wir wiederholen, zu primitiv, in einem Werk wie hier, von einem Zweifel, daß oder ob Plato es ist, dem die Führung gebührt, auszugehen. Wenn hier also überhaupt vom Zweifel die Rede ist, und das ist Tatsache, dann waren andere Dinge, Inhalte usw. Gegenstand der Zweifel. Was hier gemeint war, zeigt am besten Butler mit seiner Übersetzung ad sensum: „we shall all admit that Plato is supreme". Nach Quintilian, den hier gerade Butler noch am besten verstanden hatte, war nicht einmal daran zu zweifeln, daß den Plato alle für den besten hielten.

Die Frage, auf die Quintilian hier quasi antwortet, hieß dann: *cui*? Interpretieren

---

[21] Zum Ausdruck vgl. Quintilian, *Inst.* XI 3,81: „in latus ac paene ad aurem trahuntur (labra)"; I 10,48: „obsidionem ... in longius traxit"; VII 2,32: „in diuersum trahuntur (opes)"; Ouidius, *Met.* X 68: „in se crimen traxit"; Tacitus, *hist.* I 79: „laeto Othone et gloriam in se trahente"; *ann.* I 2: „munia senatus magistratuum legum in se trahere"; Plinius, *nat.* V 13a: „Antissam Methymna traxit in se".

[22] Zu S = su s. Studemund, 260: CAS = casu; Lindsay, 117: SE = suae, SS = suis; Cappelli, 362: $S^{i}S$ = suis; Kopp, 364: SU = su, 330: S(u)a = sua, S(u)e = suae, S(u)os = suos, usw.

[23] Zu den Abkürzungen für -e s. Studemund, 263f.: D = de, DD = deinde, H = he, HREDES, HR = heres, N = ne, NQ = neque, R = re, U = ue; Lindsay, 327: IPS = ipse, DEDISS = = dedisse; Bains, 52: NAT = nate, ECC = ecce, QR = quare, NOMIN = nomine; Cappelli, 338: S^{d} = sed, 343: SCD^{m} = secundum; Kopp, 328: S = se, 265: P(os)s(e) = posse, 114: E(s)e, E(s)S(e) = esse.

[24] Zu den Abkürzungen für -et, -it s. Studemund, 259f.: C = cet, LIC, SCILIC, M = mit, MM = manumit-, T = tit, TIUS = Titius; Lindsay, 340: B = bit, bet, HAB = habet, DEB = = debet; Bains, 55; Cappelli, 313: QR = quaeret, 157: HAB = habet, 92: DEB = debet, 262: PAT = patet, 263: PB = praebet; Kopp, 265: PA et = patet, paret, 383: TR et = terret.

wir im Sinne Butlers also weiter, dann geht das quasi überflüssige ET unmittelbar vor *Platonem esse praecipuum* auf CI[25] als Abkürzung für *c(u)i* zurück[26]. Aber aus der Situation dieses *-cui Platonem esse praecipuum* heraus ergibt sich die Notwendigkeit anzunehmen, daß das vor *-cui Platonem esse* usw. stehende DUBITET eine Korruptel darstellt oder anders gesagt: eine Gruppe Abbreviaturen in *scriptura continua*. Allein DUBIT stand, wie oben schon angedeutet, für *dubit(et)* und ihm folgte CI als die schon bekannte Abbreviatur. Ein Librarius, auf den der Fehler der beiden ET ET zurückgeht, und es war zunächst ein Fehler der Abtrennung, nahm bei dem Zeitwort eine volle Schreibung an und aus DUBITCI wurde, eventuell auch durch Verlesung, DUBITET. Durch diese Änderung selbstgetäuscht hatte der betreffende Librarius quasi automatisch auch das zweite CI von CICI für ET gelesen. In summa wäre der § 81 der *Institutio*, X 1 wie folgt zu lesen:

Philosophorum, ex quibus plurimum se traxi(s)s(e) s(u)ae (*aut* plurimu(m) *in* se traxisse) eloquentiae M. Tullius confitetur, quis dubit(et) *c*(u)*ic*(u)*i* Platonem esse praecipuum siue acumine disserendi siue eloquendi facultate diuina quadam e(t) *pl*(an)*e* m*irif*(ic)a? Multum enim supra prorsam oratione(m) *dic*t(am), quam pedestrem Graeci uocant surgit, ut mihi non hominis ingenio sed quodam Delphico uideatur oraculo *cl*(ar)e inst(ru)ctus.

Freiburg im Breisgau

---

[25] Zu der Abkürzung für **-u** s. Lindsay, 358: HNC = hunc, TM = tum, 43: CM = cum, 34: HI = huius, CI = cuius; Cappelli, 160: HI = huius, 162: HMIL = humilis; Kopp, 89: CU = cu, 65: CI(s) = cuius, 306: qLX = culex, 307: Q(u)Na = cuna, 72: C(u)N(e)us = cuneus.

[26] Zu CI = cui s. Cappelli, 40: C^{i} = cuique, 49: $C^{i}DA$ = cuidam, 13: $ALIC^{i}$ = alicui, 6: $A^{i}C^{i}$ = alicui; Kopp, 64: CI = cui.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

PRAWO LACHMANNA A TEORETYCZNA FONOLOGIA*

Napisał

JAN CYGAN

Niemiecki filolog Karl Konrad Friedrich Wilhelm Lachmann (1793–1851) swój tytuł do sławy zawdzięcza głównie wydaniu Lucretiusa, które stanowiło kamień milowy w dziejach krytyki tekstu. W językoznawstwie przeszedł do potomności jako autor nazwanego jego imieniem prawa, jednego z najbardziej dyskusyjnych i kontrowersyjnych praw filologii klasycznej[1]. Prawo to, zawarte w wydanym w roku 1850 w Berlinie łacińskim komentarzu do Lucretiusa *De rerum natura* (I 805) brzmi w oryginale: „ubi in praesenti media est, participia producuntur". W klasycznym ujęciu mówi ono, że jeśli pierwiastek czasownika kończy się na spółgłoskę dźwięczną (*media*), to samogłoska rdzenna ulega wzdłużeniu w imiesłowie czasu przeszłego (*participium perfecti passivi*); wzdłużenia tego nie ma, jeśli pierwiastek jest zakończony na spółgłoskę bezdźwięczną. Mamy więc np. *āctus* z długą samogłoską z **ăgtus* (od *ăgo*), ale *făctus* z krótką samogłoską z**făctus* (od *făcio*).

Z punktu widzenia fonetyki prawo to wygląda nieprawodpodobnie: wzdłużenie samogłoski towarzyszące zmianie spółgłoski dźwięcznej na bezdźwięczną jest czymś niespotykanym. Co więcej, wzdłużenie takie nie zachodzi w szeregu wypadków, np. *strĭctus*, *fĭssus*, *scĭssus*, *sĕssus* (mimo *stringo*, *findo*, *scindo*, *sedeo*). Toteż wielu językoznawców przypisuje przypadki wzdłużenia samogłoski analogii morfologicznej[2], lub wręcz odrzuca istnienie prawa w tym sformułowaniu, jakie podał Lachmann[3]. Charakter morfologiczny prawa Lachmanna jest oczywisty: jest ono ograniczone do kategorii imiesłowów na *-to-* i form pochodnych typu *āctor*, *lēctor* (nomina agentis), *āctio*, *lēctio* (nomina actionis), *āctito*, *lēctito* (verba frequentativa) etc. Tym niemniej wydaje się, że istnieje tu jakaś prawidłowa zależność, która powinna dać się ustalić w terminach fonologicznych, bez konieczności uciekania się do analogii.

Jak już wspomniano, prawo Lachmanna w klasycznym sformułowaniu dopuszcza wiele wyjątków. I tak ma ono zastosowanie w wypadku:

āctus (ăgo), frāctus (frăngo), pāctus (păngo), tāctus (tăngo), lēctus (lĕgo), rēctus

---

* Referat wygłoszony na posiedzeniu wrocławskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Filologicznego w dniu 24 października 1984 r.

[1] Najnowsze podsumowanie problemu podaje K. Strunk, *Lachmanns Regel für das Lateinische*, Ergänzungshefte zur Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung Nr. 26, Göttingen 1976.

[2] Np. J. Kuryłowicz, *A Remark on Lachmann's Law*", Harvard Studies in Classical Philology LXXII 1968; przedruk w *Esquisses Linguistiques*, II, München 1975.

[3] F. Sommer, *Handbuch der lateinischen Laut- und Formenlehre*, Heidelberg 1948, ss. 122 f.

(rĕgo), tēctus (tĕgo), frūctus (frŭor), cāsus (cădo), ēsus (ĕdo), vīsus (vĭdeo), fūsus (fŭndo), tūsus (tŭndo);

natomiast nie zachodzi w wypadku:

fĭctus (fĭngo), pĭctus (pĭngo), strĭctus (strĭngo), păssus (păndo), sĕssus (sĕdeo), fĭssus (fĭndo), scĭssus (scĭndo).

Wiele z tych czasowników ma temat praesentis poszerzony o infiks (pierwotnie sufiks) nosowy, np. *frango* z **frag-n-o*, gdzie pierwiastkiem jest nie **frang*, lecz **frag*, i ten pierwiastek występuje w participium *frāctus* z **frag-tus*. W wypadku *fruor*, gdzie spółgłoski zwartej nie widać, chodzi o indoeuropejskie labiowelarne $*g^w$, które w łacinie z reguły upraszcza się do *g* lub (w pozycji słabej, interwokalicznej) do *u*, zachowując się w całości jedynie w najmocniejszej pozycji (po nosowej), por. *nix* (z **nig-s*), gen. *nivis* (*niuis*), ale *ninguit*. W formach *scissus*, *sessus*, *fissus*, *passus* etc. podwójne *s* jest refleksem indoeuropejskiej zbitki zwartej zębowej pierwiastka z następującym (zresztą bardzo częstym) *t* sufiksu; zbitka ta zachowała się jako *tt* tylko w indyjskim, poza tym na wschodzie terytorium indoeuropejskiego (w irańskim, grece, bałtyckim, słowiańskim) dała *st*, zaś na zachodzie (w italskim, celtyckim, germańskim) — *ss*, upraszczane w łacinie po długiej samogłosce do pojedynczego *s*, por. ie. **sed-tós*, ind. *sattáh*, awest. *hastō*, łac. *sĕssus*; ie. **wid-tós*, gr.-(F) ἰστος, pol. (*oczy*)*wisty*, niem. *gewiss*, łac. *vīsus* etc.

Podane wyżej przykłady pierwiastków zakończonych na zwartą dźwięczną (bez względu na to czy prawo Lachmanna działa w nich, czy nie) należy odróżnić od czasowników, które nie podlegają prawu Lachmanna, gdyż mają pierwiastek zakończony na zwartą bezdźwięczną, np.

făctus (*făcio*), *spĕctus* (*spĕcio*), *dictus* (*dĭco*), *dŭctus* (*dŭco*), *păssus* (*pătior*), *mĕssus* (*mĕto*), *mĭssus* (*mĭtto*) etc.

Również poza sferą działania prawa Lachmanna pozostają czasowniki, w których pierwiastek, choć zakończony na zwartą dźwięczną, ma długi wokalizm już w praesens, np.

scriptus (*scrībo*), *lusus* (*lūdo*), *cessus* (*cēdeo*), *risus* (*rīdeo*), *auctus* (*augeo*), *clausus* (*claudo*), *laesus* (*laedo*), *suasus* (*suadeo*)

etc. Prawo Lachmanna ma więc w ogóle zasięg dość ograniczony.

Wydaje się, że duża liczba wyjątków od prawa Lachmanna wynika stąd, że sformułowano je w terminach zbyt obszernych naturalnych klas fonetycznych, zakładając, że potrafią one określić procesy fonologiczne. Mówiąc o wzdłużeniu samogłoski zakłada się bowiem, że winno ono dotyczyć generalnie wszystkich samogłosek. Podobnie mówiąc, że samogłoska ulega wzdłużeniu przed spółgłoską dźwięczną, zakładamy, że dotyczy to każdej spółgłoski dźwięcznej. Jednakże tak najogólniej określone bezwzględne kategorie fonetyczne (*vocalis*, *media*) okazują się narzędziami zbyt prymitywnymi dla uchwycenia istoty rzeczy bez narażania się na znaczną liczbę wyjątków. Prawo Lachmanna da się jednak ująć przy założeniu pewnych względnych relacji fonologicznych w obrębie tych kategorii, mianowicie zaproponowanej przez Foleya[4] tzw. względnej trwałości fonologicznej (*relative phonological strength*).

[4] J. Foley, *Foundations of Theoretical Phonology*, Cambridge 1977.

Okazuje się bowiem, że reguły fonologiczne rzadko stosują się do wszystkich elementów naturalnych klas fonetycznych w równym stopniu; raczej dotyczą one części niż całości, a do całej klasy odnoszą się zazwyczaj tylko w rezultacie uogólnienia. Ta obserwacja pozwala ustalać pewne relewantne cechy nie na podstawie fonetycznej (fizycznej, bezwzględnej), lecz na podstawie relacji fonologicznych (względnych, funkcjonalnych).

Zauważmy np., że w północno-niemieckim interwokaliczne *g* ulega spirantyzacji do γ, ale interwokaliczne *b* i *d* pozostają zwarte: *sagen* > *saγen*, ale *geben* > *idem* i *baden* > *idem*. W duńskim interwokaliczne *g* i *d* ulegają spirantyzacji, podczas gdy *b* pozostaje zwartą[5]: *kage* 'ciasto' (ang. *cake*) > *kaγe*, *bide* 'kąsać' (ang. *bite*) > *biðe*, ale *køb*e 'kupować' (ang. *cheap*) > *idem*. W hiszpańskim wszystkie trzy zwarte dźwięczne ulegają spirantyzacji: *amigo* > *amiγo*, *vida* > *viða*, *haber* > *haβer*.

W innych językach spotykamy tę samą asymetryczną relację, tzn. *g* często przechodzi w szczelinową podczas gdy *d* i *b* pozostają zwarte, bądź też *g* i *d* przechodzą w szczelinowe a *b* pozostaje zwarta, bądź wreszcie wszystkie trzy, *g*, *d* i *b* przechodzą w szczelinowe. Z ośmiu możliwych konfiguracji spirantyzacji *g*, *d* i *b*, tj.

1. żadna, 2. tylko *g*, 3. tylko *d*, 4. tylko *b*,

5. *g* i *d*, 6. *g* i *b*, 7. *d* i *b*, 8. wszystkie trzy,

tylko cztery faktycznie występują w językach:

1. w niem., 2. w półn.-niem., 5. w duńskim, 8. w hiszp.

Asymetria spirantyzacji zwartych dźwięcznych ujawnia ich wzajemne relacje i pozwala na ich określenie. Jeżeli *g* przechodzi w szczelinową łatwiej niż *d* lub *b*, a *g* i *d* łatwiej niż *b*, to można ustalić pewną skalę podatności na spirantyzację:

```
g     d     b
------------->
1     2     3
```

przy czym element najbardziej podatny na spirantyzację jest najsłabszy. Podatność na spirantyzację jest przejawem pewnej abstrakcyjnej relacji elementów fonologicznych, mianowicie względnej fonologicznej trwałości elementów przejawiających się fonetycznie jako tylnojęzykowe, zębowe i wargowe. Względna trwałość fonologiczna nie odnosi się do absolutnej fonetycznej trwałości elementów (sonorność itp.), lecz do wzajemnej relacji tych elementów w systemie fonologicznym, jak wyżej w podatności na osłabienie (lenicję). Pod tym względem tylnojęzykowe są słabsze niż wargowe i zębowe, zaś tylnojęzykowe i zębowe słabsze niż wargowe.

W czeskim i południoworosyjskim (także ukraińskim) spirantyzacji ulega *g*, ale nie *d* i *b*: *hrad*, *horod* (ros. *gorod*), ale *dom*, *baba*. Podobnie w sanskrycie *gh* osłabia się do *h*, ale *dh* i *bh* nie: *vahati* 'wiezie, jedzie wozem' z **vaghati*, ale *dadhati* 'robi', *bharati* 'niesie'. Przykłady te ilustrują tezę, że najsłabszymi ze spółgłosek są tylnojęzykowe, które najprędzej ulegają dalszemu osłabieniu. I odwrotnie, przykłady następujące wskazują, że najsilniejsze są wargowe, gdyż one lub ich refleksy utrzymują się, kiedy tylnojęzykowe i zębowe ulegają osłabieniu, a nawet całkowitemu

---

[5] C. J. Hutterer, *Die germanischen Sprachen*, Budapest 1975, s. 178.

zanikowi. Hiszpańskie interwokaliczne *g* i *d* wypadają (łac. *regalis* > hiszp. *real*, łac. *credo* > hiszp. *creo*), ale wargowa utrzymuje się (łac. *habere* > hiszp. *haber*). Francuskie interwokaliczne tylnojęzykowe i zębowe wypadają (*legere* > *lire*, *amica* > *amie*; *credere* > *croire*, *vita* > *vie*), ale wargowe utrzymują się (*habere* > > *avoir*, *ripa* > *rive*). Przykłady te ilustrują pojęcie fonologicznej trwałości, czyli relacji fonologicznej pomiędzy abstrakcyjnymi elementami realizującymi się fonetycznie jako tylnojęzykowe, zębowe czy wargowe. Ilustrują one także zasadę bezwładności rozwoju, według której lenicja chwyta najpierw elementy najsłabsze.

Obserwacja procesów fonologicznych pozwala także określić względną fonologiczną trwałość samogłosek. Samogłoski przednie są słabsze niż tylne; wysokie (ścieśnione) słabsze niż niskie (otwarte). Albo ściślej, elementy fonologiczne systemu realizujące się jako samogłoski przednie są słabsze niż elementy fonologiczne realizujące się jako samogłoski tylne, zaś elementy fonologiczne realizujące się jako samogłoski wysokie są fonologicznie słabsze niż elementy fonologiczne realizujące się jako samogłoski niskie (szerokie). Z połączenia tych dwóch obserwacji wynika, że elementy fonologiczne realizujące się jako samogłoski wysokie przednie są fonologicznie słabsze niż elementy fonologiczne realizujące się jako samogłoski niskie tylne.

Na względną fonologiczną trwałość wskazuje np. elizja, ponieważ zgodnie z zasadą bezwładności rozwoju elementy słabe wypadają prędzej niż mocne. Np. jeśli *e* wypada, kiedy *o* pozostaje, to *e* jest fonologicznie słabsze niż *o*. W hiszpańskim, gdzie pluralis rzeczowników tworzy się przez dodanie *s*, elizja w singularis wygłosowego *e*, ale nie *o* czy *a*, wskazuje, że *e* jest fonologicznie słabsze niż *o* czy *a*: plur. *pueblos*, *señoras*, *angeles*, sing. *pueblo*, *señora*, ale *angel* z **angele*.

Inną regułą odsłaniającą względną fonologiczną trwałość samogłosek jest reguła nazalizacji. Ponieważ nazalizacja wzmacnia samogłoskę, refleks nosowy reprezentuje samogłoskę mocniejszą niż nienosowy etymon. We francuskim nazalizacja *i* daje nosowe *e* (np. *cinq*, por. włoskie *cinque*), nazalizacja *e* — nosowe *a* (*cent*, wł. *cento*), a nazalizacja *ü* nosowe *ö* (*un* wł. *uno*), zatem *e* jest mocniejsze od *i*, *a* mocniejsze od *e*, a *o* mocniejsze od *u*.

Redukcja samogłosek przekształca samogłoski mocne w słabe. W łacinie środkowe *a* osłabia się do *e*, a środkowe *e* osłabia się dalej do *i*, jeżeli następuje pojedyncza spółgłoska (*facio — confectus — conficio*), co wskazuje, że *i* jest słabsze niż *e*, a *e* słabsze niż *a*.

Procesy fonologiczne takie jak elizja, nazalizacja, redukcja samogłosek, a także inne wskazują ostatecznie na następującą skalę względnej fonologicznej trwałości samogłosek:

i	e	u	o	a	
1	2	3	4	5	→

Relacja ta znajduje potwierdzenie w różnych procesach. Np. ponieważ *o* i *i* są sobie bliższe (różnica wartości = 3) niż *a* i *i* (gdzie różnica wartości wynosi 4), w łacińskiej liczbie mnogiej rzeczowników i przymiotników *oi* ściąga się w *i* w drugiej deklinacji, ale *ai* w pierwszej deklinacji nie uległo kontrakcji: *amici* z **amicoi*, ale

amicae = **amicai*. We włoskim kontrakcja obejmuje już oba wypadki, ale w pierwszym następuje asybilacja spółgłoski, a w drugim nie: *amici*, ale *amiche*.

Powyższe rozważania rzucają pewne światło na nasz problem. Zamiast obejmować wszystkie samogłoski, reguła może stosować się w sposób preferencyjny do mocnej samogłoski *a*, lecz nie do fonologicznie słabej samogłoski *i*. Zamiast wzdłużać przed wszystkimi dźwięcznymi, reguła może powodować wzdłużenie przed fonologicznie słabym *g*, ale nie przed fonologicznie mocniejszym *d*. Ponieważ wzdłużenie samogłoski jest procesem wzmocnienia, należy oczekiwać, że będzie ono następowało raczej w stosunku do fonologicznie mocnych samogłosek, a więc raczej *a* niż *i* (i odpowiednio w stosunku do samogłosek pośrednich).

Nie badając tutaj samego mechanizmu powodującego wzdłużenie, gdyż zajmujemy się tylko określeniem zakresu działania prawa Lachmanna, zauważmy, że działa ono nie przy wszystkich samogłoskach przed wszystkimi spółgłoskami (dźwięcznymi), lecz raczej preferencyjnie przy fonologicznie mocnych samogłoskach przed fonologicznie słabymi spółgłoskami.

Obserwujemy mianowicie, że prawo Lachmanna w łacinie w odniesieniu do samogłosek:

— zachodzi z reguły w odniesieniu do mocnej samogłoski *a*:
āctus, *frāctus*, *pāctus*, *tāctus*, *cāsus* (wyjątek: *păssus*);
— nie zachodzi w wypadku słabej samogłoski przedniej *i*:
fĭctus, *pĭctus*, *strĭctus*, *fĭssus*, *scĭssus* (wyjątek: *vīsus*).

Jeśli chodzi o pośrednie samogłoski *e* i *u*, to:

— fonologicznie mocniejsza samogłoska tylna *u* wzdłuża się zarówno przed *g* jak *d*: *frūctus*, *fūsus*, *tūsus*;
— słabsza samogłoska przednia *e* wzdłuża się przed słabszą spółgłoską *g*: *lēctus*, *rēctus*, *tēctus*, ale nie wzdłuża się przed mocniejszą spółgłoską *d*: *sĕssus* (wyjątek: *ēsus*).

W odniesieniu do spółgłosek:

— przed słabą spółgłoską tylnojęzykową *g* wzdłużenie obejmuje wszystkie samogłoski wyjąwszy najsłabszą przednią *i*: *lēctus*, *rēctus*, *tēctus*, *āctus*, *frāctus*, *pāctus*, *tāctus*, *frūctus*, ale nie: *fĭctus*, *pĭctus*, *strĭctus*;
— przed mocniejszą spółgłoską zębową *d* wzdłużenie ma mniejszy zasięg, obejmując tylko względnie mocne samogłoski *a* i *u*: *cāsus*, *fūsus*, *tūsus* (wyjątek: *păssus*), ale nie słabsze samogłoski *e* i *i*: *sĕssus*, *fĭssus*, *scĭssus* (wyjątki: *ēsus*, *vīsus*).

Powyższe szczegółowe sformułowania cząstkowe mają postać bardziej skomplikowaną niż generalne stwierdzenie, że wszystkie samogłoski wzdłużają się przed każdą spółgłoską dźwięczną, ale są oczywiście bardziej prawdziwe. Jednakże, chociaż może to nie być widoczne na pierwszy rzut oka, wzdłużanie mocnych samogłosek przed słabymi spółgłoskami da się ująć w ogólną prostą regułę. Prawo Lachmanna zależy mianowicie od wzajemnego oddziaływania względnych fonologicznych trwałości samogłoski rdzennej i spółgłoski, a konkretnie od przewagi samogłoski nad spółgłoską, wyrażonej za pomocą różnicy ich wartości, co widać z następującego wyliczenia:

i	—	d = 1	—	2 =	−1	(scĭssus)	e — g = 2 — 1 = 1	(rēctus)
i	—	g = 1	—	1 =	0	(strĭctus)	u — d = 3 — 2 = 1	(fūsus)
e	—	d = 2	—	2 =	0	(sĕssus)	u — g = 3 — 1 = 2	(frūctus)
							a — d = 5 — 2 = 3	(cāsus)
							a — g = 5 — 1 = 4	(āctus)

Powyższe zestawienie pozwala określić prostą zależność rządzącą działaniem prawa Lachmanna: prawo zachodzi, jeżeli różnica (wypadkowa) wartości samogłoski i spółgłoski jest dodatnia, tj. jeśli wartość samogłoski jest większa od wartości spółgłoski (co z reguły zachodzi przy *a* i *u*, jak widać z porównania skal, a nie może zachodzić przy *i*). Można tę zależność ująć także w postaci wzoru, jak w gramatyce transformacyjnej: $\check{V}_n \rightarrow \bar{V}_n / \text{——} C_m$, jeśli $n > m$, tj. samogłoska wzdłuża się w pozycji przed spółgłoską, jeśli jej wartość jest większa od wartości spółgłoski.

Chociaż wzór ten jest dokładniejszy od klasycznego sformułowania, istnieją — jak widzieliśmy — wyjątki nie spełniające podanego warunku: *ĕdo/ēsus* i *vĭdeo/ /vīsus* (gdzie nie powinno być wzdłużenia, a jest), oraz *păndo/păssus* (gdzie powinno być wzdłużenie, ale go nie ma).

Edo jest w ogóle problematyczne już w indoeuropejskim: formy bałto-słowiańskie wskazują na długą samogłoskę rdzenną, tj. **ēdmi*; w takim wypadku mielibyśmy zachowanie długości samogłoski rdzennej w *ēsus*, a nieregularne byłoby skrócenie w *ĕdo*. W każdym razie w łacinie *ĕdo* jest nieregularne jako forma tematyczna zastępująca starsze atematyczne **edmi*, por. sanskr. *ádmi*.

Brak jest wyjaśnienia dla *păssus* zamiast **pāsus*, chyba że jest to forma supletywna od *patior*, które ma participium *păssus*, albo pochodzi z indoeuropejskiego pierwiastka **padh* z dźwięczną aspirowaną, w którym to wypadku nie byłyby spełnione warunki prawa Lachmanna — wszystkie przykłady dotyczą indoeuropejskich nieaspirowanych *d* i *g*, por. gr. ἄγω, λέγω, στέγω, ἔδομαι, εἶδον, skr. *rāj-* (*rego*), *śad-* (*cado*). Indoeuropejskie pierwiastki na *dh* jak w łac. *fŏdere*, *grădī*, *iŭbēre* i *gh* jak w łac. *trăhere*, *vĕhere* (skr. *vahati*) nie podlegają prawu Lachmanna: *fŏssus*, *grĕssus*, *iŭssus*, *trăctus*, *vĕctus* — wszystkie z krótką samogłoską[6].

Forma *vīsus* o wartości różnicy i — d = −1 wydaje się również nieregularna. Różni się ona jednak od wszystkich innych tym, że zaczyna się od *v*, które w łacinie w tej pozycji reprezentowało półsamogłoskę [w]; zakładając formę wyjściową **uid-tus* i sumując wartości obu następujących po sobie bezpośrednio samogłosek otrzymujemy wynik dodatni (3+1−2 = 2), co pozwala na wzdłużenie zgodnie z podanym wzorem.

Tak więc poza nieregularnym już w indoeuropejskim *ĕdo/ēsus* i prawdopodobnie supletywnym *păndo/păssus*, powyższe sformułowanie prawa Lachmanna obejmuje wszystkie inne wypadki, w odróżnieniu od klasycznego sformułowania, które dopuszcza znaczną liczbę wyjątków.

Wrocław

---

[6] J. Kuryłowicz, *Indogermanische Grammatik*, II, Heidelberg 1968, s. 328.

LACHMANN'S LAW AND THEORETICAL PHONOLOGY

Summary

Following Foley's (1977) suggestion concerning the relative strength of elements of phonological systems, Lachmann's time-honoured and highly controversial law is restated in these relative phonological terms rather than those of general phonetical categories. At the same time Foley's original formula is, hopefully, improved upon and simplified, to say that the lengthening of the vowel in past participles of Latin verbs with an Indo-European voiced stop applies if the *difference* between the value of the relative phonological strength of the vowel and that of the consonant is *positive*. In contrast to the standard phonetical interpretation the theoretical phonological formulation reduces significantly the considerable number of traditional exceptions to the law.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

John E. Ziólkowski, Thucydides and the Tradition of Funeral Speeches at Athens, New York 1981, ss. 3—219.

Sławny epitaf Peryklesa w dziele Tukidydejskim posiada dziś w nauce własny, całkiem spory księgozbiór, jak o tym świadczy bibliografia prac za lata 1873—1970 zestawiona przez Williama C. Westa III[1]. Dzieło Tukidydesa zawiera ponad 50 mów: z całej tej znacznej liczby mowa pogrzebowa wygłoszona przez Peryklesa na cześć pierwszych poległych w wojnie peloponeskiej żołnierzy ateńskich budzi najwięcej zainteresowania i sporów interpretacyjnych[2]. Żadna też z mów Tukidydejskich nie była podejrzewana o „fikcyjność" w równym stopniu co ów epitaf. Autor znakomitego komentarza do tej mowy J. Kakridis[3] uznał, że epitaf nie jest reprodukcją mowy Peryklesa z r. 431 p.n.e., lecz raczej swobodną kompozycją powstałą po r. 404 p.n.e., tj. po zakończeniu wojny. Podobnego zdania jest F. Jacoby[4], który dowodzi, że mowa nie mogła być wygłoszona w r. 431 p.n.e., a zatem nie przekazuje poglądów Peryklesa ani jego epoki. Jak słusznie zauważa Ziólkowski (s. 5): „the consensus today seems to be that the speech reflects Thucydides' views at the end of the war more than it reproduces Pericles' words at the beginning". To stanowisko opiera się na przekonaniu, że mowa jest literackim zamysłem, przy którego pomocy historyk mógł w sposób artystyczny przedstawić ideały ateńskiej demokracji. H. Flashar[5] dostrzega w epitafie kontrast między ideałami politycznymi tej demokracji a jej rzeczywistością w czasach Peryklesa, natomiast M. Pohlenz[6] dopatruje się w nim hołdu dla polityki Peryklesa. Inni uczeni proponują odmienne próby odczytania warstwy znaczeniowej epitafu, żadna z nich jednak nie znalazła powszechnej aprobaty. Zadaniem, jakie stawia przed sobą autor rozprawy, jest zrewidowanie ważniejszych prezentowanych w nauce stanowisk i przeprowadzenie analizy epitafu na tle tradycji retorycznej tego gatunku. W tym celu postuluje, by nie ograniczać badania tylko do warstwy ideologicznej epitafu, lecz — w większej mierze niż to dotychczas czyniono — wciągnąć w zakres analiz cechy strukturalno-morfologiczne tego gatunku mów i dopiero na tej podstawie poszukiwać konkretnych rozwiązań także o charakterze ideologicznym. Po ustaleniu bowiem tego, co stanowi dominantę tego gatunku, można określać stopień fikcyjności znaczeniowej tej mowy.

Już dawno zauważono, że mowa pogrzebowa Peryklesa nie jest typowym epitafem: że brak jej części lamentacyjnej, θρῆνος, której obecność wykazują wszystkie zachowane mowy pogrzebowe.[7] Ziólkowski przypomina, że nie zbadano dokładnie tradycji epitafów i wobec tego trudno powiedzieć, co składało się na schemat budowy epitafu. Innymi słowy: jeżeli Tukidydejska mowa stanowi odstępstwo od schematu tradycyjnego epitafu, to jakie elementy morfologiczne — ewentualnie ich brak — złożyły się na to odstępstwo. Autor postuluje więc zbadanie przede wszystkim tego problemu,

---

[1] W. C. West III, *A Bibliography of Scholarship on the Speeches in Thucydides, 1873—1970,* [w:] P. A. Stadter (ed.), *The Speeches in Thucydides*, Chapel Hill, N. C. 1973, zwł. ss. 124-165.

[2] J. H. Finley, *Essays on Thucydides*, Cambridge Mass. 1976, s. 17 n.

[3] J. Kakridis, *Der thukydideische Epitaphios, ein stilistischer Kommentar*, Zetemata XXVI 1961, s. 5.

[4] F. Jacoby, *Patrios nomos, State Burial in Athens*, Journ. of Hell. Stud. LXIV 1944, s. 56.

[5] H. Flashar, *Der Epitaphios des Perikles. Seine Funktion im Geschichtswerk des Thukydides*, Heidelberg 1969, s. 3 n.

[6] M. Pohlenz, *Thukydidesstudien*, [w:] *Kleine Schriften*, II, 1965, s. 251.

[7] K. Oppenheimer, *Zwei attische Epitaphien*, Berlin 1933, s. 3 n.; D. H. Holmes, *A Study of the Type of the Greek Epitaphios with the Special Reference to the Oration in Thucydides*, Kansas University Quarterly IV 1896; Th. C. Burgess, *Epideictic Literature*, Chicago 1902, s. 156.

tj. istniejącej tradycji retorycznej. Pierwszym zagadnieniem, jakie się tutaj nasuwa, jest ustalenie, kiedy wprowadzono w Atenach zwyczaj publicznego przemawiania nad grobem poległych żołnierzy. Świadectwa starożytne nie są zgodne co do daty. Tukidydes (II 34) określa tylko ów zwyczaj jako πάτριος νόμος, Lizjasz (II 81) i Diodor (II 33,3) donoszą, iż powstał on po bitwie pod Platejami (479 p.n.e.), natomiast Dionizjusz z Halikarnasu (*Antiquit. Rom.* V 17,4) oraz Plutarch (*Public.* 9,7) przypisują jego genezę — Solonowi[8]. Wprawdzie sprawa jest nadal otwarta, jednakże jedno przynajmniej wydaje się pewne: zarówno większość starożytnych pisarzy, jak i nowożytnych badaczy wskazuje na bitwę pod Platejami jako *terminus post quem* oraz na akcję wojskową pod Drabeskos (464 p.n.e.) jako *terminus ante quem*. Zdaniem Z. upłynęło zatem przynajmniej 35 lat od wprowadzenia tego zwyczaju do momentu wygłoszenia przez Peryklesa mowy pogrzebowej w r. 431 p.n.e. W czasie więc, gdy ateński polityk wygłaszał swe przemówienie, musiała już istnieć tradycja retoryczna, schemat gatunku wraz z całą topiką i cechami genologicznymi takiej mowy okolicznościowej. Tę topikę gatunku stara się autor poznać z późniejszych traktatów retorycznych, które poświęcają uwagę także epitafom. Chodzi tu przede wszystkim o przypisywaną Dionizjuszowi z Halikarnasu τέχνη ῥητορική[9] oraz o podręcznik Menandra z Laodicei Περὶ ἐπιδεικτικῶν[10]. Według Dionizjusza epitaf jako pochwała zmarłego zawiera te same elementy konstytutywne morfologiczno-strukturalne co enkomia, a więc πατρίς, γένος, φύσις, ἀγωγή, πρᾶξις. Tukidydes połączył epideiktyczną pochwałę z polityczną zachętą pomijając *threnos*. Również Menander mówiąc o motywach i kompozycji epitafu zwraca na to uwagę. Trafnie zauważa Z., że te podręczniki nie reprezentują tradycji retorycznej epoki klasycznej, są przeznaczone dla mowców-praktyków czasów rzymskich i nie zajmują się dawnymi epitafami. Stwierdzają zgodnie, że w Tukidydejskim epitafie brakuje *threnos*. Powstaje zatem pytanie, czy *threnos* był częścią konwencjonalną dawnego epitafu. W Platońskim *Menekseni*e (236 e) stwierdzamy jego nieobecność: pojawia się tylko w Lizjaszowym *Epitafie* (71—76). Niektórzy uczeni uważają, że epitaf, który wyszedł z poetyckich śpiewów pogrzebowych[11], musiał zawierać *threnos*. Nie wolno jednak zapominać o tym, że celem epitafów było zachęcanie do dalszej wojny, a nie osłabianie woli walki przez lamenty. W wieku V i IV p.n.e. epitafy składały się z pochwały zmarłego i z pocieszenia żyjących. Lizjasz odstąpił od tego modelu wprowadzając *threnos*. W czasach retora Menandra *threnos* stanowi już element obowiązkowy takiej mowy. Z kolei przeprowadza autor krótką analizę strukturalno-morfologiczną poszczególnych elementów konstytutywnych mowy pogrzebowej. Celem προοίμιον jest — jak wskazuje analiza — ujawnienie aprobującej postawy wobec tradycji (*nomos*) i jednocześnie wskazanie na trudność chwalenia (*logos*) zmarłych w sposób odpowiadający ich życiu i czynom. Tukidydes ustami Peryklesa wyraża uznanie dla tego *nomos*: stwierdza, że mowa nasuwa trudności, nie dlatego że brak mu oratorskiego talentu, lecz z powodu „różnych oczekiwań ludzkich". W zakresie ἔπαινος zbieżności między epitafem Tukidydesa a innymi wskazują na wspólną tradycję. Pojawia się tu przede wszystkim *topos* pochodzenia (γένος), który obejmuje motyw εὐγένεια i ἔργα. Dalej idzie *topos* ojczyzny (*patris*) wraz z *topos* wychowania (*paideia*), wreszcie następuje pochwała czynów (*prakseis*) dokonanych przez poległych. Funkcję poszczególnych elementów konstytutywnych i motywów epitafu omawia Z. nie zawsze posługując się metodą strukturalistyczną i jest to niewątpliwym mankamentem jego pracy. Jednym z owych *topoi* jest ateńska φιλανθρωπία, obejmująca poczucie sprawiedliwości Ateńczyków oraz ich zasługi dla innych Greków, zwłaszcza w czasie wojen z Persami. Z. używa nie poświadczonego zresztą w kontekście terminu *philanthropia*. Chodzi tu natomiast o określenie *topos* powszechnie znanego (także w dramacie) ze sformułowania βοηθεῖν τοῖς ἀδικουμένοις. Natomiast motyw Aten jako obrońcy wolności własnej i całej Hellady to po prostu τόπος εὐγενείας τῆς πόλεως zdefiniowany przez Arystotelesa w *Retoryce* (I 1360 b 33). Z badań przeprowadzonych przez Z. wynika, że z 39 wspólnych cech poświadczonych w *genos* epitafów 32 cechy występują u Tukidydesa. Świadczy to nie tylko o tym, że tradycja genologiczna się już wykształciła pod koniec V wieku p.n.e., lecz także dowodzi to, że mowa pogrzebowa Tukidydesa była mocno oparta na tej tradycji. Co więcej, staje

---

[8] L. Weber, *Solon und die Schöpfung der attischen Grabsrede*, Frankfurt 1935.
[9] Dion. Halic., tamże: VI Μέθοδος ἐπιταφίων i Περὶ ἐσχηματισμένων α 9.
[10] *Menander*, [w:], *Rhett. Gr.*, ed. Spengel III, p. 418—422. Por. komentarz J. Soffela, *Die Regeln Menanders für die Leichenrede*, Meisenheim am Glan 1974.
[11] Por. Burgess, *o.c.* s. 147.

się jasne w świetle tych badań porównawczych, że Tukidydes był w treści tej mowy o wiele bardziej tradycyjny, niż się na ogół przypuszcza.

Παραμυθία — pocieszenie, jest następnym ważnym elementem konstytutywnym mów pogrzebowych. Jak widać z analizy zachowanych mów, istniała tu dobrze ustalona tradycja. Opracowanie tego elementu przez historyka jest o wiele bardziej konwencjonalne niż opracowanie *epainos*. Struktura *paramythia* obejmuje 3 *topoi*: τύχη ἀγαθή, τύχη κακή, τὸ προτρεπτικόν. Inny element struktury epitafu to *epilog*. Nie zawsze tworzy on oddzielną czy odrębną część. Zwykle występują tu *topoi* dotyczące *nomos*, *logos*, *paramythia*: przypominają one w skondensowanej formie wątki szerzej rozprowadzone w początkowej i środkowej części utworu.

Analiza 6 zachowanych mów z V i IV wieku p.n.e. dowiodła, że tradycyjna struktura mowy pogrzebowej (s. 174) składa się z 4 zasadniczych części: *prooimion*, *epainos*, *paramythia* i *epilogos*, ułożonych według ustalonych *topoi*. Ponieważ funkcją mowy była pochwała zmarłego i pocieszenie żyjących — jest rzeczą oczywistą, że najbardziej rozbudowanymi częściami były *epainos* i *paramythia*. Tukidydejska mowa różni się od tradycyjnego schematu ujęciem *epainos*. Historyka interesuje przede wszystkim usprawiedliwienie wzrostu ateńskiej mocarstwowości, dlatego tak niewiele uwagi poświęca pochwale przodków.

W dalszych rozdziałach swej pracy Z. rozważa cel i koncepcję epitafu. Zdania uczonych w ocenie tego problemu są, jak wiadomo, sprzeczne. H. D. Westlake[12] uważa, że celem epitafu było „to give a picture of the Athenian domestic system and the way of the life at the moment when Athenian power was at its zenith". K. Gaiser[13] słusznie wyróżnia w dzisiejszej nauce trzy tendencje interpretacyjne w odniesieniu do epitafu. Pierwsza określa go jako „hymn sławiący wielkość Aten", druga (w opozycji do pierwszej) dostrzega w nim „wyraz imperialistycznej propagandy" (*Machtideologie* według terminologii H. Flashara, demaskująca mocarstwową politykę Peryklesa), trzecia odczytuje w nim „idealistyczny opis Aten" stanowiących — również na przyszłość — wzór wolności i demokracji. Sam Gaiser sądzi (s. 78), że „Tukidydes użył zwyczajowej formy dla zaprezentowania swoich całkowicie niekonwencjonalnych poglądów na temat istoty państwa". Zbijając tezę Flashara doszukującą się ironii w stosunku historyka do wielkomocarstwowej polityki Aten Z. słusznie zauważa, że te dwa reprezentatywne stanowiska w badaniach tukidydejskich, to jest „the radical ironic interpretation" Flashara i „idealizująca" interpretacja Gaisera tak bardzo różniące się na pozór między sobą „hinge on the degree of irony perceived in Thucydides' words" (s. 200). Wyraziciele tych poglądów nie wyjaśniają zresztą powodu, dla którego historyk wybrał taką, a nie inną formę ujawnienia swego stanowiska. Nie można odmówić słuszności następującej uwadze Z.: fakt, że obecność tradycji literackiej tak wyraźnie się objawia w epitafie, pokazuje, że Tukidydes nie zmienił jej i nie zlekceważył po to, by zaprezentować własne poglądy. Stąd wyprowadza wniosek, że historyk „pracował" nad rzeczywistą mową, ułożoną na określoną okazję: z tego też względu mowa ta zawiera tyle tradycyjnych motywów i *loci communes*. Zmiany w zakresie *epainos* — dokonane przez Peryklesa czy Tukidydesa — należałoby interpretować raczej jako przepracowanie i rozszerzenie istniejącej tradycji retorycznej aniżeli jako całkowicie samodzielne innowacje.

Praca Z. zasługuje bez wątpienia na uważną lekturę. Jeżeli nie obala całkowicie, to przynajmniej w znacznym stopniu podważa *communis opinio* utrzymującą, jakoby Tukidydejski epitaf zasadniczo odbiegał w swojej budowie i treści od tradycyjnego schematu mów pogrzebowych. Pozwala też na zrewidowanie naszych poglądów na cel tej mowy i przyjmowanie z większym zastrzeżeniem stanowisk precyzujących cel epitafu głównie na podstawie warstwy ideologicznej dzieła, a nie uwzględniających w dostatecznym stopniu budowy tej mowy w jej aspekcie genologicznym i strukturalno-morfologicznym. Chociaż niektóre z twierdzeń autora rozprawy wymagają dalszej weryfikacji w drobiazgowych studiach analitycznych, jest rzeczą pewną, iż każdy badacz zajmujący się zagadnieniami kompozycji i koncepcji ideowej Tukidydejskiego epitafu, będzie się musiał liczyć z wynikami tej interesującej pracy.

Romuald Turasiewicz (Kraków)

---

[12] Westlake, *Individuals in Thucydides*, Cambridge 1968, s. 34.
[13] K. Gaiser, *Das Staatsmodell des Thukydides*, Heidelberg 1975, s. 75 n.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

M. R. Wright, Empedocles, The Extant Remains, New Haven and London, Yale University Press, 1981, pp. 365.

M^me^ M. R. Wright nous donne un ouvrage capital pour étudier des sources de la philosophie d'Empédocle et pour retracer son histoire. On trouvera successivement dans son livre: l'exposé de la doctrine d'Empédocle, le texte grec, la traduction anglaise des fragments de l'oeuvre de l'auteur grec, la bibliographie, ainsi que l'index fontium, verborum et locorum.

L'introduction, où l'auteur présente ses vues personnelles, nous renseigne sur la vie et les écrits attribués au philosophe d'Agrigente, ainsi que sur sa doctrine; nous y trouvons en outre un ordre et l'arrangement nouveau des fragments, proposé par l'auteur, et différent de celui de Diels — Kranz. L'auteur analyse d'une manière très détaillée et persuasive tous les témoignages concernant la date de naissance d'Empédocle et conclut que celle de 495—490 a.n.è. est la plus vraisemblable.

Le raisonnement de M. R. Wright est le suivant: Zénon est contemporain d'Empédocle et celui-ci est disciple de Parménide. On peut fixer donc approximativement l'âge de Parménide et de Zénon, en s'appuyant sur le *Parménide* platonicien où l'on a dit que Parménide avait 65 ans et Zénon 40 ans au moment où ils avaient fait la connaissance du jeune Socrate à Athènes. Comme la mort de Socrate, à l'âge de 70 ans, est survenue en 399 a.n.è., Socrate avait donc 20 ans au moment où il s'est rencontré avec Parménide et Zénon. Il en résulte que la date probable de naissance de Parménide est celle de 515 a.n.è. et de Zénon celle de 490 a.n.è. Ces conclusions sont en opposition à celles de Diels et Burnet qui considèrent l'année 484 a.n.è. comme la date probable de naissance d'Empédocle, et celles de Praechter, selon lequel Empédocle naquît en 482/3 a.n.è.

Après avoir esquissé ses activités — d'homme d'Etat et de rhéteur — M. R. Wright veut résoudre le problème, si Empédocle était médecin. Apparemment, rien ne permet d'admettre une telle hypothèse. La place qu'on attribue à Empédocle dans l'histoire de la médecine est le résultat de l'influence que ses idées avaient eu sur l'art médical. En analysant les différents témoignages concernant la mort d'Empédocle, M. R. Wright conclue que les circonstances de cette mort restent inconnues.

Quant à l'authenticité des écrits attribués au philosophe d'Agrigente, ce n'est que le Περὶ φύσεως et les Καθαρμοί qu'on peut considérer à coup sûr comme les ouvrages d'Empédocle. Il n'est pas pourtant certain, s'il avait écrit des tragédies, puisque le témoignage d'Héraclides Lembus nous fait savoir que les tragédies attribuées à Empédocle étaient l'oeuvre d'un auteur différent. L'auteur est d'avis qu'Empédocle avait rejeté l'antropomorphisme et l'avait remplacé par le λόγος. Malgré les témoignages de Pline et du *Liber Suda* qui attribue à Empédocle les écrits du domaine de la médecine, l'auteur pense que notre philosophe n'avait pas écrit de tels ouvrages, car ils auraient été connus d'Aristote, de Plutarque et de Sextus Empiricus.

En ce qui concerne la doctrine d'Empédocle, M. R. Wright exprime l'opinion qu'Empédocle admettait en effet deux éléments: le feu d'une part et l'eau, la terre et l'air de l'autre. Ces quatre éléments étaient des choses réelles et perceptibles par les sens ayant une continuité spatiale et temporelle, ainsi que l'immobilité et l'unité de l'Etre parménidéen. A partir de cette hypothèse il commença à expliquer toutes les choses perceptibles par les sens comme un arrangement des parties de ces éléments. Parménide prouve qu'il n'y a ni *gènesis* ni *òlethros*, tandis qu'Empédocle pense que les éléments sont immuables, mais que tout changement qui a lieu soit par réunion, soit par dissociation des éléments, est inéluctable et infini, parce que l'Amour et la Haine, qui sont à l'origine de ces deux cours du monde inverse, s'étaient engagés par serment à se céder alternativement la prépondérance.

Tout cela est en opposition avec l'opinion de Parménide qui niait le mouvement. Il est à croire que l'auteur adopte l'interprétation d'Aristote que l'Amour et le λόγος jouent un rôle capital dans la génération des corps à partir du mélange des éléments; c'est pourquoi la nature de l'Amour est

différente de la nature des éléments corporels. Les éléments sont indestructibles, mais pas ainsi comme le comprend Démocrite, car chez Empédocle nous ne trouvons pas de particules indivisibles comme c'est le cas de Démocrite. Ces petites particules de différents éléments sont réunies par l'Amour dans un seul organisme et ne perdent pas leur identité. L'auteur ne pense pas que la *Physique* et les *Katharmoi* soient des poèmes opposables l'un a l'autre, mais que la *Physique* a preparé les *Katharmoi*.

La théorie de quatre éléments nous permet d'expliquer comment se produit l'échange des démons en l'eau, la terre, la mer et le soleil et la même théorie nous fait savoir en outre que l'activité cosmique de l'Amour et de la Haine est indispensable pour montrer comment le démon peut tomber sous la domination de ces forces. Suit la démonstration que la théorie du démon d'Empédocle n'est pas de nature mystique et qu'elle n'est pas contradictoire à sa théorie physique. La conception de l'*arche amorphe* à partir de laquelle naît le monde physique, est en accord avec la cosmogonie des Milésiens. La δόξα de Parménide correspond au mélange des éléments d'Empédocle et la théorie d'un mélange parfait se retrouve chez Anaxagore.

M. R. Wright n'adopte pas l'ordre et la numération des fragments de Diels — Kranz, mais elle divise les fragments en plusieurs groupes. Le critère selon lequel on classifie ces fragments parmi l'un de ces groupes, est le degré de certitude à l'égard de la place qu'ils occupaient dans les deux poèmes. Les premiers groupes contiennent des fragments dont le contexte est considérable. Dans les groupes intermédiaires il y a des passages qui ne sont pas directement liés aux fragments des premiers groupes. Les derniers groupes contiennent des textes par rapport auxquels on n'a pas de certitude où ils devraient être placés.

Le commentaire est bien détaillé dans tous les domaines; vocabulaire, rapprochements avec des citations, avec de multiples renvois aux travaux antérieurs.

Nous trouvons dans ce recueil un fragment (152) d'Hérodian Καθολικὴ προσῳδία, publié pour la première fois par Hunger en 1967 (Jahrbuch der Österreichischen Byzantinischen Gesellschaft 1967, pp. 1—33). Ce fragment est très important, car il met en doute l'hypothèse qu'il ait eu deux livres de *Katharmoi*. Il abolit l'opinion que la *Physique* s'occupait uniquement de la nature et les *Katharmoi* de la religion. Cette édition des recueils d'Empédocle rendra service à tous ceux qui s'occupent de la philosophie antésocratique, tant par la sûreté et la richesse de son commentaire, que par l'originalité des opinions exprimées.

Bohdan Wiśniewski (Łódź)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

Sven-Tage Teodorsson, Anaxagoras' Theory of Matter, Arlöv 1982, Acta Universitatis Gothoburgensis, Studia Graeca et Latina XLIII, ss. 108.

Mimo że po wielkim Klazomeńczyku Anaksagorasie zostało bardzo mało tekstów (117 testimoniów i 22 fragmenty — podział Dielsa), to jednak współcześni uczeni dopatrują się w nich systemu, który według jednych był bardzo spójny i zwarty, a jednocześnie przejrzysty, według innych zaś stanowił zagmatwaną plątaninę, której sam autor mógł nie rozumieć. Jeszcze inni widzą u Anaksagorasa elementy prymitywnej metafizyki, różniącej się chyba jednak od „naiwnej metafizyki rzeczy" Parmenidesa i Heraklita[1]. Sylwetka filozofa oraz jego poglądy wydają się bardzo interesujące, zwłaszcza w kontekście ich wpływu na wybitne osobistości polityki i kultury w Atenach,

[1] Określenie za A. Mourelatosem, *Heraclitus, Parmenides, and the Naive Metaphysics of Things*, [w:] *Exegesis and Argument. Studies in Greek Philosophy presented to Gregory Vlastos*, 1973, s. 16—48.

w okresie największego rozkwitu i ekspansywności miasta. Dyskusja trwa od wielu lat, głos zabierają uczeni prezentujący różne podejścia do problemu i różne metody badawcze.

Teodorsson omawia jedno ze szczegółowych zagadnień spuścizny Anaksagorasa — teorię materii. Inne części systemu oraz biografia myśliciela są w monografii wspomniane marginalnie. Uczony szwedzki prezentuje drogę rozwiązywania zagadnienia polegającą na przedstawieniu pokrótce poglądów badaczy, którzy dotychczas szerzej się nim zajmowali, na omówieniu domniemanych powiązań myślowych filozofa z kilkoma bliskimi w czasie presokratykami oraz na przedstawieniu w końcowej partii książki własnej, nowej interpretacji. Krytycznie potraktowane wybrane wersje rozumienia kluczowych momentów Anaksagorejskiej teorii materii przygotowują zatem grunt do nowych hipotez. Myślę więc, że T. wybrał bardzo uczciwą metodę, zwłaszcza że jego propozycje łączą się z osiągnięciami poprzedników. Pomysł nie jest nowy. Zastosowali go już Gershenson i Greenberg[2] w odniesieniu do całości doktryny Anaksagorasa, tylko w innej kolejności: najpierw własna propozycja, później fragmenty i komentarze. Niektóre interpretacje dzieła nauczyciela Peryklesa i Eurypidesa w oczach laika różnią się nieznacznie i dopiero ich szersza znajomość ukazuje skomplikowanie systemu — potrzebne jest więc krytyczne *resumé* osiągnięć poprzedników zajmujących się tym tematem. Jako kryterium wartościujące przyjął T. stopień zgodności interpretacji z zachowanymi fragmentami.

Książka składa się z kilku części. We wstępie („Introduction") autor zarysowuje ogólnie najważniejsze, związane z Anaksagorasem idee i zwięźle przedstawia kontrowersyjne momenty w jego biografii. Są one przede wszystkim wynikiem naszej nikłej wiedzy o życiu myśliciela. Wobec datowania urodzenia (ok. 500 p.n.e.) i śmierci (ok. 428 p.n.e.) Anaksagorasa oraz faktu wydalenia go z Aten za bezbożność (i medyzm?) podnosi się mniej wątpliwości. Pozostaje jednak pytanie — kiedy nastąpiło wygnanie? T. opowiada się przeciw wersji dwukrotnego skazania i wyjaśnia nieobecność Anaksagorasa w dialogach Platona. W kwestii dzieła filozofa uczony szwedzki powtarza powszechnie uznaną opinię, to znaczy, przyjmuje istnienie jednej, składającej się najprawdopodobniej z dwóch części księgi, opublikowanej w kilku zwojach.

Druga część książki („The sources") poświęcona jest materiałowi źródłowemu. Między innymi krytykuje tutaj T. wspomnianą pracę Gershensona i Greenberga, a zwłaszcza ich zarzuty co do autentyczności fragmentów dzieła Anaksagorasa u Simplikiosa oraz zestawienie tekstów. Krytyka ta jest skierowana jakby w ogóle przeciw częstemu w ostatnich czasach odejściu od podziału Dielsa w wydaniach tekstów presokratyków. Jako zwolennik tradycyjnego rozróżnienia autor uzasadnia przesłanki pozwalające zaufać Simplikiosowi. Poza tym dyskutując problem różnego użycia słów ὁμοιομέρεια i ὁμοιομερής w przekazach różnych autorów starożytnych sugeruje — podobnie jak włoski uczony Lanza — wczesną kontaminację nauki Anaksagorasa z atomizmem.

Trzecia, najobszerniejsza część pracy („The doctrine and its interpretations") jest merytorycznym przygotowaniem propozycji T. Rozpoczyna ją określenie pryncypiów teorii Anaksagorejskiej. Na s. 24 autor podaje je wraz z krótkim omówieniem i wskazaniem źródła, a szerzej zajmuje się nimi na s. 66 nn. T. formułuje owe pryncypia precyzyjnie, ale opierając się konsekwentnie na przekazie Simplikiosa oraz uwagach Lanzy nie wydziela „pryncypium homojomeryczności" (the principle of homeomereity), jak na przykład czyni to Kerferd[3]. Homojomerie i Anaksagoras były przez długi czas nierozdzielnie związanymi hasłami. Ostatnio sprawa „podobnocząstek" wiąże się coraz częściej z dyskusją nad wartością Arystotelesa jako doksografa. T. dotyka tego problemu kilkakrotnie, mam jednak wrażenie, że nie chce wypowiadać się na jego temat zdecydowanie.

Dalej następują omówienia propozycji współczesnych interpretatorów, najpierw co do roli przeciwnieństw (przeciwnych własności — *opposities*), a później rozumienia pojęcia σπέρματα w systemie Anaksagorasa. Doskonale sformułowane zasadnicze zręby dotychczasowych eksplanacji powiązań ὁμοιομερής — σπέρμα można znaleźć na s. 80 n. T. ustosunkowuje się do nich dość krytycznie (szczególnie do tych, które dotyczą roli przeciwieństw) i ostro gani w nich wszelkie przejawy „korpuskularności". Znowu za kryterium oceny służy stopień wierności wobec zachowanych

---

[2] D. Gershenson, D. Greenberg, *Anaxagoras and the Birth of Physics*, 1964.

[3] G. B. Kerferd, *Anaxagoras and the Concept of Matter before Aristotle*, Bulletin of the John Rylands Library LII, s. 129—143.

tekstów. Uważając wiele dokonań za zaledwie częściowe (nie referuję ich tutaj) przechodzi autor do ostatniej części pracy („Another interpretation"), w której przedstawia swoje rozumienie systemu filozofa z Klazomenaj. Pomocniczą rolę pełni passus poświęcony chronologicznym zależnościom między myślicielami generacji poparmenidejskiej (s. 69—72). Przed Anaksagorasem mogli działać: Zenon, Leukippos i Empedokles, może więc jego teorie były na przykład odpowiedzią na atomizm (kilkakrotnie T. podkreśla ich „antyatomistyczny" charakter).

Nową interpretację można ująć w kilku punktach. T. twierdzi, że Anaksagoras uważał, iż wszystko istnieje *ab aeternitate*, wszystkie więc rzeczy wraz z ich własnościami (dającymi się wyrazić jako pary przeciwieństw)[4] muszą posiadać status elementarności. Rozwiązanie takie likwiduje potrzebę wyróżniania w pierwotnej mieszaninie: przeciwieństw, czterech elementów Empedoklesa[5] i σπέρματα, ponieważ dla Anaksagorasa nie istniały składniki nieelementarne. W takim ujęciu σπέρματα byłyby rozumiane jako matryce lub prefiguracje rzeczy percypowalnych, istniejące w fazie przedpercypowalności (σπέρμα posiadałoby wszystkie cechy przyszłej rzeczy, która z niego powstanie). Wizja ta jest — przy zastosowaniu założonych reguł, to znaczy maksymalnej zgodności z greckim tekstem i „antyatomizmu" — pewnym rozwinięciem propozycji Vlastosa, Stokesa i Schofielda. T. proponuje ponadto nowe rozumienie kluczowego słowa μοῖρα (s. 75 n). Dotychczas tłumaczono je przeważnie przez „porcja", „część" (*portion*, *part*), podczas gdy uczony szwedzki proponuje „cecha", „znamię" (*feature*). Zmienia to sens występującego u Anaksagorasa wielokrotnie zwrotu ἐν παντὶ παντὸς μοῖρα ἔνεστι w duchu walki z „korpuskularnością" i śladami atomizmu.

Dalej autor omawia rozwój rzeczy percypowalnych, czyli kosmogonię. Pokrótce rozpatrzona zostaje pojawiająca się zawsze w tym momencie kontrowersyjna koncepcja Rozumu (Νοῦς). Zdaniem T. Anaksagoras rozumiał Νοῦς bardziej abstrakcyjnie niż Empedokles Φιλότης i Νεῖκος (Miłość i Waśń), chociaż nie wiadomo, czy zupełnie bezcieleśnie. Może więc pojęcie Νοῦς stanowiło pomost między „starą" filozofią presokratejską a metafizyką Platona i Arystotelesa.

Sama interpretacja oraz wypływające z niej wnioski o wysokim stopniu uabstrakcyjnienia rozumowania Anaksagorasa to najbardziej interesujące partie książki. Mogą one jednak wywołać wrażenie, że autor zasugerowany nauką Platona zastosował jej elementy do tłumaczenia spuścizny Klazomeńczyka — szczególnie wyraźna byłaby odpowiedniość „nasion" i „idei".

Wykład T. jest ogólnie jasny, zwięzły i uargumentowany. Wielce pomocne są oryginalne fragmenty (B 1—17) wraz z angielskim tłumaczeniem, uwzględniającym proponowane zmiany, indeksy i spora bibliografia. Całość została starannie wydana.

Witold Maciejewski (Poznań)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

The Cambridge Ancient History, Second edition, Volume VII Part I: **The Hellenistic World**, edited by F. W. Walbank, A. E. Astin, M. W. Frederiksen, R. M. Ogilvie, Cambridge University Press, Cambridge 1984, ss. XIX+641.

W 1954 r. można było jeszcze wznowić (z niewielkimi poprawkami) wydany po raz pierwszy w 1928 r. tom VII Cambridge Ancient History pt. *The Hellenistic Monarchies and the Rise of Rome*. Od tego czasu jednak nasza wiedza o świecie hellenistycznym tak bardzo się wzbogaciła, że stało się konieczne przygotowanie całkiem nowej wersji owego tomu. I tak we wrześniu 1984 r. ukazało się nowe wydanie części I tomu VII Cambridge Ancient History. Opracowane przez najwybitniejszych współczesnych specjalistów, wśród których firmującym całość wydawcą jest prof. F. W. Walbank,

---

[4] Anaksagoras znał chyba wszystkie wyróżniane przez presokratyków pary przeciwieństw.
[5] We fragmentach Anaksagorasa wymienione są trzy z nich.

zachowuje ono z grubsza układ pierwszego wydania, choć z istotnymi zmianami. Zmieniły się już ramy chronologiczne. Nowy tom VII otwiera się w roku śmierci Aleksandra Wielkiego (323), co wydaje się zdecydowanie słuszniejsze niż data bitwy pod Ipsos (301) przyjęta jako granica w wydaniu I. Jako granicę dolną przyjęto w obu wydaniach 217 r. (prof. Walbank: „the year which Polybius singled out as the beginning of a process of *symploke*, that interweaving of affairs throughout the whole civilized world which was — in his view — to culminate in its dominion within a little over fifty years by Rome", s. XI). Historia Rzymu została w nowym wydaniu przesunięta w całości do części II, przez co zyskujemy bardziej przejrzysty i spójny obraz świata hellenistycznego.

Przedstawienie pierwszego stulecia epoki hellenistycznej w sposób jasny i logiczny nie jest rzeczą łatwą. Jest to świat nader skomplikowany. Nie można mówić o zjawiskach społecznych, gospodarczych czy kulturalnych bez podania przynajmniej elementarnych wiadomości z historii politycznej, a trudno jest też zdecydować, czy lepiej jest zajmować się po kolei poszczególnymi monarchiami i krainami tego świata, czy raczej iść chronologicznie za rozwojem wydarzeń. Autorzy i główny Wydawca nowego wydania mogli korzystać z doświadczenia swoich poprzedników, co im w znacznym stopniu zadanie ułatwiło. Dług ten kwitują też niejednokrotnie na kartach swego tomu w bardzo cennych dla czytelnika podsumowaniach nowych wyników określając przy okazji wyraźnie swój stosunek do ustaleń pierwszego wydania.

Pierwszy rozdział wydania I, „The leading ideas of the new period", zawierający ogólną charakterystykę epoki, zniknął w wydaniu II, zastąpiony tu przez dwa niezmiernie ważne i interesujące rozdziały: 3. „Monarchies and monarchic ideas" (F. W. Walbank) i 8. „Cultural, social and economic features of the Hellenistic world" (J. K. Davies).

Rozdział 1 wydania nowego, „Sources for the period", przygotowany przez prof. Walbanka, stanowi wprost niezastąpione wprowadzenie do historii okresu. Warto podkreślić, że i dalsze rozdziały zwracają szczególną uwagę na źródła i związane z nimi specyficzne trudności (por. 5. „Ptolemaic Egypt. Preliminary note on the papyrus sources", gdzie znajdujemy świetne omówienie dokumentów papirusowych przez tak doskonałego ich znawcę, jakim był prof. E. G. Turner; czy w rozdziale 8. „Cultural, social and economic features of the Hellenistic world", pióra prof. J. K. Daviesa, nie mniej ważny podrozdział I „Sources and approaches").

Historia polityczna zajmuje w nowym wydaniu nieco mniej miejsca niż w pierwszym i przedstawiona jest też (na co wskazuje we wstępie prof. Walbank) trochę mniej szczegółowo. Autorzy dążą wyraźnie do dania czytelnikowi możliwie pełnego i wyważonego obrazu epoki, unikając wszelkich niekoniecznych komplikacji. Chciałoby się powiedzieć, że udało im się to wprost znakomicie. Cechą uderzającą całego tomu jest wielka przejrzystość wykładu. Przyczynia się do niej w poważnej mierze umieszczona na końcu bogata bibliografia, zestawiona nie jak w poprzednim wydaniu według rozdziałów, lecz tematycznie, do której odsyłają łatwo zrozumiałe, a krótkie odnośniki pod tekstem. Jeżeli jednak ma to być zgodnie z tytułem pełny obraz „świata hellenistycznego" (a nie tylko jak np. wielkie dzieło Rostovtzeffa jego „historia społeczna i gospodarcza"), bardzo trudno pojąć, dlaczego pominięto nieomal całkowicie historię literatury i filozofii (by nie wspomnieć już nawet o religii czy sztuce). W nowym wydaniu nie znajdujemy żadnego odpowiednika rozdziałów 7. („Athens" by C. F. Agnus) i 8. („Alexandrian literature" by E. A. Barber) z wydania I. Prof. Walbank stara się usprawiedliwić to opuszczenie w swoim wstępie (s. XII), lecz nie dość przekonywający wydaje się argument, że nie jest możliwe włączenie do tego typu powszechnej historii krytycznego omówienia owych dziedzin życia. Od dzieł tego rodzaju nie oczekuje się oczywiście analizy wszelkich szczegółów, lecz raczej ukazania ogólnych rysów rozwojowych. I z tego właśnie zadania wywiązują się w sposób niemal doskonały wszyscy autorzy omawianego tomu. Czyżby nikt nie był w stanie potraktować podobnie także literatury i filozofii hellenistycznej? Odegrały one przecież w historii kultury europejskiej rolę na pewno niemniejszą niż hellenistyczna nauka, której poświęcono obszerny rozdział 9 (ale i tu w historii nauki z równie niepojętych przyczyn pominięto nauki humanistyczne, a zwłaszcza filologię!). Luki tej nie mogą wypełnić cztery bardzo piękne stroniczki (s. 170—173) poświęcone poezji i filologii aleksandryjskiej w rozdziale o Egipcie ptolemejskim. Menander, któremu tak wiele zawdzięcza cały teatr europejski, wspomniany jest aż trzykrotnie (s. 173: jako autor czytywany w Egipcie; s. 261: jako źródło do historii gospodarczej Aten nieprawidłowo wykorzystywane przez Rostovtzeffa; s. 266: jako twórca postaci powracającego

do domu żołnierza najemnego w *Sykiończyku*). Przemilczane zostały również wielkie szkoły filozoficzne epoki, a imiona ich przedstawicieli pojawiają się przede wszystkim w rozważaniach demograficznych czy społecznych rozdziału 8. Autor tego właśnie rozdziału stwierdza bardzo słusznie, że „cultural historians tend to see things differently from social and economic historians" (s. 261). I chyba zdanie to jest jedynym wyjaśnieniem tego trudnego do zaakceptowania zubożenia nowego tomu Cambridge Ancient History. Szkoda doprawdy, że nie znalazło się w nim trochę więcej miejsca także i dla historyków kultury!

Historii politycznej okresu diadochów poświęcone są dwa rozdziały prof. E. Willa: 2. „The succession to Alexander" oraz 4. „The formation of the hellenistic kingdoms". Odnajdujemy tu wszystkie cechy wykładu autora dobrze znane czytelnikom jego wielkiej *Histoire politique du monde héllénistique*: jasność myśli, przejrzystość rozumowania i zaangażowanie, które udziela się także czytelnikom. I tu, i tam prof. Will ujmuje historię zwaną polityczną w znacznie szerszym zakresie, niż to się dawniej zwykło czynić (por. np. jego uwagę na s. 61: „it is primarily political aspects of that unity with which we shall be concerned, but these are not the least interesting aspects since, from many points of view, what was taking place in these years was the birth, even now obscure, of the 'modern' conception of territorial states with no claims to universality which seek to co-exist, as far as their interest allow, in a system of unstable equilibrium").

Rozdział 3., pióra prof. Walbanka, umieszczony bardzo logicznie między rozdziałem 2. a 4. (a więc chronologicznie po bitwie pod Ipsos), wykłada po mistrzowsku skomplikowaną problematykę monarchii hellenistycznej (m. in. tak potrzebne jasne przedstawienie zagadnienia φίλοι wczesnohellenistycznych na s. 68—71, czy omówienie „city-cults" i „dynastic-cults" na s. 88—99).

Rozdziały 5 i 6 (odpowiadające dwom rozdziałom M. Rostovtzeffa w wydaniu I) przedstawiają kolejno Egipt ptolemejski (E.G. Turner) oraz Syrię i Wschód (D. Musti). Nieodżałowany prof. Turner rysuje tak dobrze mu znany świat greckiego Egiptu w sposób niezmiernie barwny i żywy, który sprawia, że rozdział ten będzie równie pasjonującą lekturą dla laika, jak i dla specjalisty. Jedynie wszakże ten ostatni potrafi docenić olbrzymi wkład autora w te kilkadziesiąt stron lekko płynącego wykładu. Obraz, jaki otrzymujemy, jest zgoła niekonwencjonalny, a jeśli nawet nie wszystkich w każdym punkcie przekona (czy np. mamy rzeczywiście dość dowodów, by twierdzić, że to już Filadelf doprowadził Egipt do „bankructwa"?, por. s. 159), to przecież niewątpliwie każdy, kto tylko zajmuje się Egiptem greckim, będzie musiał teraz do tego rozdziału sięgnąć. Chciałoby się tu przytoczyć wiele miejsc i cytować niejedno sformułowanie. Niech więc wystarczą jako przykład te trzy zdania dotyczące rezultatu zetknięcia się świata greckiego ze Wschodem, w których prof. Turner akceptując zasadniczą linię zaznacza jednak delikatnie swój dystans wobec nazbyt jednoznacznej opinii Cl. Préaux: „Fusion or integration was neither a conscious element of policy nor a result of the presence of the Ptolemies in Egypt. But willy nilly there was inter-penetration. In some areas of human experience the mere fact that men were put on their guard sharpened their awareness of it" (s. 167). Nie mniej wdzięczni jesteśmy prof. Musti za tak jasne przedstawienie zawikłanej sytuacji wczesnych Seleukidów (na szczególną uwagę zasługuje tu choćby schemat dziejów tego królestwa — s. 175—178, kolonizacja Seleukidów — s. 198—201, czy konkluzje dotyczące problemu „hellenization and politization" — s. 216—217).

W rozdziale 7. prof. Walbank wraca znów do wydarzeń politycznych, tym razem jest to głównie historia Macedonii i Grecji aż do śmierci Antygona Gonatasa, a także historia wzrostu Związków Achajskiego i Etolskiego. Nić tego opowiadania podejmie ten sam autor jeszcze w końcowym rozdziale 12., doprowadzając dzieje Macedonii i Grecji do zakończenia wojny sprzymierzeńców w 217 r.

Wyjątkowo interesujący jest rozdział 8.: „Cultural, social and economic features of the Hellenistic world", w którym prof. J. K. Davies omawia tak trudne i pasjonujące zagadnienia jak problemy demograficzne, powiązania gospodarcze czy rolę i znaczenie piractwa. Najdonioślejsze i najbardziej nowatorskie wydają się podrozdziały: V. „Change and continuity", VI. „Royal policies and regional diversities", VII. „The polis transformed and revitalized", VIII. „The limits of the polis". Na trzydziestu stronach znajdujemy tu zwięzły i czytelny wykład podstawowych i ciągle jeszcze dyskutowanych problemów świata hellenistycznego.

Rozdział 9, podzielony na cztery części, zajmuje się kolejno naukami matematyczno-przyrod-

niczymi i medycyną (G. E. R. Lloyd), sztuką wojenną i oblężniczą (Y. Garlan), rolnictwem (D. J. Thompson) oraz architekturą i planowaniem miast (F. E. Winter). Jest on znacznie obszerniejszy i nieporównywalnie bogatszy od odpowiadającego mu rozdziału 9. w wydaniu I („Hellenistic sciences and mathemathics", by W. R. S. Jones), na co złożyło się niewątpliwie zarówno poszerzenie naszej wiedzy w tej dziedzinie, jak i powszechny wzrost zainteresowania historią nauki.

Rozdział 10. „Agathocles", pióra prof. K. Meistera, zastępuje rozdział 19. w wydaniu I o tym samym tytule, napisany przez prof. M. Cary. Historię Pyrrusa pozostawiono do części II jako łączącą się nierozerwalnie z dziejami Rzymu.

Wreszcie rozdział 11., „The Syrian wars and the new kingdoms of Asia Minor", został przygotowany przez prof. H. Heinena. Już sam tytuł wskazuje, że tematyka jest tu ustawiona odmiennie niż w odpowiadającym mu rozdziale 22. wydania I, „The struggle of Egypt against Syria and Macedonia" (W. W. Tarn). Prof. Heinen zaraz w pierwszych zdaniach podkreśla istotny wpływ tzw. wojen syryjskich na kształtowanie zarówno całej sytuacji politycznej na greckim Wschodzie, jak i ważnych elementów życia społecznego i kulturalnego tak w Egipcie wraz z Aleksandrią, jak i w państwie Seleukidów. Rozdział ten może służyć za wzorowy przykład, jak można w sposób przejrzysty i wyczerpujący, a zarazem zwięzły przedstawić problematykę nader skomplikowaną, której dogłębne zbadanie utrudniają nam ciągle jeszcze dotkliwe niedostatki naszych źródeł.

Do czytelności całego dzieła przyczyniają się w znacznym stopniu bardzo dobre mapy, a przede wszystkim wspomniana już nowa bibliografia. Indeks ogólny sporządzony został zasadniczo według starych wzorów, są też — podobnie jak w I wydaniu — tablice genealogiczne, nowością jest natomiast pożyteczna tablica chronologiczna, obejmująca okres od 323 do 217 r.

Brak miejsca nie pozwala oddać pełnej sprawiedliwości wszystkim autorom i wszystkim tematom poruszanym w omawianym tomie. Trzeba jednak raz jeszcze podkreślić, że godnie kontynuuje on wielką serię Cambridge Ancient History i że specjalna wdzięczność należy się niewątpliwie jego wydawcy, prof. F. W. Walbankowi, za ową uderzającą czytelnika logiczność i przejrzystość tak układu całości, jak i poszczególnych rozdziałów, przejrzystość szczególnie trudną do uzyskania przy niezmiernym bogactwie informacji.

Anna Świderek (Warszawa)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

P. Desideri, Dione di Prusa, un intellettuale greco nell'Impero Romano, Messina-Firenze 1978 pp. 612.

Nel 1978 sono stati pubblicati alcuni validi studi dedicati a Dione di Prusa: oltre l'opera di Desideri, qui recensita, sono l'opera di un illustre esperto del primo Impero Romano, C. P. Jones (*The Roman World of Dio Chrysostom*, Cambridge, Mass.) e la dissertazione innovatrice di J. Moles (*The Career and Conversion of Dio Chrysostom*, Journal of Hellenic Studies XLVIII, pp. 79—100), dedicata alla conversione filosofica di Dione. Desideri pare ignorare l'esistenza dell'opera di Jones mentre accenna brevemente a quella di Moles solo nelle note.

Mentre Moles si occupa di un problema specifico ma molto importante, della formazione e dell'evoluzione intellettuale di Dione cercano di esaminare l'attività pubblica e declamatoria di Dione, nel contesto della realtà del mondo romano a lui contemporaneo. L'opera retorica di Dione di cui, come è noto, si è conservata una parte notevole, costituisce per Jones uno stimolo e fonte di studi sulle città greche di provincie nel I e II sec.d.C. Una quantità enorme di dati fattografici ricavati dai discorsi di Dione e riguardanti la vita dei Greci dell'epoca, insieme alle informazioni riguardanti le fonti storiche ed epigrafiche, gli consentono di descrivere

l'organizzazione delle città greche cui Dione indirizzava i suoi discorsi (Prusa, Rodos, Alessandria, Apamea, Tarso) e l'atteggiamento dei loro abitanti nei confronti di Roma. Desideri nello svolgere il suo lavoro analizza fra l'altro quei problemi che costituiscono l'oggetto delle ricerche sia di Jones che di Miles, ma il punto centrale e l'obiettivo delle sue dissertazioni è un altro: lo stesso personaggio di Dione di Prusa, le vicende della sua vita, e la fortuna della sua opera e non il teatrum di una città greca in quanto luogo del suo impegno pubblico e nemmeno gli aspetti del suo modo di pensare.

Nel capitolo I (Dione nel giudizio degli scrittori antichi da Plinio a Filostrato)-preceduto nella Premessa e nell'Introduzione da un riepilogo delle ricerche finora compiute su Dione — Desideri presenta il giudizio degli scrittori del II sec. d.C. sul sofista di Prusa. In questo capitolo l'autore attribuisce una grande importanza alle osservazioni sulle concezioni politiche di Dione contenute nella *Vita Apollonii* di Filostrato II, mentre Jones mette in dubbio la validità storica di questa fonte (p. 14). Molto spazio dedica all'analisi di quel brano della *Vita Apollonii* in cui Dione, assieme ad Apollonio di Tiana e ad Eufrate, discutono ad Alessandria, alla presenza di Vespasiano, sulla forma del miglior sistema statale (V 32—38). Le opinioni, che Filostrato mette in bocca a Dione, corrispondono — secondo Desideri — alle concezioni politiche espresse da giovane Dione ai tempi di Vespasiano. Desideri scrive così: „non hanno di per sé nulla di anacronistico o di assurdo storicamente: sono insomma perfettamente possibili" (p. 30). Desideri equilibrato nei suoi giudizi non si spinge così lontano come una volta F. Grosso che credeva nella storicità di tutti i particolari della dispute ad Alessandria descritta da Filostrato (*La vita di Apollonio di Tiana come fonte storica*, Acme 1954, pp. 414—418; 523), ma anche lui in tal caso esagera. Infatti, nella discussione di Filostrato sul migliore sistema politico, il personaggio di Dione viene adoperato unicamente come mezzo retorico. Dione costituisce qui quella „medial person" indispensabile per attenuare e temperare polemici giudizi di Apollonio di Tiana e di Eufrate. Perché Filostrato scelse proprio Dione come terzo medio interlocutore? Lo fece probabilmente perché se ne era già servito nella *VA*. Come hanno dimostrato Moles (pp. 83—85; 90) e E. L. Bowie (*Apollonius of Tyana: Tradition and Reality*, ANRW, II, 16,2, 1978, p. 1668—1669) Filostrato nel creare il personaggio del protagonista del proprio romanzo agiì sotto l'influenza della vita e dell'opera di Dione Crisostomo. Attinse anche ai discorsi di Dione per le orazioni e per creare altri personaggi della biografia di Apollonio. Inoltre volle circondare Apollonio di filosofi e dargli una buona compagnia: infatti lo inserì nell'ambiente filosofico del I sec. legato alla dinastia Flavia e lo fece consigliere di Vespasiano ad Alessandria, insieme con Dione e lo stoico Eufrate. Il solo fatto che Dione di Prusa fosse perseguitato da Domiziano dovette bastare ad ispirare Filostrato. Infatti Dione fu allontanato da Roma dal tiranno, odiato da Apollonio nella *VA*, Domiziano, il quale sospettò Dione di complottare contro di lui nella *VA*, accusa anche Apollonio di aver apoggiato la congiura antistatale di Nerva e di altri oppositori del suo regime. Si possono citare naturalmente molti altri esempi per confermare la nostra cnovinzione che Filostrato si serviva di personaggio di Dione e delle sue vicende nella *VA*, come anche che apprezzò i suoi discorsi che qui impiegò quale mezzo letterario. Non possiamo tuttavia sostenere che abbia messo in bocca a Dione le sue proprie idee e non idee inventate che qui erano indispensabili per la composizione della discussione retorica di Alessandria. Infatti, i rapporti fra Filostrato e Dione richiedono un esame più approfondito. Prima che una tale analisi venga effettuata, dobbiamo ammettere che solo la vita di Dione contenuta nella *Vitae sophistarum* di Filostrato costituisce una valida fonte storica per la creazione di questo personaggio.

Il capitolo II dell'opera (Il *Discorso di Alessandria* e la linea politica di Dione sotto Vespasiano) è dedicato ad un periodo molto importante della vita di Dione e cioè coincidente con tempi di Vespasiano e Tito. Composto di più parti, il capitolo contiene le dissertazioni che offrono un analisi dei controversi rapporti di Dione con la corte imperiale di Flavio, della politica di Vespasiano nei confronti dei filosofi, della linea ideologica dei discorsi di Dione in questo periodo (anzittutto alla luce dell'*Or.* 32).

Nel capitolo III Desideri tratta di quell'avvenimento tragico nella vita di Dione che fu il suo esilio da Roma voluto da Domiziano (Il periodo dell'esilio). Come è noto Dione allontanato dall' Italia e dalla Bitinia trascorse molti anni viaggiando per le terre di lingua greca. Desideri spiega le cause e le circostanze dell'esilio e delinea con precisione la filosofia cinica di Dione basandosi sui

discorsi scritti in quegli anni (p. es. In Atene, sull'esilio). Desideri riprende qui la questione precedentemente accennata (pp. XI; 3; 61—63; 70; 132) riguardante la presunta conversione di Dione da sofista a filosofo cinico, che dovette aver luogo durante l'esilio. È la teoria sostenuta communque da H. von Arnim nella sua monumentale opera *Leben und Werke des Dion von Prusa* (1898). Questo particolare della vita di Dione individuato da Arnim è diventato un assioma nei nostri manuali di letteratura greca. Naturalmente Arnim non l'aveva inventato dal niente. Si è servito solo dei dati forniti da Sinesio di Cirene che aveva lanciato quel concetto nella sua opera intitolata *Dione*. Indipendentemente da Desideri anche Moles e Jones sconfessano la teoria della conversione di Dione. Moles dedica a questo argomento un esauriente e acuto articolo; Jones alcune pagine del suo lavoro. Secondo Desideri, Dione fu fin dagli inizi un cinico e la sua predilezione per la filosofia cinica si approfondì soltanto durante l'esilio quando le sue concezioni assunsero una forma definitiva. La sua adesione alla filosofia cinica in questo periodo viene espressa soprattutto nei discorsi il cui protagonista è il famoso cinico, Diogene (fra l'altro *Diogene o sulla virtù*; *Il Diogene o Istmico*; *Il Diogene o sugli schiavi*).

In questo capitolo Desideri parla anche dei concetti di Dione, revoluzionari per quei tempi, sul tema della schiavitù. Seguendo i principi della filosofia cinica Dione sostiene che la schiavitù contrasta con i principi dei diritti della natura. Gli uomini si dividono in gente saggia e stupida, virtuosa e reate, non in libera e schiave. La schiavitù è un'istituzione patologica nella struttura sociale ed è inconciliabile con lo stato naturale. Dione sostiene perfino una tesi paradossale che il padrone dovrebbe rallegrarsi quando uno schiavo fugge perchè in tal modo avrà la possibilità di cominciare una vita secondo la natura.

Nel IV capitolo (Il ritorno: problemi di cronologia e di strategia) Desideri descrive le circostanze del ritorno di Dione dall'esilio, ordina cronologicamente i dati riguardanti la sua vita e i suoi discorsi dopo l'esilio e l'allontanamento dalla vita pubblica.

Nel V capitolo invece (Dione consigliere del principe) presenta Dione come teorico della monarchia econsigliere del principe. Riferendosi a il *Discorso di Alessandria*, delinea molto precisamente i discorsi *Sulla Regalità* che contengono un'esposizione delle idee di Dione sui buoni governi monarchici. La stessa tematica troviamo in due successivi discorsi: *Il Boristenico* e *l'Olimpico*; Desideri non dubita che i discorsi dedicati alla monarchia e al sovrano ideale fossero indirizzati all'imperatore Traiano cui Dione era legato da rapporti di amicizia, e che aveva probabilmente seguito nella spedizione del 101 d. C.

Nel capitolo VI (Potenziamento delle strutture cittadine) Desideri presenta Dione nella nativa Bitinia, a Prusa, quale politico che svolge un'attività conforme alla politica di Traiano nei confronti delle città greche. Descrive inoltre i numerosi ostacoli che Dione incontra nella sua città. I discorsi di questo periodo mostrano l'orientamento politico del suo pensiero politico: nonchè il carattere dei governi, degli atteggiamenti e delle tensioni sociali presenti nelle città greche dell'epoca.

Il VII e ultimo capitolo (Tecnica della predicazione popolare: cenni di oratoria Dionea) mostra varietà e la vivacità dello stile di Dione, schemi, modelli e trucchi retorici che usava. L'ultimo capitolo non chiude comunque questo ampio studio perchè Desideri vi aggiunge ancora due appendici: la prima è dedicata agli stili dell'oratoria del primo Impero (Atticismo e asianismo); la seconda alle caratteristiche generali del cinismo dioneo (Sul cinismo di Dione). Completano il lavoro un'enorme ed esauriente bibliografia, gli indici e un glossarietto dioneo.

Tutte le parti da me presentate in modo sintetico e per sommi capi, formano un insieme imponente non solo per quanto riguarda le dimensioni, ma anche per la validità del contenuto. Allo stato attuale questa è la più nuova e completa presentazione delle vicende e dell'opera declamatoria di Dione. L'autore non ha omesso nessun particolare dell'interessante biografia di Dione, ha analizzato tutti i discorsi del sofista con tale precisione e diligenza che talvolta la sua argomentazione può sembrare un po' prolissa; tuttavia per gli studiosi di letteratura e storia dei primi secoli dell' Impero Romano è insostituibile. Dopo la lettura di questo lavoro dobbiamo affermare che l'opera di Arnim su Dione, finora unica, sarà sostituita da quella di Desideri, che d'ora in poi costituirà un fondamentale compendio su questo illustre personaggio della letteratura greca nell'epoca dell' Impero.

Maria Dzielska (Kraków)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

B. Wiśniewski, Philon von Larissa. Testimonia und Kommentar, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału I — Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii Nr 82, Łódź 1982, Ossolineum, ss. 46.

Obwohl die Philosophie Philons von Larissa, einem Vertreter der Neuen Akademie, seit über hundert Jahren Gegenstand vieler Arbeiten war, die versuchten, sie zu rekonstruieren, ist jedoch erst die neueste Arbeit von B. Wiśniewski die erste Publikation in der Weltliteratur, die die Testimonia enthaltet, welche das Leben, das Werk und die Lehre des Schülers von Kleitomachos betreffen und gleichzeitig einen eingehenden Kommentar geben.

Der Arbeit geht ein Vorwort voraus, in welchem der Verfasser kurz die philosophischen Ansichten der Vorgänger Philons erwähnt, angefangen von dem Begründer der Neuen Akademie Karneades.

Die hier besprochene Arbeit besteht aus zwei Teilen. Der erste Teil enthält die nach dem Thema angeordneten Testimonia: 1. Leben und Wirken, 2. die Erkenntnistheorie, 3. die Rhetorik, 4. die Ethik. Aus den gleichen Teilen besteht der zweite Teil, der den Kommentar enthaltet.

Der erste Teil gibt 39 Testimonia an, darunter 26, die keinen Zweifel erwecken, d.h. solche, wie der Autor unterstreicht, in denen der Name Philons bezeugt ist. Die weiteren 13 Testimonia (Frg. 27–39) sind unsicher, *incerta*, da der Name Philons nicht bezeugt ist. Sie sind jedoch nicht den Ansichten Philons entgegengesetzt, wie der Verfasser bekräftigt, sondern erläutern und ergänzen in gewisser Weise die Gedanken, die man zweifellos Philon zuschreiben kann. Alle Testimonia — aus den Werken Ciceros (vor allem aus dem Lukullus), Sextus' Empiricus', Plutarchs, Eusebius', Ps.-Galenus', Augustinus', Stobaios' sowie aus dem *Academicorum philosophorum index Herculanensis* — wurden mit apparatus criticus versehen, der sich auf den kritischen Apparat der besten Ausgaben der jeweiligen Autoren stützt und vom Verfasser genau durchgesehen und teilweise durch eigene Konjektur-Vorschläge (Fr. 2,5,30,36) ergänzt wurde. Es ist jedoch nicht leicht, die Frage zu beantworten, warum Wiśniewski einige Testimonia, in denen der Name Philons bezeugt wurde, kürzt (meines Erachtens unnötigerweise), andere gar, obwohl sie sicherlich weniger bedeutsam sind, ganz umgeht. Da der Leser nirgends Anhaltspunkte dafür findet, dass der Verfasser eine Auswahl des Stoffes traf, scheint es mir angebracht, auf einige wenige Kürzungen in den angegebenen Testimonia sowie auf die übergangenen Testimonia hinzuweisen.

So würde ich zu dem Fragment 26 = Cic. *de nat. deor.* I 40, 113: „Nam etiam Philo noster ferre non poterat aspernari Epicureos mollis et delicatas voluptates; summa enim memoria pronuntiabat plurimas Epicuri sententias iis ipsis verbis quibus erant scriptae" wenigstens noch den nächsten Satz: „Metrodori vero, qui est Epicuri collega sapientiae, multa inpudentiora (sc. Philo) recitabat" hinzufügen, der darauf hinweist, dass Philon nicht nur die Aussagen Epikurs sondern auch die des Metrodor aus Lampsakos anführte. Die Worte „multa inpudentiora" spiegeln das kritische Verhältnis Philons zu diesem Schüler Epikurs wider. Ausserdem ist dieser Satz das einzige Zeugnis seiner Kenntnis der Arbeiten Metrodors. Im Fr. 23 = Cic. *Luc.* 68–69 würde ich den Satz: „Sed prius pauca cum Antiocho qui haec ipsa quae a me defenduntur et didicit apud Philonem tam diu ut constaret diutius didicisse neminem, et scripsit de iis rebus acutissime, et idem haec non acrius accusavit in senectute quam antea defensitaverat ... quis (quam) enim iste dies inluxerit quaero, qui illi ostenderit eam quam multos annos esse negavisset veri et falsi notam" durch den Satz: „numquam a Philone (sc. Antiochus) discessit, nisi posteaquam ipse coepit, qui se audirent, habere" ergänzen, denn er kann auf psychologische Weise — obwohl das kaum wahrscheinlich ist — die Abwendung Antiochos' von Philon und damit von seiner Doktrin erklären.[1] Zum Fr. 18 = Cic. *Luc.* 18, das von der Negierung der Möglichkeit der Erkenntnis durch Philon spricht, könnte man die Aussage Lucullus' zufügen, der den Standpunkt des Schülers Kleitomachs kommentiert: „Ita

---

[1] A. Krokiewicz, *Filon z Larissy i Antiochos z Askalonu*, Kwartalnik Filozoficzny IX 1931, S. 292.

imprudens eo, quo minime volt, revolvitur. Quare omnis oratio contra Academiam suscipitur a nobis, ut retineamus eam definitionem, quam Philo voluit evertere", wenn schon der Name Philons darin vorkommt.

Ausser den von Wiśniewski gesammelten Testimonia fand ich noch eine Reihe von anderen Stellen bei verschiedenen Autoren — Cic. *de nat. deor.* I 3,6, *Luc.* 2,4, *ad fam.* XIII 1,2; Tac. *de orat.* 30; Euseb. *Praep. ev.* XIV 4,16; Plut. *Cic.* 4,2, — die in der hier besprochenen Arbeit nicht oder nur teilweise erwähnt wurden.

Sie bringen zwar keinen neuen Beitrag zu unserem Wissen über Philon, aber der Ordnung halber sollten sie mit der Erklärung erwähnt werden, weshalb der Verfasser auf die Einfügung in die Bearbeitung verzichtete. Besondere Aufmerksamkeit verdient der Text in Cic. *Tusc.* V 37,107: „Iam vero exilium, si rerum naturam, non ignominiam nominis quaerimus, quantum tandem a perpetua peregrinatione differt? in qua aetates suas philosophi nobilissimi consumpserunt, Xenocrates, Crantor, Arcesilas, Lacydes, Aristoteles, Theophrastus, Zeno, Cleanthes, Chrysippus, Antipater, Carneades, Clitomachus, Philo, Antiochus, Panaetius, Posidonius, innumerabiles alii, qui semel egressi numquam domum reverterunt". Der hier zitierte Text sollte sich meines Erachtens unter den Testimonia der hier besprochenen Publikation befinden, da der Verfasser selbst annimmt, dass Philon nach dem Verlassen Athens nie mehr dorthin zurück gekehrt ist, und beruft sich gerade auf diese Stelle (Cic. *Tusc.* V 37), womit er ihre Gültigkeit anerkannte.

Die Fragmente 27—39, sog. *incerta*, wurden vom Verfasser mit grosser Ernsthaftigkeit und Sorgfalt ausgewählt. Sie stammen alle aus dem Lucullus von Cicero, d.h. aus dem zweiten Teil der *Academici libri priores*. Wiśniewski wählte solche Stellen aus dem Lucullus, die sich entweder genau mit dem Inhalt der Fragmente 14—23, die als unbestritten gelten, decken und die Erkenntnistheorie Philons von Larissa betreffen, oder auch prinzipiell mit den Fr. 14—23 übereinstimmen und ihren Inhalt ergänzen und bereichern.

Im zweiten Teil des Buches von Wiśniewski, die den Kommentar enthaltet, möchte ich auf das Kapitel aufmerksam machen, das die Erkenntnistheorie Philons von Larissa bespricht. Im Licht dieses Kommentars nahm die Erkenntnistheorie, die Philon anerkannte, die Existenz der Welt der Ideen und der Welt der Wirklichkeit, des Äusseren, nach Platon an. Wenn Philon sagte, dass etwas nicht erkannt werden kann („id quod percipi non possit"), meinte er die Welt der Ideen, umsomehr ist die Erkenntnis ihres Abbildes, d.h. der Aussenwelt, für uns zweifelhaft. Obwohl laut Philon nichts mit Gewissheit erkannt werden kann, so bestreitet er doch nicht die Existenz der Wahrheit. Wir kennen doch kein Kriterium für Wahrheit und Lüge. Philon bestreitet die Möglichkeit der Erkenntnis der Welt mit Hilfe der Sinne. Er gibt zu, dass es richtige und falsche Vorstellungen gibt, wir aber nicht die Möglichkeit haben, sie zu unterscheiden. Philon mildert jedoch seine skeptische Haltung und gesteht der Wahrscheinlichkeit einen gewissen Wert zu, die keine Sicherheit gibt, aber wenn man sich ihrer bedient, kann man einwilligen, dass zwischen den Vorstellungen gewisse Unterschiede bestehen, die uns erlauben, das zu erkennen, was der Wahrheit am nächsten kommt. Wiśniewski unterstreicht in seinem Kommentar den Fakt, dass Philon von Larissa in seiner skeptischen Erkenntnis-Philosophie die Existenz der Welt der Ideen annimmt. Das wirkt sich auf die Interpretation von Fr. 14 (Sext. Emp. *Pyrrhon. hyp.* 1, 235) aus: Οἱ δὲ περὶ Φίλωνά φασιν ὅσον μὲν ἐπὶ τῷ Στωικῷ κριτηρίῳ, τουτέστι τῇ καταληπτικῇ φαντασίᾳ, ἀκατάληπτα εἶναι τὰ πράγματα, ὅσον δὲ ἐπὶ τῇ φύσει τῶν πραγμάτων αὐτῶν, καταληπτά, in dem B. Wiśniewski vorschlägt, den Ausdruck πρᾶγμα nicht nur als konkrete Sache, sondern auch als das Sein zu verstehen, das laut Philon mit Hilfe von καταληπτικῇ φαντασίᾳ ungreifbar ist.

Die Natur der realen Dinge hingegen ist greifbar. Das Sein dessen, das mit Hilfe kataleptischer Vorstellungen ungreifbar ist, sind wir nicht in der Lage — wie man aus den weiteren Ausführungen des Autors annehmen kann — mit unseren Sinnen zu begreifen, denn es betrifft nicht die Aussenwelt, sondern die Welt der Ideen. Den gleichen Akzent auf die Annahme Philons der Welt der Ideen erkennen wir dann, wenn Wiśniewski, der die Existenz der Geheimlehre im Schosse der Akademie annimmt, die den vollkommenen Skeptizismus verehrt, die Hypothese aufstellt, dass der Inhalt dieser geheimen Lehre Philons die Welt der Ideen war, die wir nicht mit Hilfe von Sinneswahrnehmungen und menschlichem Verstand wahrnehmen können, sondern nur mit Hilfe des Verstandes

der universellen Erleuchtung der Menschen durch die Einweihung (S. 28). Mir scheint jedoch, dass der Autor, der eine so wichtige Hypothese aufstellt, die Diskussion mit anderen Wissenschaftlern, die zu der Frage jener „Mysterien" sehr verschiedene Ansichten vertreten[2], nicht umgehen sollte. So versuchte z.B. C. F. Hermann zu beweisen, dass Philon die Erkenntnis nicht von Sinneswahrnehmungen abhängig machte (nach Platon), sondern von der geistigen Intuition[3]. E. Zeller hingegen, der die Lehre Philons mit dem Platonismus verbindet, erkannte bei ihm die nur ihm eigene Geheimlehre über „eine der Seele eingeprägte Wahrheit, an die wir uns halten, wenn wir sie auch nicht zu begreifen im Stande seien" [4]. R. Hirzel, der zwar nicht an die Existenz geheimer Lehren in der Akademie glaubt (was Wiśniewski anmerkt), hat jedoch seine eigene Meinung, die die Geheimlehre nur durch Philon selbst annimmt[5]. A. Krokiewicz scheint dagegen an jeglichem geheimen Wissen zu zweifeln[6]. Ich denke, dass die Analyse gegensätzlicher Ansichten verschiedener Wissenschaftler sowie die Polemik mit ihnen dem Verfasser erlauben würde, seine Hypothese von der Welt der Ideen als Inhalt der Geheimlehre Philons zu bekräftigen, einer Hypothese, die meines Erachtens nicht weniger glaubhaft als die Ansichten der Vorgänger von Wiśniewski, aber weiterhin kontrovers und unbewiesen ist. Wir haben weiterhin Zweifel, ob die Relationen Ciceros (*Luc.* 18,60), Augustinus, (*Contr. Acad.* III 20,43) und Eusebius (*Praep. ev.* 14,9) die Existenz geheimen Wissens im Schosse der Akademie beweisen sollen, oder ob man diese Aussagen eher als eine Legende ansehen sollte, die auf Grund einer gezielten Absicht und Einfalls der Akademiker entstand, damit sie sich auf diese Weise vor den Stoikern verteidigen konnten, die der Lehre der Skeptiker Leere vorwarfen.

In einem weiteren Teil des, Kommentars, der die Erkenntnistheorie betrifft, stellt Wiśniewski überzeugend das Wesen des Streits zwischen Philon und seinem Schüler Antiochos vor. Er widmete auch der Besprechung der Philosophie von Antiochos selbst viel Platz.

Ich möchte hier einige kritische Bemerkungen an die Adresse des Verlags richten, der nicht ausreichend für die Verlagskorrektur der in der Arbeit angeführten Testimonia sorgte. So im Fr. 1 = (*Acad. phil. ind. Herc.* col. 33, ed. Mekler), dessen Text in Anlehnung an ein sehr beschädigtes Papyrus herausgegeben wurde, führt das Fehlen von Klammern (v. 11,19,28), die den rekonstruierten Text bezeichnen, den Leser in die Irre, indem er das gegebene Textfragment als Original ansieht. Manchmal tauchen sie auch dann auf, wenn sie nicht stehen sollten) v. 11,23). In v. 21 und 28 liess man die Punkte weg, die doch die Anzahl der nichtentzifferten Buchstaben aus dem Papyrustext bedeuten. Ausserdem müsste in v. 2 διαδεξά(με)νο[ι]ς statt διαδεξό(με)νο[ι]ς sein, in v. 12 wurde δέ vor δέκα ausgelassen, in v. 13 α nach der letzten Klammer. Im Fr. 11 v. 5 muss νώροπι sein, statt νώρπι, in v. 34 μυστηρίοις statt στηρίοις, im Fr. 18 v. 5 ἀκατάληπτον statt ἀκατάλημπτον, im Fr. 25 v. 33 λόγων statt λόγον, und in v. 11 fehlt ὁ nach ταῦτον; im Fr. 38 v. 18 müsste concludant statt concludent stehen und im Fr. 7 (Sext. Emp. *Pyrrhon. hyp.*) müsste die Nummer des Bandes und Kapitels (hier falsch angegeben) lauten (1.220).

Die Arbeit von Wiśniewski ist als sehr wertvoll anzuerkennen. Sie ist der Versuch einer neuen Sicht vor allem der Erkenntnistheorie, die vom Schüler Kleitomachos verbreitet wurde. Die neue Sicht, die in der konsequenten Erläuterung der Epistemologie Philons mit der von ihm angenommenen Lehre über die Welt der Ideen besteht, sowie die Tatsache, dass die hier besprochene Arbeit die erste und einzige Sammlung der Testimonia dieses Philosophen ist, stellt ihre Eignung für weitere Forschungen und Diskussionen über den antiken Skeptizismus dar.

Sławomir Wyszomirski (Toruń)

---

[2] B. Wiśniewski weist seine Leser auf die Arbeit von J. Wipperna, *Das Problem der ungeschriebenen Lehre Platons*, Darmstadt 1972, und von E. Zeller, *Die Philosophie der Griechen*, III 1, Leipzig 1923, hin.

[3] C. F. Hermann, *Disputatio de Philone Larissaeo*, Göttingen 1851—1855, I S. 8 f., II S. 10 f.

[4] E. Zeller, *Die Philosophie der Griechen*, III 1, Leipzig 1880, S. 595.

[5] R. Hirzel, *Untersuchungen zu Ciceros philosophischen Schriften*, Bd. III, Leipzig 1883, S. 227 ff.

[6] Krokiewicz, *o.c.* S. 303 f.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

Maria Dzielska, Apolloniusz z Tiany. Legenda i rzeczywistość (Apollonius of Tyana. Legend and History), Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy Habilitacyjne Nr 78, Kraków 1983, pp. 148.

Apollonius of Tyana, who for many centuries has aroused considerable interest in European, culture, was and is known mainly thanks to *Life of Apollonius* written by Philostratus the Younger in the first half of the third century. Reliability of this basic and comprehensive source was severely criticized in the twentieth century. Nowadays, almost all scholars, including E. L. Bowie who summarizes all the problems connected with this issue (cf. *Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt*, Part II, Vol. XVI/2), share a common belief that Philostratus freely changed, or even invented most of the facts provided in his work. A negative appraisal of the basic source renders all the attempts to compile a modern biography of the Tyanean very difficult — for the last several years the studies in this direction have been numerous, if fragmentary. That is why we should hail the publication of Mrs Dzielska's synthetic work with particular satisfaction. The author is far from trying to vindicate *Life of Apollonius* — on the contrary, her work is an attempt to ascertain to what extent it is possible to talk about Apollonius without referring to Philostratus.

A reconstruction of Apollonius' biography is not the only aim sought by Mrs Dzielska. The work's subtitle — Legend and History — proves that she is equally interested in historical data and in the legend — his tradition and memory of him which persisted for many years. The work discusses the course of this tradition in late antiquity and in Middle Ages, whereas its further development is traced by Mrs Dzielska in a separate article (Meander 1977), where, among others, she examines Apollonius' less known fortunes in Polish literature. Undoubtedly, the merit of her work lies in the fact that it discusses Apollonius' biography and his tradition at the same time, thus being particularly interesting from the point of view of history of culture and history of ideas.

After a brief survey of the studies on Apollonius contained in the Introduction, the author proceeds to investigate the sources which can be utilized to reconstruct his biography (Chapter I, "On the Memoirs of 'Damis'"). She presents and criticizes the content of Philostratus' *Life*, admitting its slight value as a source, especially in the fragments which are apparently based on "mysterious" memoirs of Damis of Niniveh. Although Philostratus could have quoted genuine information, it is difficult to separate from fiction, unless it is corroborated by independent sources. Hence the author's interest in such sources, which represent different than Philostratean tradition. Some of them have been already dealt with by other scholars, some are utilized by Mrs Dzielska; suffice it to mention here a few letters of the sage of Tyana — *Ep.* 58,26 — which she proves to be valuable as the sources.

In sum, reliable pieces of information, contained in various texts, are not, unfortunately, numerous. They cannot serve to compile a detailed biography. Consequently, Mrs Dzielska confines her task to establishing basic facts. First of all she argues, that contrary to popular belief (derived from Philostratus) which traces Apollonius' life back to the first century, his chronology should be shifted to a later period — around A. D. 40–120. Finding a precise reconstruction of the itinerary of his travels impossible, she proposes determining for sure in which cities Apollonius was active, and where his tradition was observed (Chapter II, "Apollonius and his Cities"). He appears to have been connected with his native Tyana in Cappadocia, to have stayed for a long time in Aegeae in Cilicia and, as far as a western part of Asia Minor is concerned, in Ephesus. The author also suggests that he could have stayed in other neigbouring cities (e.g. in Smyrna). Although one should certainely appreciate a cautious and critical attitude displayed by the author, which allows her to distinguish only a few, well documented "cities of Apollonius", I would argue whether it would not be desirable to consider wider regions where the travelling sage could have pursued his activities.

This dillema: a "city" or a "region of Apollonius" is particularly significant in the case of Antioch on the Orontes. Mrs Dzielska compiles several Greek (Byzantine), Syrian and Arabic sources, and concludes that they testify to the existence of a strong tradition of Apollonius in this

city, the tradition derived from his activities there. Personally, however, I would treat the quoted sources as a proof that Apollonius was popular in whole Syria (and also in northern Mesopotamia). Although Antioch, as the cultural and administrative capital of the whole region, may seem to have been the main centre of this tradition, one cannot dismiss a possibility that this assumption is unjustified. I would not rely much on the information provided by John Malalas, a Byzantine chronicler, who is the only one to mention concrete facts concerning Apollonius' stay in this city, the more so as it is parallel with the story, undoubtedly an apocryphal one, about Apollonius' visit to Byzantium. The persistence of Apollonius' tradition seems to prove that at least for some time he was personally connected with Syria, but one cannot ascertain that it was Antioch.

On the whole, however, Mrs Dzielska's discussion of the territorial extent of Apollonius' activities is by all means convincing. The fact that she proves Apollonius to have been a figure of a local significance only, I would consider as one of the fundamental achievements of her work. In his lifetime he was known in Asia Minor, in Syria, and perhaps in Greece, though on a smaller scale than that suggested by Philostratus. His travels to the East (India, Ethiopia) are questionable, whereas his wandering in the West (Italy, Spain) surely false. Thus the silence kept about Apollonius by his contemporaries is understandable.

While discussing the extent of Apollonius' activities, Mrs Dzielska also touches upon the problem of his character, again opposing existing views. According to her Apollonius was involved in a peculiar medical practice as "a healer of the souls", that is, to quote his contemporaries, he practised beneficial magic (and not *goēteia*), in which he utilized various thaumaturgic elements. At the same time he worked out a system of his own philosophy (discussed in Chapter IV). However, he did not teach rhetoric.

The memory of Apollonius' magic accounts for his great popularity in succeeding generations, especially in Asia Minor and in Syria. In Chapter III ("Tradition on Apollonius' Magic"), Mrs Dzielska compiles numerous Byzantine, Syrian and Arabic sources concerning Apollonius (Oriental "Balinas"). To a large extent, those sources are hardly known. Usually the scholars who study and edit those texts are not interested in their overall context, in which, however, they can assume a new meaning.

The history of Apollonius' tradition reveals that it followed a double path. On the one hand, Apollonius was regarded as an inventor of talismans, a soothsayer and a conjurer; this tradition developed mostly in the regions dominated by popular Gnosticism, and persisted long after the Arabs conquered the East. On the other hand, he was praised as a philosopher and moralist, or as a "rhetor", particularly in the circles still propagating ancient culture.

Mrs Dzielska's discussion of Apollonius' philosophical views (Chapter IV, "Apollonius' Philosophy") has a great scholarly significance. As a source of a fundamental value she considers a small fragment of Apollonius' own work *On Sacrifices* (Περὶ θυσιῶν), as well as a few pieces of authentic information contained in the letters. Apollonius appears to have been an eclectic thinker, combining Neo-Pythagorean views with those of Middle Academy. It is worth noticing that contrary to Philostratus he was not a religious reformer exhorting to a restoration of ancient sacrificial customs. His belief that gods do not need sacrifices is the proper subject of his Περὶ θυσιῶν (and not, as it is commonly imagined, a description of sacrifices).

From among many problems discussed in Chapter IV, I would single out only one, which in my opinion seems to be debatable. According to Mrs Dzielska, Apollonius wrote his works in Syrian. This original assumption, which could even explain his popularity in Oriental circles, is open to challenge. It is based on a statement contained in Philostratus' *Life*, not much reliable in itself, that Apollonius' works, preserved in many places, were written ἐν τῇ ἑαυτοῦ φωνῇ (*V. Apollonii*, IV 19). Elsewhere, however, the same author regards his hero as a representative of Greek culture and an Atticist. Thus the statement tells about a "personal utterance", or a "personal style" (cf. *V. Apollonii* I 12: εὐδοκιμῶν τὴν φωνήν in the sense of a "famous stylist"). Apollonius was born in Cappadocia, where a separate dialect, maybe even related to Syrian, was used, and where, however, the upper class was Hellenized in Roman times. Syrian literature began developing later and in the regions situated more to the East.

The period between the end of the third century and the second half of the fourth century in

the development of Apollonius' tradition deserves particular attention. Mrs Dzielska discusses it in a separate chapter (Chapter V, "Apollonius' Legend from Hierocles to Nicomachus Flavianus"), which demonstrates in what way a local sage from Asia Minor became a figure set against Christ. Such a role was imposed upon the sage by pagan intellectuals who supported Diocletian's persecutions of Christians. Mrs Dzielska pays attention to Sossianus Hierocles, a Roman official and a Greek writer, who, in his work arguing against Christian views, devoted much space to Apollonius. In future, it would be advisable to investigate the links between this author and other pagan writers, whom Mrs Dzielska describes as his contemporaries, and who were interested in the Tyanean, like Porphyry of Tyre, a famous philosopher, or Soterichos of Oasis. According to Mrs Dzielska, an interesting epigraphic document from Aegeae (now in Adana Museum) which, as it appears from her detailed analysis, contains reliable information about Apollonius' activities, should be dated back to the period after A. D. 303.

In the Latin West the sage of Tyana was popularized much in the same way as in the East. In the second half of the fourth century he kindled some interest in pagan intellectuals who wanted to restore traditional religion already overshadowed by Christianity. Nicomachus Flavianus the Older translated Philostratus' *Life* to disseminate information about the Eastern sage. The fact that this information was meant to reach wide public is proved by the placing of Apollonius' effigy on the contorniates.

In the light of Mrs Dzielska's research, the attitude adopted by Christian writers toward this figure, so venerated by pagans, appears to be very interesting. Obviously, the fact of contrasting Apollonius with Christ gave rise to polemics. However, more ballanced or even favourable opinions began spreading as well. They derived from Apollonius' tradition as a beneficial healer, a philosopher and moralist, and from the attachement of Eastern people to talismans. No wonder then, that in late Byzantine times the Tyanean was placed among ancient sages — precursors of Christ (sic).

In late antiquity, when Apollonius' tradition flourished once again among intellectuals, there began to appear first mentions about talismans which he allegedly contrived, and which were supposed to defend against natural disasters. They gained much popularity already in early Byzantium, but it was Theodoretus (referred to as Pseudo-Justinus) who first specifically described them in the fifth century. We can assume that in all probability Eusebius of Cesaraea meant talismans when he wrote about περίεργοι μηχαναί in the first half of the fourth century. This expression denotes either "magical devices", that is simply talismans, or "magical tricks" (in this sense — ibidem, 31,315), hat is certain rules or instructions concerning magical activities. In the light of later tradition aeso this second meaning is likely to refer to Apollonius' making of talismans. Mrs Dzielska assumus, that the concurrence of the first mentions of talismans (especially those provided by Eusebius) tnd the renewal of Apollonius' tradition among pagan writers was conditioned by causality. Sgpaposedly, the centres of Apollonius' cult — the cities in Asia Minor and in Syria (Antioch) — bean flourishing at the turn of the third century, which resulted in the spread of talismans in other regions. Personally, I do not think that this spread was due to some organized action on a large scale. Probably the confidence in magical objects was mounting gradually. However, what is really striking is the fact that interest in Apollonius revived in both currents of his tradition simultaneously. It is worth noticing that Eusebius emphasizes an entirely contemporary character τῶν νῦν εἰσιν of those περίεργοι μηχαναί".

Mrs Dzielska concludes her work with a summary of its main theses, adding some remarks about the origin of Apollonius' image as a philosopher shaped by Philostratus in the first half of the third century. She states once again that this image contradicted historical facts, but it fulfilled the requirements specified for Philostratus by the empress Julia Domna, the initiator of his work.

Mrs Dzielska's book is the first monographic work on Apollonius of Tyana which, taking advantage of the present state of studies, presents all the problems connected with this issue in such a comprehensive way. This valuable book contains many novel and original statements which modify hitherto existing opinions and provoke discussion. It should reach not only all scholars interested in the figure of Apollonius of Tyana, but also historians of ancient and Byzantine culture.

Maciej Salamon (Katowice)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

С. В. Полякова, Из истории византийского романа, Издательство „Наука" Главная редакция восточной литературы, Москва 1979, стр. 200.

Recenzowana książka S. W. Poljakowej jest próbą nowej interpretacji średniowiecznej powieści *O przygodach Hysminy i Hysminiasa ksiąg jedenaście* (*Ton kath'Hysminen kaj Hysminian logoj héndeka*) bizantyjskiego autora, Eustathiosa Makrembolitesa, zwanego również Eumathiosem, żyjącego w pierwszej połowie XII wieku. Powieść ta, będąca przeróbką *Opowieści o Leukippe i Kleitofoncie* Achilleusa Tatiosa, pochodzi z okresu tzw. renesansu bizantyjskiego, którego rozkwit przypada na czasy panowania Komnenów (1081–1185).

Monografia składa się z pięciu rozdziałów poprzedzonych wstępem, w którym autorka poddaje krytyce dotychczasowe opinie uczonych, niejednokrotnie nie doceniających, a nawet wprost krzywdzących Eumathiosa. Odnotujemy tu za Poljakową niektóre tylko nazwiska znawców przedmiotu, jak J. Strzygowski, A. Heisenberg, P. Biezobrazow, Th. Grässe, E. Rohde, W. Schmid, K. Krumbacher. Niektórzy autorzy, np. J. Strzygowski (*Die Monatscyklen der byzantinischen Kunst. Repertorium für Kunstwissenschaft*, Bd. XI, 1887–1888) i A. Heisenberg (*Eustathios*, Rheinisches Museum LVIII 1903), niejako współzawodniczą ze sobą w wypowiadaniu ujemnych opinii o dziele Eumathiosa. W początkach naszego stulecia daje się zauważyć nie tylko wyraźny brak uznania, ale i niemal pogardę dla wspomnianego autora. Odbicie tego stanu rzeczy odnaleźć można w *Zarysie bizantyjskiej kultury* (*Oczerki wizantijskoj kultury*, 1919) P. Biezobrazowa, który popełnia wiele błędów i rażących nieścisłości. Dla przykładu warto tu przytoczyć choćby niektóre z nich. Tak więc scenę w księdze X 13, w której wyrocznia obiecuje, że Hysmina i Hysminias powrócą do swoich rodziców i żąda połączenia ich ślubem, Biezobrazow tłumaczy: „w odpowiedzi pogrążonym w smutku rodzicom, wyrocznia nakazuje rzucić się dzieciom w objęcia rodziców" (s. 113). Zadziwiająca jest też inna nieścisłość Biezobrazowa, który pomniejsza liczbę ksiąg powieści, tzn. zamiast jedenastu, podaje dziesięć. Ogólnie ujemnie ocenia zarówno samą powieść, jak i jej autora, twierdząc, że od strony artystycznej powieść nie wytrzymuje krytyki, że charakter Hysminy zarysowany jest blado, a jej naiwna psychika nie może zainteresować współczesnego czytelnika. Hysmina przedstawiona według znanego szablonu, jest bardzo podobna do bohaterek starożytnych powieści, na których wzorował się pozbawiony talentu Eumathios (s. 114).

Podobną opinię podtrzymuje Th. Grässe (*Über den griechischen Erotiker Eustathios und dessen auf uns gekommenen Roman*, Neue Jahrbücher für Philologie, 4 Supplementband, 1836) stwierdzając, że Eumathios jest „trywialny i ubogi duchem" (s. 267 n.). W tonie raczej osobistej niechęci niż oceny naukowej pisze o Eumathiosie E. Rohde (*Der griechische Roman und seine Vorläufer*, Berlin 1960) twierdząc, że „jest on zwariowanym Achilleusem Tatiosem, a jego powieść jest karykaturą i literacką przeróbką romansu *O Leukippe i Kleitofoncie*" (s. 559). Również W. Schmid (RE, Bd. XI, s.v. *Eumathios*) uważa powieść bizantyjskiego autora za przykład literackiego upadku wzbudzającego wyłącznie patologiczne zainteresowanie (s. 1077).

Z ostrą krytyką Eumathiosa występuje także K. Krumbacher (*Geschichte der byzantinischen Literatur*, München 1897), którego zdaniem powieść *O Hysminie i Hysminiasie* jest „niesmacznym naśladowaniem" romansu Achilleusa Tatiosa *O Leukippe i Kleitofoncie* (s. 764).

Jeśli więc do lat dwudziestych obecnego stulecia pojawiają się inwektywy pod adresem Eumathiosa i jego dzieła, to po tym okresie powstają nowe prace ukazujące omawianą powieść w bardziej korzystnym świetle. W pracach tych dopatrywano się u Eumathiosa nawet renesansu wątku miłości i psychologizmu. Poljakowa wprawdzie nie wyklucza renesansu wątku miłości w powieści Eumathiosa, lecz twierdzi, że nie ma żadnych podstaw, aby mówić o psychologizmie w utworze bizantyjskiego autora, choć stanowiska tego nie uzasadnia. Trudno się zgodzić z tym poglądem autorki, bo jakkolwiek ekfrazy w tej powieści odsuwają elementy psychologizmu na plan dalszy, to jednak nie można mówić o zupełnym ich braku.

Rosyjska uczona słusznie podkreśla, że dzieło *O Hysminie i Hysminiasie* jest przede wszystkim powieścią alegoryczną, co dla ówczesnych Bizantyjczyków miało znaczenie pierwszorzędne. Eumathios zapoczątkował ten nowy typ miłosnej powieści, wzorowany wprawdzie na powieści greckiej, lecz zbudowany według nowych, średniowiecznych zasad. W XII bowiem wieku alegoria była progresywną formą artystycznego wyrazu, nowością, odkryciem, w szczególności w odległym od łacińskiego Zachodu Bizancjum. Interesujące i trafne jest spostrzeżenie Poljakowej, że alegoria była w Bizancjum intuicyjnie odczuwana jako nośnik wzniosłych treści moralno-filozoficznych.

O osobie samego autora możemy powiedzieć tylko tyle, że był człowiekiem wykształconym, znającym starogreckich romansopisarzy oraz *Biblię*. Sądząc zaś po jego stylu można przypuszczać, że przeszedł szkołę retoryki. O życiu autora nie mamy żadnych danych, nie ma nawet pewności, jak go nazywano. W rękopisach zanotowano formy różne: *Eustathios*, *Eumathios*, *Amathios*, *Parembolites* lub *Makrembolites*.

Dziejom „Powieści greckiej w Bizancjum" poświęca Poljakowa rozdział I pracy (s. 36—55). Podkreśla w nim, że do chwili pojawienia się powieści Makrembolitesa powieść grecka nie wywoływała większego zainteresowania w kręgach bizantyjskich czytelników. Poczytnością cieszyły się jedynie dwa romanse: Achilleusa Tatiosa i Heliodora. Sekret ich popularności polegał na tym, że obydwaj romansopisarze mieli być, według legendy, biskupami (s. 38) i dlatego na ogół uważano, że tylko ich utwory mogą być budujące. Były jednak i sądy odmienne. I tak np. Nikeforos Kallistos oceniał *Aithiopiká* jako szkodliwe dla młodzieży, Heliodor natomiast wezwany przed synod, by spalił niebezpieczną książkę, wolał zrzec się biskupstwa niż romansu. Inny historyk, Sokrates Scholastikos, uznawał walory etyczne powieści Heliodora.

Rozdział II nosi tytuł „Eumathios a powieść grecka" (s. 56—88). Do powieści greckiej zachowanej w całości Poljakowa zalicza zasadniczo pięć romansów, wymieniając jednak cztery: *Historię Chajreasza i Kallirroe* Charitona, *Ephesiaká* Ksenofonta z Efezu, *Dafnis* i *Chloe* Longosa, *Opowieść o Leukippe i Kleitofoncie* Achilleusa Tatiosa; pomija zaś w tym miejscu piąty utwór — *Aithiopiká* Heliodora. Ponadto jako romans podaje *Historię Apolloniosa króla Tyru* anonimowego autora oraz wspomina zachowane we fragmentach *Babyloniaká* Jamblicha.

Od Eumathiosa, tj. od XII wieku, następuje odrodzenie powieści greckiej, ale w nowych warunkach i na nowym terenie. Romansopisarz bizantyjski przede wszystkim wzoruje się na powieści Achilleusa Tatiosa, który umieszczając w swoim utworze pewne sceny wulgarne, odbiega niejako od pozostałych romansopisarzy. Warto również zaznaczyć, że bohater tytułowy (Kleitofont) łamie obowiązujące w tym gatunku literackim konwencje. Autorka przypomina, że według opinii Rohdego na powieść Eumathiosa patrzono jako na sobowtór powieści Achilleusa Tatiosa, lecz ze zmienionymi imionami i nazwami miejscowości. Tymczasem Heisenberg (*o.c.* s. 431) nie zgadza się z opinią Rohdego udowadniając, że Eumathios odrzucił większość wątków Achilleusa Tatiosa i dodaje, że ta bizantyjska powieść znajduje się na antypodach w stosunku do romansu *O Leukippe i Kleitofoncie*.

Powstaje pytanie, dlaczego Eumathios obrał za substrat swojej powieści właśnie utwór Achilleusa Tatiosa *O Leukippe i Kleitofoncie*? Trafna wydaje się tutaj uwaga Poljakowej, iż o wyborze zadecydowały dwa czynniki: popularność powieści *O Leukippe i Kleitofoncie* (jak już wspomnieliśmy o tym — była ona bliższa życia codziennego) oraz względy stylistyczne. Dodajmy jeszcze za T. Sinką[1], że patriarcha Focjusz podziwiał Achilleusa Tatiosa za jego styl i stawiał go za wzór obok Isokratesa, Ksenofonta z Aten, Filostrata i Libaniosa. Interesująca jest — pominięta przez Poljakową — wypowiedź ucznia Focjusza, cesarza Leona VI Filozofa (koniec IX i początek X w.), który w epigramie zamieszczonym w *Anthologia Palatina* IX 203 sławi moralność w powieści Achilleusa Tatiosa uzasadniając to w ten sposób: miłość Kleitofonta i Leukippe była gorzka, lecz życie rozsądne, jeśli i ty chcesz być rozsądny, to nie zwracaj uwagi na epizody, lecz miej w pamięci to, że rozsądek towarzyszył kochankom przez życie.

---

[1] T. Sinko, *Zarys historii literatury greckiej*, t. II, Warszawa 1959, s. 517.

Eumathios przejął od Achilleusa Tatiosa formę narracji w pierwszej osobie oraz niektóre imiona: Sostrates, Sostenes, Pantea, Rodope. W porównaniu z Achilleusowym Kleitofontem, który zakochuje się od pierwszego wejrzenia, u Eumathiosa Hysminias odrzuca początkowo miłość Hysminy[2]; u pisarza bizantyjskiego burza morska rozłącza kochanków, u Achilleusa Tatiosa ratują się razem i razem kontynuują podróż do Aleksandrii. W celu uproszczenia struktury swojej powieści Eumathios zrezygnował z luźno występujących ekfraz, których jest tak dużo u romansopisarza greckiego. Dydaktyczną i estetyczną funkcję przeniósł natomiast na ekfrazy znajdujące się w ścisłej więzi z głównym opowiadaniem. W zestawieniu z Achilleusem Tatiosem, u Eumathiosa zasadniczy ton narracji jest zmieniony, nie ma bowiem tego, co zbliża romans Tatiosa do powieści komiczno-obyczajowej. Zarzucone też zostały liczne sceny bójek, natomiast wyeksponowane zostały epizody wzniosłych cierpień, które obowiązkowo występowały w powieściach greckich. Pominięte zostały też skomplikowane czworokąty: niewierna żona, niewierny mąż, kochanek żony i oszukana ukochana tego kochanka. Następnie bardzo szczegółowo, niewątpliwie interesująco i w sposób przekonywający, rozpatruje Poljakowa różnice między dwiema omawianymi powieściami, katalogując epizody i motywy przejęte przez Eumathiosa z Achilleusa Tatiosa bez przeróbek lub z niewielkimi zmianami (s. 72—79). Omawia też zapożyczenia z Heliodora, Longosa, Ksenofonta z Efezu, Jamblicha oraz te, których źródła nie można określić (*incertae sedis*).

„Powieści, jako alegorii miłości" poświęcony jest rozdział III rozprawy (s. 89—124).

Nie wiemy, jak współcześni rozumieli powieść Eumathiosa, ale z całego szeregu dowodów przytoczonych przez Poljakową należy przypuszać, że romansopisarz liczył się z tym, iż czytelnicy będą odbierać jego utwór przede wszystkim jako alegorię. Mamy więc ostateczny tryumf miłości, która pokonuje drobne przeszkody; jeśli chodzi o czas, jako element konstrukcyjny utworu epickiego, to wydarzenia odbywają się w bezczasowym „zawsze", dlatego nie ma znaczenia ani rodzaj ubrania, ani rodzaj sprzętów domowych; powieść pozbawiona jest tła historycznego, a akcja odbywa się w umownej epoce greckiej starożytności. Eumathios chętnie sięga do Starego Testamentu, który pomaga mu przedstawić w powieści wydarzenia i obrazy jako pozahistoryczne zastygłe symbole. To samo dotyczy snów. Wiele z nich sprawdza się, a przez to zaciera się granica między rzeczywistością a iluzorycznością. Alegoryczny charakter tej powieści staje się jeszcze bardziej widoczny w zestawieniu z alegoryczną powieścią zachodnią — starofrancuską i niemiecką. Traktuje o tym cały rozdział IV, zatytułowany „Powieść i zachodnia alegoria miłości" (s. 125—161).

Co się tyczy *Literacko-estetycznych cech opisu* (rozdział V, s. 162—190), to są one tradycyjnym elementem ornamentacyjnym, popularnym w retoryce bizantyjskiej. Posługiwanie się tą ornamentyką przez Eumathiosa jest wynikiem wpływu powieści greckiej i tradycji bizantyjskiej. Poljakowa twierdzi, że w stosowaniu ekfraz przejawia się niejednokrotnie mistrzostwo Eumathiosa, nie stara się jednak odpowiednio dowieść tego stwierdzenia.

Ogólnie oceniając, praca Poljakowej jest sumienna. Trafiają się natomiast kłopotliwe błędy drukarskie, np. que zam. quo, s. 198, poz. bibl. 179; Sehissel zam. Schissel, s. 198, poz. bibl. 171; Schmidt W., R. E., Bd. IV, s.v. *Eustathius* zam. Schmid W., R. E., Bd. XI, s.v. *Eumathios*. Autorkę cechuje umiejętność kojarzenia faktów i duża sprawność interpretacyjna. Uwzględnia ona przy tym obszerny materiał dowodowy, na podstawie którego w innym, pozytywnym świetle przedstawia się nam powieść Eumathiosa *O Hysminie i Hysminiasie*.

Dodatkowym walorem pracy jest rzetelnie zebrana bibliografia, obejmująca 207 pozycji.

Edmund Polaszek (Kraków)

---

[2] Por. O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*, Wrocław 1984, s. 256, który twierdzi — z czym trudno się zgodzić — że Hysminias zakochuje się w Hysminie od pierwszego wejrzenia. Co więcej, mówi, że „romans Makrembolitesa czyta się z trudem, że jest on nieudanym naśladownictwem powieści Achilleusa Tatiosa", hołdując tym samym starym, zarzuconym dziś w nauce poglądom, m. in. E. Rohdego (*Der griechische Roman* ..., s. 559).

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012–7825

Frank Kolb, Die Stadt im Altertum, Verlag C. H. Beck, München 1984, ss. 306, ryciny w tekście.

Książka Franka Kolba należy z całą pewnością do tych prac, którym warto poświęcić baczną uwagę. Do wniosku tego skłania już sam fakt, ze autor swymi rozważaniami objął całą starożytność, tj. Bliski Wschód, Grecję i Rzym. W literaturze fachowej jest to bowiem pierwsza praca o takim zasięgu geograficznym szczególnie zaś z punktu rozumienia pojęcia miasta, prezentowanego przez autora.

Frank Kolb — uczeń takich znakomitości jak Johannes Straub i Andreas Alföldi — jest profesorem historii starożytnej na Uniwersytecie Christiana Albrechta w Kilonii. Do literatury wszedł na trwale znakomitą, dzisiaj już klasyczną monografią o wzajemnych zależnościach literackich między SHA, Kasjuszem Dionem i Herodianem[1]. Jest uczestnikiem dorocznych bońskich kolokwiów poświęconych *Scriptores Historiae Augustae*[2]. Obok zainteresowań tym późnoantycznym źródłem koncentruje swą uwagę na problemach społecznych i gospodarczych antyku[3], nad zagadnieniem roli i funkcji agory greckiej jako miejsca zgromadzeń ludowych i uroczystości religijnych[4]. Z tym nurtem zainteresowań naukowych FK wiąże się powstanie prezentowanej tu najnowszej jego pracy pt. *Miasto w starożytności.*

Wbrew tradycyjnym ujęciom, od Fustela de Coulenges'a (1885) do M. Hammonda (1972)[5] FK nie traktuje dziejów miasta starożytnego jako historii miasta-państwa (*polis, civitas*). Nie gmina obywatelska leży u podstaw jego rozważań, lecz miasto jako osiedle będące tworem procesów społeczno-gospodarczych, nie „miasto" z punktu widzenia formalno-prawnego, lecz miasto z „wyglądu zewnętrznego". Dlatego też istotną rolę odgrywa kwestia definicji miasta, w której powinny znaleźć się, zdaniem FK, następujące elementy (s. 15):

1. topograficzna i administracyjna zwartość osiedla;
2. liczba mieszkańców: powinna ona osiągać wielkość kilku tysięcy; miejscowości o liczbie około jednego tysiąca traktowane są „na granicy tolerancji";
3. wyraźny podział pracy i zróżnicowanie społeczne mieszkańców;
4. zabudowa;
5. miejski styl życia;
6. funkcja osiedla jako centrum otaczającego go terytorium.

Ma to być więc definicja ponadczasowa, dająca zastosować się w każdej epoce, a przede wszystkim uwzględniająca realny, chciałoby się powiedzieć fizyczny rozwój danego osiedla. FK idzie w tym względzie za poglądami znanego niemieckiego socjologa Maxa Webera[6].

Przy takim ustawieniu problemowym i geograficzno-chronologicznym pracy (od narodzin miasta na Bliskim Wschodzie po jego upadek w okresie Cesarstwa Rzymskiego) mógł autor rzeczy-

---

[1] F. Kolb, *Literarische Beziehungen zwischen Cassius Dio, Herodian und der Historia Augusta*, Antiquitas IV 9 (Bonn) 1972.

[2] Por. idem, *Herodian in der Historia Augusta*, Bonner Historia Augusta-Colloquium 1972/1974, Antiquitas IV 12 (Bonn) 1976, s. 143–152. F. Kolb opracowuje komentarz do *vita Gordianorum.*

[3] Idem, *Wirtschaftliche und soziale Konflikte im römischen Reich des 3. Jahrhundert n. Chr.*, Festschrift für J. Straub, Bonn 1977, s. 277–295; idem, *Der Aufstand der Provinz Africa Proconsularis im Jahr 238 n. Chr. Die wirtschaftlichen und sozialen Hintergründe*, Historia XXVI 1977, s. 440–478; idem, *Finanzprobleme und soziale Konflikte aus der Sicht zweier spätantiken Autoren* (*Scriptores Historiae Augustae und Anonymus de rebus bellicis*), Festschrift für F. Vittinghoff, Bonn 1980, s. 497–525.

[4] Idem, *Agora und Theater in Morgantina*, Kokalos XXI 1975, s. 226–230; idem, *Agora und Theater. Volks- und Festversammlung*, München 1981.

[5] F. de Coulenges, *La cité antique*, Paris 1885; M. Hammond, *The City in the Ancient World*, London 1972.

[6] M. Weber, *Die Stadt*, Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik XLVII 1921, s. 621 nn.

wiście nie bez dumy stwierdzić, że jest to pierwsza tego typu monografia w literaturze fachowej (s. 9).

Praca dzieli się na pięć rozdziałów. W pierwszym (s. 11—17) znajdzie czytelnik powyżej omówione rozważania odnośnie do zakresu tematu i definicji miasta. Od rozdziału II natomiast zatytułowanego „Miasto na Starożytnym Wschodzie" (s. 18—57) zaczyna się właściwy wykład.

Podrozdział o narodzinach miasta w Mezopotamii (s. 18—29) poświęcony jest omówieniu wykształcenia się pierwszych miast właśnie w tej części świata starożytnego. Najstarsze osiedla, które w nauce określało się bądź nadal określa mianem pierwszych miast, powstały jednakże poza obszarem Mezopotamii: są to Jerycho w Palestynie (8—6 tys. p.n.e.) i Çatal Hüyük w Anatolii (7/początek 6 tys. p.n.e.). FK odrzuca jednak możliwość określania tych osiedli mianem miast (zob. s. 18—21): obydwa one bowiem, mimo dosyć znacznej zajmowanej zabudową powierzchni (Jerycho ok. 4, a Çatal Hüyük ok. 13 ha), nie odpowiadają jego definicji miasta. Jeśli w przypadku Jerycha[7] jest to zgodne z badaniami i ustaleniami ostatnich kilkunastu lat, to w odniesieniu do Çatal Hüyük stanowisko FK jest bardziej odosobnione. W nauce bowiem dosyć mocno zakorzeniła się teza, że właśnie w przypadku Çatal Hüyük mamy do czynienia z miastem[8].

Właściwy przełom w kierunku wykształcenia się cywilizacji miejskiej dokonał się w IV tysiącleciu p.n.e. (s. 21). Na postawione pytanie o przyczyny owego „przełomu" właśnie w Mezopotamii FK nie daje jednak zadowalającej odpowiedzi. Próbuje znaleźć ją poprzez porównania z innymi obszarami, w tym przede wszystkim z Egiptem, oraz w analizie miejscowej specyfiki. W rezultacie czuje się mimo wszystko zmuszony do stwierdzenia, że w danym przypadku „nierozstrzygnięte musi pozostać pytanie o decydujący impuls, który spowodował powstanie cywilizacji (miejskiej) i o ostateczne przyczyny specyficznego formowania się cywilizacji w ogóle. Przed nauką historyczną pozostaje ... zadanie przeanalizowania możliwych uwarunkowań powstania określonej cywilizacji i towarzyszących temu okoliczności". Wychodząc z tych przesłanek omawia na dalszych stronicach warunki historyczno-geograficzne w momencie przypuszczalnego przybycia Sumerów, rozwój rolnictwa i wytwórczości rzemieślniczej, powstanie świątyni i systemu irygacyjnego (ten ostatni nie warunkował jednak wykształcenia się miasta; najnowsze badania wskazują bowiem, że systemy nawadniające w płd. Mezopotamii założono już w momencie istnienia ośrodków miejskich, por. s. 21).

W dalszej kolejności (s. 24—29) scharakteryzował autor najważniejsze jego zdaniem centra urbanistyczne Mezopotamii z pierwszej połowy III wieku: Uruk, Ur i Kisz oraz relacje między nim a ich terytorium. Partie poświęcone Mezopotamii zamyka omówienie roli miast w wielkich monarchiach mezopotamskich (Babilonia, Asyria).

Egipt zajmuje trzeci podrozdział partii omawiającej Wschód Starożytny (s. 36—40). Autor opowiada się w nim za tezą, że kraj ten nie miał miast (tytuł podrozdziału: „Egipt — cywilizacja bez miast?"). Pogląd ten zrobił dosyć dużą karierę we współczesnych badaniach[9], ale niewątpliwie pozostaje on kontrowersyjny[10]. Zdaniem jednakże FK „Egipt nie był cywilizacją miast, lecz pałaców,

---

[7] K. Kenyon, *Jericho and its Setting in Near Eastern History*, Antiquity XXX 1956, s. 184—194; idem, *Digging up Jericho*, London 1957; idem, *Archaeology in the Holy Land*, London 1979; J. Perrot, *Syrien-Palästina*, I (Archaeologia Mundi 21), München 1979, s. 146—150.

[8] Por. J. Mellaart, *Earliest Civilizations of the Near East*, London 1965; idem, *Çatal-Hüyük — une de premières cités du monde*, Paris 1971; U. Bahadir Alkim, *Anatolien*, I (Archaeologia Mundi 9), München 1978, s. 52—62.

[9] Por. np. J. Wilson, *Egypt through the New Kingdom: Civilization without Cities*, [w:] C. H. Kraeling, R. M. Adams (ed.), *City Invincible*, Chicago 1960, s. 124—136; W. Helck, *Wirtschaftsgeschichte des Alten Ägypten im 3. und 2. Jt. v.Chr.*, Handbuch der Orientalistik I 5, 1975, szczególnie s. 107—109; M. Bietak, *Das Stadtproblem im Alten Ägypten*, [w:] *150 Jahre Deutsches Archäologisches Institut Festveranstaltungen und Internationales Kolloquium 17.—22. April 1979 in Berlin*, Mainz 1981, s. 68—78.

[10] Zob. np. B. J. Kemp, *The Early Development of Towns in Egypt*, Antiquity LI, 1977, s. 185—200, a szczególnie s. 199: „My main intention has been to make two very basic points. One is that there can be no doubt that ancient Egypt was an urbanized society of a relatively normal type"; por. także s. 186, gdzie krytyka poglądów Wilsona, *o.c.* Zestawienie autorów za i przeciw urbanizacji Egiptu w omawianej pracy Kolba, s. 272, przypis 10.

świątyń i grobów. To w nich, a nie w miastach, krystalizowało się życie polityczne, religijne, społeczne, gospodarcze i kulturalne Egiptu" (s. 40).

Pozostałe części Bliskiego Wschodu (Syria, Palestyna, Azja Mniejsza oraz Kreta minojska) omówił autor w dwóch pozostałych podrozdziałach, wskazując przede wszystkim na wykształcenie się w Syro-Palestynie tzw. miast rezydencjonalnych i handlowych. Generalnie biorąc ocena „miejskiego charakteru" kultur bliskowschodnich wypada w oczach FK dosyć skromnie. „Wygląd miejski" skłonny jest on przyznać tylko Mezopotamii i Fenicji, albowiem „tylko w tych rejonach z całą pewnością daje się zaobserwować stosunkowo gęstą sieć miast, które wycisnęły piętno na organizacji społecznej i kulturze. Ale mimo wszystko wydaje się, że to właśnie na starożytnym Wschodzie powstał typ wielkiego miasta o liczbie mieszkańców około 100 tys. ... Wytworzony wówczas standard życia miejskiego z solidnymi domami, wybrukowanymi ulicami, kanałami ściekowymi, ujęciami wody i parkami, przekroczony zostanie dopiero w epoce hellenistycznej" (s. 56/57).

Światu greckiemu poświęcił autor rozdział III pt. „Miasto w świecie greckim" (s. 58—140). Zasadniczą jego część zajmują rozważania nad relacją zachodzącą między *polis* a miastem w Grecji archaicznej i klasycznej (s. 58—95). Nie sposób tutaj nie zgodzić się ze stanowiskiem autora, postulującym wyraźne rozgraniczenie pojęć miasto i miasto—państwo, podobnie jak i czynili to Grecy rozróżniając *polis* od *asty*. „W Atenach w końcu V wieku *asty* zawiera wyobrażenie osiedla miejskiego (urbane Siedlung). W przeciwieństwie do terminu *agros* określa (*asty* — L. M.) jakościowo wyższe możliwości życia ..." (s. 61). „Wielkość osiedla, środki ekonomiczne ... oraz miejski wygląd (Urbanität) są w konsekwencji komponentami, które Izokrates przypisuje Atenom jako *asty*; ta definicja odpowiada w znacznej mierze naszym wyobrażeniom o mieście" — pisze dalej FK, powołując się na czwartowieczne świadectwo ateńskiego filozofa i mówcy. Następnie przedstawia genezę miasta greckiego i jego rozwój, egzemplifikując swe rozważania przykładem Aten, jak i innych miast. Zwraca przy tym znaczną uwagę na różnice w ich wielkości, podział pracy w rzemiośle (specjalizacja) i społeczne rozwarstwienie Greków jako bezwzględny warunek wykształcenia się miast (s. 74). Ważną kwestią jest także liczba mieszkańców w poszczególnych ośrodkach. Tutaj FK wspomaga się w znacznej mierze ustaleniami archeologii, określając liczbę mieszkańców Aten na ok. 50 tys. (por. s. 81), Koryntu na 20 tys. (s. 88), a Argos ok. 10 tys. (s. 90). Autor podkreśla, że zgodnie z jego definicją miasta o urbanizacji Grecji można mówić dopiero w V—IV wieku p.n.e. Epokę archaiczną natomiast traktować należy jako okres formowania się *polis* — gminy obywatelskiej. Ale nawet dla wieków V i IV urbanizację tę wypadnie traktować — stwierdza — jako rzecz względną: trudno np. odnieść ten termin do południowej Grecji, gdzie wielkie *poleis* wytworzyły własne centra osadnicze o „skromnym wyposażeniu miejskim". Niewątpliwie zaś grecka cywilizacja V wieku znajdowała się pod niekwestionowanym wpływem miasta Aten i to do tego stopnia, że dla Izokratesa za Hellena uchodzić mógł tylko ten, kto odebrał wykształcenie attyckie.

Kolejny podrozdział omawia kolonie greckie i „początek greckiego planowania miast" (s. 95—112). Czytelnik znajdzie tu charakterystykę przyczyn kolonizacji oraz rozważania FK na temat „autorstwa" miasta greckiego. Chodzi o to, czy Grecy „wynaleźli" miasto pod wpływem Wschodu, czy też byli w tym względzie oryginalni. FK wyraża pogląd o całkowitej ich niezależności: „Grecy nie przejęli ze Wschodu żadnej gotowej recepty ... ale sami, drogą licznych eksperymentów wytworzyli plan osiedla adekwatny dla ich politycznego i społecznego porządku" (s. 105). Koncepcje urbanistyczne tego okresu zilustrował FK przykładami kilku miast, takich jak Smyrna, Megara Hyblaja, Kasmenaj, Metapont i Selinunt.

Problem planowania miast „w teorii i praktyce" w okresie klasycznym stanowi następne zagadnienie (s. 113—120). Czytelnik dowiaduje się tutaj o teoretycznych zapatrywaniach Platona i Arystotelesa na kwestie zakładania miast, ale przede wszystkim zapoznaje się z teoretyczną i praktyczną działalnością Hippodamesa z Miletu — „ojca urbanistyki", wynalazcy tzw. szachownicowego planu miasta.

Rolę miast w okresie hellenistycznym i „szczytowy rozwój greckiej architektury miejskiej" omówił autor na s. 121—140. Głównymi przykładami miast są tu Aleksandria egipska i Pergamon, niewątpliwie najbardziej charakterystyczne założenia urbanistyczne epoki (s. 120—130). Jakby wstępem do tego podrozdziału jest bardzo krótka charakterystyka polityki władców hellenistycznych w odniesieniu do miast: niech będzie wolno uznać ją recenzentowi za całkowicie niewystar-

czającą. W tym przede wszystkim brak jest omówienia działalności Seleucydów, a niewątpliwie ich poczynania w zakresie urbanizowania zasługują na baczną uwagę. Nawet Antiochia nad Orontesem, stolica Seleucydów, nie została w pracy omówiona (jest tylko kilkakroć wzmiankowana). To bardzo syntetyczne ujęcie epoki hellenistycznej podyktowane zostało koniecznością ograniczenia objętości książki, jednakże w tym wypadku ze szkodą dla niej.

Rozdział o urbanistyce greckiej zamyka autor opisem najważniejszych architektonicznych elementów miasta greckiego, jak mury, świątynie, agora, portyki, gimnazjony, teatr i oczywiście architektura mieszkalna.

„Miasto w świecie rzymskim" to czwarty — i zasadniczy rozdział pracy. Swą objętością (s. 141—260) dorównuje on partiom dotyczącym Wschodu i Grecji. Nie jest to rzecz jasna dziełem przypadku, lecz wynikiem tego, iż „urbanizacja całego basenu Morza Śródziemnego i północno-zachodniej Europy była dziełem Rzymian" (s. 261). Rozdział ten FK podzielił na cztery części. W pierwsze (s. 141—169) omawia rozwój architektoniczny miasta Rzymu „od osiedla pasterskiego nad Tybrem do wielkiego miasta światowego". Początek Rzymu — to początek miasta etruskiego (s. 150 i nn.). FK rezygnuje z przedstawienia urbanistyki etruskiej (znów prozaiczna przyczyna: objętość pracy), starając się jednak, przy omawianiu genezy Rzymu w miarę możności jak najwięcej o niej powiedzieć. Uczula przy tym czytelnika na fakt, że same miasta etruskie nie były wolne od wpływów greckich, a w przypadku Rzymu w odniesieniu do niektórych aspektów (jak powstanie Roma quadrata) wpływy te były dominujące. Charakteryzuje następnie architektoniczny rozwój Wiecznego Miasta, kładąc nacisk na te budowle, które wycisnęły szczególne piętno na jego wyglądzie, oraz na działalność budowlaną poszczególnych cesarzy.

Jeśli zaś chodzi o liczbę mieszkańców Rzymu, to FK jest bardzo ostrożny: dla okresu wczesnorepublikańskiego (schyłek wieku IV) skłonny jest przyjąć liczbę około 20 tys., ale dla wieku VI najwyżej kilku tysięcy (s. 146); w okresie pryncypatu natomiast liczba ta mogła wahać się między 600 tys. a milionem (s. 163).

„Municypalizacja i urbanizacja Imperium Rzymskiego" to druga część omawianego rozdziału (s. 169—203): oddzielnie omówiona jest wschodnia (s. 169—179) i zachodnia (s. 180—203) część Imperium. W pierwszym przypadku FK akcentuje fakt, iż Rzymianie zastali na Wschodzie stosunkowo gęstą sieć miast, które w okresie Cesarstwa przeżyją jeszcze jeden pomyślny okres rozwoju, albowiem dla „miast greckiego Wschodu panowanie rzymskie oznaczało ekspansję ich ludności i ich obszaru zasiedlania oraz podwyższenie standardu życia" (s. 178). W przypadku natomiast zachodniej części Imperium Rzymianie występują jako autentyczni inspiratorzy procesów urbanizacyjnych: ze względów politycznych i gospodarczych. W tej części rozdziału znajdzie czytelnik omówienie pojęć *civitas*, *municipium* i *colonia* i związanej z tym polityki municypalnej władz rzymskich (por. s. 183 i n.), wyjaśnienie terminów *oppidum* i *urbs* (s. 184 i n.), pogląd autora na miastotwórczą rolę armii rzymskiej, a co za tym idzie jego stosunek do dyskutowanego od wielu lat problemu *canabae* etc. Trafność wyboru realnej definicji miasta ujawniła się szczególnie w tym rozdziale: *canabae* swym wyglądem bowiem niczym nie różniły się od miasta w naszym, współczesnym rozumieniu, a od rzymskiego natomiast tylko kondycją prawną (por. s. 185 i n.). Sporo miejsca poświęcił też autor na przedstawienie rozwoju architektonicznego miast prowincjonalnych, ich wyglądu zewnętrznego oraz funkcjonowaniu *ordo decurionum*.

Ze względu na szczególnie intensywne zurbanizowanie Afryki i Gallii uznał FK za stosowne wyodrębnienie podrozdziału poświęconego tym obszarom (s. 204—238).

Rozważania swe na temat miasta rzymskiego zamknął autor omówieniem relacji zachodzących między miastem a otaczającym je terytorium (s. 238—260): jest to swego rodzaju — znakomicie napisana — „mała historia gospodarcza" Imperium Romanum i tę część można uznać za najlepszy i najoryginalniejszy fragment książki FK.

Całość podsumowuje „Zakończenie" (s. 261—270). Dominuje w nim generalny pogląd autora dostrzegającego — wbrew zapatrywaniom niektórych współczesnych badaczy (jak F. Vittinghoff) — genetyczny związek, nawet jeśli w ograniczonym zakresie, między miastem antycznym a nowożytnym.

Prezentowana książka stanowi bez wątpienia bardzo wartościowe kompendium dziejów miasta starożytnego. Oryginalność poglądów autora, jego niekonwencjonalne ujmowanie szeregu dysku-

syjnych problemów, wykorzystanie najnowszego stanu badań, konsekwentne prezentowanie własnego punktu widzenia oraz jasność wykładu czynią, iż *Miasto w starożytności* stanie się, zdaniem podpisanego, pracą poszukiwaną zarówno przez specjalistów, jak i przez czytelnika mniej przygotowanego, a pragnącego poszerzyć zakres swej wiedzy.

Leszek Mrozewicz (Poznań)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

Michael P. Speidel, Roman Army Studies, vol. I, Amsterdam 1984, pp. XII, 436.

Ce n'est pas d'aujourd'hui que le nom et les travaux de M. Speidel sont connus à un vaste groupe de chercheurs étudiant l'organisation de l'armée romaine, ce fait étant dû sans doute à l'ampleur de ses intérêts scientifiques. Ce sont ceux-ci qui font consacrer la plus grande attention à chacun de ses travaux, car il est presqu' une règle que ces derniers constituent une prémisse précieuse en ce qui est de connaître l'histoire des troupes, les institutions militaires et les principes du fonctionnement de l'armée romaine. Pourtant, il faut reconnaître aussi, que tous ces travaux ne sont pas d'un accès facile égal, leur grande dispersion dans des périodiques et des publications scientifiques de différents pays en étant la cause. À présent, cette difficulté diminuera sensiblement grâce à la nouvelle édition de certains de ces travaux sous forme d'un livre. Le premier volume du recueil en contient trente sept parmi ceux qui ont été publiés de 1970 à 1983.

L'estime des spécialistes pour la justesse des conclusions contenues dans ces études, a servi à l'auteur de critère de leur choix. Sélectionnées de la sorte, elles ont été divisées en quelques groupes: I. „The Legions"; II. „The Auxilia"; III. „The Ethnic Units (Nationes, „Numeri")"; IV. „Ranks and Careers"; V. „The Army in Europe"; VI. „The Army in Asia"; VII. „The Army in Egypt and Africa"; VIII. „Art and Religion"; IX. „The Later Roman Army". Ayant pris en considération le fait que, depuis le moment de la première publication des études, de nouvelles sources et de nouveaux faits ont vu le jour dans le domaine dont elles traitent, l'auteur note les plus importants de ceux-ci dans *Addenda* (p. 406—412). Le volume est clos par de vastes index (p. 415—436).

Ici, il serait trop encombrant d'énumérer en détail toutes les études que le volume embrasse, mais quelques unes au moins méritent qu'on leur consacre quelques mots. Ce sont: „'Europeans' — Syrian Elite Troops at Dura-Europos and Hatra" (p. 301—309) et „Latin Gravestone of AD 390 from Sebaste/Phrygia" (p. 381—389).

Dans la première, l'intérêt de l'auteur porte sur deux inscriptions en l'honneur de Caracalla dans la „chapelle des étendards" du camp militaire de Doura-Europos (cf. *The Excavations at Dura-Europos. Preliminary Report of the Fifth Season of Work*, New Haven 1934, p. 221, no 558 et 559 = AE 1934, 278). C. Hopkins et Th. Rowell, premiers éditeurs de ces inscriptions les ont traitées comme deux documents différents. Pendant la reconstruction de la seconde, ils ont admis qu' elle fut dédiée à l'empereur par les autorités municipales. En considérant leur emplacement et leur caractère, M. Speidel présume qu'en effet, ces inscriptions se complètent en constituant un tout qui fut dédié à Caracalla par [*milites vexillationis*] *An*[*toninianorum*] *Europa*[*eorum*]. Selon lui, le terme de *Europaei* employé dans cette inscription pour désigner les soldats de la garnison locale permet de comprendre d'une manière adéquate un passage dans l'oeuvre de Dio Cassius (LXXV 12,4—5), éveillant depuis longtemps bien des controverses. Il y est question de *Europaei* dans l'armée de Septime Sévère assiégeant Hatra. Le contexte dans lequel on les mentionne, nous persuade qu'il s'agit des soldats de Doura-Europos, et non pas de troupes de l'armée romaine venues de provinces européennes. La constatation de ce fait mène à la conclusion que dès la fin du II^{e} siècle ap. J.-C. des unités à un caractère et à une destination particuliers apparurent dans l'armée romaine, ce qui allait devenir un phénomène typique pour la période à venir.

Dans la seconde étude que nous avons mentionnée, M. Speidel publie une épitaphe datant de 390 de notre ère, érigée par un soldat en l'honneur de son épouse. À côté de l'information sur la défunte, elle contient aussi, conservé en partie, le nom de la troupe à laquelle appartenait le soldat ainsi que celui de l'officier de la même unité, dont la défunte fut la fille. C'est précisément le nom de la troupe qui rend cette inscription dans un sens unique à cet égard, car nous en connaissons encore une seule qui lui ressemble, remontant au IV^{e} siècle (CIL VIII 21629). Dans le commentaire à cette inscription, l'auteur identifie l'unité dont il est question à *cohors Nova* (*Stablesianorum*) et montre les causes pour lesquelles elle se serait trouvée en Phrygie.

Il faudrait parler encore d'une étude contenue par le volume, à savoir de *Numerus or Ala Vocontiorum at Palmyra*? (p. 167—169). Quoique l'auteur signale dans l'Introduction qu'il s'agit ici exclusivement de la traduction de sa version française qui a été publiée dans „Syria" (XLIX 1972, p. 494-497), ce n'est pas une information tout à fait précise. Car, si l'on compare le texte des deux éditions, on peut constater facilement que l'édition la plus récente constitue plutôt une version nouvelle de cette étude, contenant plusieurs formulations et faits dont la première était privée (cf. aussi M. Gabriella Angelli Bertinelli, *Un centurione legionario, dal nome oscuro*, Epigraphica XLIV 1982, p. 212—215).

Vu la valeur et le caractère des études de qui se compose le premier volume de „Roman Army Studies", on peut exprimer cette conviction que très bientôt, il deviendra une aide indispensable pour tout les chercheurs qui s'occupent de l'organisation de l'armée romaine aussi bien du Haut que du Bas Empire romain. Il faut espérer que les personnes intéressées n'attendront pas longtemps l'apparition du deuxième volume qui a été annoncé.

Edward Dąbrowa (Kraków)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

Armies and Frontiers in Roman and Byzantine Anatolia, Proceedings of a Colloquium held at University College, Swansea, in April 1981, edited by Stephen Mitchell (British Institute of Archaeology at Ankara. Monograph No. 5 — BAR International Series 156), Oxford 1983, pp. 378.

La tradition des études sur le limes d'Anatolie remonte à la seconde moitié de XIX^{e} siècle. Il est paradoxal que malgré une tradition aussi longue, l'état de notre savoir quant à l'histoire et à l'organisation de ce fragment des frontières de l'empire romain par rapport aux autres, se laisse difficilement considérer comme suffisant. Cependant il faut le dire tout de suite, il subit une amélioration lente mais systématique depuis un certain temps[1]. Car on peut remarquer que ce problème jouit d'un grand intérêt de chercheurs[2]. Le nombre important des travaux qui y ont été consacrés en l'espace de derniers plus de dix années en sont le témoignage[3]. Sans vouloir diminuer les mérites

[1] T. B. Mitford était le premier chercheur qui ait entrepris des études systématiques de ce fragment du limes oriental il y a plus d'une dizaine d'années (*Studia Pontica III. Fascicle* 2 — *Sixty Years of Progress*, [dans:] *Acta of the Fifth International Congress of Greek and Latin Epigraphy, Cambridge 1967*, Oxford 1971, p. 377—381; id., *Some Inscriptions from the Cappadocian Limes*, JRS LXIV 1974, p. 160—175; id., *The Euphrates Frontier in Cappadocia*, [dans:] *Studien zu den Militärgrenzen Roms*, Bd. II: *Vorträge des 10. Internationalen Limeskongresses in der Germania Inferior*, Köln — Bonn 1977, p. 501—505; id., *Cappadocia and Armenia Minor: Historical Setting of the Limes*, [dans:] ANRW II 7, Berlin — New York 1980, p. 1169—1228).

[2] Pour la première fois des rapports à ce sujet ont été présentés au X^{e} Congrès d'études sur les frontières romaines (cf. E. Dąbrowa, *Quelques remarques sur le limes romain en Anatolie et en Syrie à l'époque du Haut Empire*, Folia Orientalia, XXI 1980, p. 245—252).

[3] Voir J. Wagner, *Seleukeia am Euphrat/Zeugma*, Wiesbaden 1976; E. Dąbrowa, *L'Asie Mineure sous les Flaviens. Recherches sur la politique provinciale*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, p. 18—25; G. Forni, [dans:] *Dizionario epigrafico di antichità romane*, vol. IV, fasc. 41—42, Roma 1982—83, p.cf. aussi supra notes 1 et 2.

de quel qu'il soit dans ce domaine, mais sans les éxagérer non plus, il faut constater que jusqu'à l'heure actuelle, les études des chercheurs qui collaborent avec British Institute of Archaeology at Ankara ont été d'un apport particulier pour la connaissance de l'histoire du limes d'Anatolie. Leur activité est soumise à un vaste programme de recherches sur l'Anatolie romaine, dans le cadre dont une place considérable est aussi reconnue aux problèmes concernant l'histoire, l'organisation et le fonctionnement du fragment du limes traversant l'Anatolie. Les mêmes questions constituent aussi l'objet de recherches de nombreux hommes de science dans de différents pays.

Le colloque international consacré aux problèmes de l'armée et des frontières en Asie Mineure, qui a eu lieu en avril 1981 à Swansea, a été une excellente occasion de confronter les résultats de ces travaux. Nous avons actuellement la possibilité de mieux connaître le contenu des rapports présentés au cours des débats grâce à leur publication. Le volumne préparé sous la rédaction de St. Mitchell en contient dix-huit. Comme le démontre le titre même du volume, les rapports présentés à Swansea concernaient non seulement l'époque romaine, mais aussi la période byzantine, bien que la plus grande partie des rapports soit liée à la première de ces époques.

Le volume commence par une vaste étude de M. P. Speidel, *The Roman Army in Asia Minor. Recent Epigraphical Discoveries and Researches* (p. 7—34). L'auteur y recueille et analyse les données concernant la présence d'unités de l'armée romaine dans les provinces d'Asie Mineure. Les données proviennent non seulement des sources découvertes et publiées ces derniers temps, mais surtout de documents connus depuis longtemps. Selon les énonciations de Speidel, plusieurs données ont été interprétées d'une manière impropre à cause d'une lecture erronnée, et par conséquent, on n'a pas aperçu leur utilité dans les études portant sur ce problème, de même que pour la connaissance du destin d'unités déterminées. Une interprétation correcte de ces sources permet d'enrichir la connaissance de ces problèmes d'un grand nombre de détails et de faits nouveaux, ce qui donne une perspective plus complète sur la question de quantité et d'importance numérique des troupes romaines en Anatolie.

L'article de A. S. Hall (*Two Veterans of Legio XIII Gemina at Iconium*, p. 35—40) constitue une prémisse intéressante des recherches sur l'origine de légionnaires. Le contenu des deux inscriptions qui y sont publiées, l'une trouvée en 1970 à Konya, et l'autre provenant de Phrygie du Nord, confirment entièrement la justesse des suppositions selon lesquelles l'Asie Mineure aurait été un territoire fournissant de la recrue non seulement aux légions stationnant sur l'Euphrate, mais aussi à celles de Balkans[4].

Nous ne savons pas de grand chose sur le destin des légions orientales. Il n'y a donc rien d'étonnant dans le fait que dans cette situation, chaque renseignement qui peut enrichir notre connaissance mérite l'intérêt. Dans le cas de la légion XII Fulminata, nous en trouvons l'un dans les remarques de C. J. Howgego (*The XII Fulminata: Countermarks, Emblems and Movements under Trajan or Hadrian*, p. 41—46). Ce chercheur s'est occupé d'un groupe de quelques pièces de monnaie de la ville de Neapolis en Samarie, marquées de l'estampille de cette légion. Si l'on considère d'autres exemples semblables, on peut reconnaître que les estampilles de la légion XII Fulminata sur les pièces de monnaie battues dans cette ville sont un témoignage de sa présence sur le territoire de Judée. Les pièces ont été battues sous le règne de Domitien. L'émission suivante des pièces de monnaie de Neapolis eut lieu seulement à l'époque d'Antonin le Pieux. Il en résulte que cette légion devait paraître en Judée à une époque dont les limites sont désignées par ces émissions. Son apparition pouvait être causée soit par les troubles en Judée dans les années 115 à 117, soit par la guerre de 132 à 135 (p. 43).

Dans son étude (*Recruitment in Asia Minor for Legio IIII Scythica*, p. 47—60), D. H. French a rapproché les données concernant les tribuns et les centurions de la légion IV Scythica issus d'Asie Mineure. De plus, il a enrichi ce rapprochement avec la publication de nouveaux documents: l'inscriptions de Colonia Comama qui nomme un tribun descendant d'un vétéran installé jadis dans cette colonie, ainsi qu'un groupe d'inscriptions de Kayseri qui nomme deux centurions, membres de la même famille.

---

[4] M. P. Speidel, *Roman Legionaries from Asia Minor*, [dans:] ANRW II 7, Berlin — New York 1980, p. 731 sqq., 746; J. C. Mann, *Legionary Recruitment and Veteran Settlement during the Principate*, London 1983, p. 36, 38, 131 sqq.

R. Syme (*Tigranocerta. A Problem Misconceived*, p. 61—70) s'est occupé du problème de localisation de Tigranocèrte, étant depuis longtemps l'objet de nombreuses discussions et de controverses entre les spécialistes. En an alysant la message de Strabon et de Tacite concernant ce problème, il a réussi de démontrer des inex actitudes dans leurs informations qui, malgré l'opinion de certains chercheurs contemporains se basant sur celles-ci dans leurs conclusions, n'offrent point de prémisse de la localisation de cette ville sur le territoire de la Mésopotamie septentrionale.

D. French (*New Research on the Euphrates Frontier: A Supplementary Notes 1 and 2*, p. 71—101) fournit beaucoup de nouvelles informations utiles pour connaître la topographie de l'Anatolie orientale. Dans la première partie de l'étude, l'auteur s'occupe du réseau routier entre Melitène et Samosate. Les recherches locales qu'il a menées lui ont permis de rectifier le nombre d'opinions erronnées à ce sujet. Ces rectifications concernent le cours de ces routes, l'établissement des distances réelles entre les localités sur leur trajet par rapport aux données contenues dans des itinéraires antiques, aussi bien que l'identification de ces localités. Tandis que dans la seconde partie de l'étude, il s'occupe de la topographie des territoires contigus à l'Euphrate.

Dans l'histoire des relations romano-parthiques, un rôle important fut joué par l'Osrhoène. Car la situation géographique de cet Etat était telle, que les deux parties étaient également intéressées à renforcer leurs influences sur son territoire; le fait de la posséder offrait la possibilité d'influer facilement les affaires intérieures du voisin. Les essais de conquête d'Osrhoène, entrepris par les Arsacides au II^{e} siècle, subirent un échec. En ayant expulsé les Parthes, les Romains ne la transformèrent pas en province. Ils estimaient alors trouver une garantie suffisante de leurs intérêts en restituant au pouvoir un représentant de la dynastie qui eut gouverné Osrhoène jusqu'à son occupation par les Parthes en 161[5]. Une telle situation dura jusqu'au moment de la guerre civile à Rome, entre L. Pescennius Niger et Septime Sévère. Abgar VIII le Grand, souverain d'Osrhoène à l'époque, se déclara pour Niger (Dio Cassius, LXXV 1,2). Il n'y a donc rien d'étonnant dans les fait qu'au moment de la victoire de Septime Sévère, il dut subir des conséquences pénibles dues à son attitude: à savoir, la perte d'une partie du territoire de son État, transformé ensuite en province romaine (Dio Cassius, LXXV 1,1; 3,2; Hérodien, III 9,2). En ce qui concerne le moment de sa mise en place, on manquait d'unanimité jusqu'à présent: une partie de chercheurs se prononçaient pour l'année 195[6], l'autre — pour 197[7]. Grâce à la publication par J. Wagner (*Provincia Osrhoene. New Archaeological Finds Illustrating the Military Organisation under the Severan Dynasty*, p. 103—129) de quelques documents épigraphiques d'extrême importance, on peut considérer actuellement que cette discussion a été tranchée. L'un d'eux (p. 113 sq., n° 3) permet de fixer incontestablement le moment de la mise en place de la province d'Osrhoène pour l'année 195; l'endroit où cette inscription a été trouvée constitue en même temps le point de frontière entre cette province et les terres d'Abgar VIII le Grand. Tandis que l'autre (p. 114 sqq., n° 4), datant de 205 confirme que la province d'Osrhoène existait encore au cours de la même année en tant qu'unité administrative à part. Ce témoignage est important dans la mesure où l'on a exprimé des opinions comme quoi elle aurait été supprimée en 203. Les autres inscriptions publiées témoignent de l'activité romaine quant aux constructions dont le but était de renforcer les positions militaires de Rome sur le territoire de cette province (cf. p. 112 sq., n^{os} 1—2).

On a déjà accentué maintes fois les nombreux liens entre les provinces balcaniques et l'Anatolie à l'époque de l'Empire. Dans ce contexte, on souligne le plus souvent l'influence positive de la présence militaire sur le développement économique de ces régions d'Asie Mineure qui étaient traversées par les itinéraires fixes des troupes romaines, se rendant de provinces balcaniques vers la frontière orientale de l'Empire[8]. Dans le volume qui nous intéresse, ce problème est abordé une

---

[5] Davantage à ce sujet: E. Dąbrowa, *Le programme de la politique en Occident les derniers Arsacides. Essai de reconstitution*, Iranica Antiqua XIX 1984.

[6] E. Schachermeyr, RE XV, col. 1158—1159; H.-G. Pflaum, *Les carrières procuratoriennes équestres sous le Haut Empire romain*, vol. II, Paris 1960, p. 606; R. Duncan-Jones, *Praefectus Mesopotamiae et Osrhoene*, Classical Philology LXIV 1969, p. 231.

[7] Cf. A. R. Birley, *Septimius Severus. The African Emperor*, London 1971, p. 182 sq., 346 sq.

[8] Cf. E. Dąbrowa, *Ancyra — the Factors of Development*, Eos LXII 1974, p. 323 sqq. (en pol.); id., *La position sociale de l'aristocratie galatique et sa base économique* (*I — III s. ap. J.-C.*), Eos LXIII 1975, p. 129—147 (en pol.); id., *L'Asie Mineure* ..., p. 78—85.

nouvelle fois par St. Mitchell (*The Balkans, Anatolia and Roman Armies across Asia Minor*, p. 131–150). Les constatations de E. Gren[9] et de K. Hopkins[10], les plus représentatives pour ce problème, sont devenues le point du départ de l'auteur. En rapprochant les opinions de ces chercheurs et les données de sources concernant la présence de l'armée en Asie Mineure et ses résultats, il arrive à des conclusions dont le contenu est fort éloigné des opinions généralement admises à ce sujet. Car selon lui ces données prouvent que la présence d'un grand nombre de soldats non seulement en Anatolie, mais aussi en Syrie chargeait la population provinciale de prestations supplémentaires. Les résultats négatifs qui en découlaient furent en effet beaucoup plus importants que les avantages (p. 145). L'importance de cette constatation ne saurait pas être mise en doute, car elle montre un aspect du problème jusqu'ici inaperçu. D'autre part, cette constatation révèle la nécessité de nouvelles recherches sur le problème des résultats de la présence des militaires dans les provinces d'Asie Mineure et celle d'y appliquer des méthodes de recherches autres que celles qui ont été appliquées jusqu'à l'heure actuelle.

Les guerres contre la Perse des Sassanides étaient un des éléments constants de la politique extérieure romaine en Orient au III^e^ siècle. Cependant, les sources romaines ne nous ont pas transmis trop de détails sur ces campagnes et même si certaines sources les offrent, ceux-ci ne sont pas libres d'une présentation tendancieuse du cours des événements. Les renseignements sur les circonstances de la mort de Gordien III en sont l'exemple le plus caractéristique. Ainsi n'y a-t-il rien d'étonnant dans le fait que la découverte, vers la fin des années trente de notre siècle, de la grande inscription de Sapor I^er^ (appelée Res Gestae Divi Saporis) présentant la version perse du déroulement des luttes avec les Romains sous le règne de ce souverain, soit devenue une importante sensation scientifique. En se basant sur les informations contenues par cette inscription, ainsi que sur les sources numismatiques romaines, E. Kettenhofen (*The Persian Campaign of Gordian III and the Inscription of Shapur I at the Ka'be-yr Zartašt*, p. 151–170) a entrepris un essai de reconstitution du déroulement de la campagne perse de Gordien III[11].

Cependant K. Hopwood s'est occupé d'eirenarches, fonctionnaires municipaux responsables pour le maintien de l'ordre et de la sécurité sur le territoire de la ville (*Policing the Hinterland: Rough Cilicia and Isauria*, p. 173–187). Dans ses réflexions, il cherche à tenir compte de l'activité de ces fonctionnaires sur les terrains agricoles entourant la ville, ainsi qu'à examiner le caractère de leurs contacts avec les habitants de ces terrains (p. 173). Il analyse ces questions par rapport aux terrains dont les caractéristiques géographiques posaient souvent le problème d'ordre et de discipline à l'ordre du jour. Il résulte des sources que les fonctions d'eirenarche étaient remplies par des hommes aisés qui occupaient une position privilégiée dans la société locale. Pour s'acquitter des obligations qui leur eurent été affectées ils disposaient de forces d'ordre recrutées parmi des militaires vétérans ou bien parmi *neoi*. Ils jouissaient entre autres du droit d'enquêter et aussi de torturer les suspects. Le pouvoir rassemblé entre les mains des eirenarches les transformait en défenseurs des intérêts de groupes aisés et héllenisés de la population urbaine. Il s'en suivit une divergence de plus en plus profonde entre les intérêts de ces groupes et ceux des autres habitants.

C. S. Lightfoot (*The Site of Roman Bezabde*, p. 189–204) s'est occupé de la localisation de Bezabde. La ville joua un rôle important au cours des luttes entre les Perses et les Romains au IV^e^ siècle. À cause de sa situation géographique, elle constituait une position de sécurité pour l'Arménie et les terres romaines en amont du Tigre. Jusqu'ici, les discussions montraient de différentes localisations. Ayant analyse les données accessibles, l'auteur situe Bezabde sur l'une des collines à proximité de Jazirat (p. 192 sqq.).

Le volume est clos par une vaste information de J. Wagner sur les principes et le contenu de l'atlas d'histoire du Proche Orient, préparé à Tübingen. Il y présente la liste et le contenu des cartes

---

[9] E. Gren, *Kleinasien und der Ostbalkan in der wirtschaftlichen Entwicklung der römischen Kaiserzeit*, Uppsala — Leipzig 1941.

[10] K. Hopkins, *Taxes and Trade in the Roman Empire (200 B.C. — A.D. 200)*, JRS LXX 1980, p. 101–125.

[11] Voir aussi E. Kettenhofen, *Die römisch-persischen Kriege des 3. Jahrhunderts n. Chr. nach der Inschrift Šahpurs I an der Ka'be-ye Zartašt* (SKZ), Wiesbaden 1982, p. 19–37.

concernant l'époque antique (*Maps on Ancient History in the „Tübinger Atlas des Vorderen Orients" with special Reference to Anatolia*, p. 337—350)[12].

La revue du contenu des études enfermées dans le volume à laquelle nous avons procédé, permet de voir que celles-ci embrassent un éventail de problèmes beaucoup plus large que son titre ne le suggère[13]. À côté d'un essai d'établissement de la liste des unités en garnison dans différentes provinces d'Asie Mineure, nous y trouverons des remarques sur le recrutement des légionnaires en Anatolie, sur l'histoire d'unités particulières, sur les résultats de la présence d'un grand nombre de soldats dans la vie économique des territoires où ils apparaissaient. En outre de ces études, il offre aussi des matériaux utiles pour la connaissance du déroulement de différentes campagnes, des essais d'identification de localités et de forteresses qui jouèrent un rôle stratégique remarquable dans l'histoire des guerres menées par Rome en Orient. Cette variété thématique liée à la haute valeur historique de sources publiées pour la première fois nous fait reconnaître ce volume pour un événement de grand importance dans les recherches sur le limes d'Anatolie. Chaque chercheur qui s'y intéresse sera obligé de s'y référer. D'ailleurs, il en sera de même pour le cercle des spécialistes qui s'occupent de l'histoire des provinces d'Asie Mineure et de l'organisation de l'armée romaine.

Edward Dąbrowa (Kraków)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

Juliusz Jundziłł, Pieniądz w łacińskiej literaturze chrześcijańskiej późnego cesarstwa rzymskiego, Studia Antiquitatis Christianae, t. III, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1984, ss. 253.

W ramach zapoczątkowanej przez Akademię Teologii Katolickiej w 1977 roku serii wydawniczej Studia Antiquitatis Christianae ukazała się ostatnio praca Juliusza Jundziłła, stanowiąca interesującą próbę nowego spojrzenia na gospodarkę pieniężną okresu schyłku cesarstwa rzymskiego. Mimo że powyższa problematyka przyciąga uwagę badaczy już od kilku pokoleń, to poza pracami Gunnara Mickwitza w okresie przedwojennym[1], dopiero w latach siedemdziesiątych podjęto bardziej systematyczne badania w tej dziedzinie. Dotychczasowe prace dość jednostronnie skupiały swoją uwagę na tak zwanym kryzysie społeczno-ekonomicznym państwa rzymskiego na przełomie III/IV wieku i ograniczały się do stwierdzenia z jednej strony uwstecznienia wymiany towarowej, a z drugiej, załamania dotychczasowego systemu monetarnego[2]. Co prawda, dostrzegano próby

[12] Cf. id., *Vorarbeiten zur Karte „Ostgrenze des römischen Reiches" im Tübinger Atlas des Vorderen Orients*, [dans:] *Limes. Akten des XI. Internationalen Limeskongresses*, hrsg. von J. Fitz, Budapest 1977, p. 669—703.

[13] Le devoir d'un critique fait énumérer encore les études concernant la période byzantine qui n'ont pas été traitées ici d'une manière détaillée: M. Whitby, *Arzanene in the Late Sixth Century*, p. 205—218; J. A. Arvites, *The Defence of Byzantine Anatolia during the Reign of Irene (780—802)*, p. 219—237; J. D. Howard-Johnson, *Byzantine Akzitene*, p. 239—290; W. Saunders, *Qal' at Seman: A Frontier Fort of the Tenth and Eleventh Centuries*, p. 291—303; T. Sinclair, *Byzantine and Islamic Fortifications in the Middle East — the Photographic Exhibition*, p. 305—336.

[1] G. Mickwitz, *Geld und Wirtschaft im römischen Reich des IV Jahrh. n.Chr.*, Helsingfors 1932; *Ein Goldwertindex der römisch-byzantinischen Zeit*, Aegyptus XIII 1933, s. 95 n.; *Die Systeme des röm. Silbergeldes im IV Jahrh.*, Helsingfors-Leipzig 1933; *Le problème de l'or dans le monde antique*, Annales d'hist. écon. et soc. IV 1934, s. 235 n.; *Zum Problem der Betriebsführung in der antiken Wirtschaft*, Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte XXXII 1939, s. 1 n.

[2] Zob. m. in. J. Toutain, *L'économie antique*, Paris 1927, s. 415 n.; A. Piganiol, *L'empire chrétien (325—395)*, Paris 1947; H. Sztajerman, *Społeczeństwo zachodniorzymskie w III wieku*, Warszawa 1960; F. Lot, *La fin du monde antique et le début du Moyen Age*, Paris 1968, s. 17 n.; M. Grant, *The Climax of Rome*, London 1968, s. 48 n.; R. Remondon, *Le crise de l'empire romain*, Paris 1970; F. M. Heichelheim, *An Ancient Economic History*, t. III, Leyden 1970; A. H. M. Jones, *Inflation under the Roman Empire*, [w:] *The Roman Economy. Studies in Ancient Economic and Administrative History*, Oxford 1974, s. 197 n.; Th. Pékary, *Die Wirtschaft der griechisch-römischen Antike*, Wiesbaden 1979, s. 117 n.

poprawy przez kolejnych cesarzy sytuacji ekonomicznej państwa, ale w ostatecznym rozrachunku traktowano je za co najwyżej połowiczne, uznając jednocześnie istnienie niemal we wszystkich dziedzinach życia państwowego widomych oznak upadku. Opuszczanie ziem, rozwój systemu latyfundialnego i kolonatu miały w połączeniu z postępującym wyludnianiem się miast i wsi prowadzić do kryzysu w rolnictwie, obniżania się produkcji rzemieślniczej i ograniczania zasięgu wymiany handlowej. W myśl tych koncepcji, w obliczu pogarszającej się ustawicznie sytuacji politycznej państwa rzymskiego podstawą gospodarki stała się wymiana naturalna, wypierająca z obiegu pieniądz państwowy i ograniczająca handel do towarów luksusowych. Za obowiązującą uznano zatem tezę o malejącej roli pieniądza, opierając zresztą to stwierdzenie — wbrew jednoznacznym w tym względzie przekazom źródłowym — na swoistej interpretacji zasad rzymskiej polityki podatkowej okresu późnego cesarstwa.

Wyraźny przełom w badaniach daje się zauważyć dopiero z chwilą odkrycia nowych, poprzednio nie znanych fragmentów edyktu Dioklecjana, zawierających między innymi ceny podstawowych kruszców monetarnych. Stopniowo zwrócono uwagę na fakt, iż w wyniku zerwania przez Dioklecjana z zasadą bimetalizmu na rzecz monometalicznego systemu monetarnego opartego na walucie złotej, jak również w rezultacie stabilizacyjnych posunięć Konstantyna, który zreformował obowiązującą strukturę nominałową, doszło do przywrócenia względnej równowagi stosunków pieniężnych. Szczególnego znaczenia w tym kontekście nabrało wzmożenie przez państwo kontroli nad mennicami i ośrodkami wydobycia kruszców oraz zmiana dotychczasowej polityki podatkowej.

W wyniku zreorganizowania systemu ekonomicznego cesarstwa nastąpił wzrost zapotrzebowania na artykuły produkcji rzemieślniczej i importowanej, pieniądz zaś gotówkowy w coraz większym stopniu zamieniano na szeroko rozumiane dobra konsumpcyjne. Stworzyło to warunki do stosunkowo pomyślnego rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej w V, a w odniesieniu do cesarstwa wschodniorzymskiego również w VI wieku[3].

Niemal równolegle pojawiły się próby pełniejszego uwzględnienia w rozważaniach nad polityką monetarną późnego cesarstwa źródeł prawniczych, hebrajskich i tradycyjnych przekazów narracyjnych i epigraficzno-papirusowych[4], dzięki którym ujawniono obecność w gospodarce rzymskiej IV wieku wielu elementów świadczących jeśli nie o wzroście, to przynajmniej o wyraźnej stabilizacji życia ekonomicznego państwa. Mimo to w dalszym ciągu — poza kilkoma wyjątkami — w niedostatecznym stopniu wykorzystywano bogatą literaturę chrześcijańską. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż przeważnie nie ukazuje ona ogólnopaństwowej polityki ekonomicznej, a odnosi się raczej do realiów życia społeczno-ekonomicznego szerokich warstw społeczeństwa rzymskiego. Niezależnie od dużej niekiedy nieprecyzyjności stosowanej terminologii jednostek monetarnych, lakoniczności wzmianek, częstego nawiązywania do *Biblii* i posługiwania się specyficznym „językiem", wspomniana grupa źródeł znacznie poszerza, a w niektórych przypadkach koryguje dotychczasowe ustalenia w kwestiach monetarnych. Dopiero jednak artykuł Raymonda Bogartha[5] ukazał w całej pełni spore możliwości interpretacyjne tkwiące w lekceważonym dotąd zespole źródeł.

Praca Juliusza Jundziłła stanowi właśnie znaczący krok w tym kierunku. Przedmiotem analizy zostały objęte dzieła łacińskich pisarzy chrześcijańskich od połowy IV do połowy V wieku. Zakres terytorialny obszaru badawczego, wyznaczony głównie proweniencją źródeł obejmuje Italię, Galię,

---

[3] Por. M. Salamon, *Mennictwo cesarstwa bizantyńskiego*, Warszawa 1980, s. 3; S. Suchodolski, *Moneta i obrót pieniężny w Europie zachodniej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 245 n.

[4] Zob. A. Ben-David, *Talmudische Ökonomie. Die Wirtschaft des jüdischen Palästina zur Zeit der Mischna und des Talmud*, I, Hildesheim-New York 1974; D. Sperber, *Roman Palestine 200—400. Money and Prices*, Ramat-Gan 1974; idem, *Roman Palestine 200—400. The land. Crisis and Change in Agrarian Society as Reflected in Rabbinic Sources*, Ramat-Can, 1978; J.-P. Callu, *Le „centenarium" et l'enrichissement monétaire au Bas-Empire*, Ktema III 1978, s. 301 n.; K. Hasler, *Studien zum Wesen und Wert des Geldes in der römischen Kaiserreich von Augustus bis Severus Alexander*, Bochum 1980; H. Grassl, *Sozialökonomische Vorstellungen in der kaiserzeitlichen griechischen Literatur (1—3 Jh. n.Chr.)*, Wiesbaden 1982; A. Chastagnol, *L'évolution politique, sociale et économique du monde romain de Dioclétien à Julien*, Paris 1982.

[5] R. Bogarth, *Geld*, Reallexikon für Antike und Christentum IX 1975, s. 797 n.

a zwłaszcza jej część południową i środkową, Afrykę i w mniejszym już stopniu Hiszpanię, Brytanię, Illirię i niektóre wyspy Morza Śródziemnego.

Całość pracy została podzielona na trzy zasadnicze rozdziały. Pierwszy zajmuje się kwestią stosowanej w łacińskiej literaturze chrześcijańskiej terminologii jednostek monetarnych.

Wzmianki o pieniądzu należą — jak wiadomo — do bardzo częstych w całej literaturze chrześcijańskiej, gdyż niemal wszyscy pisarze chrześcijańscy byli zwolennikami alegorycznej interpretacji *Pisma świętego*. Jednakże z tego właśnie względu trudno niekiedy rozróżnić, do jakiego stopnia wypowiedzi autorów są jedynie interpretacją odpowiednich ustępów z *Biblii*, a w jakim stopniu stanowią projekcję osobistych poglądów na stan i charakter ówczesnych stosunków monetarnych.

Zarówno talent, jak i miny, sykle-statery i drachmy, może poza wzmianką Seduliusza, kiedy pisze o didrachmach jako o pieniądzu złotym, przeznaczonym na podatek, pojawiają się w zdecydowanej większości w związku z alegoryczną interpretacją przypowieści biblijnych. Z kolei obol i minuta stanowią synonimy najmniejszych jednostek monetarnych, niekiedy zastępowanych w tej roli przez nummusy.

Wiadomości o wcześniejszych rzymskich jednostkach płatniczych: funtach kruszcu, aureusach, sestercach i asach są albo omówieniem przekazów autorów piszących w okresie wczesnego cesarstwa, czy częściej odwołaniem się do odpowiednich partii przypowieści nowotestamentowych. Również denary i kwadransy nie posiadają znaczenia numizmatycznego, z wyjątkiem niektórych wypowiedzi Hieronima i Ambrożego.

W literaturze chrześcijańskiej spotykamy również jednostki monetarne będące w obiegu w państwie rzymskim w IV i V wieku. W większości przypadków, solidusy w transakcjach handlowych występują w charakterze środków płatniczych, przecząc w ten sposób tezie między innymi André Piganiola o ograniczonym udziale solidusa w drobnym handlu. Na uwagę zasługują ponadto te przekazy, które zawierają zarówno ceny niektórych towarów, usług, wysokości zarobków i rozdawnictw, jak i niedwuznacznie dowodzą istnienia znacznych zasobów stezauryzowanych kruszców w postaci monetarnej.

Spore zainteresowanie wywołują partie pracy Jundziłła poświęcone denarowi, którego pozycja w systemie monetarnym późnego cesarstwa nie jest nadal w pełni wyjaśniona. Autor skłania się do przyjęcia — opierając się na relacji Kasjana — tezy A. H. M. Jonesa, który traktował denar jako brązową monetę obiegową na zachodzie. W bliskim związku z denarem pozostaje *nummus*. Skalę trudności powiększa okoliczność, iż tak w pogańskiej, jak i chrześcijańskiej literaturze posługiwano się tym terminem w sposób niejednolity i niekonsekwentny, zależnie od potrzeb. U Ojców Kościoła *nummus* jest stosowany zamiennie z większymi jednostkami pieniężnymi występującymi w *Biblii*, choć najczęściej stanowi określenie denara.

Pozostałe fragmenty, które nie są bezpośrednio związane z *Biblią* uznają *nummus* jako realnie istniejącą jednostkę monetarną; zwłaszcza w twórczości Ambrożego, Hieronima i Kasjana jest to brązowa moneta o niewielkiej wartości nominalnej, zapewne najmniejsza w ówczesnym systemie monetarnym, zapewniająca skromne dzienne utrzymanie. Niemniej trudno z całą pewnością rozsądzić, czy *nummus* był synonimem denara, czy — co bardziej prawdopodobne zdaniem autora — stanowił tylko jego część. Wyższą wartość nominalną posiadał przypuszczalnie *nummus* „afrykański".

Najsłabiej w materiale źródłowym są reprezentowane jednostki — będące przedmiotem zainteresowania numizmatyków już od szeregu lat — określane mianem follisów. Zdaniem Jundziłła follisy w V wieku to — przychylając się do opinii Ph. Griersona — pozostające w obiegu, zdewaluowane monety brązowe. Obok znanych odmian follisów istniała — jak można sądzić — jeszcze jedna odmiana, której 1000 lub 1500 jednostek odpowidało 1 solidusowi[6]; argumentację autora trudno tu jednak uznać za przekonywającą.

W dalszej części Jundziłł przechodzi do scharakteryzowania dalszych terminów, występujących u pisarzy chrześcijańskich, o bliżej nie określonym związku z konkretnymi jednostkami numizmatycznymi. *Pecunia*, przykładowo, niekoniecznie oznacza pieniądze miedziane, ponieważ w niektórych przekazach obejmuje również pieniądz srebrny i złoty, i sporadycznie stanowi odpo-

---

[6] Por. J.-P. Callu, „*Pensa*" *et* „*follis*" *sur une inscription d'Afrique*, Antiquités Africaines XV 1980, s. 273 n.

wiednik metali szlachetnych. Na uwagę zasługuje twierdzenie autora, zgodnie z którym *nummus* w zestawieniu z *pecunia* oznacza konkretnie używany pieniądz, drobną monetę, także ze złota i srebra. Na tej podstawie przyjmuje, że termin *pecunia* stosowano głównie dla oznaczenia pieniądza w ogóle. W przypadkach, gdy znaczenie terminu *pecunia* ogranicza się do pieniędzy miedzianych, jest to przede wszystkim wpływ *Biblii*. *Moneta* i *nummus* stosowano najprawdopodobniej zamiennie, zarówno w znaczeniu ogólnym jak i konkretnym, numizmatycznym. *Nomisma*, o ile przyjąć kontekst wzmianek, byłaby raczej terminem używanym w odniesieniu do monet badanych czy wręcz fałszywych.

Rozdział drugi poświęcono roli pieniądza w życiu społeczeństwa zachodniorzymskiego u schyłku cesarstwa, szczególnie w operacjach bankowo-lichwiarskich i w handlu, gdzie pełnił rolę środka płatniczego i dogodnego sposobu tezauryzacji. Autor zwraca uwagę, iż zakres emisji jednostek brązowych winien przynajmniej w sensie teoretycznym zaspokajać w pierwszym rzędzie potrzeby warstw niższych, a to z kolei zakładałoby istnienie jako zjawiska znaczącego społecznie pracy najemnej i wytwórczości drobnotowarowej. Oznacza to istnienie dużych grup ludności miejskiej i wiejskiej, której jedynym źródłem utrzymania była praca zarobkowa lub sprzedaż wytworów, gospodarka typu autarkicznego — tak jak to rozumiał Karl Bücher — stanowiłaby zatem wyjątek aniżeli zasadę. Powyższa interpretacja staje się co najmniej dopuszczalna w świetle tych przekazów literatury chrześcijańskiej, które przeczą dominacji w praktyce okresu późnego cesarstwa pożyczek typu konsumpcyjnego. Otrzymywanie przez „biedaków" kredytów obciążonych wysokimi odsetkami, pozwala przyjąć, jak to czyni autor, iż kredytobiorcy, czyli przypuszczalnie drobni producenci (rzemieślnicy, rolnicy, drobni kupcy), potrzebowali pieniędzy w pierwszym rzędzie na zakup surowca. Ponawiane stale u Ojców Kościoła apele o zaprzestanie działalności lichwiarskiej dowodzą społecznego zapotrzebowania na ten rodzaj działalności finansowej[7].

Obiektem wielu wzmiankowanych transakcji pieniężnych była ziemia, sprzedawana czy to z konieczności (aby spłacić długi), czy dla uzyskania środków na działalność dobroczynną, rosnącą na znaczeniu w głąb epoki schyłkowej. Znamy również przypadki zaciągania pożyczek na intensyfikację produkcji rolnej czy handlowej. Nie oznacza to rzecz jasna spłaszczenia różnic majątkowych w łonie społeczeństwa późnorzymskiego, a raczej wskazuje na pogłębiającą się polaryzację, poświadczaną przez szereg źródeł, ale w żadnym przypadku nie tożsamą z kryzysem ekonomicznym.

Ogólny poziom cen ulega wprawdzie wahaniom, ale trudno przyjąć dawną tezę o ich gwałtownym wzroście[8]; materiał źródłowy dowodzi wyraźnej stabilizacji wartości, a w odniesieniu do towarów pierwszej potrzeby dochodzi nawet na przełomie IV/V wieku do nieznacznej obniżki poziomu wartości rynkowych. Wspomniane wahania cen i próby prowadzenia działalności spekulacyjnej stworzyły potrzebę realizowanej nie tylko w sensie postulatywnym ceny sprawiedliwej, opartej na wartości włożonej pracy. Wszelkie działania czy to państwa, czy niektórych miast, nie miały na celu wyznaczania sztywnych cen na towary, a raczej próbowały oddziaływać hamująco na rozmiary działalności spekulacyjnej.

Dane pisarzy chrześcijańskich o powszechnym realizowaniu za pomocą pieniądza transakcji kupna-sprzedaży, prowadzenie wielokierunkowej gospodarki towarowej przez średnie gospodarstwa wiejskie i klasztory położone często z daleka od centrów polityczno-administracyjnych, zdają się zadawać kłam twierdzeniu o zaniku gospodarki pieniężnej i zamykaniu się wytwórców w łonie latyfundiów i obumierania handlu. Rosnąca rola siły najemnej jest tego widomym zaprzeczeniem.

Istnienie działalności dobroczynnej zarówno organizowanej przez Kościół, jak i dawnych form rozdawnictw pogańskich, miało w tych warunkach na celu doraźne wyrównywanie istniejących dysproporcji majątkowych. W odróżnieniu od okresu poprzedniego w działalności charytatywnej

---

[7] Zob. J. Majka, *Stanowisko chrześcijaństwa wobec lichwy w starożytności i wczesnym średniowieczu*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne X 1963, s. 69.

[8] Tak m. in. J. Szilagyi, *Prices and Wages in the Western Provinces of the Roman Empire*, Acta Antiqua XI 1963, s. 325 n.; E. Frézouls, *À propos de la hausse des prix sous Dioclétien* [w:] *Mélanges d'archéologie, d'épigraphie et d'histoire offerts à J. Carcopino*, Paris 1966, s. 377 n.; T. Pékary, *o.c.*, s. 124 n.; K. Visky, *Spuren der Wirtschaftskrise der Kaiserzeit in den römischen Rechtsquellen*, Bonn-Budapest 1983, s. 19 n.

dominowało rozdzielanie pieniędzy; jałmużna w naturze nie zdobyła w okresie późnego cesarstwa większej popularności.

Istotną rolę w działalności Kościoła, tak w sensie instytucjonalnym jak i indywidualnym, odgrywał pieniądz. Prowadzenie przez Kościół operacji finansowych, produkcji rolnej, działalności produkcyjnej i handlu wskazuje na znaczny stopień „upieniężnienia" gospodarki okresu schyłku cesarstwa. Nie sposób oprzeć się przekonaniu, iż znaczący udział kręgów chrześcijańskich w wielu przedsięwzięciach tego rodzaju stał się powodem dużego zainteresowania pieniądzem u Ojców Kościoła.

Mimo iż w teorii nie uznawano bogacenia się, to z drugiej strony nie zdobyto się na jakąkolwiek zdecydowaną próbę potępienia pieniądza. Jedynie nieliczni pisarze, i to w sposób raczej deklaratywny, traktowali pieniądz jako zło moralne. Podobnie jak w literaturze pogańskiej, tak i pisarze chrześcijańscy występują z ostrym potępieniem chciwości bogaczy, atakują lichwę i zachłanność kupców, zwracają uwagę na nieproduktywność tezauryzowanego pieniądza, ale jednocześne zalecają ideał ubóstwa i wyzbycia się żądzy posiadania. Uznają pieniądz — co stanowi przedmiot trzeciego rozdziału pracy — jako niekwestionowaną formę regulowania nawiązywanych zobowiązań pomiędzy stronami, choć — zwłaszcza Augustyn — w swoich poglądach na temat wartości w handlu wymiennym rozumie pieniądz jako umowną, towarową formę wyrażania wartości. Pisarze chrześcijańscy dokonują zatem recepcji klasyczno-rzymskiej „teorii pieniądza", ale jednocześnie wskazują istniejące w społeczeństwie nieprawidłowości wywołane niewłaściwym korzystaniem z pieniądza.

Tę interesującą książkę, mimo nie zawsze przekonywających czy konsekwentnych wniosków, należy bez wątpienia uznać za jedną z ciekawszych prac dotyczących historii społeczno-ekonomicznej późnego cesarstwa rzymskiego. Wypada jedynie mieć nadzieję, iż autor w przyszłości obejmie swoimi badaniami równie obiecującą w tym względzie literaturę greckich Ojców Kościoła.

Ryszard Pankiewicz (Gdańsk)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

Osidio Geta, Medea, Introduzione, testo critico, traduzione ed indici a cura di Giovanni Salanitro, Roma 1981 (Bibliotheca Athena, 24).

Hosidius Geta ist ein höchst obskurer Autor. Das einzige Zeugnis über ihn findet sich bei dem christlichen Rigoristen Tertullian in seiner Schrift *De praescriptione haereticorum* („Über die Prozeßeinrede der Häretiker") 39: „Vides hodie ex Vergilii fabulam in totum aliam componi, materia secundum versus et versibus secundum materiam concinnatis. Denique Hosidius Geta Medeam tragoediam ex Vergilio plenissime exsuxit" („Du siehst, wie man heutzutage aus dem Vergil ein ganz anderes Gedicht zusammenbaut, wobei sich der Stoff nach den Versen und die Verse nach dem Stoff richten müssen. Schließlich hat Hosidius Geta sein Trauerspiel *Medea* voll und ganz aus dem Vergil ausgezogen"). Ohne daß der Autorname genannt wird, findet sich eine solche *Medea* in dem Codex Salmasianus (benannt nach dem Besitzer Claude de Saumaise, 1588—1653), der jetzt als Latinus 10318 der Pariser Nationalbibliothek zugehört. Die *Medea* des Salmasianus wird heute allgemein als das Opus des Hosidius Geta angesehen (so schon Kroll, RE, XVI Halbband, Stuttgart 1913, Sp. 2489). Die gängigen Ausgaben stammen von Aemilius (Emil) Baehrens (*Poetae Latini minores*, IV, Leipzig 1882, S. 219 ff.) und Alexander Riese (*Anthologia Latina*, edd. Franciscus Buecheler et Alexander Riese, I, 2. Aufl. Leipzig 1894, S. 61 ff.). Das Stück besteht aus 461 Versen, überwiegend Hexametern (vgl. die Übersicht bei Salanitro S. 87), die sich in der Hauptsache auf Medea, Iason, Creon, die Amme (*nutrix*) und den Boten (*nuntius*) verteilen; außerdem tritt ein Chorus Colchicarum auf. Die Quelle ist, wie schon Tertullian wußte, Vergil, das Ei-

gengut des Osidius ist fast gleich null; Salanitros Index fontium S. 125 ff. gibt dafür Vers für Vers die Nachweise. Es handelt sich demnach um einen Cento, ein aus Zitaten zusammengestelltes Flickgedicht (Kößling bei J. Irmscher, *Lexikon der Antike*, Sonderausgabe Bayreuth 1985, S. 112), d.h. das Produkt einer literarischen Gattung, die in Antike und Mittelalter geläufig war, in den modernen Literaturen jedoch nicht mehr vorkommt. Schanz' Auffassung (M. Schanz, *Geschichte der römischen Literatur*, III, 3. Aufl. von C. Hosius und G. Krüger, Nachdruck München 1959, S. 229 f.), daß die *Medea* keinen Anspruch auf Beachtung verdiene, wird man daher nicht ohne weiteres teilen.

Trotzdem muß es verwundern und erhebt sich die Frage nach der Arbeitsökonomie, wenn im gleichen Jahr 1981 zwei Ausgaben desselben Textes herauskamen, nämlich die Teubneriana von Rosa Lamacchia und die hier zu besprechende, zugleich auf Interpretation und Texterschließung bedachte Edition von Rosa Lamacchias Landsmann Giovanni Salanitro. Dabei handelten die beiden Forscher in völliger Kenntnis ihrer gegenseitigen Vorhaben; Salanitros Bibliographie verzeichnet S. t176 sorgfältig die Vorarbeiten seiner Kollegin, mit der er sich überdies mündlich und brieflich austauschte (so laut Anm. zu S. 5). Daß dennoch beide nicht zu einer gemeinsamen Arbeit kamen, bleib unerklärt.

Die Teubnerausgabe von Lamacchia genügt allen Erfordernissen der Reihe, in der sie erschien. Das heißt, sie bringt den neuerarbeiteten kritischen Text mit entsprechendem *Apparatus criticus* und einem Testimonienapparat, der bei einem Cento naturgemäß recht ausführlich sein mußte. Die von Hosidius verwendeten Vergilstellen werden in einem Verzeichnis zusammengefaßt ebenso wie jenes lexikalische und grammatikalische Besonderheiten. Es fehlt auch nicht eine mit Überlegung zusammengestellte Bibliographie und eine ausführliche Präfation. Die Ausgabe enthält also alles, wessen der philologische Mitforscher bedarf, für dessen Hand sie in erster Linie bestimmt ist.

Salanitros Ausgangspunkt ist demgegenüber ein literarhistorischer, in gewissem Maße auch literaturwissenschaftlicher, hinter dem das handwerklich Philologische zurücktritt. Ihn interessiert das bisher wenig beachtete, ja mitunter verachtete Genus Cento, das mit einem markanten Beispiel vorgestellt wird. Insofern hat sein Buch gegenüber der *Editio critica* Rosa Lamacchias seine Propria und Spezifika.

Der gesamte erste Teil ist der Entwicklung der antiken Centodichtung gewidmet, über die er in übersichtlicher, ja man möchte beinah sagen: lexikographischer Form unterrichtet, gesicherten Forschungsstand aufnehmend und mit eigenen Ergebnissen des Autors verbindend. Es werden zunächst die Definitionen vorgetragen, wie sie sich in der modernen Altertumswissenschaft einerseits und andererseits bei Tertullian und Isidor in der Antike finden. Sodann gilt die Aufmerksamkeit den Bezeichnungen κέντρων bzw. cento sowie den ästhetisch-literarischen Anforderungen, welche seine Entstehungszeit an dieses Genus stellte. Diese führten dazu, ein schulmäßiges Regelwerk zu entwickeln, das wiederum das ganze Genus in Verruf brachte; den legitimen *aemulationes* der wahrhaften Poeten stellte man die *furta* der Centoautoren gegenüber. Es ist höchst verdienstlich, daß Salanitro alle bekannten Exempla dieser unterschätzten Gattung zusammenstellte. Im griechischen Teil sind das in erster Reihe Homercentones, von der nichthomerischen ist am wichtigsten der *Christus patiens* des Gregor von Nazianz (die Autorschaft ist bekanntlich umstritten). Im lateinischen Part dominiert mit Abstand Vergil, der vor allem auch christlich genutzt wurde. Der Wert dieser Zusammenstellung steht außer Zweifel; das Thema wird Salanitro in dem bekannten Sammelwerk „Aufstieg und Niedergang der römischen Welt" weiterführen.

Der zweite Teil des Buches befaßt sich speziell mit dem Medeadrama des Hosidius Geta, wobei beiläufig bemerkt sei, daß die dramatische Poesie unter den Centones eine exzeptionelle Rolle einnimmt. In seiner Einleitung bemüht sich Salanitro auf der Grundlage des Tertullianbelegs um eine zeitliche und geographische Einordnung des Hosidius. Es folgt eine inhaltliche und strukturelle Analyse des Medeastücks, zu dessen Aufführbarkeit in der Antike Salanitro eine eigene Position nicht bezieht. Auch hinsichtlich der Vorbilder beschränkt er sich auf Vermutungen. In summa hält er — und darin ist ihm beizupflichten — eine Aufwertung des Genus Cento für erforderlich, zum ersten um seiner selbst willen (es gehörte eben zum Profil der antiken Literatur) und zum zweiten wegen seiner Nutzbarkeit für die Textgeschichte der von den Centoautoren herangezogenen Schriftsteller (eine richtige Feststellung, die freilich nicht dokumentiert wird).

Trotz seines Konnexes zu Rosa Lamacchia gründete Salanitro den von ihm gebotenen Hosidiustext nicht auf deren Edition, sondern auf Alexander Riese mit der — wohlbegründeten — Linie, die Salmasiusüberlieferung (von der alle übrigen Kodizes abhängen) weitestgehend zu bewahren; eine Liste seiner Abweichungen von Riese legte er S. 83 f. vor. Da ein Lesetext geboten werden soll, ist der kritische Apparat im allgemeinen knapper als in Lamacchias Edition. Dagegen fehlt ein Testimonienapparat; was er zu bieten gehabt hätte, findet sich in dem erwähnten Index fontium. Hilfreich — nicht nur für den italienischen Benutzer — ist die beigegebene Übersetzung, die den gespreizten Stil des Originals ebenso wiederzugeben bemüht ist wie dessen parataktischen Satzbau. Auch Salanitro hat einen *Index verborum*; während sich seine Kollegin jedoch auf die Notabilia beschränkte, erfaßt er den vollständigen Wortschatz des Hosidius. So hat eine jede der beiden Ausgaben ihre Charakteristika und ihre Bedeutung; trotzdem wäre bei einem so entfernten Autor wie Hosidius Geta ihr Zusammenschluß zu empfehlen gewesen.

Johannes Irmscher (Berlin)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

Spätantike und frühes Christentum, Ausstellung im Liebieghaus Museum alter Plastik Frankfurt am Main. 16. Dezember 1983 bis 11. März 1984. Frankfurt 1983, ss. XIII, 698, ilustracji168+272.

Autorowi trudno jest wypowiedzieć choćby jeden sąd o samej wystawie, ponieważ nie miał szczęścia jej obejrzeć. Jeśli więc wypadnie do niej się odnieść, to tylko na podstawie katalogu, który wystawie tej towarzyszył i był po niej przewodnikiem. Sam katalog jest wydawnictwem niecodziennym i powinien stanowić przedmiot kilku uwag.

Podzielony jest na dwie części. W pierwszej z nich znajdują się artykuły zawarte w czterech rozdziałach, których tytuły mówią o zamierzeniu autorów, tj. stworzeniu historycznego obrazu epoki późnoantycznej, specyficznej refleksji wprowadzającej do ekspozycji. Studia wypełniające tę część (379 ss.) pozostają w łączności z wystawą i częścią drugą, bardziej odpowiadającą terminowi katalog. Artykuły te mogłyby jednak równie dobrze ukazać się niezależnie od wystawy. Zgromadzone w jednym miejscu stają się tym bardziej interesujące, szczególnie w tak ścisłym związku z zabytkami zgromadzonymi na wystawie oraz ich zdjęciami publikowanymi w części drugiej (272 zdjęcia), które zaopatrzono w opisy i komentarze. Materiał ikonograficzny rozszerzony jest o 168 zdjęć zamieszczonych w poszczególnych artykułach.

Część druga jest zapewne świadectwem rozmachu i piękna ekspozycji, w której nie było miejsca na przypadkowość i eksponaty drugiego rzędu. Nie może to budzić zdziwienia, skoro zabytki pochodziły z ponad 90 muzeów i innych zbiorów. Koncepcję wystawy i części wstępnej stworzył Dagmar Stutzinger, równocześnie autor sześciu artykułów.

Omówienie 31 artykułów 25 autorów znacznie przerosłoby ramy recenzji, stąd autor pragnie zwrócić uwagę tylko na niektóre.

Rozdział I, „Die Christen und der Staat" (s. 1—75), zawiera 8 artykułów. W pierwszym z tej grupy, zatytułowanym *Einleitung. Die historische Entwicklung vom 1.—5. Jh.n.Ch.*, K. L. Noethlichs zwraca uwagę na zmiany w stosunkach między Imperium Romanum i chrześcijaństwem: „Unser Thema »Die Christen und das Imperium Romanum« anfangs die Geschichte zweier sich zum Teil feindlich gegenüberstehender Kräfte, lässt sich vom Ende des 4. Jh. an nun neu formulieren als »Das christliche Imperium Romanum«" (s. 7). Tak postawiona teza nie jest nowa, ale pozostaje jako jedynie słuszna. Wyjaśnia też dobrze sens tytułu wystawy: „Spätantike und frühes Christentum".

Żadnemu z artykułów pierwszego rozdziału nie można odmówić istotnych walorów: ciekawego ujęcia, gruntowności studiów, ale dwa zasługują na szczególne zainteresowanie. Jeden, to artykuł K.-H. Schwartego (s. 20—33): *Intention und Rechtsgrundlage der Christenverfolgung im Römichen Reich* (*Eine entwicklungsgeschichtliche Skizze*), w którym autor dokonuje przeglądu stanu

prawnego chrześcijaństwa w Cesarstwie Rzymskim, od zaistnienia pierwszych konfliktów, czyli od połowy I w. do początku IV w. Obserwowane zmiany dotyczą aspektu merytorycznego, a także formalnego charakteru regulacji prawnych. W literaturze częściej wypowiada się poglądy na te zagadnienia w stosunku do okresu po Konstantynie Wielkim, co wypływa naturalnie z uwarunkowań źródłowych. Dlatego zwrócenie uwagi na aspekt legislacyjny w trzech pierwszych wiekach budzi żywsze zainteresowanie. Drugim jest artykuł J. Strauba (s. 75—81) *Die geschichtliche Stunde des Heiligen Augustinus*. Autor z godną podziwu swobodą umiejscawia myśl św. Augustyna o państwie w tradycji rzymskiej, pokazując jednocześnie, w jakiej opozycji stały one wobec siebie. Straub podkreśla, że Augustyn nie stworzył odrębnej myśli państwowej i społecznej (s. 80), a w każdym razie nie ona była dla niego głównym przedmiotem zainteresowania. Jednak drobiazgowa analiza spuścizny Augustyna, widziana w szerszej prespektywie antycznej, a także ewolucji eschatologicznych poglądów chrześcijaństwa pozwala rekonstruować augustyńską wizję stosunków społecznych i idealnego państwa.

Rozdział II zatytułowany „Die Religion im Römischen Reich", poświęcony jest różnym systemom religijnym, które znalazły miejsce w pojemnym panteonie rzymskim. Są więc tutaj artykuły poświęcone religii egipskiej (s. 98—110), Kybele i Attysowi (s. 111—123), misteriom mitraistycznym (s. 124—137), Jowiszowi Dolichenusowi (s. 138—144), Niezwyciężonemu Słońcu (Sol Invictus, s. 145 n.) i magii (s. 147—160). Dokonując wyboru, więcej uwagi należy poświęcić pierwszemu artykułowi tego rozdziału, pióra D. Stutzingera, *Einleitung. Der Gnostizismus* (s. 92—94). Autor nie traci miejsca na ogólne sformułowania charakterystyczne dla wstępów. Posługując się wcześniejszymi definicjami gnostycyzmu zakreśla jego główne nurty. Trudno oczywiście uznać, że zagadnienia te zostały wyczerpane, czy też choćby gruntowniej przedstawione, ale ich przegląd odznacza się ładem i jednością.

Rozdział III zatytułowano „ΘΕΙΟΣ ΑΝΗΡ". Tytuł ten stał się hasłem niezwykle pojemnym, grupując 6 artykułów o urozmaiconym zakresie merytorycznym. Od zagadnień późnoantycznych przedstawień Achillesa (D. Stutzinger, *Die spätantiken Achilleusdarstellungen. Versuch einer Deutung* — s. 175—179) do pytań o ludzką i boską naturę Chrystusa (P. Stockmeier, *Christus als Gott-Mensch* — s. 191—198).

Rozdział IV „Die Christen und die Kunst" zawiera 13 artykułów, które poświęcone są wybranym zagadnieniom relacji chrześcijaństwa do sztuki antycznej i elementom powstającej sztuki o charakterze w pełni chrześcijańskim.

Jest rzeczą zrozumiałą, że katalog wystawy musi zachować daleko idący ton popularyzatorski wynikający z założeń organizacyjnych ekspozycji, która przeznaczona była dla szerokiego kręgu odbiorców. Toteż autorzy poszczególnych artykułów w mniejszym lub większym stopniu stworzyli obrazy popularne. Rezygnując z polemicznego tonu potrafili jednak zaprezentować poglądy naukowe.

Koncepcja katalogu sprawia, że jego aktualność nie jest związana z trwaniem, a tym samym z końcem wystawy. Stał się on dziełem samym dla siebie, otwierając możliwości dokonywania porównań na gruncie prezentowanego materiału ikonograficznego. Na koniec trzeba podkreślić nienaganną staranność opracowania całego katalogu istotnie podnoszącą jego walory.

Kazimierz Ilski (Poznań)

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

Über Ironie in zwei polnischen Büchern.

Das Begriffsfeld, und so auch das Wortfeld Ironie, insgesamt mit seinen Derivaten, hat im polnischen Schrifttum keine besondere — im Gegensatz zum deutschsprachigen, oder gar römisch-lateinischen — Karriere gemacht. Der erste Beleg wurde im *Hofmann* (1566) von Ł. Górnicki (1527—1603), eines bedeutenden Renaissance-Schriftstellers Polens festgestellt. Er ist aber sehr

eindeutig auf die römisch-lateinische Tradition zurückzuführen, da der polnische *Hofmann* eine Übernahme und Bearbeitung des *Il Cortegiano* des B. Castiglione (1427—1529) ist. Auch in der polnischen Romantik hat dieses Wortfeld, ganz im Gegensatz zur deutschen Romantik, ebenfalls keine Bedeutung gewonnen. Dies mag wohl mit der äußerst komplizierten Entwicklung der polnischen Kultur und Geschichte zusammenhängen, die seit dem späten 17., und ganz besonders im 18. und 19. Jh. (als das Begriffsfeld erneut in die europäischen Sprachen eingeführt wurde), auf eindeutige (und nicht mehr- oder vieldeutige) Entwicklungen, und so auch Wort- und Sinnkonstruktionen, die diesen entsprachen, ausgerichtet waren. Zwar wurde von Zeit zu Zeit auf die Bedeutung dieses Begriffsfeldes auch für die polnische Kultur und Literatur hingewiesen, und so auch Wörter aus diesem Felde im polnischen Schrifttum angewendet, aber zu einem Phänomen, von einer Mode ganz zu schweigen, hat sich dieses Begriffsfeld in der polnischen schönen Literatur, wie auch der wissenschaftlichen Literatur niemals entwickelt.

Schon aus diesen Gründen scheint es wichtig zu sein auf zwei wissenschaftliche Publikationen hinzuweisen, in denen von polnischen Autoren das Problem angegriffen wird. Zwar wird auch in diesen kleinen Büchern nicht die Funktion der Ironie in der polnischen schönen Literatur untersucht, sondern beide Autoren versuchen aus einer allgemeinen Sicht das Problem den Lesern darzustellen. Es sind zwar nicht die ersten polnischen Buchveröffentlichungen (in den Anmerkungen bei Łaguna und im Literaturverzeichnis bei Turasiewicz wird auf einige Titel hingewiesen) zu diesem Thema, aber doch die ersten die das Phänomen Ironie als Gegenstand aufnehmen. Romuald Turasiewicz, Professor der Jagiellonen Universität zu Krakau, veröffentlichte 1983 *Problem antycznej ironii* (*Das Problem der antiken Ironie*). Schon die Aufgliederung des nur siebzig Seiten zählenden Textes (Die Genese des Wortes *eironon*, Der Platonische Begriff *eironeia*, Die gesellschaftlich-politische Bedeutung des Begriffes: Demosthenes, *Eironeia* in den Werken von Aristoteles, Der *eiron* von Theophrastus und der *Ironist* von Philodemos, Das Verhältnis von *eironeia* zu *semnotes* und *ethos*, Die Funktion der Ironie in der Rhetorik, *Eironeia* als rhetorischer Terminus: die Typen der rhetorischen Ironie) weist darauf hin, daß es dem Autor um eine Rekonstruktion der diachronischen Entwicklungslinie des Begriffsfeldes, und nicht nur des Wortfeldes geht. Dies scheint von besonderer Relevanz zu sein, da der Verfasser schon im Vorwort bemerkt, daß die „Konnotationen des (antiken — J. P.) Begriffes nicht mit dem Sinn des modernen Wortes Ironie übereinstimmen, und daß aus diesem Grunde das hellenistische Wort *eironeia* nicht mit dem modernen Ironie zu übersetzen sei". Turasiewicz führt zum Anfang seiner Darstellung die Untersuchungen von O. Ribbeck, W. Büchner, L. Bergson, Z. Pavlovski (u.a.) an. „Das bisher nicht gelöste Problem der antiken Ironie" bringt den Verfasser zum Ausgangspunkt seiner eigenen Darstellung, nämlich „die bisherigen Ergebnisse wissenschaftlicher Untersuchungen einer Revision und die wichtigen Zeugnisse der Alten einer Reinterpretation zu unterziehen". Turasiewicz geht in seiner Untersuchung einerseits auf konkrete Texte und Textfragmente griechischer Autoren zurück (er läßt aber die Entwicklung in der römischen Literatur und Rhetorik außer Betracht), und versucht andererseits aus dem Bedeutungsfeld der Gegenbegriffe und Synonima den eigentlichen Sinn der Wortgruppe zu bestimmen. Es wird ganz besonders, und schon im Vorwort, auf den Zusammenhang von *eironeia* und *ethos* und der beiden Begriffsfelder hingewiesen. Es ist in dieser Besprechung nicht notwendig, die streng gehaltene Abhandlung, den einzelnen Kapiteln folgend, nachzugehen. In der Zusammenfassung (die auch in englischer Übersetzung gegeben wird), werden die Ergebnisse noch einmal sehr kurz, aber doch präzis formuliert. Die Ironie sei — wie die Komödien des Arystophanes es beweisen — ein in der Alltagssprache der Griechen beliebtes Wort, jedoch negativen Sinnes gewesen. Hiermit wird also die eine diachronische Entwicklungslinie angedeutet. Es wird aber darauf hingewiesen, daß die Bedeutung des Begriffes schon bei den Griechen nicht eindeutig war, so wie seine Herkunft auch nicht eindeutig festzustellen ist. Wenn nun der Verfasser seine Untersuchung in ein etwas umfangreicheres Feld gestellt hätte, dann wäre vielleicht dieses Wort der griechischen Alltagssprache in den direkten Kontaktkreis der Dionysos — und Bacchusspiele geraten. So ist es für Turasiewicz nicht unbedingt notwendig, daß das Wort — obwohl pejorativer Konnotation — nicht unbedingt als „Schimpfwort fungieren" mußte. Diese, aus der griechischen Alltagssprache herkommende, pejorative Bedeutung des Wortes sei bei Platon, Demosthenes, Aristoteles, Teophrastus, Ariston Philodemos u.a. festzustellen. Die neue Entwicklung des Begriffsfeldes beginnt — nach Turasie-

wicz — bei Aristoteles. Er gebraucht den Begriff einerseits im herkömmlichen Sinne; zugleich stellt er ihn jedoch in sein eigenes ethisches System. Diese neue Entwicklungslinie sei eine auf Sokrates zurückgehende und mit der *prospoiesis* verbundene Idealisierung des Begriffes *eirones*. Als dritte Entwicklungslinie sieht Turasiewicz die Ironie als terminus technicus, die Grundlage der „wichtigsten" Figuren und Tropen der griechischen Lehrbücher der Rhetorik, nach Turasiewicz seit Aristoteles, ist. Mit der Zeit habe sich die Ironie als terminus technicus, also die rhetorische *eironeia*, oder in ihrer latinisierten Form als *ironia* durchgesetzt. Die wichtigsten Figuren der Ironie seien simulation und dissimulation gewesen. Die Grundbedeutung beider Figuren sei eine Zurückhaltung oder gar Verheimlichung eigener Anschauungen, durch eine Darstellung des Gegensatzes.

Soweit die gedrungene Darstellung der Ergebnisse der Untersuchung von Turasiewicz. Es soll festgehalten werden, daß der Verfasser die bisherigen Forschungen zusammenfaßt, aber auch über sie hinausgeht. Dies liegt vor allem in der Andeutung, daß die Rückverfolgung der diachronischen Entwicklungslinie in die griechische Alltagssprache führt. Der Schluß, der aus dieser These abzuleiten ist, und der im deutschen Sprachraum nicht ohne weiteres akzeptiert wird, ist die Feststellung, daß die Ironie zumindest in ihren frühen Entwicklungsstadien kein literarisches Phänomen war. Ähnlich ist dies für die Ironie J. W. Goethes festzustellen: die Formen der literarischen Ironie haben einen Bezug zu den Formen der Ironie in der Alltagssprache, und so der Verhaltensweisen. Was nun diese interessante und wichtige Untersuchung aus ihrem Feld herausläßt, ist einerseits die Auswertung der Fragmente der Vorsokratiker (als Antwort könnte vielleicht angeführt werden, daß im Grunde die Ironie der griechischen Philosophie nicht berücksichtigt wird); andererseits werden auch die Formen der Ironie als „literarisches Phänomen" der Werke aus der Voraristophaneischen Zeit nicht dargestellt. Und eben für die Ironie in Homers Werken können wir auf eine im Schrifttum nicht ausgewertete Untersuchung von Józef Piechowski (*De ironia Iliadis*, Mosquae 1856) hinweisen. Es sei auf noch eine weitere Möglichkeit der Ironie hingewiesen, die durch Sokrates angedeutet, zum Teil praktisch realisiert, von Aristoteles auch formalisiert wird. Es ist nämlich der Ausgangspunkt der prospoiesis (Anmaßung), wie auch der semnotes (Erhabenheit): daß beide Möglichkeiten (in Richtung einer pejorativen oder meliorativen), je nach den Verhältnissen, realisiert werden können. Allgemeiner bedeutet dies, daß das Bedeutungsfeld der Ironie aus der Wechselwirkung von opposita und synonima, durch ethos im Hintergrund mitbestimmt, zum Möglichkeitsfeld sich öffnet. Ein Beispiel dieser offenen Möglichkeiten gab R. Musil in seinem *Mann ohne Eigenschaften*.

Das zweite Buch, von dem hier gesprochen werden soll, ist eine postume Veröffentlichung von Piotr Łaguna (1953—1981), die von dem Krakauer Kritiker Włodzimierz Maciąg ediert wurde: *Ironia jako postawa i jako wyraz* (*Die Ironie als Gesinnung und Aussage*, 1984). Die Ergänzung des Titels lautet: Zu den theoretischen Problemen der Ironie. Die Arbeit wurde wohl in den letzten Jahren des vergangenen Jahrzehnts geschrieben, obwohl das genaue Jahr nicht anzuführen ist. Der Herausgeber schreibt in seiner allzu überschwenglichen Einführung, daß diese Darstellung „ein Versuch der Zusammenfassung des bisher geschaften Wissens über die Ironie" sei. Dieses Wissen wird von Łaguna in den Kapiteln Versuch einer Begriffsbestimmung, Ironie als Gesinnung und psychische Disposition, Ironie als ästhetisches Phänomen, Ironie als literarische Aussage der ironischen Gesinnung, einerseits aufgegliedert andererseits zusammengefaßt. Da in beiden Büchern ein Namenverzeichnis fehlt sind wir entweder auf eine normale Lektüre angewiesen, um festzustellen welche Schriftsteller oder Wissenschaftler angeführt werden; oder auf die Literatur bei Turasiewicz und gar die Anmerkungen bei Łaguna. Was dieses Buch auszeichnet, ist das zitieren aus der Sekundärliteratur, wie auch das zitieren aus zweiter Hand. Der Verfasser berücksichtigt eine ganze Reihe von Untersuchungen polnischer Autoren und zur Ironie in der polnischen schönen Literatur (z. B. bei J. Słowacki, K. C. Norwid, S. Wyspiański, I. Krasicki, J. Kasprowicz, u.a.). Von europäischen Autoren oder Werken werden zitiert: *Dictionary of World Literatury Terms*, Theophrast, Aristoteles (die polnische Übersetzung der Poetik), Cicero, B. Allemann (der Ironie-Beitrag aus der zweiten Auflage des *Reallexikons der deutschen Literaturgeschichte*), J. Kleiner, C. Brooks (diese fürs erste Kapitel), H. Bergson, H. Höffding, G. Lukács, W. Tatarkiewicz (die Abschnitte über Fichte und Hegel), B. Allemann, F. Schlegel (nur die Athenaeum Fragmente), F. Paulhan, Th. Lipps, R. Müller-Freienfels (fürs zweite Kapitel); im dritten Kapitel werden eigentlich nur polnische Autoren oder die aus den früheren Kapiteln zitiert; M. Bachtin, R. Heiss, N. Knox,

H. Morier, J. Pelc, T. Viann, W. Kayser, L. Spitzer, S. Kierkegaard, C. G. Jung (fürs letzte Kapitel). Wie schon aus dieser Namenliste zu sehen ist, geht die Zusammenfassung nicht allzu tief in das Problem hinein. Bei der Betrachtung der Kapitelüberschriften, ist die Frage zu stellen, ob die Begriffsbestimmung auf die Ironie als psychisches, ästhetisches oder auch als literarisches Phänomen zu beziehen ist. In einer derartigen Zusammenfassung kann selbstverständlich die rhetorische Ironie, wie sie z.B. von H. Lausberg in seinem Handbuch der literarischen Rhetorik erfaßt wird, nicht fehlen. Es muß der Feststellung aus den Einführenden Worten und auch den „Schlußbetrachtungen" zugestimmt werden, daß polnische Untersuchungen zum Tragischen, Komischen, allgemeiner zu den ästhetischen Kategorien nicht zu den bedeutendsten und wichtigsten Forschungsgegenständen zählten. Dies trifft auch die Ironie. Der Versuch die „Denkrichtungen über die Ironie" zu ordnen, könnte vielleicht davon ausgehen in den Bereichen des psychischen, ästhetischen und literarischen Phänomens ähnliche Realisationsstrukturen der Ironie festzustellen. Von Bedeutung scheint der Schlußsatz des ersten Kapitels über die Begriffsbestimmungen zu sein. Hier wird festgehalten, daß „kein Gegenstand an sich ironisch sein kann, daß nur die Zusammenstellung von Eigenschaften und Tätigkeiten (Ergänzung und wohl auch Reaktionsmöglichkeiten — J.P.) im Verstand des Betrachters eine neue Eigenschaft erzeugt". Es wird die funktionale Bestimmung der Ironie angedeutet. In der Formulierung von Łaguna ist sie auf einen Gegensatz zurückzuführen. Die Zusammenfassung gibt eine tabellerische Übersicht der Ironie (verbale, dramatische, strukturelle Variante), die einen tragischen oder komischen Wert haben kann. Als Grundlage der Ironie wird hier der Kontrast angeführt. In der Tabelle werden auch paraironische (die Groteske) und potentiell ironische (das Parodische, die Anspielung, der Witz, der Aphorismus, der Paradox) angeführt. Im Gegensatz zur Tabelle führt der Text eine psychische, ästhetische und literarische Variante an. Die Divergenzen zwischen Text und Tabelle sind nicht überbrückt. In den Schlußbetrachtungen wird noch einmal darauf hingewiesen, daß im polnischen Schrifttum eine monographische Darstellung des Problems bisher fehlt und die zerstreuten Fragmente kein ganzheitliches Bild bieten können.

Hierauf wäre anzuführen, daß das Begriffsfeld der Ironie mit seinen Derivaten keine Eigenart, kein Phänomen der polnischen Literatur und Kultur ist. Zudem die Ironie und das Ironische als Kontrasterscheinung bestimmt wird, wird sie dem Bereich des Komischen integriert, was dem gegenwärtigen Stand der Entwicklung nicht mehr zu entsprechen scheint. Robert Musil und James Joyce, Hugo von Hoffmannsthal und Martin Buber, Franz Kafka und Marcel Proust, wie auch weitere Schriftsteller, haben diesem Phänomen eine ganz bestimmte, aber doch andere Prägung gegeben. Die Ironie des zwanzigsten Jahrhunderts und die Ironie der Literatur des zwanzigsten Jahrhunderts hat die Form einer offenen Möglichkeit angenommen, nicht aber des Kontrastes; die Variabilität bestimmt das Phänomen weit mehr als der Zusammenstoß von Gegensätzen und der daraus resultierende Unterschied (z. B. der Große und Kleine, das Schöne und Häßliche). Schon in der antiken *eironeia* war ein dynamisches Element verborgen; denn sowohl die *prospoiesis* (in der Form der simulation, dissimulatio wie illusio) wie auch die *semnotes* waren im Grunde Aktivitäten der Person (im literarischen Material wie auch im Leben), nicht aber Passivitäten, statische Erscheinungen der Menschen oder Gegenstände. Das Dynamische wird in der Gegenwart zu einem der wichtigsten Elemente dieses Phänomens. Die moderne Ironie nähert sich dem Dialog und dem Spiel, das schon von F. Schiller als Möglichkeit definiert wurde, in der Gegenwart aber eine existenzielle Bedeutung gewinnt. Ein Vergleich beider Publikationen entbehrt sich. Das Büchlein von Łaguna bleibt der Meinung von W. Maciąg zuwider ein nicht gereifter Versuch, das Problem der Ironie in ganzer Breite und Tiefe zu erfassen (was auch bei dem heutigen Stand der Forschungen und dem allgemeinen Niveau des Bewußtseins nicht einmal möglich zu sein scheint). Dagegen ist zu bedauern, daß der Beitrag von Turasiewicz nur in polnischer Sprache verlegt wurde. Die europäische Diskussion des Problems würde gewiß auf interessante Weise gefördert.

Jan Papiór (Poznań)

C O M M E N T A R I I

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

LXXX SPRAWOZDANIE
z działalności
POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO
za okres od 22 X 1983 do 21 IX 1984

(Opracowała Maria Pąkcińska)

A

1. LXXX Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego w dniach 22—24 września 1984 w Lublinie

LXXX Walne Zgromadzenie PTF, obradujące w Lublinie, otworzyła prof. dr Maria Cytowska w dn. 22 IX, witając delegatów oraz gospodarzy Zjazdu. Na wstępie minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków PTF: doc. dr. Kazimierza Chążyńskiego z Koła Gdańskiego, mgr Jadwigi Ludwikowskiej z Koła Piotrkowskiego i mgr Elżbiety Sadzewicz-Szubert z Koła Warszawskiego. W imieniu gospodarzy Zjazdu powitali zebranych: Rektor KUL, prof. dr Jan Czerkawski, oraz prezes Koła Lubelskiego, doc. dr Henryk Podbielski.

Przedpołudniowej sesji naukowej przewodniczył prof. dr M. Brożek. Referat nt. *Refleksje nad mitem na przestrzeni dziejów* wygłosił doc. dr H. Podbielski. W dyskusji nad odczytem udział wzięli: prof. dr M. Brożek, dr J. Mikołajczyk i mgr L. Bobiatyński.

Po krótkiej przerwie rozpoczęto część administracyjną Zjazdu, której przewodniczyła prof. dr M. Cytowska. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za okres od 22 X 1983 do 20 IX 1984 przedstawiła doc. dr M. Pąkcińska, sprawozdanie finansowe oraz preliminarz budżetowy — mgr S. Skała. Sprawozdanie Komisji Dydaktycznej odczytała jej przewodnicząca, dr W. Popiak, po czym przedstawiła szczegółowe sprawozdanie z II Olimpiady Języka Łacińskiego. Sprawozdanie Redakcji „Eos" odczytał doc. dr S. Dworacki. W okresie sprawozdawczym ukazały się 2 zeszyty czasopisma, a mianowicie: zeszyt 1 i 2 rocznika LXXI (za r. 1983), po korekcie jest zesz. 1 rocznika LXXII (1984 r.), a jesienią br. zostanie oddany do Wydawnictwa zesz. 2 tegoż rocznika. Opublikowany wolumen LXXIII z. 1 został poświęcony pamięci Redaktora Naczelnego „Eos", prof. dr. J. Wikarjaka. Zeszyt ten zawiera 13 artykułów i 9 recenzji, łącznie są to prace 25 autorów. Dotyczą one literatury greckiej, łacińskiej, bizantyńskiej, historii starożytnej, poloników oraz recepcji antyku. 12 artykułów ukazało się w języku obcym, w tym 4 — autorów zagranicznych. Reprezentowane są wszystkie krajowe ośrodki filologiczne.

Komisja Rewizyjna w składzie: prof. dr S. Stabryła, prof. dr A. Siemion-Szastyńska, doc. dr H. Podbielski, dr R. Chodkowski — pozytywnie oceniła całokształt działalności Zarządu Głównego, a w szczególności akcję popularyzacji antyku, w tym również organizację II Olimpiady Języka Łacińskiego. Na szczególne podkreślenie zasługują, zdaniem Komisji, wysiłki Zarządu Głównego, zmierzające do utrzymania dotychczasowego wymiaru godzin języka greckiego i łacińskiego w liceum ogólnokształcącym. Komisja postulowała rozpatrzenie przez Zarząd Główny kwestii programów naukowych walnych zgromadzeń PTF na najbliższe lata z uwzględnieniem w przyszłości szerszej reprezentacji innych ośrodków filologii klasycznej poza gospodarzami danego Zjazdu.

Następnie sekretarze 11 kół terenowych PTF przedstawili sprawozdania z działalności tych kół w ostatnim okresie sprawozdawczym.

Zgodnie z programem części administracyjnej Zjazdu prof. dr M. Cytowska odczytała z kolei wnioski Zarządu Głównego: 1. Zarząd Główny PTF, zważywszy na wybitne zasługi mgr M. Wujtewicz dla rozwoju Towarzystwa, wystąpił z wnioskiem o mianowanie jej członkiem honorowym PTF. Obecni członkowie Zarządu w tajnym głosowaniu wniosek poparli. Przegłosowano również wniosek Zarządu Głównego o przyznanie członkostwa honorowego doc. dr. L. Witkowskiemu. 2. Prof. dr M. Brożek zwrócił się do Zarządu Głównego z prośbą o przyjęcie jego rezygnacji ze stanowiska wiceprezesa PTF ze względu na stan zdrowia. Na swoje miejsce zaproponował kandydaturę prof. dr. J. Łanowskiego z powodu jego zasług dla Towarzystwa. Wniosek prof. dr. M. Brożka został przyjęty przez aklamację, a prof. dr J. Łanowski dokooptowany jako wiceprezes. 3. Zarząd Główny wyraża podziękowanie Głównemu Komitetowi Olimpiady Języka Łacińskiego, a zwłaszcza doc. dr. H. Myśliwcowi, za wzorową organizację II Olimpiady w roku 1984. 4. Zarząd Główny poparł wniosek skarbnika, by członkowie Kół opłacali doroczne składki do 1 czerwca każdego roku. Wszystkie wnioski Zarządu Głównego zostały przyjęte przez Zjazd jednomyślnie.

Kolejnym punktem posiedzenia było wręczenie nagród i wyróżnień PTF. Na wniosek Komisji Nagród ZG PTF przyznano i wręczono dwie równorzędne nagrody (w wysokości 3 tys. zł każda): dr Wandzie Popiak za długoletnią aktywność w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych nauczycieli jęz. łacińskiego oraz za szczególne zasługi w organizowaniu Olimpiady Języka Łacińskiego; mgr Krystynie Turskiej za długoletnią działalność pedagogiczną, popularyzującą znajomość języka łacińskiego i kultury antycznej oraz za aktywne uczestnictwo w pracach organizacyjnych Komitetu Głównego Olimpiady Języka Łacińskiego. Przyznano też honorowe wyróżnienie dla doc. dr Zofii Gansiniec za wieloletni trud redagowania „Filomaty". Czasopismo to, przeznaczone dla młodzieży, pełniło zawsze ważną i istotną funkcję kulturową. Godność honorowego członka PTF nadano mgr Marii Wujtewicz oraz doc. dr. Leonowi Witkowskiemu.

Sesję popołudniową rozpoczęła dyskusja nad sprawozdaniami, w której udział wzięli: prof. dr J. Starnawski, mgr I. Kmiecik, prof. dr M. Brożek, doc. dr I. Lewandowski. Podkreślano wagę i znaczenie akcji popularyzacyjnej oraz współpracy z nauczycielami szkół średnich. Mówiono o konieczności podnoszenia kwalifikacji nauczycieli i postulowano kontakty szkół z wyższymi uczelniami. Dyskutanci zwrócili także uwagę na aktywność kół terenowych i na przyrost liczby członków PTF. Wyrażono podziękowanie Redakcji „Eos" za jej sumienną pracę i terminowe publikowanie kolejnych zeszytów czasopisma.

Referaty popołudniowe poświęcone były problemom dydaktycznym. Wygłosili je: mgr J. Janik i mgr M. Grzesiowski. W ożywionej dyskusji nad referatami udział wzięli: mgr S. Tymicz, prof. J. Łopatyński, dr W. Popiak, prof. dr S. Stabryła, mgr Ł. Macherowa, mgr H. Morawiec, dr J. Macjon, mgr T. Simla, mgr W. Pokrywka, mgr L. Bobiatyński i prof. dr M. Brożek.

W drugim dniu Zjazdu sesję przedpołudniową rozpoczęła prof. dr M. Cytowska, odczytując telegram z życzeniami owocnych obrad od prof. dr. W. Steffena oraz list prof. dr. M. Plezi. Pierwszy referat pt. *Rola bóstwa w decyzji bohatera tragicznego* wygłosił dr R. Chodkowski. Wywołał on interesującą dyskusję, w której uczestniczyli: prof. dr M. Brożek, doc. dr S. Dworacki oraz referent. Następnie ks. doc. dr H. Wójtowicz wygłosił odczyt nt. *Mistycyzm w religii rzymskiej*. Głos zabrali: prof. dr Z. Abramowiczówna, prof. dr M. Brożek, dr J. Macjon, prof. dr J. Łanowski. Mówiono o próbach definicji mistycyzmu, o jego źródłach oraz rzymskich i hellenistycznych formach i przejawach, o miejscach kultu a także stosunku do religii etruskiej, rzymskiej i chrześcijańskiej. Trzecim referatem przedpołudniowym był odczyt mgr B. Milewskiej pt. *Mitologia wykładnią nauk moralnych w „Victoria deorum" Klonowica*. Spotkał się on z życzliwym przyjęciem i dużym oddźwiękiem. W dyskusji udział wzięli: doc. dr K. Stawecka, doc. dr I. Lewandowski, prof. dr J. Starnawski, prof. dr J. Łanowski i mgr A. Mikołajczak.

23 września po obiedzie uczestnicy Zjazdu zwiedzali Lublin. Sesja przedpołudniowa dn. 24 września obejmowała 3 referaty: doc. dr K. Staweckiej — *Alegoria mitologiczna w poezji łacińskiej XVI i XVII wieku*", dr M. Borowskiej — *Wojna trojańska w „Trojankach "Eurypidesa i w „Trojankach" Seneki* oraz mgr A. Witz-Cieśli — *Hercules christianus*. W dyskusji nad referatami, pobudzającymi do refleksji i wymiany poglądów, głos zabrali: prof. dr J. Starnawski, mgr A. Mikołajczak, prof.

dr J. Łanowski, mgr M. Wiśniowolski, mgr L. Bobiatyński, ks. dr A. Eckman, ks. doc. dr H. Wójtowicz, prof. dr B. Filarska oraz dr W. Jamroz.

Obrady LXXX Zjazdu PTF w Lublinie zamknęła prof. dr M. Cytowska, dziękując delegatom, referentom i dyskutantom, gościnnym i hojnym gospodarzom i organizatorom, Kołu Lubelskiemu oraz całemu zespołowi Filologii Klasycznej KUL.

Następny, LXXXI Zjazd zorganizują wspólnie Koło Opolskie i Koło Wrocławskie PTF.

2. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego PTF za okres 25 IX 1983 — 21 IX 1984

W okresie sprawozdawczym, tj. od 25 IX 1983 do 21 IX 1984 Zarząd Główny PTF pracował w następującym składzie: prezes — prof. dr M. Cytowska; wiceprezesi — prof. dr M. Brożek, prof. dr A. Sadurska, prof. dr W. Steffen; sekretarz — doc. dr M. Pąkcińska; skarbnik — mgr S. Skała; członkowie Zarządu — prof. dr I. Bieżuńska-Małowist, prof. dr O. Jurewicz, dr W. Popiak, prof. dr H. Szelest, prof. dr A. Świderkówna; redaktorzy „Eos" — doc. dr S. Dworacki (nacz.) i doc. dr J. Danielewicz.

Na posiedzeniach Zarządu Głównego, które odbyły się w dn. 9 XII 1983 i 18 V 1984, omawiano sprawy bieżące Towarzystwa, zwracając szczególną uwagę na sytuację finansową i niepokojący fakt dużych zaległości w regulowaniu składek członkowskich przez Koła terenowe. Jak wynikało z protokołu kontrolnego Biura Finansowo-Ekonomicznego PAN (wydz. VII), zaległa suma wynosiła ponad 25 tys. zł, co groziło wstrzymaniem dotacji dla Towarzystwa. Na skutek energicznej działalności Skarbnika i wysyłanych monitów sytuacja uległa dużej poprawie i do połowy maja większość Kół składki wpłaciła. Skarbnik przedstawił Zarządowi aktualny stan finansów. Powołana w grudniu 1983 roku Komisja inwentaryzacyjna dokonała także dorocznej inwentaryzacji księgozbioru.

Przedmiotem troski Zarządu było również przygotowanie Zjazdu w Lublinie i współpraca z Kołem Lubelskim w jego organizacji zarówno od strony naukowej, jak i administracyjnej.

Kontynuowała swoją pracę Komisja Dydaktyczna, której przewodniczącą, na skutek rezygnacji p. mgr Borzymińskiej-Majowej, została dr W. Popiak. Pani mgr Majowa wyraziła zgodę na dalsze uczestnictwo w działalności Komisji jako jej członek. Komisja podejmowała w dalszym ciągu starania o zwiększenie wymiaru godzin języka łacińskiego i greckiego w liceach ogólnokształcących.

Już po raz drugi odbyła się w bieżącym roku Ogólnopolska Olimpiada Języka Łacińskiego, zorganizowana dzięki długotrwałym wysiłkom PTF przy poparciu i współpracy Ministerstwa Oświaty. Komitetowi Olimpiady należą się wyrazy uznania i wdzięczności za trud i ofiarną pracę.

Na wniosek Prezesa PTF na grudniowym posiedzeniu Zarządu reaktywowano Komisję do spraw popularyzacji. Jej przewodniczącą została prof. dr A. Sadurska, członkami — prof. dr I. Bieżuńska-Małowist, dr M. Borowska, doc. dr M. Pąkcińska i mgr I. Żółtowska. Komisja ta podjęła niezwłocznie pracę nad zorganizowaniem pod auspicjami PTF i Uniwersytetu Warszawskiego nowego cyklu publicznych wykładów. Cykl ten na temat: *Kultura polityczna w starożytności* rozpocznie się w listopadzie br., a referaty wygłoszą: prof. L. Press, prof. A. Świderkówna, prof. H. Kupiszewski, prof. Wołodkiewicz, doc. dr A. M. Komornicka, doc. dr M. Pąkcińska, prof. dr J. Małowist i prof. dr J. Kolendo.

PTF, które jest członkiem FIEC-cu, otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału w „Assemblée générale de la FIEC", w Dublinie w Irlandii. Nasze Towarzystwo reprezentować będzie w tym roku doc. dr A. M. Komornicka.

W październiku ub. roku przedstawiciele Zarządu Głównego PTF uczestniczyli w uroczystości odnowienia doktoratu i osiemdziesięciolecia urodzin prof. dr. W. Steffena, członka honorowego i wiceprezesa PTF. Przedstawiciele Zarządu Głównego wzięli także udział w podobnej uroczystości ku czci prof. dr. J. Safarewicza.

W okresie sprawozdawczym, zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia w Toruniu, zostało powołane i rozpoczęło działalność Koło Opolskie PTF, którego przewodniczącą wybrano dr Joannę Rostropowicz.

Polskie Towarzystwo Filologiczne liczy obecnie 11 kół terenowych i 554 członków.

3. Sprawozdanie finansowe

Wpływy:	
1. Dotacja PAN	372.500
2. Składki członkowskie	55.700
3. Sprzedaż wydawnictw	2.980
4. Odsetki bankowe	2.055
Razem	433.235
Saldo z dnia 31 VIII 1983 r.	159.366,38
Ogółem aktywa	592.601,38
Wydatki:	
1. Osobowy fundusz płac	132.630
2. Składki ZUS	53.570
3. Fundusz nagród	11.587
4. Fundusz prac zleconych	6.300
5. Koszty popularyzacji (w tym: delegacje prelegentów 2.029)	11.929
6. Usługi materialne (pocztowe)	36.832
7. Koszty Zjazdu w Toruniu	95.512
8. Zakup „Eos" na wymianę zagraniczną	—
9. Materiały biurowe i zakup książek	5.970
10. Podatek obrotowy	—
11. Koszty wymiany zagranicznej	18.051
12. Różne (fundusz socjalny, mieszkaniowy)	1.651
Razem	374 032
Saldo z dn. 31 VIII 1984 r.	218.569,38

B

SPRAWOZDANIA KÓŁ PTF

1. Sprawozdanie Koła Gdańskiego

Skład Zarządu: przew. — mgr M. Wujtewicz, zast. przew. — prof. dr S. Zabłocki, sekr. — mgr F. Wujtewicz, skarbn. — mgr E. Roguszczak, czł. Zarz. — dr Z. Głombiowska, dr P. Gruszka; Komisja Rewizyjna: mgr Mossakowska (przew.), mgr J. Bellwon, mgr L. Pisarska.

Zebrania naukowe:

1. Mgr M. Wujtewicz i mgr J. Czyżma: Sprawozdanie z LXXIX Walnego Zgromadzenia PTF w Toruniu.

2. Dr M. Witkowska: *Dramat szkolny „Nabal" Rudolfa Gwalthera.*

3. Prof. dr hab. S. Zabłocki: *Renesansowe przeróbki średniowiecznych tekstów łacińskich.*

4. Mgr M. Kamińska: *Jak urozmaicić lekcje łaciny poprzez muzykę poważną, literaturę i zabawę.*

5. Doc. dr hab. E. Breza: *Latynizacja polskich nazw miejscowości.*

6. Doc. dr hab. E. Breza: *Sposoby latynizacji i grecyzacji nazwisk pomorskich w XVI i XVII wieku.*

7. Dr P. Gruszka: *„Speculum principis" w „Panegiryku" Pliniusza.*

Działalność popularyzacyjna:

1. Mgr M. Kamińska — ilustrowane przeźroczami prelekcje na temat: *Rzym starożytny, Pompeje, Delfy, Olimpia, Akropol* (wygłaszane w Gdańsku, Olsztynie, Elblągu).

2. Mgr L. Pisarska — 2 inscenizacje na zakończenie roku szkolnego: *Narada bogów de civitate Gedanensi* oraz *Ostatnia lekcja przed wakacjami* (recytacje fragmentów prozy i poezji).

3. Mgr J. Kościńska urządziła konkurs recytacji Horacego w klasie IV LO w Gdańsku.

Koło liczy 24 członków.

2. Sprawozdanie Koła Katowickiego

W okresie sprawozdawczym skład Zarządu nie uległ zmianie.

Zebrania naukowe:

1. Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia w Toruniu.
2. Mgr J. Wolsza: *Kryteria oceny estetycznej dzieł rzeźbiarzy wg Lukiana z Samosat.*
3. Dr M. Bednarski: *Język nowogrecki.*
4. Doc. dr M. Salamon: *Koniec konsulatu.*
5. Doc. dr K. Korus: *Antygona Sofoklesa czy Wajdy*?
6. Dr W. Kaczanowicz: *Korespondencja rzymska z Vindolandy* (Brytania).

Członkowie Koła prowadzą działalność popularyzatorską poprzez organizowanie odczytów, spotkań, np. w LO w Bytomiu zorganizowano spotkania o następującej tematyce: *Poezja rzymska epoki augustowskiej, Architektura grecka epoki klasycznej, Narodziny pojęcia patriotyzmu w Grecji* (prelekcja doc. dr. K. Korusa w LO w Gliwicach).

Koło liczy 41 członków.

3. Sprawozdanie Koła Krakowskiego

W okresie od 19 X 1983 do 18 I 1984 Zarząd pracował w następującym składzie: przew. — prof. dr hab. S. Stabryła, zast. przew. — doc. dr hab. K. Korus, sekr. — dr J. Styka, skarbn. — mgr K. Czyż-Woś, czł. Zarz. — mgr T. Opioła, dr M. Bednarski; Komisja Rewizyjna: dr E. Polaszek, mgr A. Siekierzyński, zast. czł. — mgr A. Płazak.

Na Walnym Zebraniu w dn. 18 stycznia wyłoniono nowy Zarząd: przew. — prof. dr hab. R. Turasiewicz, zast. przew. — doc. dr hab. K. Korus, sekr. — dr J. Styka, skarbn. — mgr K. Czyż-Woś, czł. Zarz. — mgr T. Opioła, dr M. Bednarski; Komisja Rewizyjna: doc. dr hab. Z. Gansiniec (przew. doc. E. Polaszek i mgr A. Siekierzyński.

Zebrania naukowe:

1. Dr E. Stehlikowa (z Pragi): *Współczesna powieść mitologiczna.*
2. Dr J. Gruchała: *Dzieje tekstu „Arateów" Cycerona w średniowieczu i renesansie.*
3. Ks. dr A. Bober: *Pisarze pogańscy o Chrystusie i chrześcijaństwie*, cz. I.
4. Ks. dr A. Bober: *Pisarze pogańscy o Chrystusie i chrześcijaństwie*, cz. II.
5. Prof. dr S. Stabryła: *Antyk w ostatnich zbiorach poezji Jastruna.*
6. Mgr T. Opioła: *Nowsze metody nauczania jęz. łacińskiego w LO*; Mgr A. Korus: *Przygotowanie uczniów do Olimpiady Języka łacińskiego.*
7. Doc. dr K. Korus: *Antygona Sofoklesa czy Wajdy*?
8. Dr E. Polaszek — recenzje dwóch książek: *S. Poliakowa, Iz istorii wizantijskowo romana* oraz *M. Pąkcińskiej, Antyczny romans grecki wczesnego okresu.*
9. Prof. dr hab. S. Stabryła: *Liryka Safony.*

Działalność popularyzacyjna Koła:

1. Prof. dr hab. S. Stabryła — *Safona — biografia i twórczość.*
2. Doc. dr hab. K. Korus — *Kształtowanie się pojęcia patriotyzmu w kulturze greckiej.*

Organizacją Olimpiady Języka Łacińskiego w okręgu krakowskim zajmował się Komitet Regionalny w składzie: przew. — doc. dr hab. K. Korus, zast. przew. — doc. dr hab. J. Korpanty, sekr. — mgr A. Korus, członkowie — mgr D. Zazulowa, mgr K. Czyż-Woś, mgr M. Maślanka.

Koło liczy 55 członków.

Sprawozdanie Koła Lubelskiego

Skład Zarządu Koła: przew. — doc. dr H. Podbielski, wiceprzew. — ks. dr R. Popowski, sekr. — mgr K. Narecki, skarbn. — mgr M. Jędrych, czł. Zarz. — mgr J. Babińska i ks. dr H. Ostrowski; Komisja Rewizyjna — mgr Kazimiera Frąkowa (przew.), doc. dr M. Nagnajewicz i ks. dr A. Eckmann. W okresie urlopu naukowego sekretarza Koła, mgr. K. Nareckiego, jego obowiązki pełnił mgr T. Dawidowicz.

Zebrania naukowe:

1. *Sprawozdanie z LXXIX Walnego Zgromadzenia PTF.*
2. Mgr B. Flanczewska: *Sobieski jako bibliofil.*
3. Ks. dr A. Eckmann: *Dialog listowny św. Augustyna z poganami.*
4. Ks. doc. H. Wójtowicz: *Gościnność w starożytności.*
5. Mgr T. Dawidowicz: *Narrator w diegematycznych dialogach Platona.*
6. Prof. J. Wankenne: *„Król Edyp" jako tragedia władzy.*
7. Mgr A. Budzisz: *Z badań nad retoryczną kompozycją epigramatów Krzyckiego i Janickiego.*

Działalność popularyzacyjna: Mgr A. Kałaban wygłosiła 4 wykłady w II Lic. Ogóln. im. Zamojskiego na temat: *Kobieta i żona w literaturze rzymskiej.*

Główny nurt działalności Koła skupiał się na przygotowaniu LXXX Walnego Zgromadzenia PTF.

Koło liczy 43 członków.

Sprawozdanie Koła Łódzkiego

Skład Zarządu Koła: przew. — dr J. Macjon, zast. przew. — mgr T. Simla, sekr. — mgr Z. Danek, skarbn. — mgr H. Pawlak, czł. Zarz. — prof. dr J. Starnawski, doc. dr B. Wiśniewski; Komisja Rewizyjna: mgr G. Kruszewska, mgr Z. Lisik, mgr Ł. Macherowa.

Zebrania naukowe:

1. Dr T. Fijałkowski: *Sumienie jako centralna kategoria antropologii Andrzeja Frycza Modrzewskiego.*
2. Mgr Z. Danek: *W sprawie właściwego rozumienia etymologii platońskiego dialogu „Kratylos".*
3. Mgr H. Pawlak, mgr T. Simla: *Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia PTF w r. 1983.*
4. Doc. dr I. R. Danka: *Lary w kulcie wiejskim i domowym.*
5. Mgr D. Pacan: *Łacina siedemnastowiecznych inskrypcji z terenu województwa sieradzkiego.*
6. Doc. dr A. Komornicka: *Pojęcie nadziei w archaicznej liryce greckiej.*
7. Prof. dr S. Oświecimski: *Wieszcza ekstaza Pytii delfickiej.*
8. Mgr M. Ostanek: *Hermeneutyczna aktualność filozofii Arystotelesa.*
9. Prof. dr W. Nicolai (Uniw. w Münster): *Zu den politischen Wirkungsabsichten des Odyseedichters.*

Zebrania Sekcji Indoeuropejskiej Łódzkiego Koła PTF:

1. Doc. dr I. Danka: *De nasi adunci origine et appellatione.*
2. Doc. dr I. Danka: *Kwestia stosunków etnicznych w Anatolii prehistorycznej.*
3. Doc. dr S. Gogolewski: *Pokrewieństwo a powinowactwo językowe.*
4. Doc. dr I. Danka: *Studia indoeuropejskie a interlingwistyka*; Mgr B. Kamińska — *O himalajskim ludzie Minarów.*
5. Mgr Z. Danek: *Starożytni o powstaniu mowy ludzkiej.*
6. Mgr B. Kamińska: *Greccy centaurowie a indyjscy Gandharwowie.* Sekcja prowadzi również naukę rekonstruowanego języka indoeuropejskiego.

Współpraca z Kuratoriami Oświaty i Wychowania w Piotrkowie Trybunalskim. Spotkania z nauczycielami i referaty:

1. Dr J. Macjon: *Postać historycznego Sokratesa — wybrane problemy badawcze*; *Sprawozdanie z przebiegu Olimpiady Języka Łacińskiego* (w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Piotrkowie Trybunalskim oraz w Łodzi);

2. Dr J. Macjon: *Postać historycznego Sokratesa — biografia i doksografia* (Instytut Kształcenia Nauczycieli w Piotrkowie Tryb.).

Przy Kole Łódzkim działa w dalszym ciągu punkt konsultacyjny dla nauczycieli, prowadzony przez mgr T. Simlę.

W ramach działalności popularyzacyjnej wygłoszono w liceach ogólnokształcących 4 odczyty: Mgr Z. Danek — *Sokratejski postulat wewnętrznej doskonałości*; *Popularność Sokratesa i nieśmiertelność jego poglądów*; *Wokół procesu Sokratesa*; Mgr A. Pawlak — *Ponadczasowe wartości dzieł Homera*. Doc. dr I. Danka odbył również dwugodzinne spotkanie z grupą studentów Uniwersytetu w Jenie, przebywającą na praktykach w Uniw. Łódzkim. W rozmowach poruszano szczególnie tematykę dotyczącą językoznawstwa indoeuropejskiego i oddziaływania łaciny na języki indoeuropejskie. Koło Łódzkie zajmowało się pracami organizacyjnymi, związanymi z II Ogólnopolską Olimpiadą Języka Łacińskiego. W ubiegłym roku tytuł laureata zdobył uczeń z XXXI LO w Łodzi, a tytuły finalistów uzyskało 5 osób (z Łodzi, Kielc i Opoczna).

Koło liczy 55 członków.

Sprawozdanie Koła Opolskiego

Koło Opolskie rozpoczęło swoją działalność w styczniu 1984 roku. Założycielką i organizatorką Koła jest dr Joanna Rostropowicz. Na pierwszym zebraniu wybrano Zarząd w składzie: przew. — dr J. Rostropowicz, zast. przew. — mgr G. Wcisło, sekr. — mgr M. Fikus, skarbn. — mgr G. Wcisło, czł. Zarz. — dr B. Wołowik; Komisja Rewizyjna — doc. dr L. Szadkowska (przew.), doc. dr F. Marek i mgr J. Trelka.

Na skutek wytrwałych zabiegów przewodniczącej Koła, dr J. Rostropowicz Wydział Spraw Społecznych i Administracyjnych Wojew. Rady Narodowej w Opolu dokonał legalizacji Koła Opolskiego w dn. 18 V 1984. W okresie sprawozdawczym odbyły się trzy zebrania naukowe Koła, na których zostały wygłoszone następujące referaty:

1. Dr B. Wołowik: *Łacińskie zapożyczenia wyrazowe w polskiej terminologii szkolnej.*
2. Prof. dr E. Konik: *Nad Cezarem.*
3. Mgr M. Fikus: *Sacrum w tragediach Eurypidesa.*

Odbyło się 7 zebrań Zarządu; akces do Towarzystwa zgłosiło wielu specjalistów z takich dziedzin humanistycznych jak historia wychowania, filologia polska i archeologia.

Koło liczy 16 członków.

Sprawozdanie Koła Piotrkowskiego

Skład Zarządu: przew. — mgr M. Marszycka, sekr. — mgr I. Kmiecik, skarbn. mgr Z. Rosenbach, czł. Zarz. — mgr E. Obszarny; Komisja Rewizyjna: mgr E. Miller, dr A. Rajter, mgr A. Mytkowicz.

Zebrania Zarządu odbywały się bardzo często, zebrań zespołu nauczycieli jęz. łacińskiego było pięć. Na jednym z nich mgr A. Motyl prowadziła w Tomaszowie Mazowieckim lekcję otwartą na temat: *Tworzenie i stopniowanie przysłówków*, na innym mówiono o II Olimpiadzie Języka Łacińskiego i o przebiegu konkursów piotrkowskich w roku 1983/1984. Lekcję otwartą prowadziła też mgr M. Marszycka w Liceum Medycznym w Piotrkowie Tryb. Temat lekcji: *Receptura*. Na zebraniach Zespołu 2 referaty wygłosił dr J. Macjon. W sierpniu br. dr W. Popiak omówiła II Olimpiadę Języka Łacińskiego, nowe podręczniki, stopnie specjalizacji nauczycieli łaciny i projekt studiów podyplomowych.

Zebrania naukowe:

1. Mgr K. Kacperczyk: *Antyk jako źródło inspiracji i odwołań.*
2. Dr J. Macjon: *Problemy filozofii starożytnej i obraz Sokratesa.*
3. Mgr K. Kacperczyk: *Humanitas Horacego i Kochanowskiego.*

Koło zorganizowało też dwa konkursy dla szkół licealnych, które cieszyły się dużym zaintereso-

waniem. Finaliści otrzymali nagrody ufundowane za pieniądze ofiarowane przez kol. Fudaleja. Wydział Oświaty przydzielił 11 dyplomów i wytypował zdobywczynię pierwszego miejsca na kolonie letnie do NRD.

Koło liczy 31 członków.

Sprawozdanie Koła Poznańskiego

Skład Zarządu Koła: przew. — doc. dr I. Lewandowski, zast. przew. — doc. dr K. Liman, skarbn. — mgr M. Wikarjakowa, sekr. — mgr A. Mikołajczak, czł. Zarz. — prof. dr W. Steffen, doc. dr J. Danielewicz, dr W. Szulc, mgr A. Marcinkowska; Komisja Rewizyjna: doc. dr A. Wójcik, mgr J. Heinke-Łuś, mgr A. Czapliński.

Działalność naukowa:

1. Mgr E. Wesołowska: *Komunikacja literacka w prologu „Medei" Seneki.*
2. Prof. S. Parnicki-Pudełko: *Wczesnochrześcijańska bazylika katedralna w Novae.*
3. Doc. dr A. Wójcik: *Dwa Horacjańskie jamby liryczne* (*Hor. Epod. I, IX*).
4. Mgr E. Bednarczyk-Kędziorek: *Chór jako narrator w „Prometeuszu w okowach" Ajschylosa.*
5. Dr M. Wesoły: *Świadectwa niespisanej nauki Platona.*
6. Doc. dr I. Lewandowski: *Koncepcja historiozoficzna Trogusa.*
7. Doc. dr J. Danielewicz: *Twórczość Stezychora w świetle nowszych odkryć papirusowych.*

Ponadto odbyły się 2 nadzwyczajne posiedzenia:

1. Wspólne z Komitetem Nauk o Kulturze Antycznej PAN z okazji 80-lecia urodzin prof. dra Wiktora Steffena. Działalność naukową jubilata omówił doc. dr Sylwester Dworacki.

2. Wspólnie z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, dla uczczenia pamięci zmarłych profesorów, Jana Wikarjaka i Michała Swobody. Sylwetki naukowe profesorów nakreślili: doc. dr Kazimierz Liman i doc. dr Jerzy Danielewicz.

Działalność popularyzatorska:

1. Wychodzenie z referatami popularnonaukowymi do szerokich środowisk społecznych; mgr M. Wikarjakowa wygłosiła prelekcję *Peregrynacje włoskie prof. Wikarjaka śladami Cycerona* na zebraniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Włoskiej; mgr T. Wikarjak na spotkaniu z emerytami „Ziołoleku" przedstawiła swoje wrażenia z Włoch, ilustrując je przeźroczami; mgr K. Tuszyńska miała pogadankę o kulturze antycznej w liceum nr 12 w Poznaniu; mgr J. Heinke-Łuś wygłosiła w Klubie Seniora w Poznaniu ilustrowaną przeźroczami prelekcję o historii i sztuce starożytnej.

2. Organizacja konkursu fotograficznego wspólnie z kołem PTTK przy UAM pod hasłem *Antyk na szlaku turystycznym.* Konkurs jest w toku, a jego rozstrzygnięcie nastąpi pod koniec bieżącego roku. Przewiduje się również wystawę nagrodzonych prac.

3. Propaganda antyku w prasie i publikacje artykułów popularnonaukowych w czasopismach; doc. dr Ignacy Lewandowski opublikował w „Nurcie" artykuł dotyczący obrony łaciny w szkole średniej.

Działalność inna.

1. Przewodniczący Koła doc. dr I. Lewandowski prowadził 2 konferencje metodyczne dla nauczycieli języka łacińskiego. W jednej brał udział również doc. dr A. Wójcik. Doc. dr I. Lewandowski, doc. dr A. Wójcik, doc. dr J. Danielewicz, dr E. Zakrzewska-Gębka, mgr E. Wesołowska i mgr A. Mikołajczak współpracowali przy organizacji i przeprowadzeniu II Olimpiady Języka Łacińskiego.

Koło liczyło 32 członków oraz 1 honorowego.

Sprawozdanie Koła Toruńskiego

Skład Zarządu: przew. — doc. dr L. Witkowski, zast. przew. — prof. dr Z. Abramowiczówna, sekr. — mgr W. Appel, skarbn. — mgr L. Zasławski, członkowie — mgr A. Domański, mgr L. Jarzębowski, doc. dr M. Szarmach; Komisja Rewizyjna: przew. — doc. dr W. Bojarski, członkowie — mgr A. Kłopotowska, dr I. Mikołajczyk.

Zebrania naukowe:

1. Doc. dr W. Bojarski — *Epibole w prawie rzymskim.*
2. Prof. A. Lunelli z Padwy — *Pomponiusza Leto komentarz do Wergilusza.*
3. Prof. A. Lunelli: *Humanistyczne recenzje komentarzy wergiliańskich Serwiusza.*
3. Dr A. Tessier z Padwy: *Uwagi do scholiów Pindara.*
4. Mgr A. Salwa (prowadzenie): *Dyskusja nad najnowszym podręcznikiem do nauki języka łacińskiego.*
5. Mgr W. Appel: *Recenzja książki G. Zuntza, Griechischer Lehrgang.*
6. Mgr S. Wyszomirski: *Etyka Aristona z Chios.* Ponadto w dniu 24 10 1983 r. członek naszego Koła, dr M. Witkowska, wygłosiła w Gdańsku odczyt pt. *Nowołaciński dramat szkolny „Nabel" Rudolfa Gwalthera.* Popularyzacja wiedzy o antyku: przedstawiciele naszego Koła, mgr L. Zasławski oraz W. Appel wygłosili 6 pogadanek dla młodzieży szkół średnich w Toruniu.

Koło liczy 43 członków.

Sprawozdanie Koła Warszawskiego

Skład Zarządu: prezes — doc. dr J. Axer, zast. prezesa — doc. dr M. Pąkcińska, sekr. — mgr M. Wysocka-Mielczarska, skarbn. — mgr M. Borowska, członkowie — dr hab. J. Wojtczak, mgr H. Kaczmarski, mgr B. Milewska, mgr K. Turska; Komisja Rewizyjna: mgr H. Gesztoft, mgr J. Lasocki, mgr C. Mielczarski, mgr H. Szumowska, mgr S. Światłowska (przew.); Przewodniczącą Sekcji Popularyzacji pozostała mgr B. Brzuska.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr H. Petersmann: *Lustrum. Religionsgeschichtliche und volkskundliche Beiträge zur Frühgeschichte des römischen Census".*
2. Dr J. Mańkowski: *Iliada i Odyseja jako źródła mitologii przedhomeryckiej.*
3. Prof. dr J. Irmscher z Akademii Nauk NRD w Berlinie: *Die Entwicklung der klassischen Philologie in der Humboldt-Universität zu Berlin* (było to wspólne posiedzenie naukowe Koła Warszawskiego PTF i Instytutu Filologii Klasycznej UW).
4. Mgr M. Borowska: *Peitho w tragedii Eurypidesa.*
5. Prof. dr J. Domański: *Między parafrazą i dosłownością. Uwagi o teorii i praktyce przekładów łacińskich od starożytności do renesansu.*
6. Prof. dr H. Kupiszewski: *Kierunki badawcze w prawie rzymskim w czasach najnowszych i współczesnych.*
7. Mgr B. Milewska: *Z badań nad poezją łacińską Sebastiana F. Klonowica — Victoria Deorum.*
8. Doc. dr J. Axer: *Pierwsze wejście Klitajmestry w Agamemnonie Ajschylosa* (komunikat).

Działalność Sekcji Popularyzacji: Sekcja pracowała w składzie: mgr B. Brzuska (przew.) i mgr B. Milewska. W okresie sprawozdawczym Sekcja zorganizowała bezpłatne kursy łaciny i greki, na które zapisało się około 200 osób. Powstały 3 grupy języka łacińskiego dla początkujących. Lektorzy — H. Ambroziak, A. Cieślak i mgr M. Mejor. Kurs języka łacińskiego dla zaawansowanych (jedna grupa) prowadziła mgr B. Strycharczyk. Kurs greki dla początkujących (dwie grupy) prowadziły: J. Mielnik i mgr I. Żółtowska.

Popularyzacja antyku; prelekcje:

Mgr M. Borowska i mgr J. Ciechanowicz: *Pompeje, przeźrocza i komentarz.*

Prof. dr A. Świderkówna — *Mojżesz w greckiej szacie.*

Mgr I. Żółtowska — *Komedia rzymska w okresie rozkwitu*; Prof. dr A. Świderkówna — *Nowy Testament w historii literatury*; Dr J. Rybicki — *Początki filologii klasycznej po wskrzeszeniu Uniwersytetu Wileńskiego*; Mgr B. Milewska — *Antyczny spacer po Warszawie.*

W prelekcjach tych licznie uczestniczyła młodzież licealna i akademicka.

Koło liczy 128 członków.

Sprawozdanie Koła Wrocławskiego

Skład Zarządu: przewodnicząca — doc. dr J. Ławińska-Tyszkowska, zast. przew. — mgr K. Kopeć, sekr. — dr D. Łowicka, skarbn. — doc. dr M. Winiarczyk, członkowie — prof. dr H. Wałkówska, mgr W. Siwakowska, mgr M. Oboron, mgr M. Wróbel; Komisja Rewizyjna: doc. dr H. Myśliwiec, dr J. Sachse, dr J. Mantke. W ramach Koła działa Sekcja Dydaktyczna Języka Łacińskiego kierowana przez mgra K. Kopcia oraz Sekcja Popularyzacji Wiedzy o Antyku kierowana przez prof. dr. J. Łanowskiego.

Zebrania naukowe:

Doc. dr J. Ławińska-Tyszkowska i prof. dr J. Łanowski, *Godzina lekcyjna w hellenistycznym Egipcie* (*Herondasa „Nauczyciel"*).

Prof. dr E. Konik, *Cezar na Półwyspie Bałkańskim.*

Mgr A. Łoś, *Vedii Pollionis luxus.* Doc. dr A. Szastyńska-Siemion i doc. dr J. Ławińska-Tyszkowska: *Stanisław Niegoszewski — improwizator i poliglota.*

Prof. dr K. Smolak z Uniwersytetu Wiedeńskiego: *Die Hymnen des Mesomedes auf Physis und Apollo.*

Dr W. Tyszkowski: *Jan Wulfers-nauczyciel i tłumacz.*

Sekcja Dydaktyczna zorganizowała w okresie sprawozdawczym 3 konferencje metodyczne dla nauczycieli języka łacińskiego. W toku konferencji pokazowe lekcje przeprowadzili: mgr I. Barnat (II LO), mgr H. Grabski w Rocznym Studium Medycznym oraz mgr S. Wilczyński 2 lekcje wg swojego i mgr T. Zarych podręcznika (I LO). Głównym tematem konferencji były dyskusje nad metodami nauczania języka łacińskiego w różnych klasach i różnych typach szkół.

Popularyzacja wiedzy o antyku: Referaty wygłosili: doc. dr A. Szastyńska-Siemion: *Upadek komedii greckiej* — w LO i Miejskim Ośrodku Kultury w Brzegu Dolnym, prof. dr J. Łanowski; *Sofokles i jego Antygona* — w Teatrze Kameralnym we Wrocławiu; *Starożytna idea Olimpijska* w oddziale TPPG we Wrocławiu; *Życie codzienne w Atenach* — w Liceum Bibliotekarskim we Wrocławiu; *Uwagi o obyczajowości greckiej* — w TPPG w Zielonej Górze; dr J. Sachse, *Filozoficzny poemat staroindyjski Bhagavadgita* — w MDK w Legnicy. Doc. dr A. Szastyńska-Siemion i prof. dr J. Łanowski oraz studenci filologii klasycznej wystąpili w audycji TV *„Pokręć głową" — Zagadki z antyku.* W roku sprawozdawczym, podobnie jak w roku ubiegłym członkowie naszego Koła brali aktywny udział w organizacji i przeprowadzeniu II olimpiady Języka Łacińskiego.

Koło liczy 34 członków.

Eos LXXIV 1986
PL ISSN 0012—7825

KONFERENCJA Z OKAZJI 25-LECIA POLSKO-BUŁGARSKICH BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH W NOVAE (SVIŠTOV, BUŁGARIA)

Z okazji 25-lecia polsko-bułgarskich badań archeologicznych w Novae (Svištov, Bułgaria), w dniach od 10 do 12 sierpnia 1984 roku odbyła się w Svištov międzynarodowa konferencja naukowa połączona z otwarciem okolicznościowej wystawy[1]. W obradach udział wzięli archeolodzy i historycy z Bułgarii, Włoch, RFN, Wielkiej Brytanii i Polski. Ze strony polskiej w konferencji uczestniczyli pracownicy naukowi, członkowie ekspedycji archeologicznej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu Warszawskiego.

Uroczystego otwarcia sesji dokonał prof. V. Velkov, zastępca dyrektora Instytutu Archeologii Bułgarskiej Akademii Nauk, akcentując szczególnie fakt długoletniej owocnej współpracy naukowej polskich i bułgarskich archeologów w Novae. Zwrócił uwagę, iż badania polsko-bułgarskie pozwoliły na uznanie Novae za najlepiej rozpoznany archeologicznie rzymski obóz legionowy na Półwyspie Bałkańskim. W poważnym stopniu rozpoznano topografię i zabudowę rzymskiego i wczesnobizantyjskiego miasta Novae.

Referat prof. L. Press, kierownika ekspedycji archeologicznej Uniwersytetu Warszawskiego, poświęcony został rezultatom badań w północno-zachodniej części miasta na tzw. odcinku IV, gdzie pod budowlą z portykami natrafiono na pozostałości pierwszej fazy budownictwa kamiennego na tym terenie. Datować je można na podstawie monet, lamp oliwnych i fragmentów ceramiki naczyniowej na początek II wieku n.e. Biorąc pod uwagę hipotetyczny plan budowli legionowej wysnuto hipotezę, iż było to *valetudinarium*. Zajmowało ono cały kwartał zabudowy przestrzennej obozu i złożone było z trzech ciągów pomieszczeń rozmieszczonych koncentrycznie w sposób charakterystyczny dla legionowych szpitali wojskowych.

Prof. M. Čicikova, kierownik ekspedycji archeologicznej Bułgarskiej Akademii Nauk, zaprezentowała wyniki badań na tzw. Odcinku VII A — najprawdopodobniej *villa urbana extra muros*, w pobliżu bramy zachodniej miasta. Odkryto tutaj zespół pomieszczeń skoncentrowanych wokół perystylowego dziedzińca. W drugiej połowie V wieku na pozostałościach południowej części willi wzniesiono wczesnochrześcijańską bazylikę trójnawową. Jednym z najcenniejszych odkryć na terenie willi są fragmenty dwóch posągów brązowych przedstawiających naturalnej wielkości postacie mężczyzn. Zdaniem M. Čicikovej oba posągi datować należy na połowę III wieku n.e.

Wystąpienie prof. J. Kolendy poświęcone było kultom Asklepiosa i Hygiei w Novae w świetle materiału epigraficznego i zabytków kamiennych. Odczytany został komunikat dr. L. Mrozewicza dotyczący inskrypcji odkrytej w Novae w 1982 roku, wykonanej na wapiennym postumencie pod posąg i poświęconej Victorii Augusta Panthea Sanctissima. Datowana jest ona na okres Kommodusa (180—192 n.e.). Doc. A. Dimitrova-Mičeva przedstawiła zespół zabytków brązowych pochodzących z dotychczasowych badań w Novae. Ogółem odkryto ponad 250 przedmiotów brązowych, które autorka zaliczyła do plastyki artystycznej. Są to m. in. fibule, aplikacje, ozdoby, klamry do pasa oraz około 50 statuetek przedstawiających w większości bogów z panteonu grecko-rzymskiego i bóstwa związane z kultem cesarskim. Rezultaty badań wykopaliskowych wschodniej bramy obozu legionowego były przedmiotem komunikatu dr V. Najdenovej. Natomiast P. Do-

---

[1] Badania archeologiczne w Novae zapoczątkowane zostały w roku 1960 przez ekspedycję Instytutu Archeologii Bułgarskiej. Akademii Nauk pod kierunkiem prof. D. Dimitrova i Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. K. Majewskiego. W 1970 roku przystąpiła do badań wykopaliskowych ekspedycja Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. S. Parnickiego-Pudełko. Aktualni kierownicy ekspedycji bułgarskiej i polskich: prof. prof. M. Čičikova, L. Press, S. Parnicki-Pudełko otrzymali z okazji jubileuszu tytuły Honorowych Obywateli Miasta Svištov.

nevski omówił problematykę najwcześniejszego budownictwa w Novae zwracając szczególną uwagę na zespół pomieszczeń interpretowanych jako koszary wojskowe (tzw. odcinek XXVI).

Referat prof. S. Parnickiego-Pudełko, kierownika ekspedycji archeologicznej UAM w Poznaniu poświęcony był wynikom badań wykopaliskowych wczesnochrześcijańskiej bazyliki biskupiej znajdującej się po zachodniej stronie forum w Novae. Ta trójnawowa bazylika jest jedną z największych wśród przebadanych dotychczas budowli tego typu na Półwyspie Bałkańskim. Pierwsza faza jej budowy datowana jest na drugą połowę V wieku, natomiast II faza na pierwszą połowę VI wieku n.e. Interesującym odkryciem na terenie bazyliki są fragmenty marmurowej ambony. Autor referatu przedstawił próbę rekonstrukcji pierwotnego wyglądu tej monumentalnej ambony.

Analizując detale architektoniczne pochodzące z wystroju wnętrza bazyliki biskupiej w Novae, dr A. B. Biernacki omówił niektóre aspekty struktury funkcjonalno-architektonicznej bazyliki wczesnochrześcijańskiej. Zwrócił uwagę na podstawowe elementy składowe bazyliki (absydy, nawy, narteks, atrium), rozpatrując je pod względem typologicznym i funkcjonalnym. Omówił wpływ liturgii mszalnej na ukształtowanie wnętrza bazyliki biskupiej w Novae.

Komunikat dr V. Božilovej dotyczył weteranów legionu I Italskiego w świetle materiału epigraficznego pochodzącego z Montaną (Mihailovgrad). Wystąpienie prof. V. Velkova było prezentacją wyników badań archeologicznych w Ratiaria (Arčar). Szczególną uwagę zwrócono na płytę z inskrypcją znalezioną w bramie zachodniej miasta, zawierającą nazwę Ratiaria i świadczącą o świetności miasta w okresie rządów cesarza Anastazjusza I (491—518). Niektóre aspekty problematyki osadnictwa rzymskiego nad dolnym Dunajem przedstawił dr A. Poulter. Rezultaty badań wykopaliskowych na terenie późnoantycznej twierdzy Augustae (H''rlec, okr. Vrača), omówił S. Mašov. Zlokalizowano tam dotychczas dwie bramy, dwanaście baszt, sześć ciągów schodów prowadzących na mur obronny. W trakcie prac natrafiono na cegły ze stemplami legionu I Italskiego i legionu V Macedońskiego.

Zaprezentowane referaty i komunikaty spotkały się z dużym zainteresowaniem uczestników konferencji, wywołując ożywioną dyskusję. Podkreślano duży wkład badawczy archeologów i historyków polskich do problematyki rzymskiego i wczesnobizantyjskiego miasta Novae, jak również do zagadnień historii i kultury prowincji Mezji i Tracji. Zapowiedziano przyspieszenie prac nad wspólną polsko-bułgarską wielotomową publikacją rezultatów badań archeologicznych w Novae.

Na zorganizowanej z okazji jubileuszu wystawie pt. „25 lat bułgarsko-polskich badań archeologicznych w Novae", zgromadzono wybór najbardziej interesujących zabytków kultury materialnej, jakie odkryto w trakcie prac wykopaliskowych. Szczególne zainteresowanie wzbudziły wspomniane już wcześniej głowy dwóch posągów brązowych datowanych na połowę III wieku n.e. oraz marmurowe detale architektoniczne pochodzące z wystroju wnętrza bazyliki biskupiej. Na kilkunastu planszach zaprezentowano plany, zdjęcia i rzuty aksonometryczne zespołów architektonicznych odkrytych w Novae przez ekspedycje: bułgarską i obie polskie.

Uczestnicy konferencji mieli również możliwość bezpośredniego zapoznania się w terenie z rezultatami i metodami badań archeologicznych w Novae oraz odbyli wycieczkę statkiem po Dunaju, co pozwoliło na prześledzenie topografii terenu antycznego miasta i jego okolic od strony rzeki.

Andrzej B. Biernacki (Poznań)

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1986.
Nakład: 600 egz. Objętość: ark. wyd. 16,10, ark. druk. 11,50, ark. A_1-15.
Papier druk. sat. kl. III, 70 g, B — 1. Oddano do składania 1985. 07. 09.
Podpisano do druku 1986. 06. 10. Druk ukończono w czerwcu 1986.
Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. 3328/85. J-14 Cena zł 220.—

CONSPECTUS MATERIAE

Pag.

Danielewicz Jerzy: In Miecislaum Broscium . . . . . 5— 6
Korpanty Józef: Profesor Mieczysław Brożek — w 75 rocznicę urodzin (De Miecislai Brożek vita et scriptis) . . . . . 7— 15
Weyssenhoff-Brożkowa Krystyna: Bibliografia prac Mieczysława Brożka . . . . . 17— 28

COMMENTATIONES

Korus Kazimierz: Funktionen der literarischen Gattungen bei Lukian . . . . . 29— 38
Stefański Witold: En lisant le *Cratyle* . . . . . 39— 47
Wesoły Marian: La démonstration propre de Gorgias . . . . . 49— 60
Wöhrle Georg: Zu den Experimenten in den biologischen Schriften des Aristoteles . . 61— 67
Ostrowski Henryk: Structure de la partie littéraire du VII livre de l'*Itineraire de la Grèce* de Pausanias . . . . . 69— 75
Głombiowski Krzysztof: Fragments de Ctésias de Cnide chez Diodore et chez Élien non cités par Jacoby (FGrHist 688) . . . . . 77— 83
Zawadzki Stefan: New Data Concerning qīpu and šangu of Ebabbar Temple in Sippar in the Neo-Babylonian and Early Persian Periods . . . . . 85— 89
Mantke Józef: Obraz Wezuwiusza w prozie antycznej, zwłaszcza rzymskiej i jego funkcja poznawcza (De Vesuvio apud scriptores antiquos, imprimis Romanos efficto eiusque munere q.d. repraesentandi) . . . . . 91—102
Edgeworth Robert J.: Nero the Bastard . . . . . 103—111
Böhm Richard Gregor: Erster Beleg für den Dativ von *quisquis*: Quintilian, *Inst.* X 1,81 . . . . . 113—120
Cygan Jan: Prawo Lachmanna a teoretyczna fonologia (Lachmann's Law and Theoretical Phonology) . . . . . 121—127

CENSURAE LIBRORUM

John E. Ziólkowski, Thucydides and the Tradition of Funeral Speeches at Athens, New York 1981 (Romuald Turasiewicz) . . . . . 129—131
M. R. Wright, Empedocles. The Extant Remains, New Haven and London 1981 (Bohdan Wiśniewski) . . . . . 132—133
Sven-Tage Teodorsson, Anaxagoras' Theory of Matter, Arlöv 1982 (Witold Maciejewski) 133—135
Cambridge Ancient History. Second edition, vol. VII, part I: The Hellenistic World. Edited by F. W. Walbank (et ceteri), Cambridge 1984 (Anna Świderkówna) . . 135—138
P. Desideri, Dione di Prusa, un intellettuale greco nell'Impero Romano, Messina-Firenze 1978 (Maria Dzielska) . . . . . 138—140
Bohdan Wiśniewski, Philon von Larissa. Testimonia und Kommentar, Łódź 1982 (Sławomir Wyszomirski) . . . . . 141—143
Maria Dzielska, Apolloniusz z Tiany. Legenda i rzeczywistość, Kraków 1983 (Maciej Salamon) . . . . . 144—146
S. V. Poljakova, Iz istorii vizantijskogo romana, Moskva 1979 (Edmund Polaszek) . . 147—149
Frank Kolb, Die Stadt im Altertum, München 1984 (Leszek Mrozewicz) . . . . . 150—154
Michael P. Speidel, Roman Army Studies, vol. I, Amsterdam 1984 (Edward Dąbrowa) 154—155
Armies and Frontiers in Roman and Byzantine Anatolia, Oxford 1983 (Edward Dąbrowa) 155—159
Juliusz Jundziłł, Pieniądz w łacińskiej literaturze chrześcijańskiej późnego cesarstwa rzymskiego, Warszawa 1984 (Ryszard Pankiewicz) . . . . . 159—163
Osilio Geta, Medea, ... a cura di Giovanni Salanitro, Roma 1981 (Johannes Irmscher) 163—165
Spätantike und frühes Christentum, Frankfurt a. Main 1984 (Kazimierz Ilski) . . . . 165—166
Über Ironie in zwei polnischen Büchern (Jan Papiór) . . . . . 166—169

COMMENTARII

LXXX Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Filologicznego za okres od 22 X 1983 do 21 IX 1984 (Maria Pąkcińska) . . . . . 171—180
Konferencja z okazji 25-lecia polsko-bułgarskich badań archeologicznych w Novae (Svištov, Bułgaria) (Andrzej B. Biernacki) . . . . . 181—182

Cena 220,—
Index 35715

INDEX AUCTORUM

Pag.

Biernacki Andrzej B. (Posnaniae) 181
Böhm Richard Gregor (Friburgi Brisgoviae) 113
Cygan Jan (Wratislaviae) 121
Danielewicz Jerzy (Posnaniae) 5
Dąbrowa Edward (Cracoviae) 154, 155
Dzielska Maria (Cracoviae) 138
Edgeworth Robert J. (Baton Rouge) 103
Głombiowski Krzysztof (Sopot) 77
Ilski Kazimierz (Posnaniae) 165
Irmscher Johannes (Berolini) 163
Korpanty Józef (Cracoviae) 7
Korus Kazimierz (Cracoviae) 29
Maciejewski Witold (Posnaniae) 133
Mantke Józef (Wratislaviae) 91
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) 150
Ostrowski Henryk (Lublini) 69
Pankiewicz Ryszard (Gedani) 159
Papiór Jan (Posnaniae) 166
Pąkcińska Maria (Varsaviae) 171
Polaszek Edmund (Cracoviae) 147
Salamon Maciej (Catoviciis) 144
Stefański Witold (Posnaniae) 39
Świderkówna Anna (Varsaviae) 135
Turasiewicz Romuald (Cracoviae) 129
Wesoły Marian (Posnaniae) 49
Weyssenhoff-Brożkowa Krystyna (Cracoviae) 17
Wiśniewski Bohdan (Lodziae) 132
Wöhrle Georg (Bambergae) 61
Wyszomirski Sławomir (Torunii) 141
Zawadzki Stefan (Posnaniae) 85

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminie do dnia 25 listopada na rok następny.
Cena prenumeraty rocznej — 320 zł
Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkie zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.
Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.
Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto XV Oddział NBP w Warszawie Nr 1153-201045-139-11.
Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Sprzedaż numerów bieżących i archiwalnych

— w Księgarni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN; płatność gotówką, przelewem lub za zaliczeniem pocztowym.
Adres: OR PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa,
konto IX Oddział NBP Warszawa 1094—4792
— w PPDK Księgarni Ossolineum nr Wr. 93-009 Rynek 8, 50-106 Wrocław, konto NBP IV O/M Wrocław 93044—55.

Orders for this periodical from abroad can be placed with „Ars Polona", Krakowskie Przedmieście 7, 00-068 Warszawa, Poland or with

— Kubon Sagner, Inhaber Otto Sagner D8 München 34, Postfach 68, Bundesrepublik Deutschland;
— Earlscourt Publications Ltd., 130 Shepherd Bush Centre, London W 12, Great Britain;
— Licasa Commissionaria Sansoni, Via Lamarmora 45, 50 121 Firenze, Italy.